

PLAYBOY

„CZASAMI MUSZĘ
WYŁĄCZYĆ SWÓJ MÓZG”

Justin Timberlake

WYWIAD

„MILIARD DOLARÓW NIE JEST COOL”

Sean Parker

PROFIL TWÓRCY NAPSTERA I FACEBOOKA

„ZA POLSKIE ROZMOWY
MOŻNA BYŁO NACHYTAĆ
PO DZIUBIE”

Kamil Durczok

ROZMOWA

Goryle z etykietą

REPORTER PLAYBOYA

W AKADEMII OCHRONIARZY

**Ekstremalni
kurierzy**

MOTOREM

PO SÃO PAULO

**Beata
Pawlikowska**

**Zygmunt
Miłoszewski**
FELIETONY

**Hope
Dworaczylk**

Najseksowniejsza dziewczyna świata



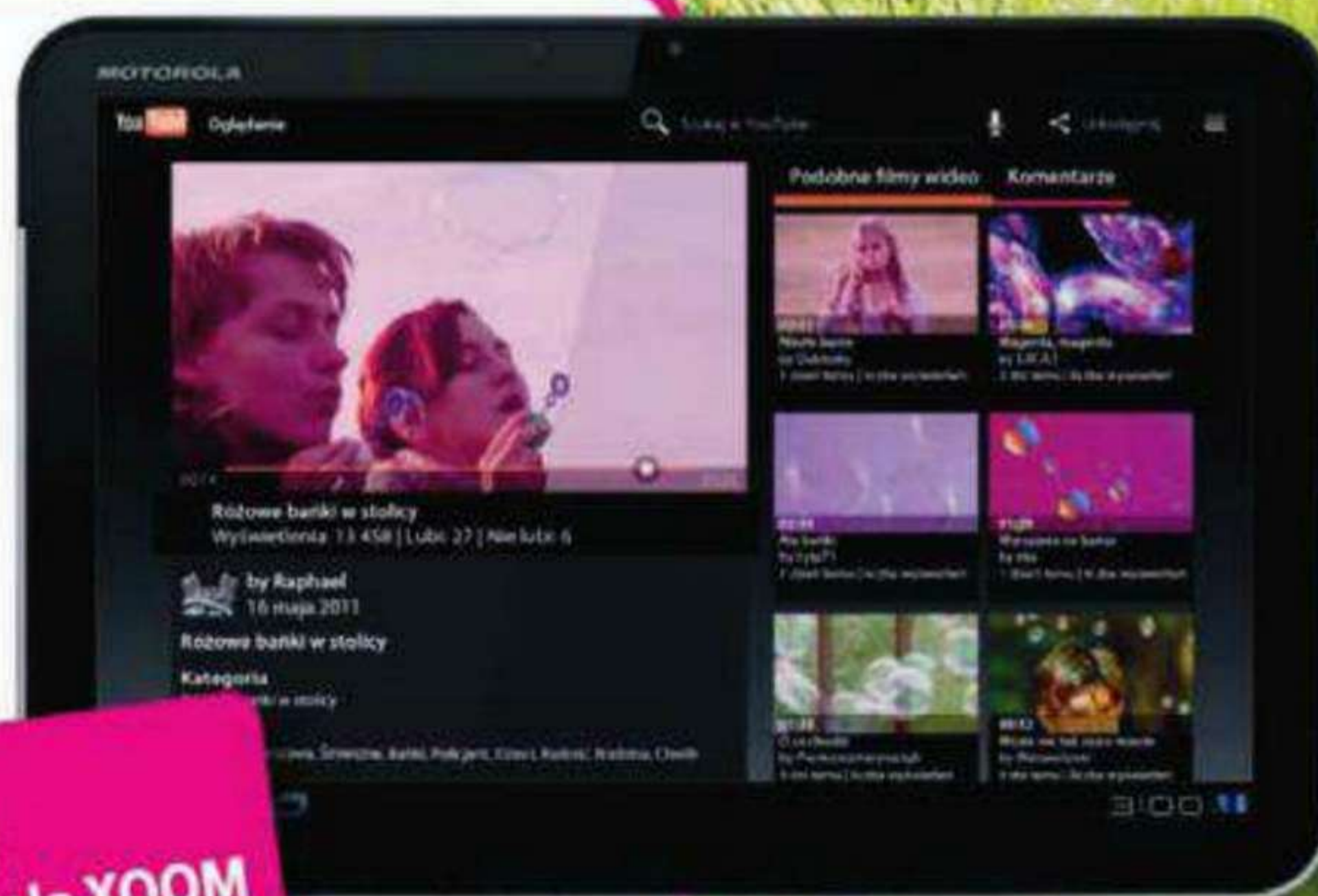
Z nowym tabletem Motorola XOOM od T-Mobile internet jest zawsze z Tobą.

Sprawdź e-maile, zaglądaj na portale społecznościowe i czytaj newsy. Rób zdjęcia, kręć filmy i wrzucaj je od razu na Facebooka lub oglądaj na panoramicznym ekranie HD. To wszystko i jeszcze więcej masz w stylowym tablecie z mobilnym internetem od T-Mobile.

Tablet Motorola XOOM

- system operacyjny Android 3.0 Honeycomb
- dwurdzeniowy procesor 1 GHz
- pojemnościowy wyświetlacz dotykowy 10,1"

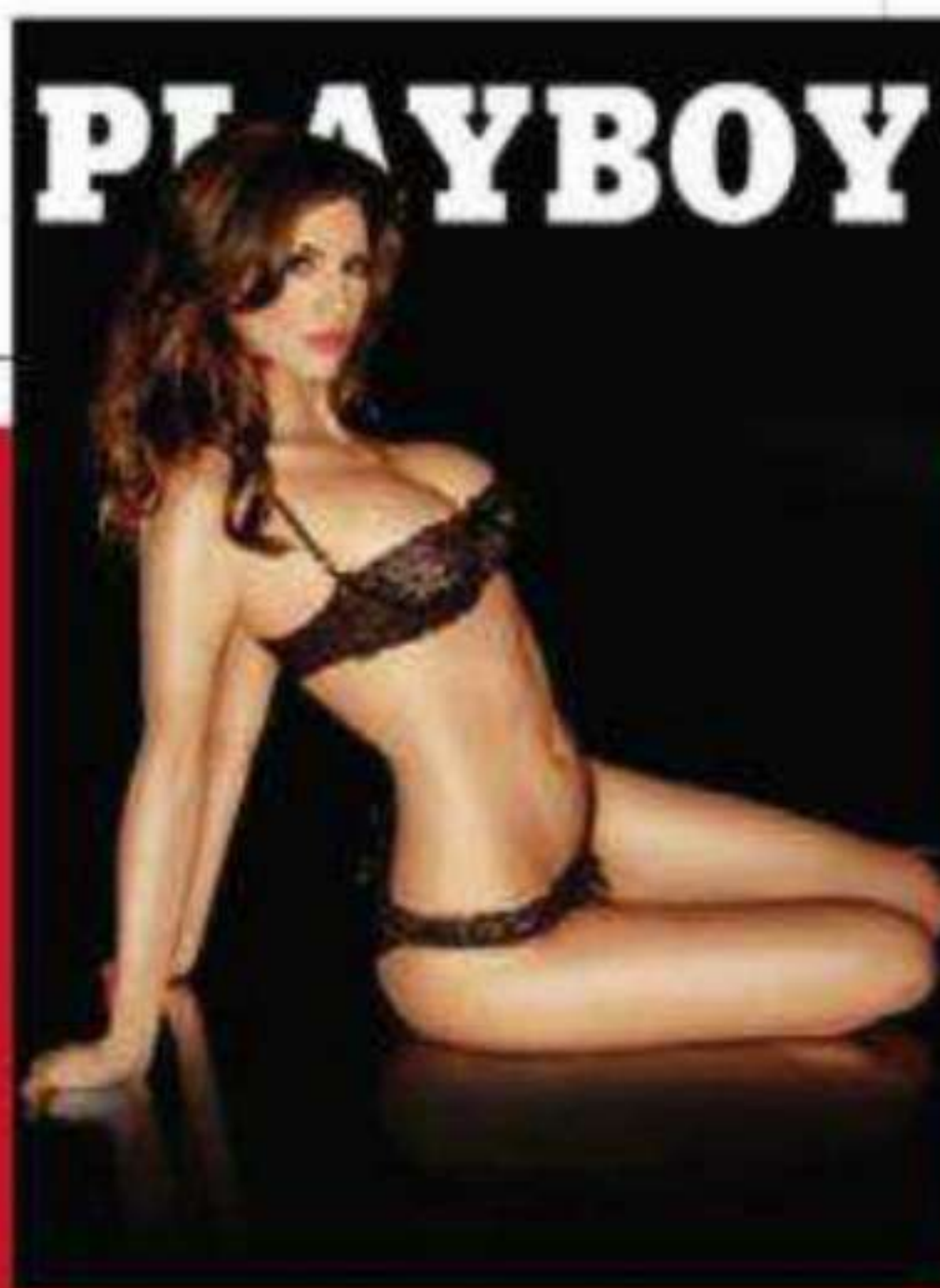
Więcej na www.t-mobile.pl



Tablet
Motorola XOOM
od 1 zł

Chwile, które łączą.





Króliczek jak zwykle spełnia nasze fantazje – kto nie chciałby być podporą dla tych tek-sańskich wzgórz Hope Dworaczyk :) Nazwisko brzmi znajomo? Tak. Najseksowniejsza dziewczyna wg amerykańskiego PLAYBOYA pochodzi z Polski!

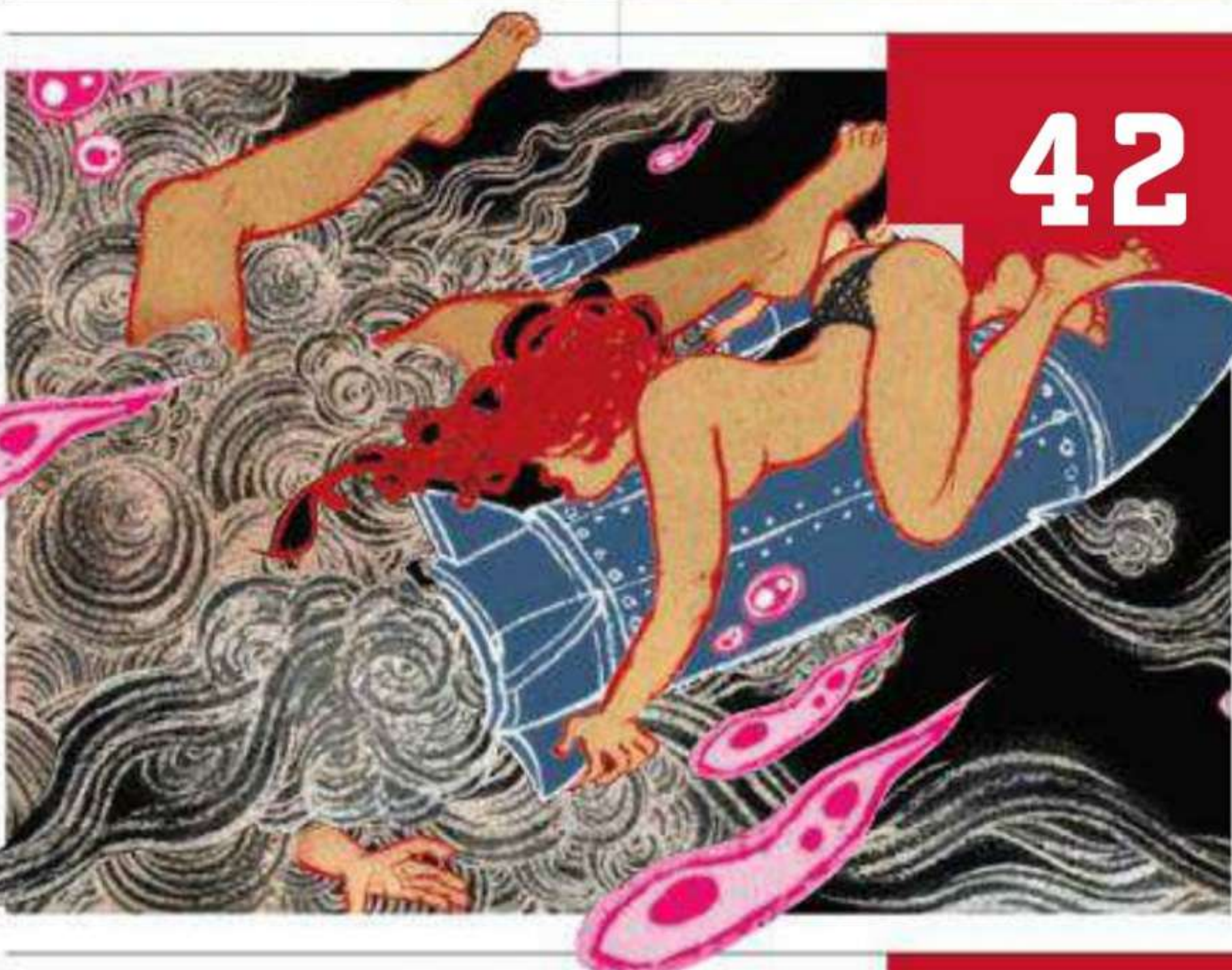
ZDJĘCIE: Stephen Wayda



36

W Polsce przygotowują się do zawodu najlepsi ochroniarze.

European Security Academy we Włoskiejewkach pod Poznaniem przyciąga nie tylko przyszłych „goryli”, ale i zawodowych żołnierzy szkolących się tu w zakresie, którego nie zaoferuje im armia.



42

Jak krótko jest zbyt krótko?

Chodzi oczywiście o przedwczesny wytrysk. Seksuolodzy spierają się o definicję, a więc także o to ile powinien trwać seks, a przemysł farmaceutyczny już czeka ze specyfikami, które pozwolą nam dłużej cieszyć się stosunkiem. A więc, panowie, stopery w dłoń!



52

O wyższości brudnego stołu Kamila Durczoka nad drogą na Zbuczyn.

I nie tylko. Rozmawiamy o Śląsku, dorastaniu i kuszeniu dziennikarzy, a Kamil Durczok zdradza swoje typy trzech najseksowniejszych kobiet w polskiej polityce.



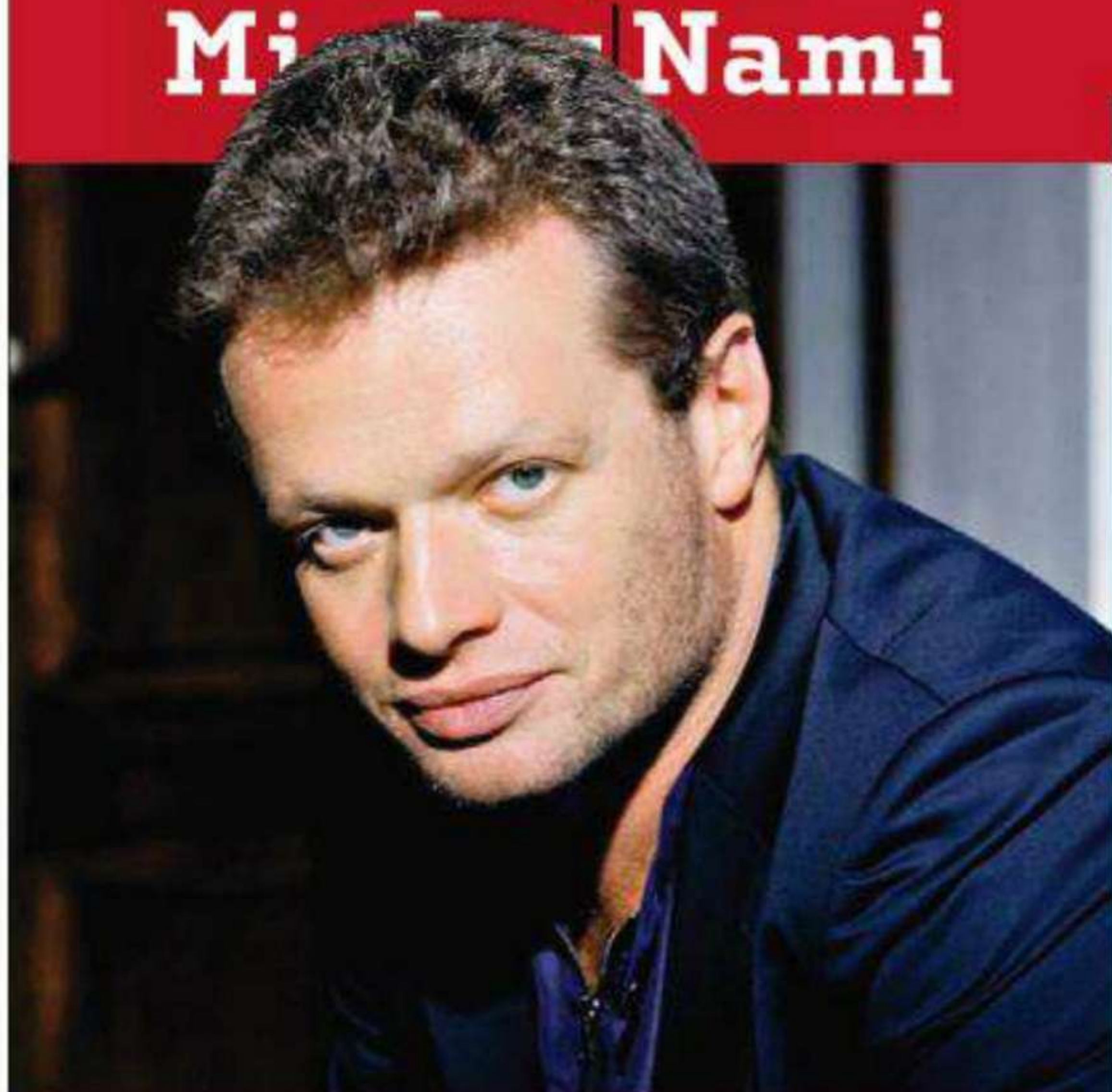
58

Miliard dolarów też nie jest cool.

Sean Parker, współtwórca sukcesów Napstera i Facebooka, dzięki *The Social Network* stał się gwiazdą. Grający go Justin Timberlake (wywiad z nim s. 28) mówi w filmie: „Milion dolarów nie jest cool. Wicie co jest cool? Miliard dol.”. Przeczytajcie dla-czego Parker już tak nie uważa.

- 2 MIĘDZY NAMI
- 4 NA POCZĄTEK
- 6 PLAYTOP Dziewczyna miesiąca
- 8 PLAYTOP Pięciokąt PLAYBOYA
- 10 PLAYTOP Kino
- 12 PLAYTOP DVD
- 14 PLAYTOP Muzyka
- 15 SEKSMISJA
- 16 PLAYTOP Książki
- 17 PLAYTOP Mistrz Masz
- 18 PLAYTOP Cyber
- 20 GWIAZDA Hope Dworaczyk
- 28 WYWIAD Justin Timberlake – David Hochman
- 34 FELIETON ONA Blondynka w dżungli – Beata Pawlikowska
- 35 FELIETON ON Między nami biustofanami – Zygmunt Miłoszewski
- 36 LUDZIE Wierni i celni – Marcin Klimkowski
- 42 SEKS Bardzo szybki numerek – Chris Sweeney
- 46 GROŹNA PLANETA Motoboys – Jonathan Franklin
- 52 ROZMOWA Kamil Durczok – Arkadiusz Bartosiak, Łukasz Klinke
- 58 PROFIL Sean Parker – Marek Krześniak
- 62 TECHNO Premiery
- 64 TECHNOWIZJE Prąd z powietrza
- 65 TECHNOPIĄTKA Wszystko do iPod'a
- 66 PLAYMATE Agnieszka Jaworska
- 78 PLAYBOY SIĘ ŚMIEJE
- 80 FOTOEROTICA 2011
- Kupon konkursowy
- 81 PLAYBULL Dodatek ekstremalny
- 90 MOTONEWS
- 94 MOTOSALON Motofety – Rafał Jemielita
- 98 REFLEKTOR Plaże nudystów – Rafał Nowakowski
- 104 STYL Rzecz dla playboya
- 108 STYL Sesja mody z Tomaszem Kucharem
- 112 STYL Monotemat: Len
- 114 STYL Jak dobrać: Lato w mieście
- 115 STYL À la carte
- 116 STYL Wina: Na skraju Panonii – Tomasz Prange-Barczyński
- 118 WIZYTY
- Samochód Roku PLAYBOYA 2011
- 122 IMPULSY
- 124 DROGI PLAYBOYU
- 125 PLANETA
- 126 KALENDARZ CLASSIC

Teksty: 17, 90–93, – Rafał Jemielita; 15, 80–89, 115 – Andrzej Rocki; 8 – Monika Kucel; 6, 20–27, 66–77 – Marek Krześniak, 106–116 Marcin Brzeziński
Tłumaczenia: 28–32, 42–45, 46–51 – Marek Krześniak
© PLAYBOY 2011 as to materials published in USPB 2011.
PLAYBOY, PLAYMATE, PLAYMATE OF THE MONTH, PLAYMATE OF THE YEAR, RABBIT HEAD DESIGN and FEMLIN DESIGN are trademarks of and used under license from Playboy Enterprises International, Inc.
Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych. Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana lub przedrukowana bez pisemnej zgody Marquard Media Polska. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.



RODZINA PLAYBOYA / SERBIA

Marko Vidojković

Serbski pisarz młodego pokolenia (ur. w 1975 r.). Z wykształcenia prawnik, śpiewał w punkrockowej kapeli z Belgradu – On the Run. Założyciel agencji marketingowo-consultingowej BGHC (Belgrade Hardcore). Był naczelnym serbskiego „Maxima”, jest felietonistą dziennika „Kurir” i redaktorem prowadzącym serbskiej edycji PLAYBOYA.

Kiedy ktoś pyta jak to jest być redaktorem w PLAYBOYU, zwykle odpowiadam: „Mieliliśmy kilka niesamowitych wywiadów w ciągu ostatnich lat” i rozmowa się kończy, bo ludzie chcą słuchać o dziewczynach i sesjach. Ja zajmuję się słowem. Czytam i redaguję teksty. Playmates? Nie biorę udziału w sesjach. Cieszę się tylko efektami pracy naszego działu fotograficznego. A teksty, które towarzyszą tym zdjęciom? Tak, to moja robota.

SEKS / BARDZO SZYBKI NUMEREK

Chris Sweeney

Dziennikarz z Chicago zajmujący się historią nauki i medycyny. Pisał m.in. o nielegalnym handlu skamielinami, przeszczepianiu ludziom organów zwierzęcych, najbardziej trujących roślinach świata i skutkach faszeringowania narkotykami koni wyścigowych.

Spodziewałem się, że poznam bogatą historię metod radzenia sobie z przedwczesnym wytryskiem, ale spektrum pomysłów zdumiało nawet mnie – od czarów do rzeczywistości wirtualnej. Dowiedziałem się też, że w ciągu dekady czeka nas prawdziwa erupcja środków poprawiających życie seksualne, a teraz sprowadzanie leków, które nie są dopuszczone do obrotu w USA, jest proste jak zamawianie pizzy. Tylko moja dziewczyna niechętnie patrzyła na stoper i zagraniczne specyfiki w naszej sypialni.



WYWIAD Z JUSTINEM TIMBERLAKE'EM

David Hochman

Dziennikarz, który pracuje dla amerykańskiego PLAYBOYA. Od ponad dekady kursuje między Nowym Jorkiem a Los Angeles przeprowadzając wywiady z gwiazdami.

Wiecie co jest cool w Justinie Timberlake'u? To że jest Justinem Timberlake'em. Robi wiele różnych rzeczy, a wszystko świetnie mu wychodzi. Kiedy z nim rozmawiasz, zdajesz sobie sprawę, jak to byłoby poznać młodego Elvisa Presleya czy Franka Sinatrę. Rozmawiałem z nim dwukrotnie: raz w hotelu w Hollywood i później za kulisami telewizyjnego talk-show. Nie chcę brzmieć jak nastolatka, ale Justin „był super”.



„Milion dolarów nie jest cool. Miliard jest cool”.

Nieważne czy współtwórca sukcesów Napstera i Facebooka Sean Parker faktycznie wypowiedział to zdanie w rozmowie z Markiem Zuckerbergiem, ważne, że jest rewelacyjne i weszło już do klasyki cytatów. Smakoszom powiedzonka oferujemy dzisiaj wysokokaloryczny duet: sylwetkę nonszalanckiego miliardera i wywiad z równie kolorowym odtwórcą jego postaci w świetnym *The Social Network* – Justinem Timberlake'em.

Jako osobnik funkcjonalnie niezdolny do działalności biznesowej, zawsze z cichym szacunkiem podziwiałem ludzi, którzy mają naturalny dryg do robienia pieniędzy. Pewien-Bardzo-Ważny-Polityk-Który-Bardzo-Nie-Lubi-Jak-Się-Komuś-Coś-Uda skomentował ostatnią listę stu najbogatszych Polaków tygodnika „Wprost”, że Bóg jeden wie, jak ci ludzie doszli do swych pieniędzy. Znaczący tłumacząc z polskiego na nasze, że się nakradli. Nic w tym dziwnego, polityk ów po prostu wyraża to, co odczuwa znaczna część społeczeństwa, a przecież zbliżają się wybory. Co tam ludzka zawiść, ją można jakoś zrozumieć, ale trudniej mi pojąć, dlaczego po 22 latach budowania demokratycznego, wolnorynkowego państwa przedsiębiorcy są przez to państwo i jego agendy nadal traktowani jak potencjalni złodzieje, zające, które muszą się tłumaczyć, że nie są wielbłędami, winni do czasu aż udowodnią swoją niewinność.

Ja co prawda niestety Bogiem nie jestem, ale znam kilku ludzi, którzy doszli do milionów (choć jeszcze nie na listę „Wprost”). I stwierdzić muszę, że osiągnęli ten sympatyczny stan ciężko pracując przez lata, wykorzystując do oporu swą inteligencję, spryt i talent. I najgorsze co mogę o nich powiedzieć, to że wychowywaliśmy się razem, a nawet spożywaliśmy alkohol i jeździliśmy razem pod namioty i oni mają miliony, a ja nie. Świnie.

I pozdrawiam Parkera, Zuckerberga i Timberlake'a. Fajnie się bawicie, chłopaki!

Marcin Meller

Piszcie do mnie! naczelny@playboy.pl

FOTOEROTICA 2011

KONKURS
ROZPOCZĘTY

Podczas wakacji nie zapomnijcie o aparacie fotograficznym! Rusza kolejna edycja konkursu PLAYBOYA na najlepsze zdjęcia erotyczne.

Laureaci FOTOEROTIKI z poprzednich lat regularnie wykonują sesje dla naszego magazynu, ich zdjęcia trafiają na okładki magazynu i prezentowane są w zagranicznych edycjach PLAYBOYA.

Nie przegap szansy!

Kupon konkursowy i zasady udziału znajdziecie w tym numerze magazynu na stronie 80.



FOT.: ANDRZEJ FRANKOWSKI, ZWYCIĘZCA FOTOEROTIKI 2010

FOT.: KRZYSZTOF OPALIŃSKI

FOT.: KRZYSZTOF OPALIŃSKI

PULS OF THE CITY



RANGE ROVER EVOQUE

RANGE ROVER

BABICE (22) 733 11 66 • BIELSKO-BIAŁA (33) 82 82 460 • GDAŃSK (58) 554 00 66 • KATOWICE (32) 787 33 66 • KRAKÓW (12) 655 19 19 ŁÓDŹ (42) 674 07 77
NOWY TARG (18) 261 02 42 • POZNAŃ (61) 652 50 60 • WARSZAWA (22) 640 13 80 • WARSZAWA (22) 591 79 00 • WROCŁAW (71) 315 31 15 www.landrover.pl

Paweł Borowski

Usta – usta

- Seks w TV nie jest z wstanie cię zranić. Dopóki nie spadniesz z krzesła.

– **Anonim**

- Mężczyźni budzą się rano pobudzeni. Nic na to nie możemy poradzić: budzimy się i chcemy was. Tymczasem kobiety kombinują: „Jak to możliwe, że ma na mnie ochotę, kiedy budzę się i wyglądam nie najlepiej?”. Wyjaśnienie jest proste. Nic nie widzimy. Nie mamy krwi w okolicach nerwu wzrokowego.

– **Andy Rooney, amerykański dziennikarz**

- Stawmy czoło faktom: rodzaj ludzki trwa dzięki aktom bestialstwa.

– **Bertolt Brecht, niemiecki dramaturg o seksie**

- Opowiem ci straszną historię o doustnej antykoncepcji. Zaproponowałem dziewczynie seks – powiedziała „nie”.

– **Woody Allen, amerykański reżyser**

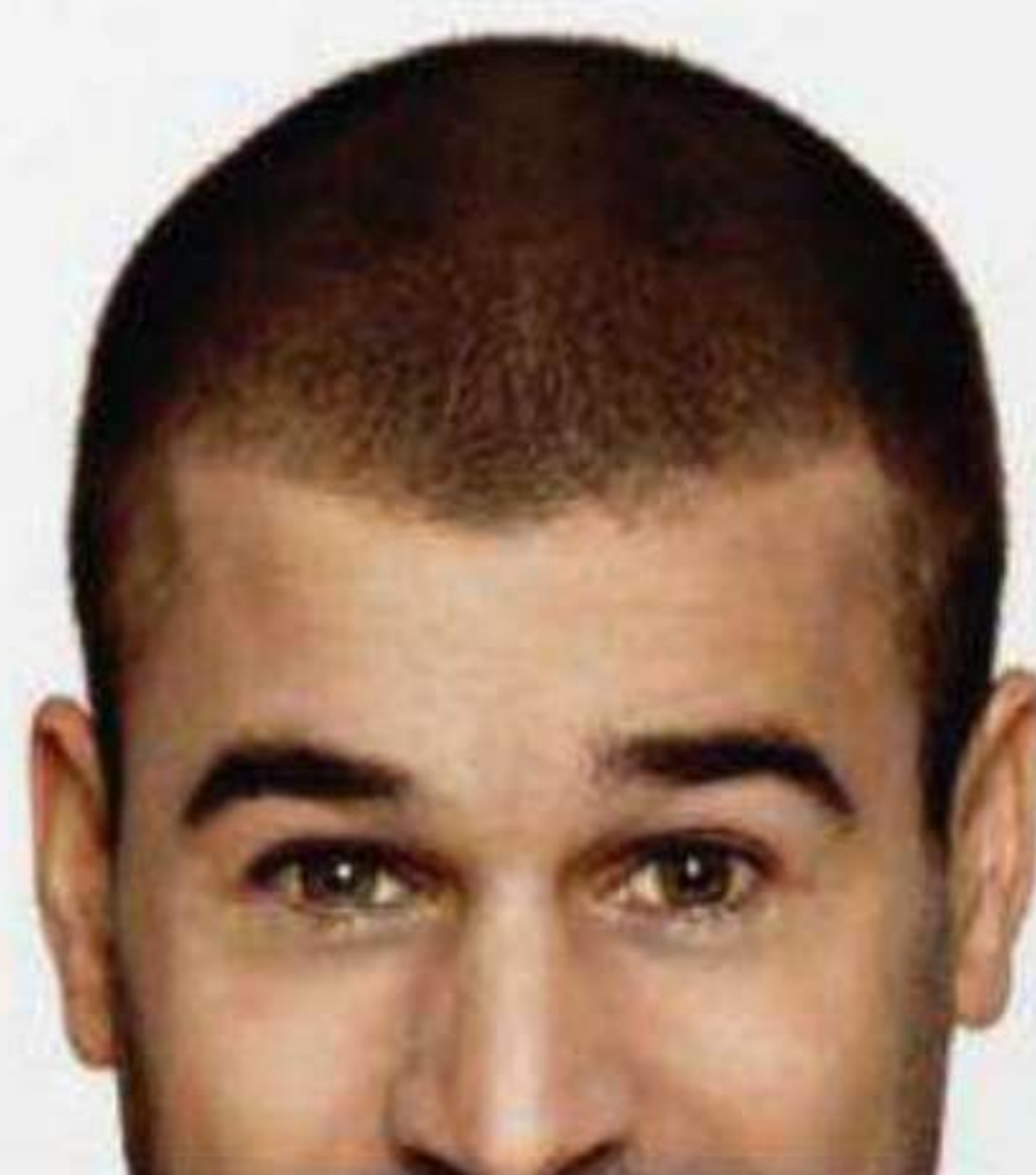
- Mój ojciec opowiedział mi wszystko o kwiatkach i pszczołkach. Kłamca. Miałem 21 lat, a mogłem konkurować z dziećmi.

– **Bob Hope, angielski komik**



MleczkoMix

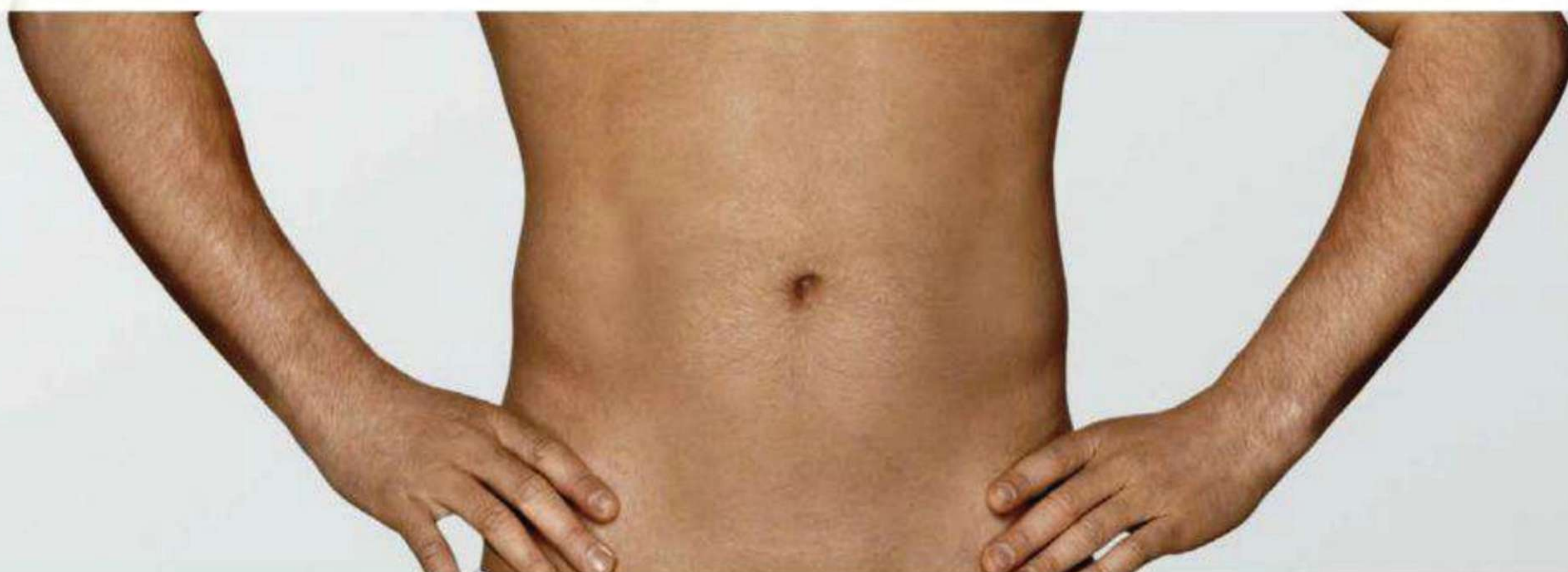




NAWIAŹ KONTAKT



UTRZYMAJ ZAINTERESOWANIE



PRZEJDŹ DO SEDNA



Pełna gotowość na każdym froncie

- trymery do strzyżenia i pielęgnacji zarostu
- zestawy do stylizacji zarostu
- golarki do wszystkich partii ciała

PHILIPS
sense and simplicity

Play|Top

DZIEWCZYNA MIESIĄCA

Beyoncé

W Polsce szczytowała już pierwszego dnia! Chodzi oczywiście o to, że jej najnowsza płyta 4 w jeden dzień od rozpoczęcia oficjalnej sprzedaży w naszym kraju pokryła się złotem.

Beyoncé świadomie przez rok unikała mediów pracując nad nowym albumem. Chyba słusznie – my przyznajemy, że stęskniliśmy się za pełnymi udami zmysłowej wokalistki, a spragnieni fani, głosujący rękami, nogami (i portfelami) sprawili, że album 4 natychmiast wskoczył na czołowe miejsca światowych list przebojów. Dla spragnionych zmysłowych wrażeń jeszcze jedna gratka – do każdej płyty dołączana jest próbka perfum Beyoncé – *Heat*. Zapachniało pełną komercją? Jasne, ale fani i tak odlatują w ekstazie. My czekamy na nowe gorące wideoklipy. 📺



W **9,5** SEKUNDY
DO SŁOŃCA.



Nowy Golf Cabriolet.



Elektrohydraulicznie otwierany i zamykany dach nowego Golfa Cabrioleta składa się w jedyne 9,5 sekundy, nawet przy prędkości 30 km/h. Dzięki temu otwiera się przed Tobą i Twoimi znajomymi wspaniała perspektywa pełnej wyjątkowych doznań podróży. To niezwykle ciche, bezpieczne i komfortowe auto. Radość podczas jazdy zdecydowanie bierze górę nad codzienną rutyną.

Nowy Golf Cabriolet. Sprawdź w salonie.



Das Auto.



W strefie jezior

Na milionowy kontrakt z Laker-sami szansę ma niewielu z nas, ale na urlop nad jezioro wybrać może się każdy.

BLED SŁOWENIA

Infrastruktura uzdrowiskowa rozwija się nad jeziorem Bled już od połowy XIX wieku. Ze swoim łagodnym mikroklimatem, krystalicznie czystą wodą i parkiem narodowym Tryglav na wyciągnięcie ręki ten górski akwen jest wprost stworzony do walki z największą chorobą naszych czasów – stresem. Po 160 latach praktyki Słoweńcy osiągnęli w tej dziedzinie naprawdę mistrzowski poziom. Zatrzymać można się na jednym z licznych kempingów albo w pięciogwiazdkowym hotelu Grand. Woda do hotelowego basenu pompowana jest wprost z bijących w okolicy gorących źródeł.

www.bled.si

HOTEL IM PARK JĘDRYCHOWO, POLSKA

Mazury są piękne – byliście, wiecie. Problem tylko, że łatwo można naciąć się na nocleg żywcem wyrwany z czasów FWP lub na wyposażoną w stary tapczan pseudoagroturystykę. Park w Jędrzychowie oprócz klasycznych mazurskich atrakcji oferuje trzy standardy noclegu, na każdą kieszeń – luksusowe apartamenty w dworcu i w dawnym budynku folwarcznym, wygodne pokoje w starej stajni i pawilonie oraz najskromniejsze, co nie znaczy brzydkie, kilkusobowe domki w kształcie litery A. www.hotelimpark.com.pl



LOCH NESS SZKOCJA

Położone na północy Szkocji jezioro kojarzy się w zasadzie z jednym: w jego głębinach mieszka przedwieczny potwór. Za mało natomiast mówi się o tym, że Loch Ness to po prostu fajne miejsce na wakacje. Jezioro jest odludne, a jednocześnie doskonale zagospodarowane. Są tam ścieżki rowerowe i szlaki turystyczne, jest szkocka zieleń, stalowe północne niebo i ruiny średniowiecznych zamków. Kąpać można się spokojnie, Nessie nie gryzie. A jak ugryzie, to ból można zapić wyrabianą w okolicy szkocką. www.visitlochness.com



KANIA LODGE KARTUZY, POLSKA

W Kania Lodge na Kaszubach dzieje się tyle dobrego, że najłatwiej będzie pisać po prostu, po przecinkach. Kilkaset metrów prywatnej linii brzegowej, pomost i piaszczysta płycizna dla dzieci, łódki i canoe, żaglówka (do wynajęcia), kort tenisowy, rowery, sauna i jacuzzi, masaże, piwnica win, w restauracji warzywa z lokalnych upraw, ryby od sąsiadów i jagnięcina z własnej hodowli. Do tego produkowana na miejscu „Wódka Kania”. Wystarczy? www.kanialodge.com.pl



LAGO DI LUGANO WŁOCHY

Como, Garda, Maggiore, Thun – legendarne alpejskie jeziora. Dostojne, zasnuwane mgłą, znane z malarskich pejzaży i romantycznych wierszy. Niestety w sezonie te legendarne jeziora bywają bardzo mocno zatłoczone i z atmosfery nie zostaje nic. Na szczęście są jeszcze miejsca, do których nie dotarła turystyczna cywilizacja. Polecamy Castello po włoskiej stronie jeziora Lugano. Położone na zboczu góry średniowieczne miasteczko przetrwało do dzisiaj w zasadzie w niezmienionym kształcie. Samochody trzeba zostawić za murami, uliczki są wąskie i jest za dużo schodów. Z okien widać jezioro w całej okazałości. Zza okna słyszeć naturę, czyli nie słyszeć nic.

www.prolocovalsolda.info

UltraSlim

TITANIUM • STEEL • CERAMIC



SKAGEN

D E N M A R K

Wyłączny dystrybutor SKAGEN Denmark w Polsce: Stan Watch Poland, Al. Róż 7, Warszawa, tel. 22 621 48 33

Więcej informacji o marce Skagen Denmark oraz salony sprzedaży dostępne na www.skagendenmark.pl



Nie bój się ciemności

(26|08)

Na początku był telewizyjny horror o młodym małżeństwie, które wprowadza się do starej opustoszałej rezydencji. Nieświadomie uwolnione Zło opanowuje dom, a potem chce zawładnąć jego gospodarzami. Na pierwszy ogień idzie kobieta...

Fabula jakich wiele, ale właśnie ten film zyskał status dzieła kultowego. Czy dlatego zainteresował się nim Guillermo del Toro – facet, który dla horroru zrobił tyle, ile Wes Craven na przełomie lat 80. i 90.? Jego filmy, począwszy od *Mutanta*, zwracają uwagę plastycznością wizji oraz spojrzeniem na świat, zwłaszcza tym kreowanym przez wyobraźnię dziecka: wtedy strach, główny bohater jego filmów, jest mocniejszy... Tak było w *Kręgosłupie diabła* i w *Labiryncie Fauna*, tak jest i teraz.

Choć Del Toro nie wyreżyserował *Nie bój się ciemności*, w odczuciu widowni będzie to jego film. Po pierwsze adaptował scenariusz w ten sposób, że bohaterem jest dziecko, które nieświadomie uwalnia Zło i staje się jego główną ofiarą. Po drugie wybrał na reżysera Troya Nixeya – debutanta, który do tej pory rysował komiksy (reżyser pierwowzoru John Newland również zajmuje się komiksami). Po trzecie wreszcie mimo obowiązków związanych z *Hobbitem*, swym następnym projektem reżyserskim, del Toro poważnie traktuje swoją funkcję producenta. Dość powiedzieć, że upłynęło kilka miesięcy, zanim zdecydował, jakie oblicze będzie miało Zło w tym filmie. Czy to istotnie takie ważne? Owszem, w dzisiejszym kinie, gdy wszystko już było, trzeba się dobrze postarać, by wrażenie lęku pozostało na dłużej... Zaczniemy jeszcze raz: nowe miejsce, zajęci sobą rodzice i dziewczynka penetrująca zakamarki wiktoriańskiej rezydencji. Nagle zza drzwi piwnicy dochodzi tajemnicze wezwanie o pomoc. Mała Sally chwilę się zastanawia. Co czeka za drzwiami?

***Don't Be Afraid of the Dark*, USA 2011.**



Agnozia

(26|08)

Thriller po hiszpańsku. Agnozia to nazwa choroby, w której wyniku dochodzi do zaburzenia zmysłów, w rezultacie czego chory traci zdolność rozpoznawania otoczenia, odróżnienia prawdy od fałszu. W filmie cierpi na nią córka przemysłowca, której powierzono jeden ze strategicznych sekretów ojca. Czy naciskana przez konkurencję zdoła go zachować?



Kret

(5|08)

Polski thriller, nagrodzony w Gdyni za rolę Mariana Dziędziela. Górnik, syn działacza „Solidarności”, dowiaduje się z prasy brukowej, że jego ojciec w latach 80. współpracował z bezpieką. Jak go oczyścić z zarzutów? Mężczyzna dociera do byłego oficera SB, który zna prawdę, lecz w zamian za jej ujawnienie oczekuje zaskakującego rewanzu.



» KOWBOJE I OBCY

Statek Obcych rozbija się w Arizonie w czasach Dzikiego Zachodu, załoga marzy o podboju Ziemi. Zaczyna od starcia z miejscowymi kowbojami, z Bondem (Daniel Craig) i Indianą Jonesem (Harrison Ford) na czele.



» ZŁA KOBIETA

Pytanie zasadnicze: czy Cameron Diaz potrafi być zabawna? Ewentualne wątpliwości rozwiewa komedia, w której podejmuje pracę w gimnazjum – bynajmniej nie po to, by wychowywać młodzież, ale by znaleźć męża.



» GENEZA PLANETY MAŁP

Czyli jak się to wszystko zaczęło, zgodnie z sugestiami autora powieści Pierre'a Boulle. Dzisiejszy naukowiec, szukając szczepionki na Alzheimera, testuje swoje wynalazki na małpach. No i rewolucja gotowa!

...BO SUKCES
MA WIELE
TWARZY

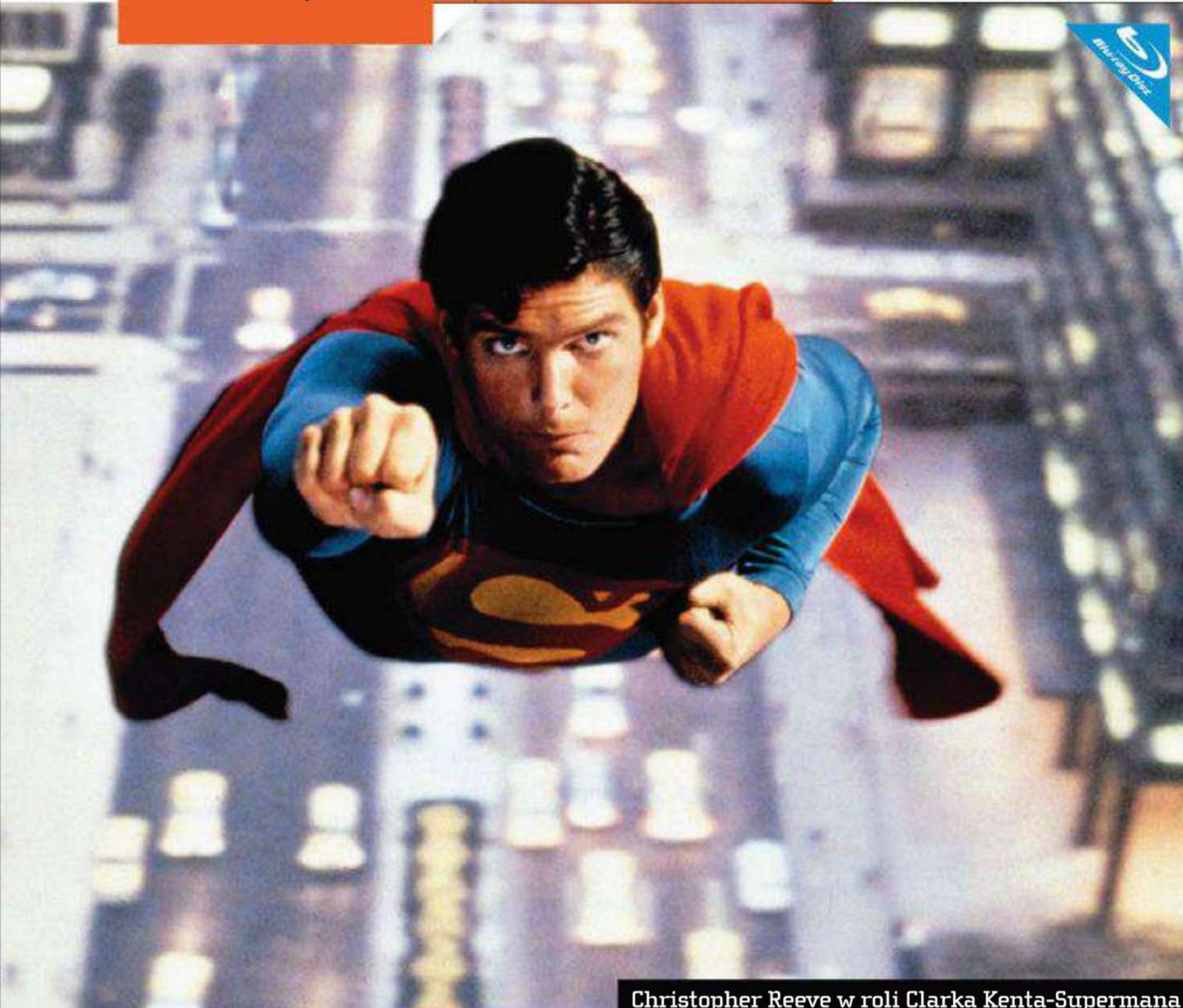
CRUX
FINE SELECTION



Mateusz Ziółko
muzyk

BIALYSTOK CONTESSA, ul. Lipowa 18 **BIELSKO BIALA** C.H. Sfera I, Salon Crux **BYDGOSZCZ** C.H. Galeria Pomorska, MODAR lok. 129 **BYTOM** C.H. PLEJADA, Salon CRUX **CHODZIEŻ** MODA MĘSKA, ul. Rynek 8 **CHOJNICE** SUNSET SUITS, ul. Stary Rynek 19 **CIECHANÓW** MODA MĘSKA, ul. Plac Kościuszki 11A **DĘBICA** C.H. RAJ, Salon GRACJA **GDAŃSK** C.H. FASHION HOUSE, Salon BYTOM lok. E14 **GLIWICE** C.H. Forum, Salon Otto Hauptmann **GŁOGÓW** CRUX, ul. Balwierska 31-31A **GRUDZIĄDZ** SUNSET SUITS, ul. Toruńska 18 **JÓZEFÓW** k/Otwocka BIREX, ul. Sikorskiego 127 **KRAKÓW** C.H. PASAŻ RUCZAJ, ul. Raciborska 17, Salon CREATOR **LESZNO** C.H. MANHATAN, Salon MODIFICO lok. 72 **LIMANOWA** Moda Męska HENMAN, ul. Rynek 23 **LUBLIN** C.H. OLIMP, Salon QUATTRO FASHION lok. 30; C.H. ORKANA, Salon QUATTRO-DIGEL **LUBOŃ** C.H. FACTORY, Salon Bytom-Warmia lok. 38 **ŁÓDŹ** MODA MĘSKA, ul. M. C. Skłodowskiej 2 **ŁÓDŹ** C.H. MANUFATURA, Salon INTERMODA **MALBORK** SUNSET SUITS, ul. Kościuszki 5 **MIELEC** SUNSET FASHION, ul. Niepodległości 5 **MIŃSK MAZOWIECKI** MODA MĘSKA, ul. Konstytucji 3-go Maja 5 **NADARZYN** CENTRUM MODY, Al. Katowicka 51, Moda Męska lok. 124 **NOWY SĄCZ** C.H. EUROPA, Salon LAVARD lok. 216 **PIASECZNO** C.H. FASHION HOUSE, Salon BYTOM-DIGEL lok. s9 **PILA** C.H. IBI, Salon MODA MĘSKA lok. 17E **PIOTRKÓW TRYBUNALSKI** Dapper, ul. Słowackiego 95 **POZNĄ** C.H. PLAZA, Salon DIAGONAL; C.H. M1, Salon DIAGONAL PLUS; C.H. KING CROSS-MARCELIN Salon INTERMODA **POZNĄ-KOMORNIKI** SUNSET SUITS, ul. Głogowska 432 **PRUSZKÓW** Sklep MAREK, ul. Berenta 8 **RADOM** PROMENADA K&M, ul. Warszawska 35 **RZESZÓW** C.H. GALERIA RZESZOWSKA, Salon VINCI **RZGÓW** K/Lodzi C.H. Polras, ul. Tuszyńska 72, Dapper, Sektor H Box 30 **SOSNOWIEC** C.H. FASHION HOUSE, Salon BRAND COLLECTION lok. s35 **STAROGARD GDAŃSKI** SUNSET SUITS, ul. Rynek 14 **TARNOBRZEG** MODNY PAN, ul. Plac Bartosza Głowackiego 2 **TCZEW** SUNSET SUITS, ul. Mickiewicza 8 **WARSZAWA** C.H. FACTORY, ul. Pl. Czerwca 1976r. 6, Salon BYTOM lok. 22; C.H. LAND ul. Wałbrzyska 11, Moda Męska lok. 151 **WEJHEROWO** SUNSET SUITS, ul. Sobieskiego 274/3 **WROCLAW** C.H. FACTORY, Salon BYTOM-WARMIA lok. 41; C.H. Magnolia Park, Salon Otto Hauptmann; C.H. Arkady Wrocławskie, Salon Otto Hauptmann **ZŁOTNIKI DARA**, ul. Obornicka 17A

www.crux.info.pl



Christopher Reeve w roli Clarka Kenta-Supermana

Superman – antologia

W porównaniu z wydaną niedawno rozszerzoną edycją *Władcy Pierścieni* – kilkanaście płyt, trzy godziny niepokazywanego nigdy wcześniej materiału oraz ponad 25 godzin dodatków – antologia dedykowana Supermanowi wydaje się nadzwyczaj skromna.

Wszak to raptem osiem płyt, zawierających jedynie pięć tytułów z lat 1978–2006 (w tym dwa w wersji rozszerzonej, znawcy historii tego cyklu i związanych z nim skandali domyślają się, o co chodzi) i tylko 20 godzin dodatków. W tym „tylko” kryją się nie lada cymelia: historia postaci od jej narodzin w 1932 roku (to nie pomyłka, do debiutu na kartach komiksu upłynęło sześć lat!) po czasy współczesne, filmy dokumentalne poświęcone fenomenowi postaci oraz szeroka paleta innych ekranizacji – z kreskówkami z lat 40. włącznie! No i kolejny raz wracające pytanie, czy Christopher Reeve istotnie był najlepszy?



Trzeba znać!

»SZÓSTY ZMYŚŁ

Mówią, że gwiazda M. Nighta Shyamalana już wygasa, co dla każdego twórcy brzmi jak wyrok śmierci. Kiedyś nazywano go Spielbergiem z Madrasu, bo potrafił jednym filmem zrobić dla kina więcej niż niejeden z jego krytyków przez całe życie. Ten niezwykły film to *Szósty zmysł*, opowieść o chłopcu, który rozmawia ze zmarłymi, oraz o psychologu, mającym mu pomóc. Psychologa gra Bruce Willis, co było wtedy niespodzianką, ale jeszcze ciekawsza okaże się puenta – jedna z najbardziej zaskakujących w dziejach kina.



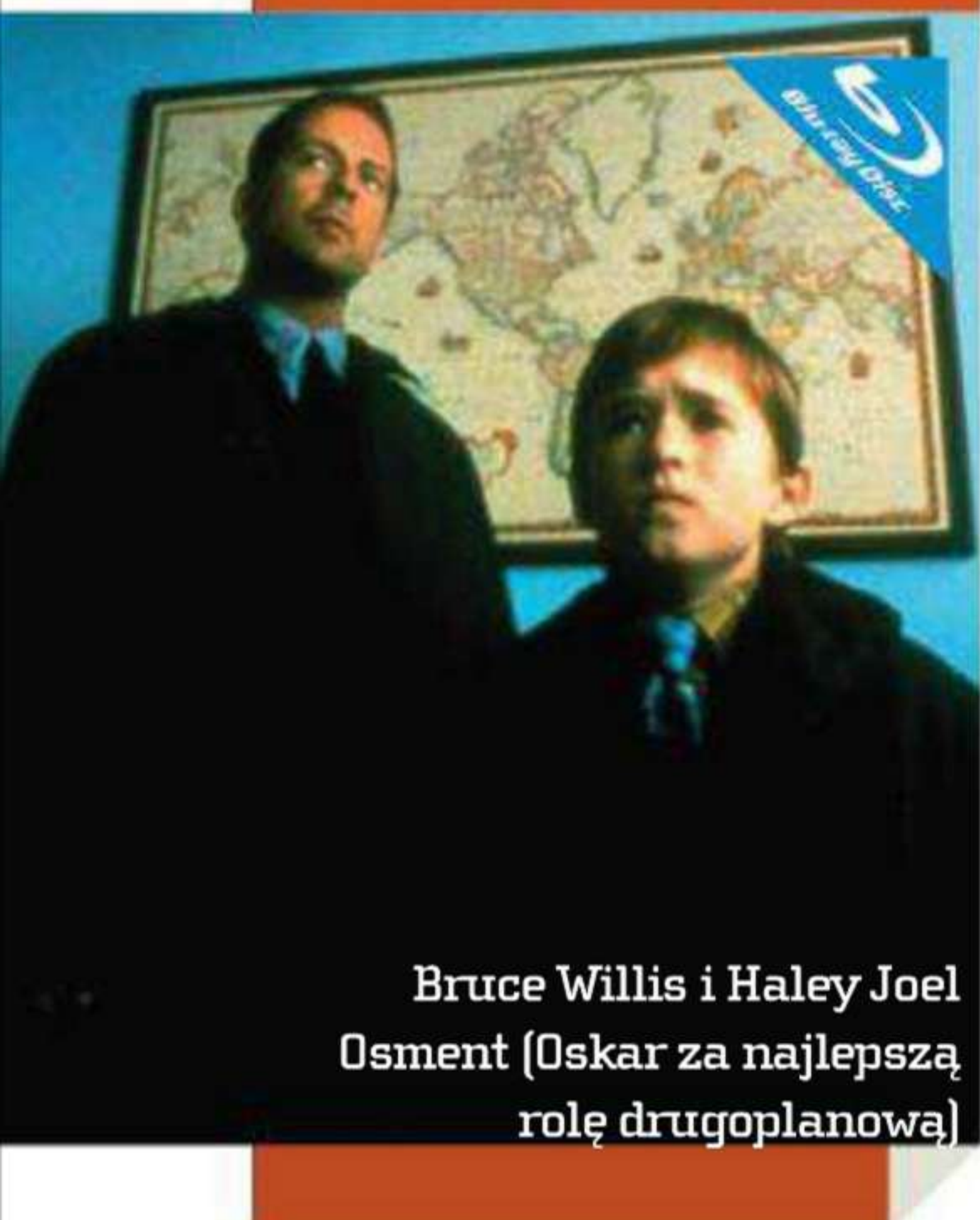
Nieznani

Tajemnica i półtorej godziny adrenaliny to jedna z tych rzeczy, które lubią prawdziwe tygrysy. Pięciu facetów budzi się bez pamięci w pustym magazynie. Najpierw dziesiątki pytań: skąd się tu wzięli i dlaczego, kto z nich jest dobry, kto zły, jaki czeka ich los? Potem mocne, intrygujące kino, oparte na solidnej reżyserii i jeszcze lepszym aktorstwie.



Między światami

Skandalista John Cameron Mitchell potrafi także nakręcić film bez transwestytów, gejów i lesbijek, za to świadczący o nie lada wrażliwości. Scenariusz skusił Nicole Kidman (nominacja do Oscara), bowiem dotyczy sfery miłości i śmierci: mówi o rodzicach rozpaczających po śmierci swoich dzieci – jak odnaleźć ukojenie po ciosie? Kino dające do myślenia.



Bruce Willis i Haley Joel Osment (Oskar za najlepszą rolę drugoplanową)



»BURZA

Zaskakujące spotkanie z Szekspirem: jedna z najważniejszych sztuk mistrza – zaprawione magią i gorzkim humorem pytanie, jak żyć – skrócona do ledwie dwóch godzin i z Helen Mirren w roli przypisywanej do tej pory mężczyznom.



»CSI: KRYMINALNE ZAGADKI MIAMI

Drugi sezon przebojowego serialu, podpatrującego policjantów z południowej Florydy. Kusi kulisami kryminologicznych technologii i zaskakująco charyzmatyczną kreacją Davida Caruso.



»180 STOPNI NA POŁUDNIE

Film dokumentalny plus książka Yvona Chouinarda – podróżnika, alpinisty i właściciela renomowanej firmy produkującej sprzęt turystyczny: wspomnienie z pasjonującej wyprawy do Patagonii.



»DAWNO TEMU W AMERYCE

Sergio Leone odmienił nie tylko western, ale także inny amerykański gatunek filmowy: pokazał, jak powinna wyglądać gangsterska saga. Szok – zwłaszcza dla wyznawców Coppoli i *Ojca chrzestnego*.

NOWY VOYAGE

TEMAT
Z OKŁADKI

WARMIA I MAZURY

SEKRETY POLSKIEJ TOSKANII, NAJLEPSZE PENSJONATY,
TAWERNY, PRZYDROŻNE KARCZMY, PRODUKTY SLOW FOOD

cena 9,99 zł (w tym 8% VAT) INDEKS 344192

Magazyn o podróżach **Voyage**

WWW.VOYAGE.PL
NR 08 (157) SIERPIEŃ 2011

**UWAGA
KONKURS:**
DO WYGRANIA
ATRAKCYJNY WYJAZD
DLA DWÓCH OSÓB NA
CYPR
SPONSOR



WARMIA I MAZURY

Bretania
SÓL PROSTO Z MORZA

WILLA OKSZA
Zakopane
PAMIĄTKA NAJLEPSZYCH
CZASÓW

Czarnogóra
NAJPIĘKNIEJSZA
O ŚWIECIE

PLUS
FOTOWAKACJE
CZYLI SOLIDNE
MODELE APARATÓW
ROZMOWA
Z **MONIKĄ BUŁAJ**
O FOTOGRAFII
NA KRESACH
ŚWIATA

**Warszawskie
Łazienki** KLEJNOT
W KOLEKCJI KRÓLA

**ANDRZEJ
SEWERYN**
PIERWSZE WRAŻENIE



CHIOS WYSPA
TAJEMNIC



SAPA WIETNAMSKI
KALEJDOSKOP
NARODÓW



HEL
Z LOTU PTAKA



MARDIN PLASTER
TURECKIEGO MIODU



JUŻ W SPRZEDAŻY

Płyty na lato

Różni wykonawcy
Mysteron Killer Sounds
Soul Jazz

Najmocniejsze beaty tego lata. Kompilacja pod kuratelą sztandarowego specjalisty w tej dziedzinie Kevina Martina (Techno Animal, The Bug, King Midas Sound) tropi koneksje między elektronicznym jamajskim dancehallem a brytyjską sceną dubstep / UK funky. Miażdżące basy i skoczne rytmy zacierają granice między muzyką roots a futurystyką.

Eddie Vedder
Ukulele Songs
Universal

W przedeniu 20. rocznicy premier płyt *Ten* i *Nevermind* frontman Pearl Jam zaskakuje bezpretensjonalnym podejściem do grunge'owego jubileuszu. Jego pierwszy regularny autorski album wypełniły piosenki, które wykonuje solo na czterostrunowej ukulele. Każda z tych ballad stanowi esencję liryzmu jego macierzystej grupy.

Ebo Taylor
Life Stories
Strut

Odpowiedź Ghany na afrobeat z Nigerii. Klasyki Taylora z lat 1973–80 brawurowo adaptują maszynę funk, ale zamiast militarnego ducha Feli Kuti wprowadzają więcej soulowego ciepła i jazzowej przestrzeni. Zabójcze groove'y pełne jasnej, wznoszącej energii określają jedną z najlepszych pozycji niezmiennie trwającego renesansu afro.

Aga Zaryan
A Book Of Luminous Thing
Blue Note

Jeden z najlepszych głosów polskiego jazzu w repertuarze okazjonalnym. Nowe utwory Agi Zaryan powstały do wierszy Czesława Miłosza i zaprzyjaźnionych z nim poetek, ale słowo nie przeciążyło zwiewnych, powłóczystych jazzowych ballad, których kameralny klimat podkreśla sekcja smyczków.



Kalendarium

Robert Plant

2 sierpnia Robert Plant
Frontman Led Zeppelin na czele nowej grupy Band Of Joy. Torwar, Warszawa

4–7 sierpnia Off Festival

Silny desant klasyków (Gang Of Four, PIL, Primal Scream) i nowych gwiazd (Ariel Pink, Matthew Dear, Kode 9, Twin Shadow) czynią z Off najlepszy polski festiwal lata. Dolina Trzech Stawów, Katowice; <http://off-festival.pl>

5–7 sierpnia Erykah Badu

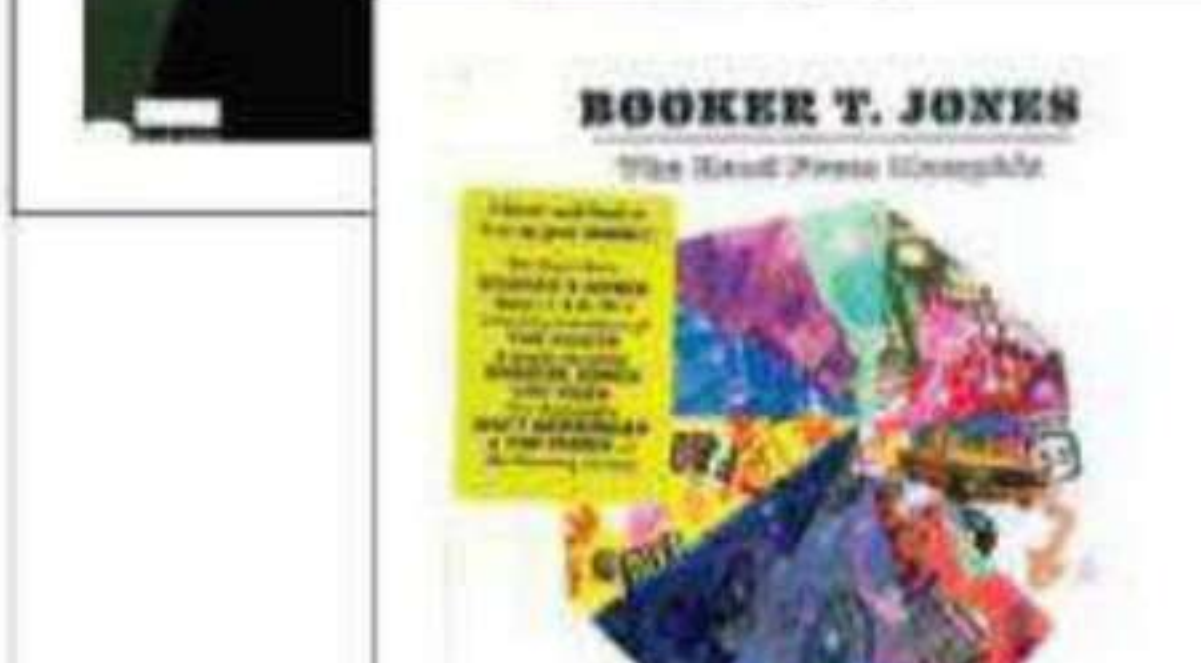
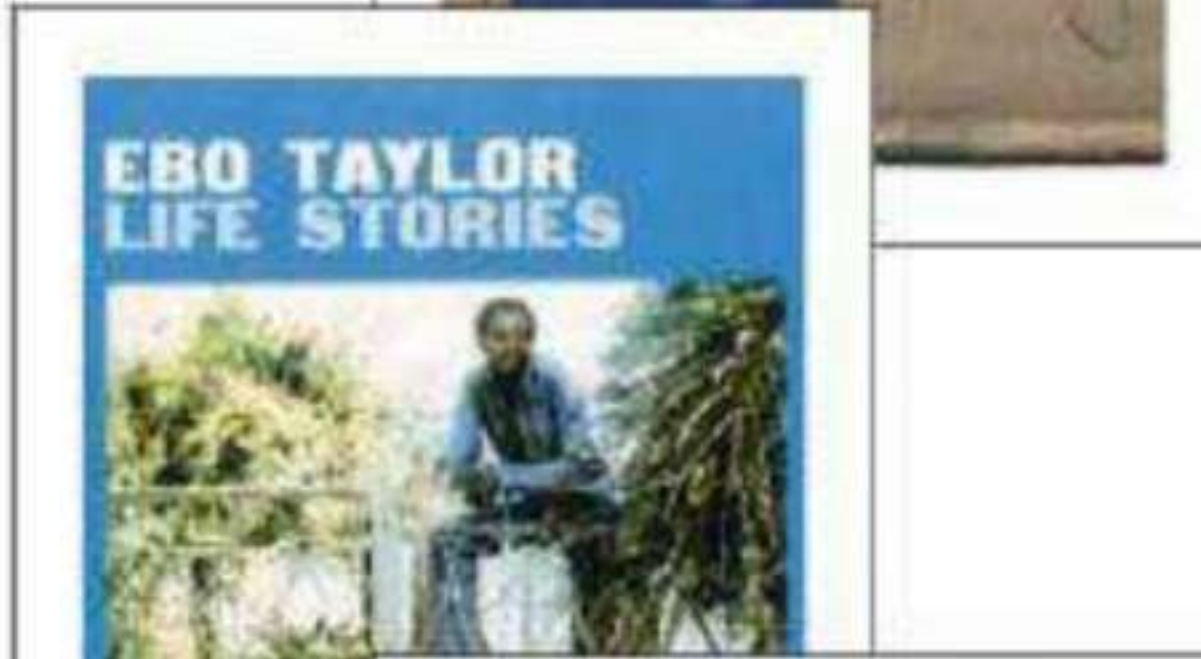
Bez wątpienia królowa współczesnej muzyki soul, na trzech koncertach w Polsce, kolejno: Ergo Arena, Gdansk; Park Sowińskiego, Warszawa; Wyspa Słodowa, Wrocław

8–15 sierpnia Sziget Festival

Sześć scen na malowniczej wyspie w centrum Budapesztu, a na nich m.in. Chemical Brothers, Gogol Bordello, Kasabian, Motorhead, The Prodigy, La Roux, wyspa Obuda, Budapeszt, Węgry; http://sziget.hu/festival_english

9 sierpnia Ozzy Osbourne

Dla starszych wokalista Black Sabbath, dla młodszych gwiazda MTV, a jaki będzie na żywo? Ergo Arena, Gdansk



Cults
Cults
Columbia

Chcicie poprockowej sensacji lata? Oto rozkoszna układanka, w której słodkie wokale w duchu girlsbandów lat 60. trafiają w psychodeliczne odmęty. Wszystko to w ramach zwężonych, piekielnie chwytliwych piosenek, co nadaje całości iście fetyszystyczny posmak.

Jill Scott
In The Light Of The Sun
Warner

Trudno będzie o lepszy soulowy album w tym sezonie. Jill odświeża najlepsze tradycje filadelfijskiej szkoły, łącząc porywające taneczne rytmy z koronkowymi aranżacjami, gdzie jest miejsce na smaczki jazzu i hip-hopu. A nad wszystkim króluje zmysłowy głos o nieokiełzanych możliwościach.

Mordy
Nobody
Nasione

Rock na wakacje? Koniecznie znad morza. Trójmiasto od zawsze jest niezawodnym zapleczem, a Mordy wyrastają z najlepszych tamtych tradycji. Korzenie Velvet Underground i Syda Barreta odniesione do współczesnej alternatywy, z alt country włącznie. I niepowtarzalny, oniryczno-psychodeliczny klimat.

Depeche Mode
Remixes 2
Mute

W sam raz na wakacyjne imprezy. Klasyczne hity Depeszów z *Everything Counts*, *Personal Jesus* i *Dream On* na czele w wydłużonych, tanecznych remiksach, za które odpowiadają m.in. Bushwacka, Jacques Lu Cont, Royksopp. A przy okazji przegląd klubowych mód w ostatnich 20 latach.

Booker T. Jones
The Road From Memphis
Anti

Błyskotliwy powrót giganta R&B. Jako producent i organista Booker T. & The MG's był istną szarą eminencją soulowej sceny pomiędzy Memphis i Los Angeles przełomu lat 60. i 70. Choć brzmienie jego klawiszy wypada dziś retro, to produkcja, a nade wszystko breaki, jakie zapewnili *The Road* muzycy The Roots są ponadczasowe. A do tego wokale Sharon Jones i Lou Reeda.

10 sierpnia Metal Hammer Festival

Święto ostrego rocka: Judas Priest, Exodus, Morbid Angel i Vader. Spodek, Katowice; www.metalmind.pl/metalhammerfestival

11–14 sierpnia Ostróda Reggae Festival

Najlepsza tego lata w Polsce impreza reggae, m.in. Stephen Marley, Sly & Robbie + Junior Reid, Katchafire, Izrael & Mad Professor. Ostróda; www.ostrodareggae.com

18–20 sierpnia Hip Hop Kemp

10. edycja najlepszego hiphopowego festiwalu Europy Wschodniej, m.in. Method Man & Redman, Pharoshe Monk, M.O.P., Mayer Hawthorne, DJ Vadim, Mr. Lif. Hradec Kralove, Czechy; www.hiphopkemp.pl

19–20 sierpnia Coke Live Music Festival

Hiphopowi giganci Kanye West i Q-Tip oraz gwiazdy rocka: Interpol, Editors i The Kooks. Muzeum Lotnictwa, Kraków; <http://livefestival.pl>

25–28 sierpnia Tauron Nowa Muzyka

Festiwal pełen brzmień nowej elektroniki, m.in. Lamb, Seefeel, Superpitcher, Amon Tobin, Jamie Woon. Tereny KWK Katowice; www.festiwalnowamuzyka.pl



> Dla lasów, przed ołtarzem

Skandynawscy aktywiści z radykalnej organizacji Fuck For Forests, których działania najlepiej wyjaśnia nazwa (uprawiają seks w miejscach publicznych, by zwrócić uwagę na dewastację przyrody), postanowili „zdobyć” katedrę w Oslo. Troje z nich obnażyło się przed ołtarzem i zaczęło... protestować. Wezwana policja aresztowała całą trójkę, której grozi grzywna za obrazę moralności.

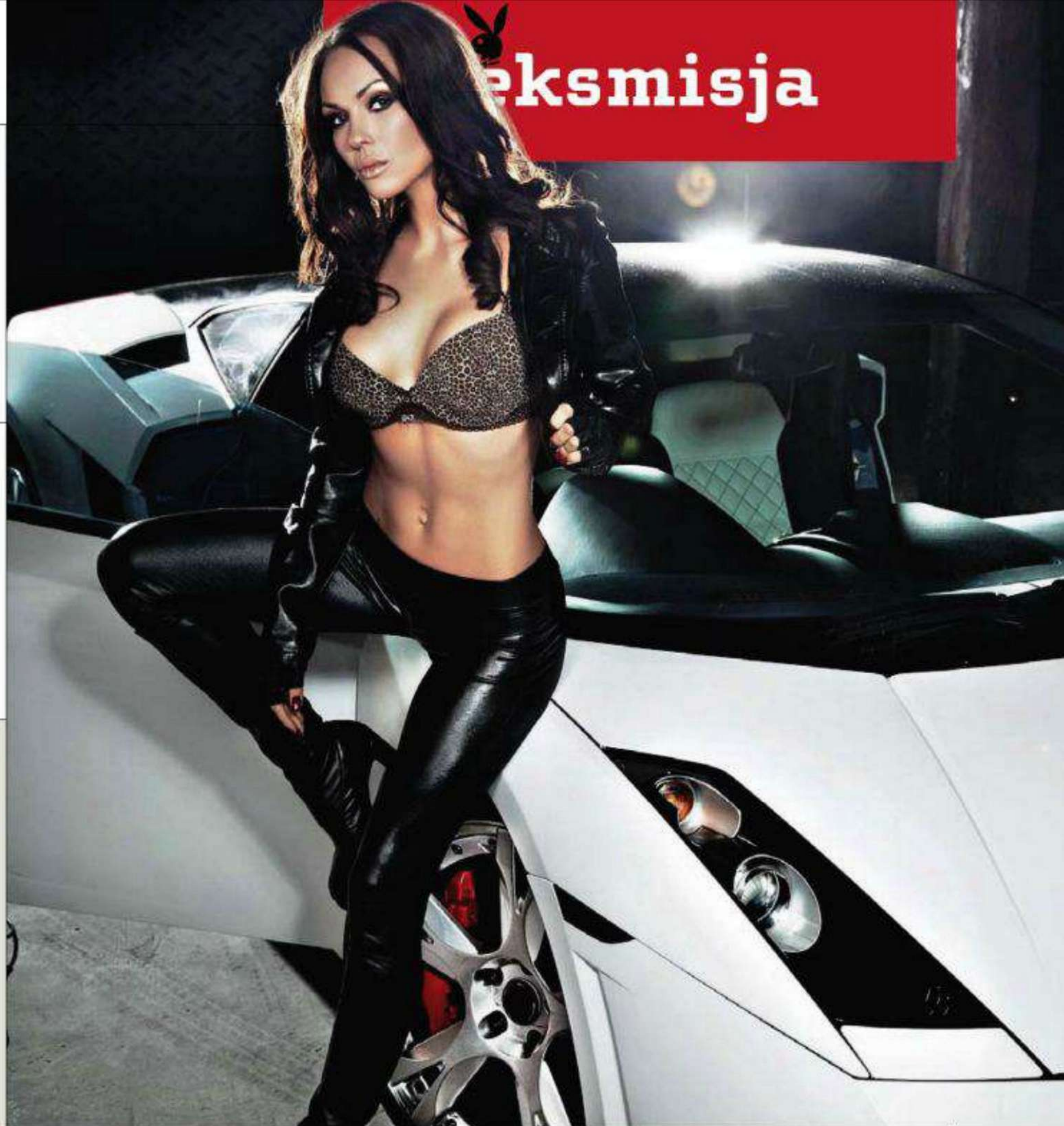
> Mr. Nice guy?

Uważasz, że szeroki uśmiech zapewni ci powodzenie u płci przeciwnej? Błąd! Jak wynika z badań kanadyjskich uczonych, kobiety wolą tych, którzy wpatrują się w nie z dumą, spokojem i pewnością. Od wiecznych szczęśliwców atrakcyjniejsi seksualnie są nawet ci, którzy patrzą nieśmiało i lękliwie. Dla panów jednak najbardziej atrakcyjne są kobiety, które śmieją się często i głośno.

Jaka fura, taka skóra



Jak się okazuje, nasze blachary – przez jednych uwielbiane, przez innych pogardzane – nie zachowują się inaczej niż ich koleżanki w innych rejonach świata. Badania uczonych z University of Texas potwierdziły, że kobiety „lecą” na mężczyzn, którzy mają lepsze auta. Dr Jill Sundie powiedziała agencji Reuters, że chodzi nie tyle o finansową przewagę posiadaczy droższych samochodów, ile o pewność siebie, jaką emanują. Dziewczyny po prostu nie mogą się oprzeć tym dumnym ze swoich czterech kółek macho.



PRAWO IRONII ŁOSU NR 260

„IM BARDZIEJ OCZEKIWANE WAKACJE,
TYM MNIEJ OCZEKIWANE PRZYGODY”

UBEZPIECZENIE TURYSTYCZNE

Praktyczne rozwiązanie PZU nr 260

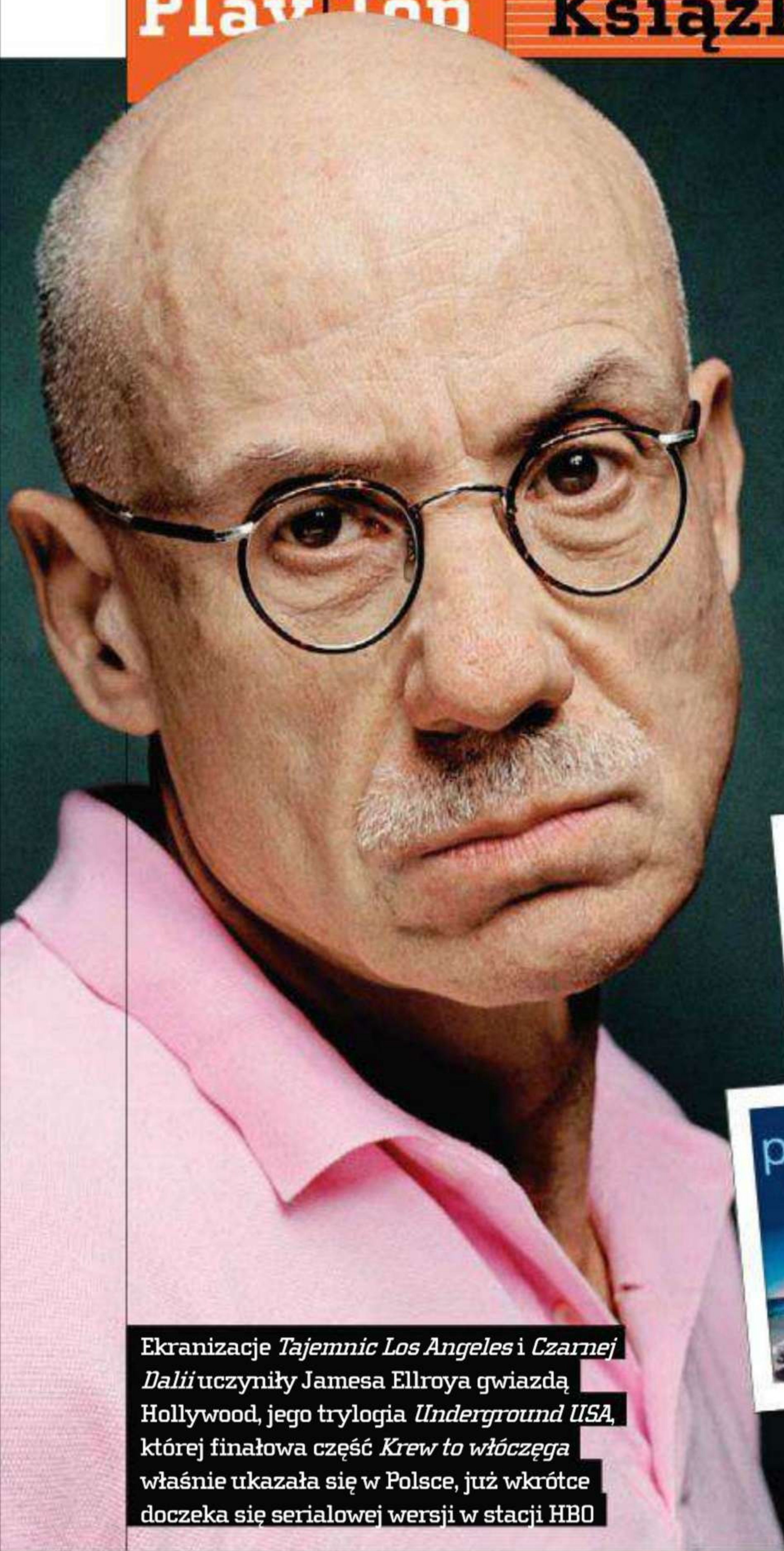
Pomoc 24 h w kraju i za granicą

W Polskę i za granicę, nad morze czy za ocean, w Tatry czy Himalaje – nieważne, dokąd się wybierasz. Ważne, byś czuł się bezpiecznie i żebyś miał pewność, że zawsze możesz na kogoś liczyć. Dlatego PZU już od złotówki dziennie oferuje Ci ubezpieczenie turystyczne Wojazer – PZU Pomoc w Podróży, dzięki któremu możesz uniknąć nieplanowanych wydatków na pomoc medyczną w czasie podróży, ale też zyskać poczucie kontroli i bezpieczeństwa nawet w najdalszym zakątku świata. Wystarczy, że w razie potrzeby zadzwonisz pod numer Centrum Alarmowego PZU – jeżeli przebywasz na terenie Polski: 22 566 55 55, a jeżeli jesteś za granicą: + 48 22 505 15 95.

Kup przez telefon 801 102 102 lub wyślij SMS o treści WOJAZER pod numer 4102 – oddzwonimy do Ciebie.



Praktyczne rozwiązania



James Ellroy Krew to włóczęga

Wyd. Sonia Draga

Thomas Pynchon Wada ukryta

Wyd. Albatros

Dwa najtęższe pióra Ameryki biorą pod lupę Los Angeles przełomu lat 60. i 70. Wojna w Wietnamie, śmierć Kennedy'ego i początek rządów Nixona to dla Ellroya i Pynchona traumatyczny przełom rzucający cień na późniejsze dzieje USA. Obaj sięgają po estetykę noir. Dla Ellroya to chleb powszedni, bo jest on najważniejszym współczesnym twórcą czarnego kryminału. *Krew to włóczęga* zamyka trylogię *Underground USA*, ale stanowi też niezależną całość. Posługując się telegraficznym stylem, mieszając pukty widzenia, strzępy prasowych artykułów i zapisy rozmów telefonicznych Ellroy odmalowuje paranoję i korupcję na szczycie władzy. Losy fikcyjnych bohaterów przeplatają się z poczynaniami Nixona, Hoovera, Hughesa i choć autor oświadcza, że pisze „political fiction”, spiętrzona intryga *Krwi* przypomina *Tajemnice Los Angeles*.

Wada ukryta z kolei przypomina o prozie Chandlera. Pynchon zaskakuje brawurowym pastiszem noir – jak przystało na czas i miejsce, detektyw, którego uczynił bohaterem, zamiast szkocką raczy się marihuaną. Psychodeliczne odloty, surferska mistyka, teorie spiskowe, zabawa motywami autentycznych i fikcyjnych przebojów pop kumulują się tu z przekomicznym efektem. Przesłanie Pynchona jest jednak nie mniej pesymistyczne niż w brudnym pitavalu Ellroya, choć w finale *Wady ukrytej* mięknie przywołując *God Only Knows* Beach Boysów.



Ekranizacje *Tajemnic Los Angeles* i *Czarnej Dalii* uczyniły Jamesa Ellroya gwiazdą Hollywood, jego trylogia *Underground USA*, której finałowa część *Krew to włóczęga* właśnie ukazała się w Polsce, już wkrótce doczeka się serialowej wersji w stacji HBO

Marek Bieńczyk Książka twarzy

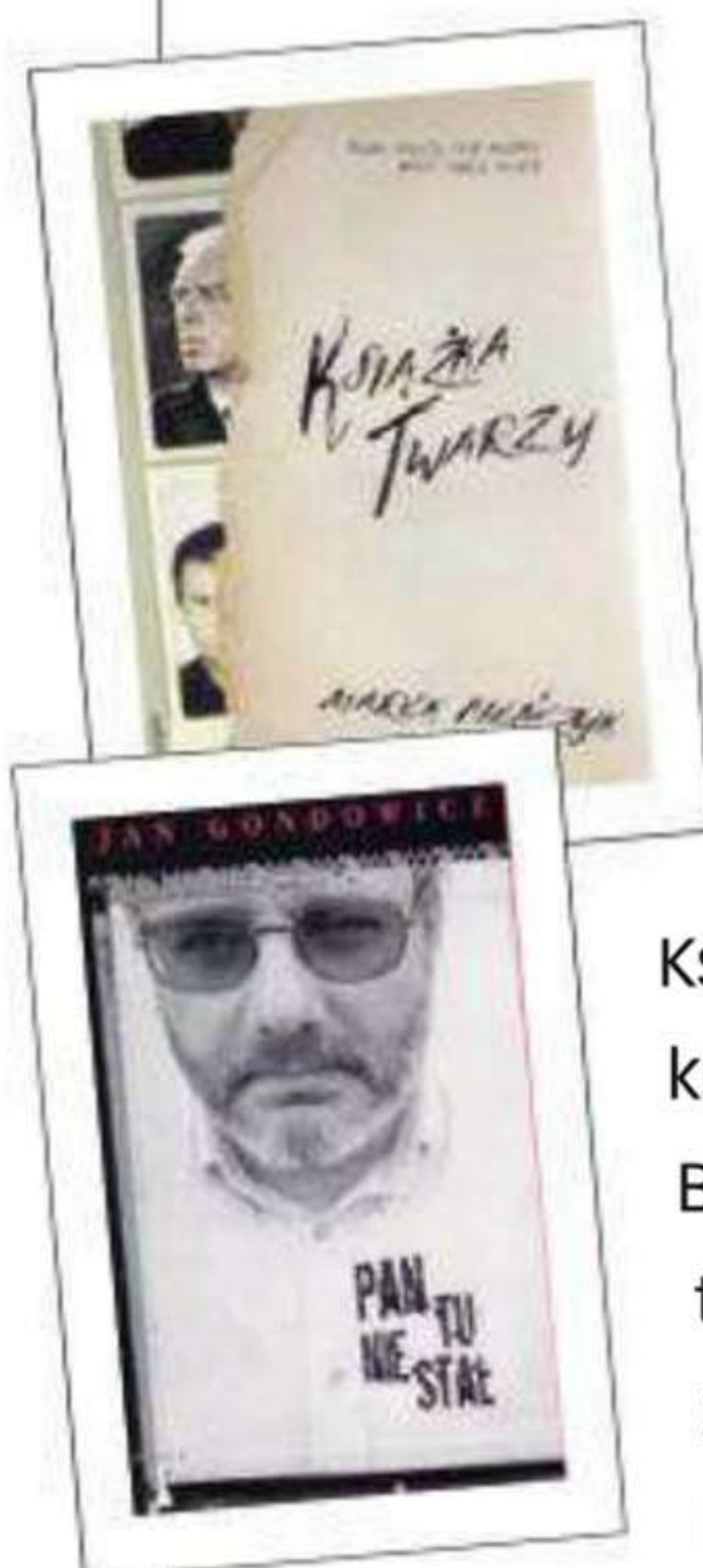
Wyd. Świat Książki

Jan Gondowicz Pan tu nie stał

Wyd. Nisza

Książka Gondowicza nosi podtytuł *Artykuły drugiej potrzeby*. Na okładce książki Bieńczyka widnieje zdanie: „Poza siecią też można mieć swój profil”. Od razu widać, że mamy do czynienia z bratnimi duszami.

Panowie są świetnymi znawcami i tłumaczami literatury francuskojęzycznej z najwyższej półki, eseistami i szperaczami nie tylko literackimi. Jak potrafią szperać i dociekać, pokazują w swoich najnowszych zbiorach esejów, które trafiły do księgarń jednocześnie i które dobrze czyta się naprzemiennie. Bieńczyka interesuje wszystko: od tenisa i piłki nożnej do Słowackiego i Chandlera. Gondowicza interesuje jeszcze więcej, a towarzyszy mu nieziemski erudyty i zabójcza ironia. Kulturalny człowiek musi to przeczytać.

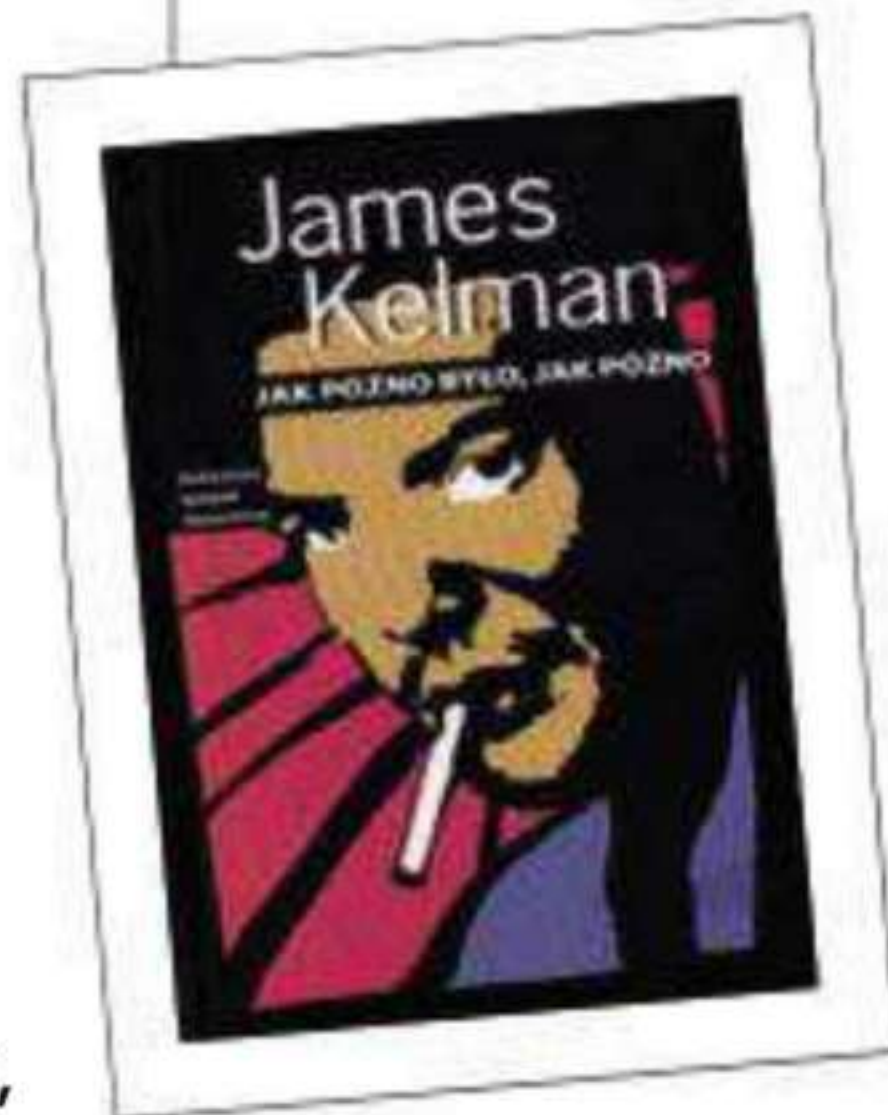


James Kelman Jak późno było, jak późno

Wyd. PIW

Pierwszą na naszym rynku powieść Jamesa Kelmana znakomicie przełożyła Jolanta Kozak. Niełatwe miała zadanie, ponieważ rzecz została napisana językiem koszarowym. Nie było innej możliwości, bowiem bohaterem jest dobiegający czterdziestki Sammy, bezrobotny z Glasgow. Kilka wyroków

na koncie oraz zamiłowanie do butelki sprawiają, że policjanci najchętniej rozmawiają z nim przy użyciu pięści. Jedną z tych rozmów sprawia, że Sammy traci wzrok. Ten zabieg pozwolił Kelmanowi na stworzenie przejmującego, pełnego wściekłości na świat monologu-krzyku, a jednocześnie na nakreślenie niezwykłego opisu rodzinnego miasta, które wykluczony Sammy dosłownie obmacuje. To niezwykle mocna artystyczna proza, pełna politycznej zaciętości, śmiechu przez łzy i... wzruszeń.



Marcin Świątlicki
Wiersze
Wyd. EMG



Ponad pół tysiąca wierszy autora, bez którego współczesna polszczyzna brzmiałaby pewnie

trochę inaczej. Marcinowi Świątlickiemu w tym roku stuknie pięćdziesiątka. Z tej okazji został w końcu przymuszony przez wydawcę do zebrania poetyckiego dorobku. Zrobił to bardzo starannie i prawie bez wybrzydzenia. Pewnie tego nie chciał, ale jest już klasykiem.

Dom Joly
Witamy w piekle
Wyd. Carta Blanca



Brytyjski komik zmęczony powtarzalnością oferty biur podróży, ucieka w tanatystykę.

Teheran, Bejrut, Phnom Penh, Czarnobyl – tym, co łączy te „kurorty” i jeszcze kilka innych jest... terror i śmierć. Joly zwraca uwagę, że przy wszystkich wadach, miejsca te są być może ostatnim schronieniem przed agresywną globalizacją. Idealna lektura na wakcje all-inclusive.

Paweł Matuszek
Kamienna cma
Wyd. Mag



Polska odpowiedź na new weird? Autor wybiera kostium fantasty, by przemycić

w nim opowieść inicjacyjną, w której zlewają się echa cyberpunkowej mistyki i buddyzmu oraz sentyment do opowieści o robotach. Nietuzinkowe zabiegi typograficzne dopełniają świeżości efektu.

Albert Hofmann
Eliksir Hofmanna
Wyd. Okultura



Ten skromny szwajcarski chemik ku własnemu zaskoczeniu okazał się jedną z szarych eminencji kultury

XX wieku. Wszystko za sprawą przypadkowego wynalazku, który w tej samej mierze zainteresował agentów CIA i gwiazdy rocka. Mowa o LSD. Fenomen kwasu tym razem komentuje sam Hofmann.



Jan Maciej Kochański
odbiera gratulacje



Zoom-Zoom w butelce

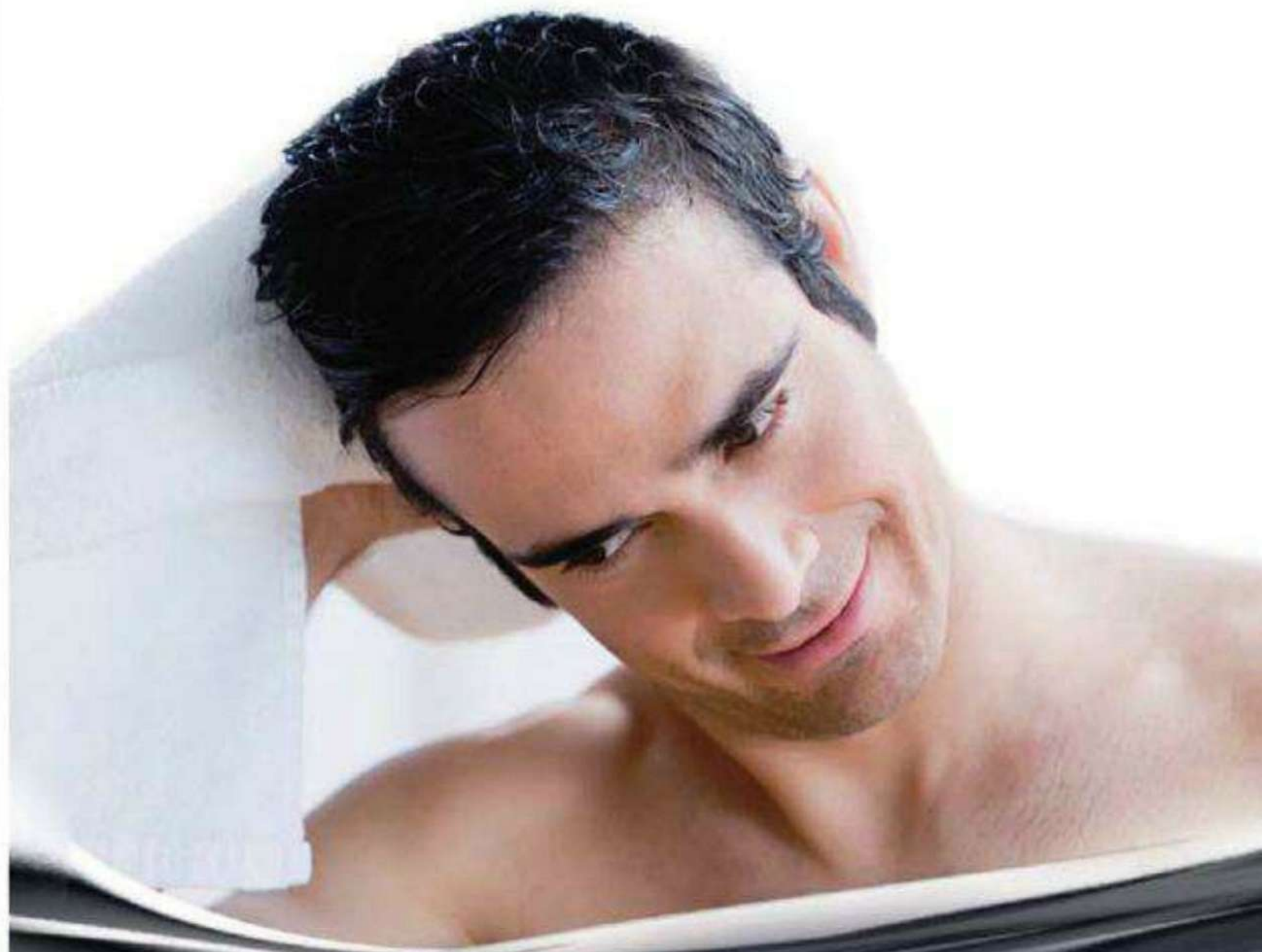
Importer Mazdy w Polsce właśnie świętuje swoje trzylecie – od ponad 1000 dni japońskie samochody kupujemy i serwisujemy całkiem oficjalnie. Nie mamy miejsca na podsumowanie, ale Mazda zamiast chwaleń się cyferkami, na swoje trzylecie zorganizowała sprytny konkurs. Tym ciekawszy, że skierowany do młodych projektantów. Cel? Stworzenie flakonu do (oczywiście okolicznościowych) perfum Zoom-Zoom, które dla Mazdy wcześniej wybrała Kayah. Wygrał projekt Jana Macieja Kochańskiego. Wyłonienie najlepszej pracy wcale nie było łatwe, bo na konkurs Mazdy nadesłano ponad 500 projektów!



Golenie zamiast limuzyny

Kiedyś inwestowało się w nieruchomości, działki budowlane, złoto lub dzieła sztuki. Teraz nadchodzi era inwestycji w... utensyla kosmetyczne. Amerykanie z firmy Zafiro za 99 tysięcy dolarów (a więc niespełna 300 tys. złotych) proponują unikatowe maszynki do golenia. Zafiro Iridium wyglądają zwyczajnie, ale to produkt szczególny. Po pierwsze są wykonywane z drogich materiałów: szafirowe ostrza (można je wielokrotnie ostrzyć ostrzałką jonową, której dokładność sięga... 100 atomów) i rączka z odpornego na rdzę irydu (metal 10-krotnie rzadziej występujący niż platyna). Po drugie powstanie tylko 99 sztuk Zafiro Iridium.

Walka z wypadaniem włosów nigdy nie była taka prosta



Wystarczy zmienić dotychczas stosowany szampon na **DX2 o wszechstronnym działaniu**

[NOWOŚĆ]

Szampon DX2:

- chroni włosy przed wypadaniem
- stymuluje odrastanie włosów
- wzmacnia włosy i odbudowuje ich strukturę



Dzięki zastosowaniu bioaktywnych cząsteczek Pronalen Fibro-Actif™ i Aloe Barbadensis Leaf Juice, które wnikały w cebulki i głębokie warstwy skóry, dx2 opóźnia procesy starzenia komórkowego przedłużając żywotność włosów i ograniczając ich wypadanie.

szukaj w aptekach
więcej na www.dx2.com.pl



Torchlight I & II

Jeden z najlepszych klonów *Diablo*, co ciekawe, stworzony m.in. przez ludzi, którzy pracowali przy tej kultowej serii.

Runic Games (Microsoft, Cenega)

MAC, PC (X360)

Pierwsza część *Torchlight* wydana w 2009 roku nie była niczym przełomowym, jednak wysoka jakość gry sprawiła, że w zalewie słabych pozycji tego typu błyszczała niczym diament. Pozycje *hack'n'slash* teoretycznie przedstawiają się niezbyt zachęcająco. Większość czasu spędza się tutaj na przemierzaniu świata fantasy i wycinaniu niekończących się zastępów wroga, a fabuła jest zazwyczaj tylko dodatkiem. Na czym polega zatem ten fenomen? Graczy uzależnia dynamiczna walka i żądza zdobywania coraz to lepszego ekwipunku, broni, magii itd. W *Torchlight* jest wszystkiego od groma. Do tego tworzenie własnych przedmiotów, rozwijanie postaci, świetnie zaprojektowane poziomy oraz niskie wymagania sprzętowe na PC. Debiutująca niebawem kontynuacja (*Torchlight II*) zapowiada się równie wybornie. Oprócz standardowego: więcej tego samego, ale lepiej, będzie możliwość zabawy w sieci.

Trzeba znać!

Street Fighter IV

Capcom 3DS, PC, PS3, X360

Jedna z najlepszych bijatyk ostatnich lat. Producent w mistrzowski sposób wymieszał sprawdzone rozwiązania z poprzednich odsłon ze świeżymi pomysłami. System walki jest przystępny dla nowych graczy, ale jednocześnie rozbudowany i poznanie jego tajników zajmuje sporo czasu. Podczas starć liczy się nie tylko refleks, ale także spryt i umiejętność przewidywania ruchów przeciwnika. Szeroki wachlarz postaci, świetny samouczek i oprawa to kolejne plusy. Edycje Super i Arcade to ulepszone wersje, z większą liczbą zawodników i udoskonalonymi trybami zabawy w sieci.

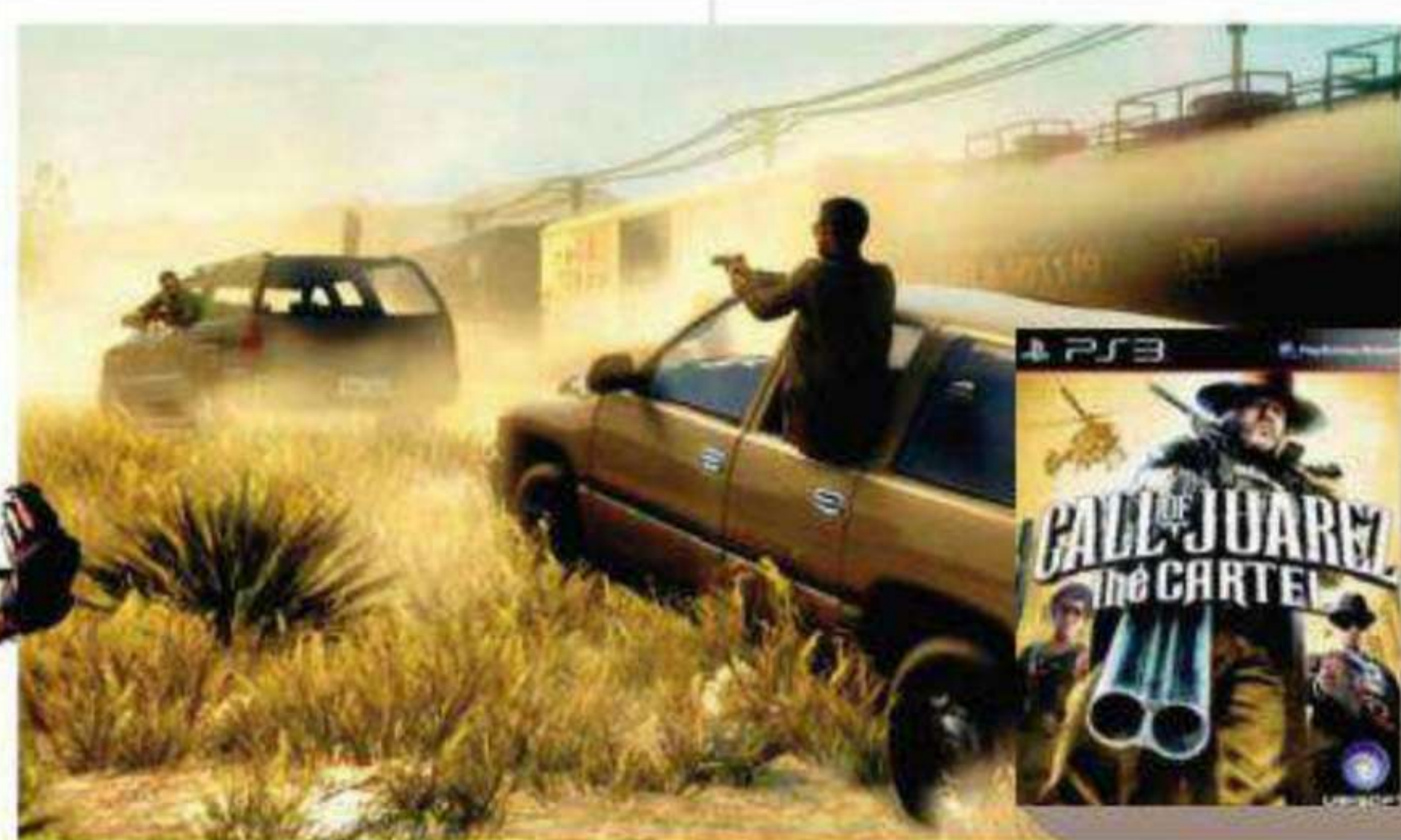


UFC Personal Trainer: The Ultimate Fitness System

Heavy Iron Studios (CD Projekt)

X360 (PS3, Wii)

Program do ćwiczeń opracowany przy współpracy z Amerykańską Akademią Medycyny Sportowej i najlepszymi trenerami UFC. Produkt wymaga kontrolera ruchowego Kinect (na PS3 – PS Move, a na Wii nie trzeba dodatkowych akcesoriów). Zestaw ćwiczeń obejmuje nie tylko fitness, ale daje możliwość poznania technik mieszanych sztuk walki (MMA). Można także skupić się na zrzuceniu zbędnych kilogramów czy poprawie kondycji, a nawet tworzyć własne programy treningowe.



» CALL OF JUAREZ: THE CARTEL

Techland

PC, PS3, X360

Dwie poprzednie części tej świetnej serii strzelanin były osadzone w klimatach Dzikiego Zachodu. Tym razem wrocławski producent postawił na czasy obecne, a co za tym idzie całkowicie nową historię oraz bohaterów. Niemniej jednak *The Cartel* śmiało można nazwać współczesnym westernem: te same tereny akcji, panujące bezprawie oraz grupka bohaterów z nim walczących. Są pościgi, śledztwa i dużo strzelania. Do wyboru mamy trzech agentów z różnych wydziałów, którzy razem tworzą specjalny oddział do walki z kartelem narkotykowym. Najlepiej prezentuje się tryb kooperacji dla trzech osób!



» TROPICO 4

Haemimont Games

PC, X360

Najnowsza odsłona popularnego cyklu strategii ekonomicznych, w których wcielamy się w przywódcę bananowej republiki. Nasze zadanie to utrzymanie władzy jak najdłużej się da i za wszelką cenę. Można to osiągnąć zarówno na drodze tyranii, jak i demokratycznych rozwiązań. Dyplomacja oraz wymiana dóbr z innymi państwami, walka z żywiołami, rozbudowa infrastruktury to tylko niektóre z problemów. Najważniejsze jest jednak dbanie o zadowolenie mieszkańców. Na każdym kroku stajemy nie tylko przed wyborami czyje potrzeby najpierw zaspokoić, ale też przed dylematami moralnymi. Ot, codzienność władzy.

Siła klasyki

Motocykle typu custom (lub jak kto woli cruiser) wyglądają jak... prawdziwe motocykle – pięknie lakierowane, z mnóstwem chromów i dopracowanych detali. To maszyny klasycznie stylowe.



Honda VT1300CX Perła wśród customów – z szeroką tylną oponą (20 cm!), dużym rozstawem osi i długim przednim widelcem wygląda jakby był robiony na zamówienie w jednym z amerykańskich warsztatów custom bikes. Silnik ma 1312 cm³ i moc 58 koni. Cena od 62 tys. zł.

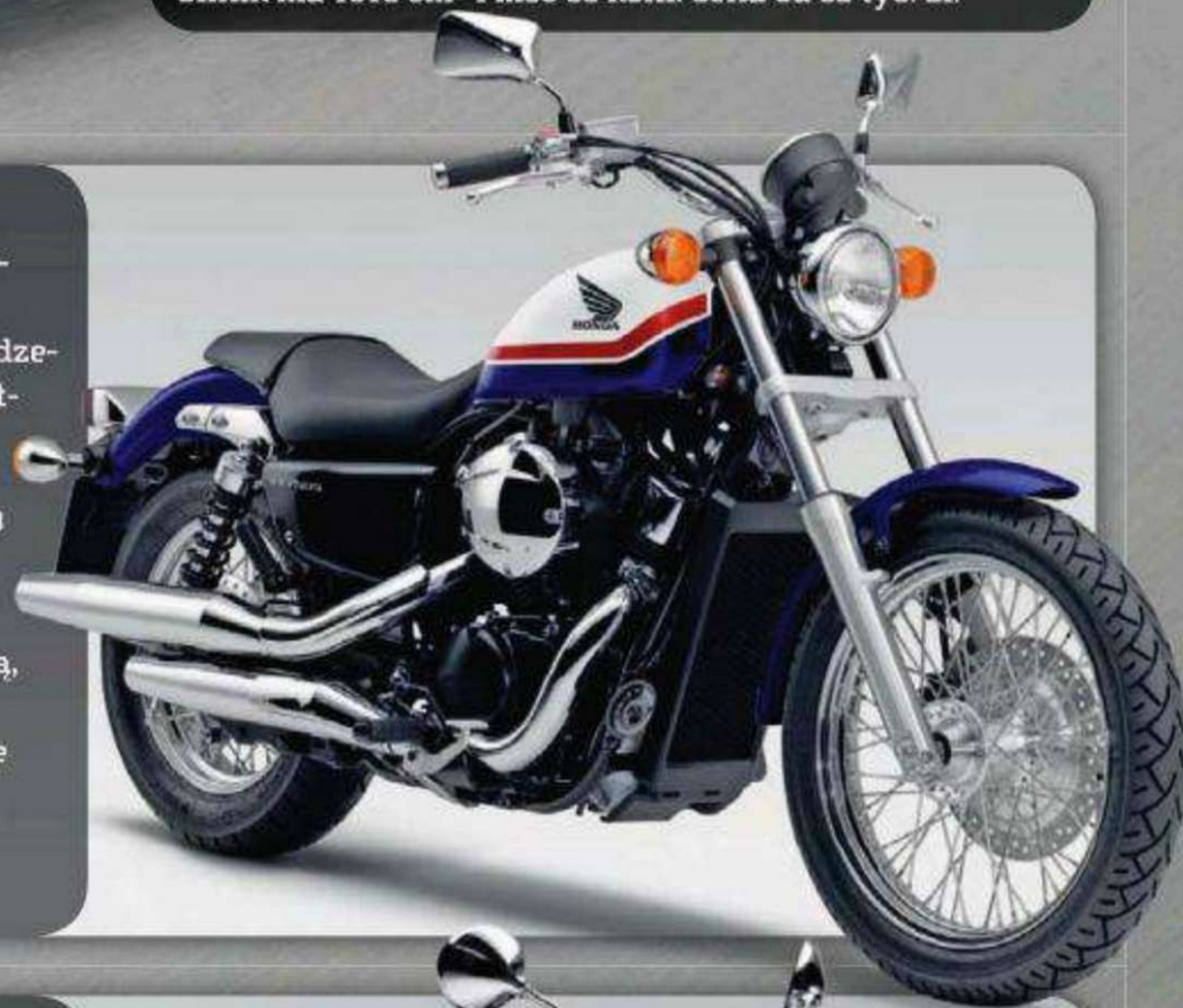
Co dla nas – jeżdżących jednoślādami – jest najważniejsze? Przyspieszenie, pewność prowadzenia, a może świetne hamulce? Motonicy równie mocno cenią sobie komfort i wygodę. Oczywiście, fajnie poczuć tę brutalną siłę drżącą w każdym sportowym motocyklu, która wymaga od nas mocnej i pewnej ręki. Zgoda, ale przecież maszyny bardzo szybkie nie są dla każdego!

Cruisery prowadzą się łatwiej, a dają takie samo poczucie wolności i równie mocny zastrzyk adrenaliny. Dzięki nisko poprowadzonym ramom, siodłom, które projektanci specjalnie umieszczają znacznie bliżej ziemi, obniżonemu środkowi ciężkości i szerokim kierownicom takimi maszynami kieruje się bez wysiłku. Siedzi się na nich pionowo, więc jazda nie jest męcząca nawet na dłuższych dystansach.

Cruisery-customy nie sprawiają kłopotu pod światłami – nasze nogi pewnie utrzymają je w równowadze. Mają też duży moment dostępny już przy niskich obrotach, co sprawia że w czasie jazdy wybaczą wiele błędów. Za wcześnie zmieniliście bieg, dając zbyt mało gazu? Na cruiserze to naprawdę nie jest problem. Hasło *no problem* w ogóle świetnie pasuje i do tych motocykli i ich właścicieli. To prawdziwi *easy riders*, którzy niczego nie muszą już udowadniać, a w jeździe szukają wyluzowania i fajnego stylu.

Honda VT750S

Wszechstronny motocykl z aspiracjami. Łączy łatwość prowadzenia i komfort ze świetnym wyglądem. Silnik V-2 o głębokim brzmieniu ma 750 cm³ pojemności i moc 44 KM. Ma wytrzymałą ramę kołyskową, jest zwrotny, waży 232 kg i maksymalnie jeździ 153 km/h. Cena 30 tys. zł.



Honda VT750C2B

Model dostępny wyłącznie w kolorze czarnym. Znany z modelu Shadow dwucylindrowy widlasty silnik chłodzony cieczą i ciasno zestawiona skrzynia biegów sprawia, że VT750C2B to w swojej kategorii mistrz przyspieszeń. Cena 33 tys. zł.





PLAYBOY Czy czujesz się symbolem seksu?

HOPE DWORACZYK Nie, ani trochę. No, może kiedy jestem w łóżku... Dla mnie ikonami seksu są Sophia Loren i Brigitte Bardot.

PLAYBOY Jak trafiłaś do PLAYBOYA?

HOPE DWORACZYK Trzy lata temu koleżanka podczas lunchu wyznała, że wybiera się na casting do PLAYBOYA. Poprosiła, bym jej towarzyszyła. Dotarliśmy na miejsce i kiedy ona się przebierała, ktoś z ekipy podszedł i zaproponował, żebym pozowała. Powiedziałam, że nie przyszłam na casting, że tylko czekam na koleżankę, ale ani się obejrzałam, a już stałam w samej bieliźnie przed obiektywem.

PLAYBOY I poszło tak dobrze, że dostałaś propozycję rozbieranej sesji.

HOPE DWORACZYK Wahałam się, ale moja babcia, z której zdaniem bardzo się liczę, powiedziała: „Żartujesz? Gdybym ja była w twoim wieku i dostała taką propozycję, zgodziłabym się od razu!”. Takiego wsparcia potrzebowałam. Pomyślałam, że od razu zadzwonię do PLAYBOYA, a później będę się martwić, co ludzie powiedzą.

PLAYBOY Ta sesja otworzyła ci wiele drzwi. Pojawiałaś się w serialach *CSI* i *Brzydula*, a scenarzyści *Pohamuj entuzjazm* napisali specjalnie dla ciebie epizod. Zostałaś też playmate roku. Co teraz?

HOPE DWORACZYK Chcę zostać dziewczyną Bonda! Dajcie mi pistolet, a zobaczcie, jak ze słodkiej dziewczynki zmieniam się w ostrą laskę. ☛

zdjęcia: Stephen Wayda

Polski skarb Teksasu

Jakiej narodowości jest najseksowniejsza kobieta świata? Oczywiście to Polka! Amerykański PLAYBOY uznał, że tytuł należy się 26-letniej Hope Dworaczyk. Gwiazda kanadyjskiej telewizji, modelka i była Miss Nastolatek Teksasu jest córką Polaka i tego nie ukrywa. Co więcej – mimo że producenci i agenci wciąż przekonują ją, by zmieniła nazwisko na łatwiejsze do wymówienia – ona konsekwentnie odmawia. Jesteśmy dumni. 





Hope Dwyer

GWIAZDA





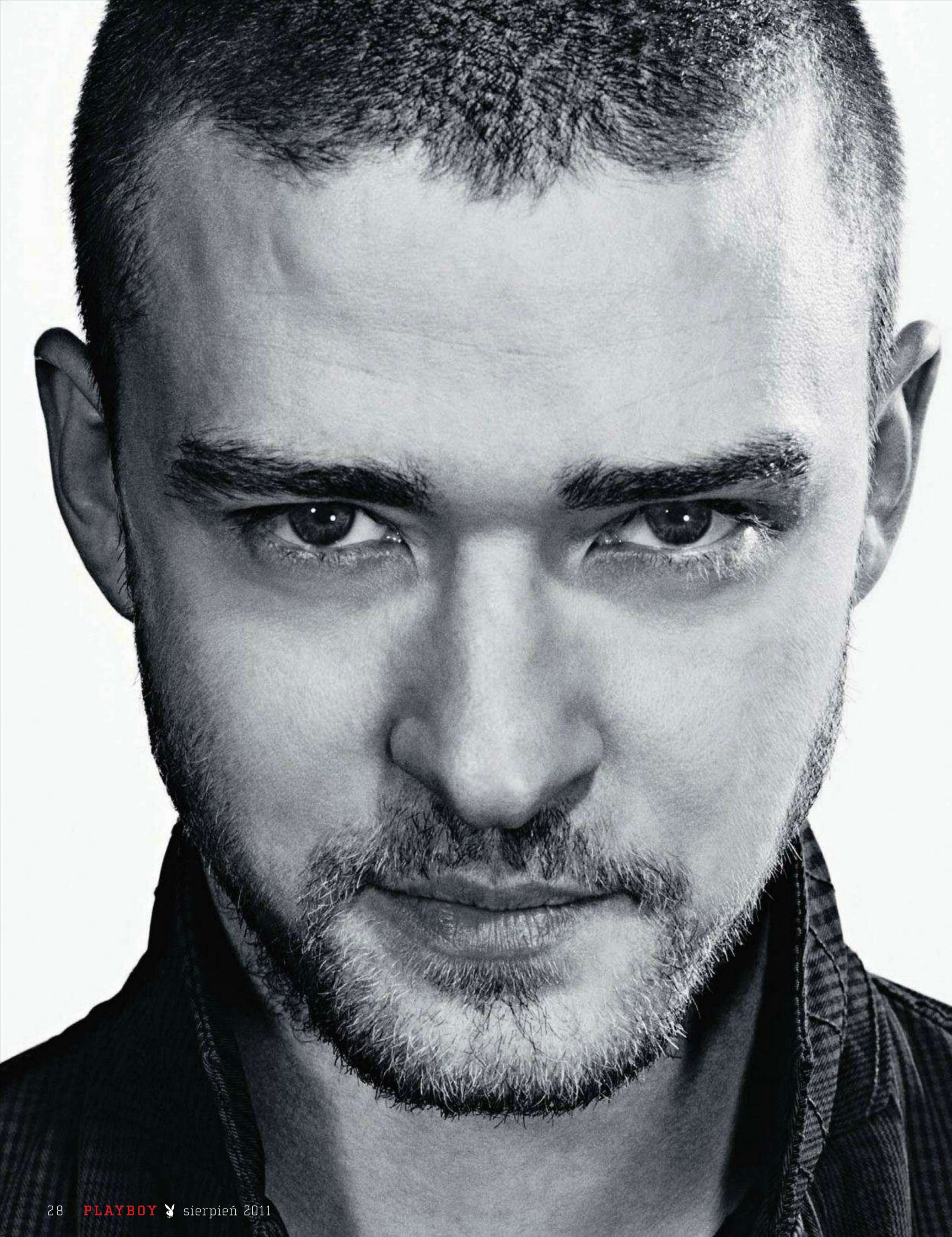
Hope Dworaczyk

GWIAZDA 









JUSTIN TIMBERLAKE

Najpierw kojarzony był jako śpiewający cherubinek, potem zawodzący falsetem nastolatek z boysbandu. Następnie przyszła oszałamiająca kariera solowa. Od 5 lat nie nagrał jednak płyty. Zajął się aktorstwem. Był świetny w *The Social Network*, a jeszcze w tym roku zobaczymy go w kolejnych trzech produkcjach. Poznajcie faceta, który zaczynał od Myszkki Miki, ale szybko zostawił ją dla Britney Spears, Fergie, Alyssy Milano, Cameron Diaz i Jessiki Biel. A lista wciąż rośnie...

PLAYBOY Zacznijmy od seksu. W twoim najnowszym filmie *To tylko sex* (Friends with Benefits – polska premiera we wrześniu) jest mnóstwo scen łóżkowych. Jakie to uczucie tak się obnażać?

TIMBERLAKE Muszę przyznać, że niezręczne. Nie wiem, ile osób z ekipy oglądało mój goły tyłek, ale było ich mnóstwo. Uzgodniliśmy z producentami, że nakręcimy większość materiału, zanim zabierzemy się za sceny łóżkowe, co było dobrym pomysłem. Dzięki temu Mila (Kunis) i ja oswoiliśmy się trochę ze sobą. Nie chodzi o to, że nie chciałem tego zagrać. Przeciwnie. Gdy po raz pierwszy dostałem scenariusz, film miał być dozwolony od lat 13, ale stwierdziłem, że nie można kręcić obrazu pod takim tytułem pomijając sprawy łóżkowe.

PLAYBOY Wygląda na to, że Mila i ty lubicie swoje towarzystwo.

TIMBERLAKE Chcieliśmy być zabawni, ale też wiarygodni. Większość intymnych sytuacji to sceny komediowe, jak ta, kiedy muszę się wysikać podczas seksu, co uświadamia kobietom, jakie to trudne i jak bardzo nasz sprzęt różni się od ich. Było dużo zabawy przy kręceniu tego, ale większość czasu po prostu robiłem z siebie głupka. Robiąc komedię nie możesz być nieśmiały. Nawet jeśli stoisz nago.

PLAYBOY Było chowanie penisa w skarpecie?

TIMBERLAKE Tak, zakłada się odpowiedni strój, ale jestem już przyzwyczajony. W *Jęku czarnego węża* miałem bardzo odważną scenę z Christiną Ricci.

PLAYBOY Film *To tylko sex* stawia pytanie, czy kobiety i mężczyźni mogą uprawiać seks nie wiążąc się emocjonalnie. Czy to możliwe?

TIMBERLAKE Boże, jestem najgorszym adresatem tego pytania. Chyba nigdy nie miałem takiego związku. Gdy jestem z kimś blisko, angażuję się na wszelkie sposoby. Jeśli jest taka chemia, która prowadzi do sytuacji intymnych, pojawiają się też uczucia i to zwykle dość szybko.

PLAYBOY W filmie *Zła kobieta* (od 12 sierpnia w polskich kinach – przyp.red.) grasz ze swoją byłą

dziewczyną Cameron Diaz. Były na planie jakieś uczucia?

TIMBERLAKE Wszystkim się wydaje, że to była niezręczna sytuacja, ale nie dla nas. Szczerze mówiąc, jedyne czego się obawiałem godząc się na udział w produkcji, to takie pytania. Teraz jesteśmy po prostu przyjaciółmi. Nie gadamy ciągle ze sobą, ale się szanujemy i w pewnym sensie zawsze będziemy się kochać – jako przyjaciele. Bardzo ją cenię. W *Złej kobiecie* mamy bardzo zabawną scenę. Nie widzieliście filmu, więc powiem tylko, że to najbardziej niezwykle ocieranie się, jakie kiedykolwiek widzieliście.

PLAYBOY Wystarczy krótkie wyszukanie w Google, aby znaleźć masę plotek o twoich romansach. Przygoda ze Scarlett Johansson, która podobno była powodem rozstania z Cameron Diaz. Mila Kunis z kolei ma być odpowiedzialna za twoje rozstanie z Jessicą Biel. Inni twierdzą, że to z powodu Olivii Wilde. Chcesz to sprostować?

TIMBERLAKE Nic z tego nie jest prawdą, więc nie zaszczycę tego komentarzem. Po prostu nie zamierzam unikać kontaktów z ludźmi, z którymi łączą mnie biznesowe relacje, tylko dlatego, że ktoś, kto mnie nie zna, będzie z tego wyciągał pochopne wnioski. Nie wiem, kto siedzi przed tymi komputerami i wypisuje te bzdury, ale ja już nie mogę tego czytać. Moje życie nie toczy się w internecie, ale tu i teraz.

PLAYBOY Ale nie jest tajemnicą, że byłeś w kolejnych związkach ze znanymi kobietami. Nie byłoby łatwiej mieć romans np. z dziewczyną z pralni?

TIMBERLAKE Technicznie pewnie tak. Ale nie masz wpływu na to, do kogo coś poczujesz. Jeśli chcesz zrezygnować tylko dlatego, że ona jest sławna, jesteś nie fair wobec siebie. Tak czy owak, są plusy i minusy. Dziewczyna z pralni pewnie nie zrozumie, dlaczego masz tak napięty grafik i co cię stresuje. Dlatego pewnie ciągnie nas do ludzi, którzy nas rozumieją, bo ostatecznie chcemy znaleźć kogoś, kto będzie naszym przyjacielem.

PLAYBOY Ile przysiadów trzeba zrobić, żeby wyglądać tak jak ty w *To tylko sex*?



Justin Randall Timberlake

Ma 30 lat, z których 20 spędził na scenie. Urodził się jako jedno z bliźnięt, ale jego siostra zmarła zaraz po przyjściu na świat. Dorastał w miasteczku Millington w stanie Tennessee, gdzie śpiewał w kościelnym chórze prowadzonym przez ojca. Zaczynał od programu Star Search i słynnego Klubu Myszk Miki, z którego wyrosły takie gwiazdy jak Christina Aguilera czy Britney Spears. Jako 14-latek trafił do boysbandu *N Sync. Po kilku latach rozpoczął solową karierę. Jako piosenkarz zdobył 6 nagród Grammy. Jego solowe płyty sprzedawały się w 17 mln egzemplarzy, z zespołem *N Sync znalazły 60 mln nabywców. Zaczął też pojawiać się w filmach. Na koncie ma kilkanaście ról, jednak jego kariera aktorska eksplodowała niedawno, po roli Seana Parkera w *The Social Network*. W tym roku nakręcił trzy kolejne filmy: *Zła kobieta* (w polskich kinach od sierpnia), *To tylko sex* (od września) i *In Time* (od października). Kawaler. Jest entuzjastą tequili i marihuany. Ma własną firmę odzieżową, namiętnie gra w golfa.

TIMBERLAKE Przed tym filmem poszedłem na dietę, co w moim przypadku sprowadza się do zrezygnowania z piwa. Lubię piwo, więc było ciężko. Jestem raczej chudy, ale nie chciałem wyglądać jak uzależniony od metamfetaminy. Pomyślałem, że mam prawie 30 lat i będę pojawiał się nago przed kamerą, postanowiłem więc poćwiczyć. Ostatecznie zwiększyłem tylko trening kardio i mocniej wziąłem się za sport, który i tak uprawiam cały rok. Lubię koszykówkę, golf i snowboard. Ćwiczę naprawdę ostro.

PLAYBOY Czy cokolwiek robisz na pół gwizdka?

TIMBERLAKE Ludzie czasem nie angażują się w to co robią. Jeśli coś mi się udało, to tylko dlatego, że zawsze daję z siebie wszystko. Kosztuje mnie to wiele godzin przygotowań. Trik oczywiście polega na tym, by wyglądało, że przychodzi ci to naturalnie – czy to jest sport, muzyka, czy kino.

PLAYBOY Teraz uważasz się za aktora czy muzyka?

TIMBERLAKE Na pewno czuję się nowicjuszem w przemyśle filmowym. Może też trochę outsiderem, bo trafiłem tu z branży muzycznej. Ale słusznie. Jeszcze nie przepracowałem wystarczająco dużo czasu, by czuć się inaczej.

PLAYBOY W jakim stopniu twoje występy w *Saturday Night Live* umożliwiły ci karierę aktorską?

TIMBERLAKE Powiem tak: najbardziej na świecie uwielbiałem skłaniać ludzi do śpiewania. Do czasu aż zacząłem ich rozśmieszać. Wtedy to stało się moim ulubionym zajęciem. *SNL* dało mi taką możliwość. Ludzie zaczęli mnie inaczej postrzegać. Jeśli grasz w skeczu, który się podoba, mówią: „OK, da się go oglądać nie tylko jak śpiewa”.

PLAYBOY Wcześniej zagrałeś w kilku niezbyt dobrych filmach, które szybko skończyły na wideo. Jak trafić z takich produkcji do kina dużego kalibru?

TIMBERLAKE Kiedy robisz film, nigdy nie zakładasz z góry: „to będzie kiepskie, od razu damy to

na wideo”. Raczej wydaje ci się, że wykonujesz swoją robotę najlepiej jak umiesz. Jesteś otoczony przez ludzi, którzy ciężko pracują. Każdy jest pełen nadziei. Dopiero rok później okazuje się, co wyszło. Jeśli w mojej karierze coś się zmieniło, to dlatego, że zrozumiałem, jak ważna jest praca z inteligentnymi ludźmi. Już za pierwszym razem, kiedy z Davidem Fincherem (reżyser) i Aaronem Sorkinem (scenarzysta) robiliśmy próby do *The Social Network*, wiedziałem, że teraz wszystko będzie inaczej – choć czułem, że schrzaniłem to przesłuchanie. Schrzaniłem wiele przesłuchań. Ale zanim się obejrzałem, już byłem na planie. To było surrealistyczne. Może to zabrzmie dziwnie, ale nie mam aspiracji, by zostać gwiazdą kina. Gram w filmach, bo uwielbiam ten proces twórczy.

PLAYBOY Tęsknisz czasem do robienia muzyki? Ostatnią płytę nagrałeś 5 lat temu.

TIMBERLAKE Cały czas piszę muzykę, szukam pomysłów na nowe piosenki.

PLAYBOY Masz gotowy album, który czeka na wydanie?

TIMBERLAKE Nie. Nie mam ani jednej gotowej piosenki. Ludzie pytają, kiedy wydam nowy singel albo album i nie wiem, co mam im powiedzieć. Teraz nie skupiam się na muzyce. Może kiedyś, może za miesiąc, może za rok.

PLAYBOY Nie boisz się, że publiczność może nie chcieć czekać tak długo?

TIMBERLAKE Może to czysta ignorancja, ale nie ustalam ram czasowych dla moich projektów. Kiedy jest czas na nowy album, to nagrywam. Ten czas może nigdy nie nadejść – kto wie? Powinniście zobaczyć dokument *Still Bill* (o muzyku Billu Withersie). Czuję, jakby mówił nie do mnie, ale w moim imieniu, dobrze ubiera w słowa moje odczucia na temat muzyki. Ludzie pytają Billa

Występowaliśmy w Niemczech. Zeszliśmy ze sceny, zanim muzycy skończyli grać. Pobiegliśmy do autobusu, a już około 400 dziewczyn czekało, by nas ścigać.

Withersa: „Dlaczego przestałeś robić muzykę?”. Mnie też często zadają to pytanie. On odpowiada: „Nie wiem, co powiedzieć, bo nie przestałem robić muzyki. Po prostu zacząłem robić coś innego”.

PLAYBOY Czy jest możliwość, byś znów zaśpiewał z *N Sync?

TIMBERLAKE Nie sądzę. To musiałyby być wyjątkowa okazja. Czasami jeszcze kontaktuję się z chłopakami.

PLAYBOY Jakie masz najdziksze wspomnienia z czasów popularności *N Sync?

TIMBERLAKE Człowieku, mógłbym opowiedzieć tysiące historii. Pamiętam jak setki dziewczyn goniły nasze autobusy. Występowaliśmy na festiwalu w Niemczech. Było tam 60 tysięcy ludzi. Skończyliśmy występ, muzycy jeszcze grali, a my próbowaliśmy szybko się zwinąć. Naprawdę szybko – zesłaliśmy ze sceny, zanim skończyli grać. Pobiegliśmy do autobusu, a już około 400 dziewczyn czekało, by nas ścigać. To było szaleństwo.

PLAYBOY Jak to jest, gdy masz 17 czy 18 lat i goni cię 400 dziewczyn?

TIMBERLAKE Muszę was rozczerować, ale byłem najmłodszy w zespole, więc chłopaki mieli więcej zabawy, a mnie starali się chronić. Ja odpowiadałem za to, co robimy na scenie. Co wieczór, gdy kończyliśmy show, dostawałem DVD z nagraniem występu – jak sportowiec oglądający film z zawodów. W autobusie mówiłem, co zrobiliśmy dobrze, a co źle i następnego dnia to poprawialiśmy. Ale dziewczyny też były i mielibyście o czym rozmyślać. Raz podczas koncertu dziewczyna

wyciągnęła w górę ręce i na całym ramieniu miała wytatuowaną moją podobiznę. Pamiętam jak patrzyłem na to i myślałem – cholera jasna – przecież to nigdy nie zejdzie.

To były świetne czasy: koncerty, fani, muzyka. Sprzedawaliśmy gazylion płyt. Nasze nagrania natychmiast zniknęły z półek. Czasami wspominałem, kiedy mieliśmy pięć koncertów na stadionie Giantsów. Rozejrzałem się wokół i pomyślałem, że nie da się osiągnąć więcej.

PLAYBOY Twoje dwa solowe albumy sprzedały się po 8 mln sztuk każdy i stałeś się największą popową sensacją. Co wówczas cię napędzało?

TIMBERLAKE Gdy miałem dwadzieścia kilka lat, sądziłem, że muszę osiągnąć więcej i jeszcze więcej. Chciałem robić wszystko, chciałem, żeby każdy mnie rozumiał i szanował to, co robię. Gdy ukazał się mój drugi album (*FutureSex/LoveSounds* w 2006 r.) i singel *SexyBack*, w rozgłoszeniach radiowych myśleli, że to żart. Nie było w tym mojego charakterystycznego falsetu itp. Zacząłem więc dzwonić do dyrektorów programowych i mówić: „Wiem, że to nie brzmi jak mój głos, ale to moja płyta i dajcie jej szansę. Dajcie jej dwa tygodnie albo chociaż tydzień. Dajcie ludziom posłuchać tego. Jeśli będzie dobry odzew, będziecie mogli puszczać ją dalej”. Byłem nieustępliwy.

PLAYBOY Jaki byłeś jako dziecko?

TIMBERLAKE Dorastałem w małym miasteczku. Śpiewałem na szkolnych akademiach i chciałem występować na scenie. Traktowano mnie jako osobliwość – niewielu białych 10-latków chodziło po Millington w stanie Tennessee śpiewając Steviego Wondera i Ala Greena.

PLAYBOY To ciekawe, bo jeśli wsłuchać się w to jak śpiewasz i teraz, gdy mówisz, to czasem masz „czarny” głos. Czy nie czujesz, że jest w tobie czarny człowiek, który chce się wydostać?

TIMBERLAKE Gościu, nie tykam tego tematu 3-metrowym kijem! Mogę ci powiedzieć, że dorastałem na Południu, gdzie wszystko jest trochę cięższe: akcent jest cięższy, powietrze jest cięższe. Mieszkałem niedaleko miejsca, gdzie zamordowano Martina Luthera Kinga. Tam zawsze panowała segregacja rasowa. Kiedy byłem mały i ludzie pytali, czego nienawidzę, odpowiadałem: rasizmu. Ten temat zawsze się pojawia, bez względu na to, czym się zajmuję. Źle się czułem wśród białych dzieci, bo uważały, że chcę być czarny. Wśród czarnych dzieci też źle się czułem, bo sądziły, że chcę być czarny. Jedni traktowali mnie jak zdrajcę, drudzy jak intruza i oszusta. Ukojenie mogłem znaleźć jedynie będąc sobą.

PLAYBOY Jako 11-letni „Justin Randall” zachwyliłeś w programie *Star Search* numerem country. Płakałeś, gdy nie wygrałeś?

TIMBERLAKE Nie. To było tylko telewizyjne show. Powiedzieli zaśpiewasz tę piosenkę, to będzie twój kostium. Wiedziałem, o co chodzi. Jestem pewien, że w Amerykańskim Idolu jest tak samo.

PLAYBOY Jak wypadłbyś w Idolu?

TIMBERLAKE Pewnie niezbyt dobrze. Wydaje się, że ten program ma wyłonić wokalistę, który pasuje do wyobrażenia ogółu, jak powinien wyglądać talent. Nie podoba mi się to. Nie wiem, czy ktoś powinien decydować, że dana osoba jest dobra lub nie. Każdy jest inny. To nie jest kwestia konkursu.

Nawigacja Garmin nüvi 3790LMT z wieczystą aktualizacją map

Z nami ominiesz wszystkie niedokończone odcinki autostrad.

Garmin nüvi 3790LMT to nawigacja z zawsze aktualnymi mapami - nüMaps Lifetime. Dzięki technologii nüRoute adaptuje się do Twojego stylu jazdy i wie czy właśnie zmierzasz do pracy czy po dzieci do szkoły. Potrafi ominąć korki i utrudnienia drogowe oraz niedokończone odcinki autostrad, które dotąd sprawiały Ci sporo kłopotu oraz zadbać o jak najmniejsze spalanie. Dowiedz się więcej o technologiach nüRoute, ecoRoute i TMC na www.garmin.pl.

nüMaps
Lifetime



GARMIN

PLAYBOY Co takiego było w Klubie Myszki Miki, że tyle dzieci z programu zostało gwiazdami?

TIMBERLAKE Powiedziałbym, że bardzo dobry szef castingu. Nie zdawałem sobie sprawy, że te dzieciaki wokół mnie będą robić takie wspaniałe rzeczy. Z wyjątkiem Christiny Aguilery. Ona była cudownym dzieckiem. Już wtedy śpiewała lepiej niż dorosłe gwiazdy. Zawsze czuliśmy, że będzie drugą Whitney Houston, Mariah Carey czy kim będzie chciała. Był też Ryan Gosling. Aż kipiał charakterem, co przydało mu się w karierze aktorskiej.

PLAYBOY Pamiętasz jakieś szaleństwa z tych disneyowskich czasów?

TIMBERLAKE To były jakieś drobne wygłupy. Nic groźnego. Raz z Ryanem zamiast iść do szkoły, zabraliśmy wózek do golfa i pojechaliśmy na plan *Kochanie, zmniejszyłem dzieciaki*. Dostaliśmy tam po mlecznym shake'u. Tacy byli z nas twardziele.

PLAYBOY Otwarcie mówisz o używaniu narkotyków, paleniu marihuany. Nadal palisz zioło?

TIMBERLAKE Zdecydowanie tak.

PLAYBOY Czy to poprawia kreatywność? Czytałem, że przez większość czasu pracy nad albumem *Justified* byłeś na haju.

TIMBERLAKE Jedyne działanie, jakie ma na mnie zioło, to takie, że pozwala przestać myśleć. Czasami muszę wyłączyć swój mózg.

PLAYBOY W MTV Wkręca (Punk'd) ekipa Ashтона Kutchera udawała agentów rządowych zajmujących twoje mienie – a nawet psa – za niepłacenie podatków. Ty prawie się rozpłakałeś i w końcu zadzwoniłeś do mamy. Czy to prawda, że wtedy też byłeś naćpany?

TIMBERLAKE Tak. Po tej akcji na 9 czy 10 miesięcy przestałem palić zioło. A wtedy byłem ujarany – dlatego dałem się tak skołować.

PLAYBOY Gdybyś miał zagwarantowaną anonimowość, co chciałbyś zrobić?

TIMBERLAKE O Boże, pewnie bym poszedł gdzieś na spacer. Pochodziłbym po Paryżu lub Rzymie. Może gdybym był całkowicie anonimowy, zrobiłbym coś skandalicznego – podpalił coś albo kogoś obrabował, albo odnalazłbym tych wszystkich pojebów czekających pod moim domem i zaczął

nachodzić ich w ich domach. Jeden dzień anonimowości byłby fajny, mógłbym chociażby pójść do sklepu i nikt by mnie nie zaczepiał.

PLAYBOY Masz własną markę odzieżową William Rast. A pamiętasz swoje dawne modowe wpadki?

TIMBERLAKE Chodziłem na terapię, żeby o nich zapomnieć. Warkoczyki, jakie miałem, gdy śpiewałem w *N Sync, były dość straszne. Moje i Britney (Spears) jeansowe wdzianka na American Music Awards w 2001 r. to kolejny zły wybór. Chyba byłbym w stanie dobrze zapłacić za to, by część tych zdjęć zniknęła z internetu.

PLAYBOY Na co wydajesz pieniądze? Latasz prywatnym odrzutowcem na zakupy?

TIMBERLAKE Nie kupiłem samolotu. Nie jestem rozrzutny. Mam kilka samochodów. Trzy Audi: SUV-a Q7, sedana i R8, który wygląda superfajnie, ale nigdy nim nie jeżdżę. Kiedyś wydawałem pieniądze na buty, ale przez ostatnie 3 lata dużo poszło na wyposażenie wnętrza. Mam mieszkanie w Nowym Jorku. Przebudowałem dom w Los Angeles, co nie było tanie. Dużo wydałem na dzieła sztuki i wyposażenie. Gdy pokazałem przyjacielom dom po przeróbkach, były same „achy” i „ochy”.

PLAYBOY Zagrajmy w szybkie pytania: cudowny czy niegodny. *Kardashianowie*?

TIMBERLAKE Niegodny.

PLAYBOY Charlie Sheen?

TIMBERLAKE Cudownie niegodny.

PLAYBOY Lady Gaga?

TIMBERLAKE O niej chciałbym chwilę pogadać. Ma moc. Jest bardziej niż cudowna. Ma prawdziwy talent. Chciałbym zobaczyć, jak za parę lat wydaje całkowicie zaskakującą płytę, np. w stylu Tori Amos. Gdybym był Lady Gagą, robiłbym na co miałbym ochotę, i wydaje się, że ona tak postępuje. Nie wiem, co ją czeka w przyszłości. Ma wielki głos i szokujące kostiumy, ale zastanawiasz się, jak tak wielki artysta wciąż pozostaje wielki. Obserwuję Prince'a, który dla mnie jest największym muzykiem, jaki kiedykolwiek żył. Cały czas produkuje, pisze, tworzy niewiarygodną muzykę – bo jest wierny swojej prawdziwej pasji.

PLAYBOY Poznałeś go?

TIMBERLAKE Tak i było to jak spotkanie z Duchem przyszłych świat. Wszystko co mówi, każda nuta, którą śpiewa, jest jak... Ten facet wyprzedza nas wszystkich. Jedno z moich najlepszych doświadczeń na scenie było na imprezie w jego domu. Ktoś podszedł do mnie i powiedział: „Prince pragnie, by zaśpiewał pan z jego zespołem”. Zgodziłem się. Byłem trochę pijany, więc zaproponowałem „dajcie Stonesów” i zagraлиśmy *Miss You*.

PLAYBOY Mam nadzieję, że poszło lepiej niż kiedy śpiewałeś to ze Stonesami. Wideo z koncertu w Toronto w 2003 r. trochę nas przeraziło.

TIMBERLAKE To było straszne. Cały dzień rzucało we mnie puszkami z piwem. To było najbardziej upokarzające doświadczenie w mojej muzycznej karierze. Zadzwonił do mnie Mick Jagger i zapytał, czy wystąpiłbym na koncercie *Stars for SARS*. Zgodziłem się. Okazało się, że grają Rolling Stonesi, AC/DC, The Gues Who. Zapytałem, czy jest ktoś grający taką muzykę jak ja, bo może być bardzo źle. Pamiętam jak mówiłem chłopakom z zespołu: „Nie wiem co się stanie, więc trzymajcie się chłopaki”. Było gorzej niż się spodziewałem. Graliśmy 4 piosenki i przez te 15 minut dosłownie sypał się na nas grad puszek z piwem i butelek. Cały półmilionowy tłum chciał zobaczyć AC/DC, a nie mój żaloszny tyłek.

PLAYBOY Jaka muzyka teraz cię rusza?

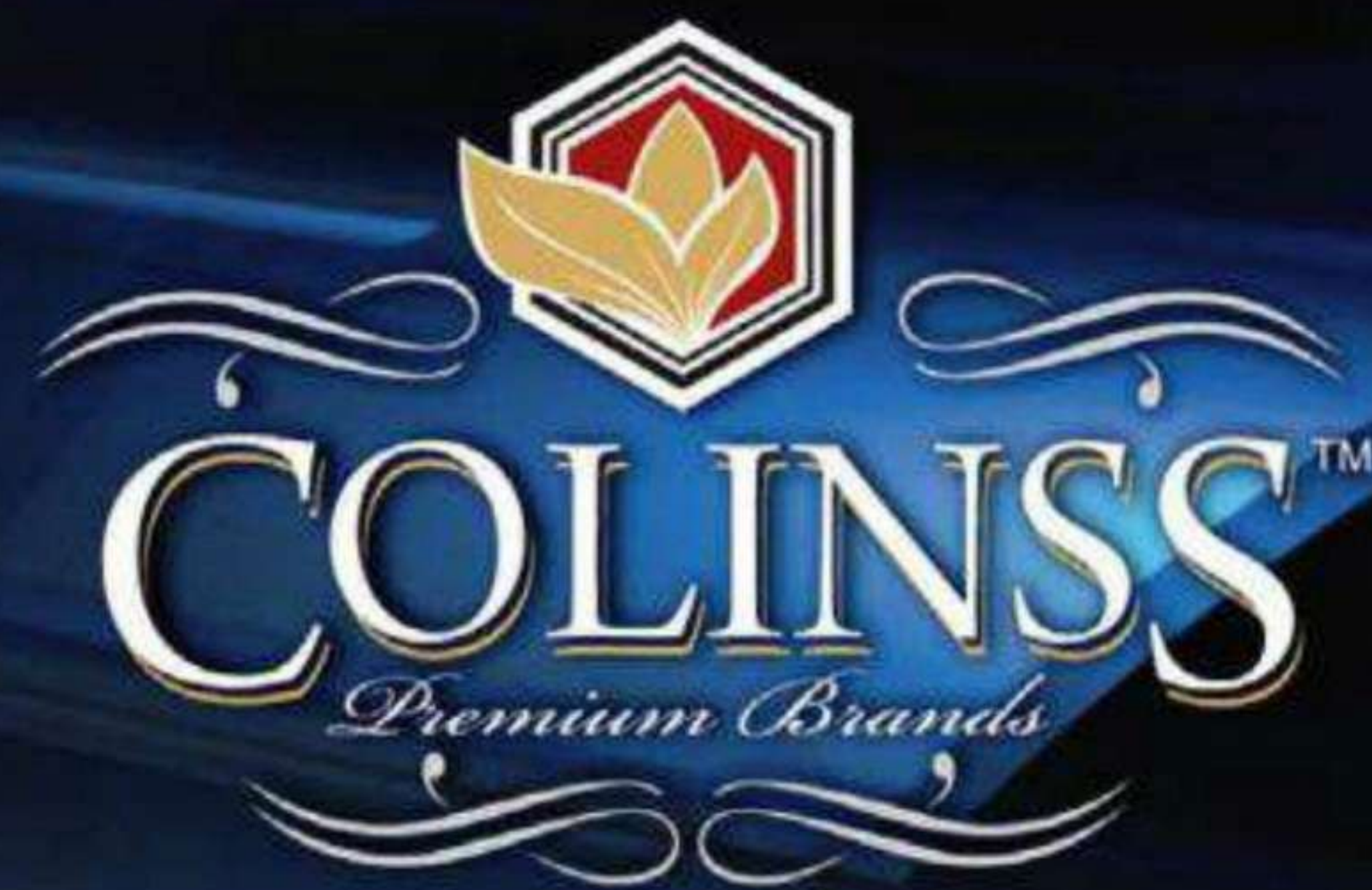
TIMBERLAKE Lubię nowy album The Strokes. To pierwsze co przychodzi mi na myśl. Trent Renzor stale mnie zmiata z nóg – jest geniuszem. Nie mogę przestać słuchać ścieżki dźwiękowej do *The Social Network*. Lubię wszystko co robi Jack White. Lubię *The King of Limbs* – set ośmiu piosenek Radiohead. Niektóre kawałki wskazują na to, że Thom Yorke bardziej zajął się didżejowaniem. Jest tam piosenka *Sepoarator* – wystarczy wsiąść do auta, włączyć ten utwór i wyłączyć się myślenie. Radiohead potrafi sprawić, że czujesz się jakbyś był zamknięty w ciasnej szafie i nagle wydostajesz się na wielkie pole zboża i widzisz świat w sepii.

PLAYBOY Jaki chciałbyś być na starość?

TIMBERLAKE Nie mogę sobie wyobrazić mojego życia za 5 lat, a co dopiero za 20 czy 50. Wiem, że chcę być aktywny fizycznie. Mój (przybrany) ojciec zawsze powtarzał, że chciałby żyć tak długo, jak długo będzie mógł grać w golfa. Ja chciałbym móc zjeżdżać na nartach lub snowboardzie w wieku 65 lat. Chciałbym też stać się spokojniejszy, by umieć usiedzieć w miejscu. 🍷

Profil Seana Parkera, którego Timberlake gra w *The Social Network*, znajdziecie w tym numerze PLAYBOYA.

Graliśmy 4 piosenki i przez te 15 minut dosłownie sypał się na nas grad puszek z piwem i butelek. Ludzie chcieli AC/DC.



e-papierosy

•Colinss NEO – my też e-palimy i wiemy czego oczekuje każdy e-palacz – wygody, wydajności, bezawaryjności, ekonomiczności i jak największej satysfakcji. Wszystko to znajdziesz w **nowym Colinss NEO**.

•Colinss jako pierwszy wprowadza na rynek produkt, który łączy najlepsze właściwości najpopularniejszych modeli na rynku. NEO to model, który dzięki kompromisowi między wielkością i pojemnością baterii, idealnym oddawaniem smaku liquidu oraz klasycznym designem, eliminuje wszystkie niedociągnięcia dotychczasowych e-papierosów. Korzystając z Colinss NEO już nigdy nie spotkasz się z nieprzyjemnym smakiem i nigdy nie rozczaruje Cię rozładowana bateria. Jednocześnie NEO zaskoczy Cię wydajnością i nowoczesnością technologii zamkniętą w eleganckiej linii Colinssa.

•Colinss NEO to przede wszystkim najtańszy w eksploatacji e-papieros na polskim rynku. Jego ekonomiczność wynika z zastosowania najnowszej technologii tankomizerów, które dopełniasz kiedy chcesz i sam widzisz (kontrolujesz) stan napełnienia. Dla wygody użytkowników cały zestaw jest sprzedawany w eleganckim etui, które mieści cały zestaw. Nie zastanawiaj się i już dziś zamień swojego dotychczasowego e-papierosa na Colinss NEO.

•Z pewnością nie pożałujesz. Prawdopodobnie jedyny bezawaryjny e-papieros na rynku!

Więcej informacji na www.colinss.com.

COLINSS™

neo
new technology

Pierwszy tak zaawansowany technologicznie e-papieros

www.COLINSS.com

Pawlikowska

Blondynka w dżungli

Seks?... – pomyślałam i oblizałam usta. Nie dlatego, że były suche i spierzchnięte, o nie! Wprost przeciwnie! Były mokre i spuchnięte od gorącej, dusznej wilgoci.

– Seks? – pomyślałam jeszcze raz z dziwnym wrażeniem, że dzieje się coś, czego nie rozumiem. Dlaczego stojąc w dżungli, mokra od potu, w podróżnej koszuli i długich spodniach wciśniętych w kalosze, myślę ciągle o seksie?...

Odwrociłam się. Na gałązce obok siedział patyczak. Długi, cienki, patyczakowaty. Wyteżyłam wzrok, bo pot spływający z czoła zalewał mi oczy. Zamiast sześciu nóg widziałam szesnaście. O rety! Oskoczyłam jak oparzona. Patyczak rzeczywiście był, ale z narzeczoną i w wielkim skupieniu uprawiali to, co miałam właśnie na myśli. Nie chodziło mi bynajmniej o marchewkę.

– Skoncentruj się! – przywołałam się w myślach do porządku. Chwila nieuwagi w dżungli może okazać się bardzo kosztowna. Nie przez przypadek miałam na nogach seksowne kalosze. Czarne, brudne i cuchnące, bo noszone wcześniej przez bliżej nieokreśloną liczbę stóp. Ale tylko one chroniły przed atakiem węża. A wokół czaiły się też inne niebezpieczeństwa.

Nie żartuję. Puszcza amazońska to jedno z najbardziej nieprzewidywalnych miejsc na kuli ziemskiej. To prawda, że jest to „zielone piekło”. Pełne jadowitych pajaków, węży, skorpionów, skolopendr, nietoperzy wampirów wysysających krew i jaguarów. I ja wśród nich – drobna blondynka, ulubiona kolacja malarycznych moskitów, przedzierająca się przez gęstwinę w poszukiwaniu Nieznanego. Gdyby to było kobiece pismo, musiałabym zapewne wyjaśnić, że kiedy piszę „Nieznanego”, nie mam na myśli oszałamiającego muskularnego samca, który stworzy ze mną załazek nowego stada. Czytelnikom PLAYBOYA nie muszę dodawać, że Nieznane to przygoda, prawda i wyzwanie.

Ale skoro jesteśmy przy samcach.

– Pu'wii – odwróciłam się do mojego przewodnika i podniosłam palec.
– Słyszysz?

Wiatr zaczął szarpać czubkami drzew. To zwykle jest zapowiedź deszczu.

– Si, si – odrzekł Indianin, ale nie spojrzał na niebo. Podążyłam szybko za jego wzrokiem.

Aaa! **Patrzył mi prosto w dekolt! Jeśli można tego eleganckiego słowa użyć w odniesieniu do brudnej, pogniecionej, wysmaganej przez gałęzie koszuli, na której pojawiły się bliżej niezidentyfikowane plamy.** Sięgnęłam po łuk i wysmarowane kurarą strzały.

Pu'wii spojrzał na mnie bardzo łagodnie. Drugi przewodnik sennie odwrócił głowę. **Miał miedzianą lśniąca skórę, pod którą pulsowały mięśnie i tatuaż na ramieniu. Mimo woli wyobraziłam sobie, że... O rety, znowu to robię! Seks?! Dlaczego wszystko mi się z tym kojarzy?**

Było gorąco. Jak to w dżungli, gdzie prawie stuprocentowa wilgotność powietrza wzmacnia poczucie upału. Prawdziwa przeprawa przez dżunglę jest ciężka. Dookoła kłębią się splątane rośliny, kolce, pnącza, zwieszają się liany, atakują wściekłe dzikie osy i wielkie czarne muchy, nie wspominając o moskitach, ognistych mrówkach i małych muszkach o żelaznych szczękach. Trzeba uważać na korzenie, węże i pajaki. W powietrzu unoszą się kosmiczne dźwięki wydawane przez miliony najbardziej dziwacznych stworzeń, wyposażonych przez naturę w fantastycznie urozmaicony zestaw narzędzi do zabijania. Po dziesięciu godzinach wędrówki nie ma się raczej już ochoty na cokolwiek.

A jednak... **Kiedy kładłam się spać w stęchłym hamaku, naciągając pod brodę ubłocone i nadpalone nad ogniskiem prześcieradło, czułam, że noc bardzo czule się do mnie przytula. Baaardzo czule.** Głaszczę mnie po skórze, wplata mi gwiazdy we włosy, a potem wciąga mnie w tak realistyczne sny, że budziłam się czasem całując się po własnych rękach.

Od ponad dwudziestu lat podróżuję po dżungli amazońskiej. Wracam do niej co kilka miesięcy, żeby znów poczuć to oszałamiające, niesamowite miejsce. Odkryłam w dżungli kilka ogromnie ważnych rzeczy i rozsypałam kilka życiowych tajemnic. Aż pewnego dnia...

Mam przyjaciela ornitologa. Czasem spotykam się z nim w dżungli. Podczas jednej z wypraw znikli wszyscy przewodnicy, tropiciele i myśliwi. Zostaliśmy sami – Axel i ja.

Było dziwnie cicho.

– Gdzie są Indianie? – poczułam się trochę nieswojo.
– Wrócą za tydzień.

– *Porque?* – zapytałam po hiszpańsku. – Dlaczego?
– Jutro przybędą nauczycielka ze studentkami.

Musiał chyba zobaczyć na mojej twarzy wyraz bardzo wytężonej pracy umysłowej, bo dodał:

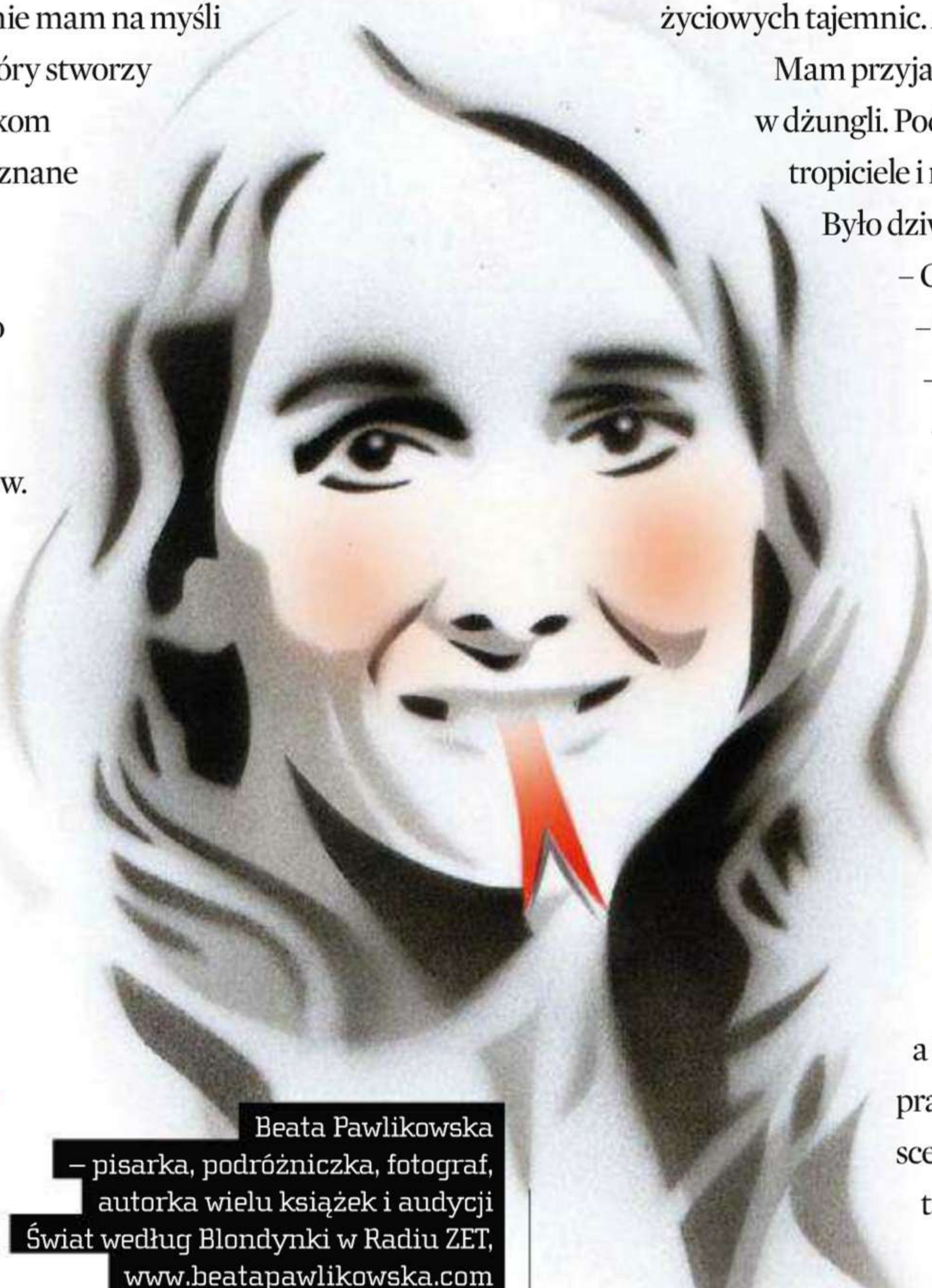
– Musiałbym ich pilnować przez 24 godziny. Sama wiesz, jak to jest w dżungli. Tutaj wszyscy są przez cały czas pobudzeni.

– O? – zająknęłam się.

Ale tak, to przecież jest oczywiste!

W Amazonii życie jest bujne i gwałtowne.

Drzewa nigdy nie zrzucają liści, co chwila ktoś ginie, żeby ktoś inny mógł przeżyć. Miliony stworzeń i roślin w każdej sekundzie umierają, a inne przychodzą na świat. W powietrzu unosi się pragnienie życia. To jest najbardziej zmysłowe miejsce na świecie. Pewnie dlatego tak bardzo uwielbiam tam wracać. ▣



Beata Pawlikowska

– pisarka, podróżniczka, fotograf,
autorka wielu książek i audycji

Świat według Blondynki w Radiu ZET,
www.beatapawlikowska.com

Zygmunt Miłoszewski

On

Między nami biustofanami

Najstarsze przedstawienie człowieka w sztuce to znaleziona przed dwoma laty w Niemczech figurka z kości mamuciej. Figurka ma co najmniej 35 tysięcy lat i powstawała w czasach, kiedy nie słyszano o poprawności politycznej, a o kanonie damskiej urody nie decydowali geje. Toteż jakiś nieświadomy swego szowinizmu mistrz wyrzeźbił figurkę kobiety, która nie ma głowy, za to piersiami i biodrami mogłaby obdzielić trzy tuziny modelek.

Nie jest to przyczynek do rubasznych żartów, jak to piersi są trwalsze od głowy, ponieważ głowa nie odpadła – paleolityczny Rodin w seksistowskim szale w ogóle jej nie wyrzeźbił. Figurka składa się z tyłka i biustu, a w miejscu głowy jest kółeczko na rzemyk, żeby móc piękność mieć zawsze przy sobie. Co może oznaczać, że pewne rozwiązania estetyczne u twórców bawarskiej erotyki są niezmiennie od 350 wieków. Albo że historia sztuki jest *de facto* historią piersi. I że sławę zdobędzie ten, kto pierwszy wyda opasłe, bogato ilustrowane tomiścze, będące monografią biustu w sztukach pięknych, od szwabskiej Wenus przez Atenę i Najświętszą Marię Pannę po Scarlett Johansson. **35 tysięcy lat rzeźbienia, malowania, fotografovania i filmowania najbardziej perfekcyjnego boskiego tworu natury: cycka.**

Najbardziej perfekcyjnego, też najszczerzej, najczyściej i od zawsze umiłowanego. Od zawsze zarówno w znaczeniu historii dziejów, jak pokazuje Wenus z mamuta, jak i w znaczeniu historii jednostki. Mój syn Karol zaczął swą historię chwilę temu i wzrok, jakim obdarza życiodajne piersi swojej mamy, wyraża nieskończony zachwyt. Warto zaznaczyć, że mimo młodego wieku nie jest pan Karol specjalnie monogamiczny, chętnie grzeszy myślą, mlaskając i patrząc łakomie w dekolty odwiedzających go pań. Można narzekać na brak jego manier, ale trudno nie potraktować jako komplement tego absolutnego zachwyty, wyciekającego każdym fragmentem szerokiego uśmiechu.

Minie dwadzieścia lat i za takie uśmiechy będzie dostawał po gębie od właścicieli biustów lub od ich narzeczonych, ponieważ po drodze zostanie wszystkim wbite do głowy młotkiem winy i wstydu, że nie istnieje coś takiego jak cielesne umiowanie bez pożądania ani pożądanie bez seksu.

Otóż istnieje, widzę je codziennie w oczach syna. Także czuję je codziennie, choć wiem, że nie dam rady nikomu wytłumaczyć, że jestem platonicznym wielbiciele biustów.

W najlepszym razie zostanę wzięty za cierpiącego z powodu erotycznej obsesji dziwaka, ale raczej za zboczkę lub satyrę, któremu się rzuca na mózg kryzys wieku średniego. Tłumaczenie, że mój podziw jest estetycznym zachwytem i że nie, nie jest to wstęp

do wyuzdanych orgii autoerotycznych – na nic zda się takie tłumaczenie, klamka zapadła, szuflada się zamknęła.

Szuflada, do której trafię razem z wulgarnymi pornografami, szowinistami, mizoginami i sprawcami przemocy domowej. Zgodnie z logiką historycznego świata, w którym palenie trawki musi oznaczać dawanie sobie w żyłę, picie piwa zwiastuje rychłe chłanie denaturatu, a gapienie się w dekolty oznacza przedmiotowe traktowanie kobiet, które musi zaowocować tłuczeniem żony przy niedzielnym obiedzie.

A ja po prostu kocham cycki. Kocham je wszystkie, miłością szczerą, niewinną, zdrową, prostą i uśmiechającą się od ucha do ucha. Nie tylko ja. Jak pokazuje mamucia figurka, na różne sposoby różne osoby od 350 wieków oddają hołd tej części ciała, służącej do przekazywania z miłością i czułością życia. Trudno doprawdy o lepszy symbol tego, co w człowieku najlepsze.

Niedawno pracownica wygoniła z Centrum Sztuki Współczesnej karmiącą matkę, twierdząc że „w muzeum się nie karmi”. A zaraz potem warszawska galeria wycofała się z pomysłu pokazywania na stacji metra zdjęć macierzyństwa, ponieważ organizatorka nie chciała „szokować i obrażać” widokiem nagich piersi.

Znamienne, że to kobieta wyrzuciła i kobieta zakazała. Rozgorzała dyskusja, w której kobiety pisały, że przyjmują publiczne karmienie z dezaprobatą i odrazą. Zgodnie z wyżej przytoczoną logiką kretynów, inne kobiety argumentowały, że od publicznego karmienia piersią tylko krok do publicznych aktów poczęcia. Inne kobiety wrzeszczały na te kobiety, że gardzą macierzyństwem i odbierały im prawo do kobiecości i tak dalej.

Znamienne, że panowie w tej dyskusji w ogóle nie brali udziału. Co zrozumiałe – poza projektantami mody żadnemu z nas widok cycka nie przeszkadza.

Znamienne, że panowie w ogóle już nie biorą udziału w tych

i innych dyskusjach. Ponieważ jakiś czas temu ustąpiliśmy pola, z pokorą uznając szowinistyczne winy swoje, ojców i dziadów w ciemieniu kobiet. Ustąpiliśmy pola po 35 tysiącach lat okazywania hołdów. I okazało się, że kobiety faktycznie nie potrzebują mężczyzn. A już na pewno nie do ciemienia kobiet, ponieważ z tym doskonale dają sobie radę same.

A najgorsze, że podziwianie cycka zrobiło się nielegalne. ☒

Zygmunt Miłoszewski – pisarz ur. w 1976 r., autor horroru *Domofon* i powieści *Uwikłanie* sfilmowanej przez Jacka Bromskiego; jesienią ukaże się jego *Ziarno prawdy* – nowa część przycód prokuratora Szackiego z *Uwikłania*





wierni i celni



Jeśli jesteś przekonany, że życie za ciebie oddać potrafiliby tylko brat, ojciec albo najlepszy przyjaciel, to znaczy, że nie doceniasz siły swoich pieniędzy. Są ludzie, którzy szkolą się tylko po to, żebyś ich wynajął, a potem – jeśli zajdzie konieczność – ochronią cię przed niebezpieczeństwem, nawet kosztem własnego zdrowia i życia. Najlepsi ochroniarze pokazali nam, na czym polega ich praca.

Tekst: Marcin Klimkowski Zdjęcia: Michał Łuczak

Kilka razy miałem przyjemność być VIP-em. Traktowano mnie po królewsku, myślałem więc, że VIP to człowiek traktowany z atencją i delikatnie. No cóż, w podpoznańskich Włoskiejewkach, w siedzibie European Security Academy, gdzie szkolą się najlepszych ochroniarzy, skutecznie wyprowadzono mnie z błędu. Zostałem poturbowany, wytarzany w kurzu i przywalony przez potężnego faceta, który leżał na mnie całą długą minutę. Ale warto było cierpieć. (Wyimaginowana) kulka kaliber 9 mm trafiła nie mnie, choć dla mnie była przeznaczona.

Ochroniarz mnie bije!

Upał i i silny wiatr. Strzelnica na otwartym powietrzu. Właśnie poproszono mnie o wyjście z terenowej toyoty. Czuję się bezpieczny i ważny. Wokół mnie pięciu roslých facetów w ciemnych garniturach omiata wzrokiem okolicę. Pod marynarkami mają pistolety, jednemu z nich wystaje spod marynarki pistolet maszynowy. W pewnej chwili strzał i krzyk: „Kontakt na dziewiątej”. Zanim wybrzmiały te słowa, dostaję cios w brzuch. Machinalnie zginam się i czuję, jak jeden z agentów zawraca mnie do samochodu. Jest zdecydowany i szybki, żeby nie powiedzieć brutalny. A jeszcze przed chwilą grzecznie otwierał mi drzwi auta. Kątem oka dostrzegam, jak pozostali agenci, którzy szli z przodu i po bokach, skupiają się wokół mnie. Krzycząc: „Ewak, ewak” (od evacuate) biegną, wciąż w szyku i cały czas w gotowości na oddanie strzału. Każdy obserwuje swój sektor, o czym wciąż przypomina instruktor – pochodzący z Belgii komandos Tom. Po chwili zostaję wrzucony jak worek kartofli na tylne siedzenie toyoty, a na dodatek zwała się na mnie agent, od którego dostałem w brzuch. Sprawdziłem się jako VIP i zabawę powtarzamy jeszcze kilkakrotnie.

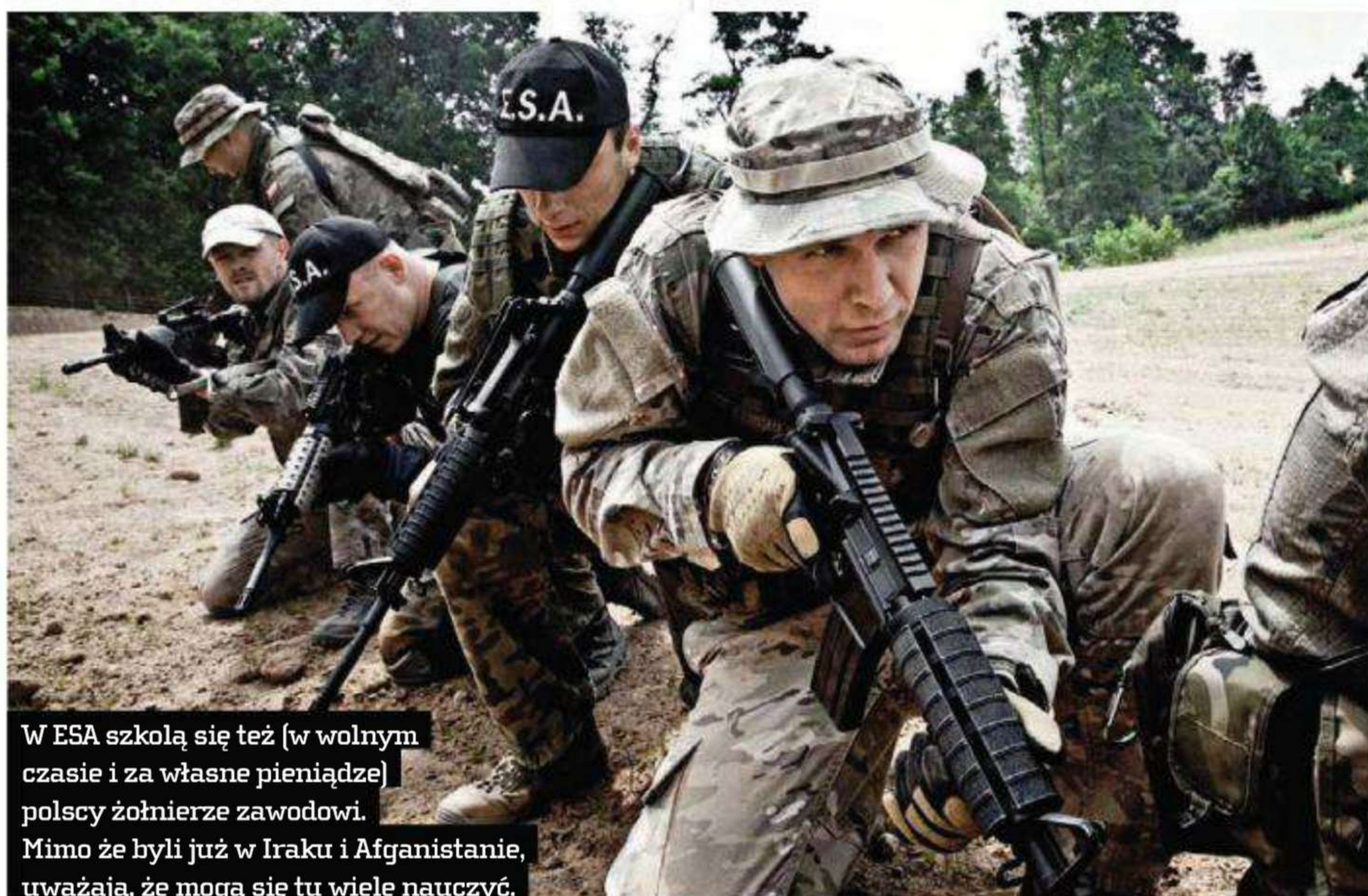
Wyższa półka

Ochroniarz ochroniarzowi nierówny. We Włoskiejewkach można się przyjrzeć, na czym polegają różnice. Tutaj nie szkolą się panów w każdym wieku, których potem widzimy w centrach handlowych, ale dżentelmenów, którzy za swoje potencjalne poświęcenie będą zgarniać wielokrotność średniej krajowej.

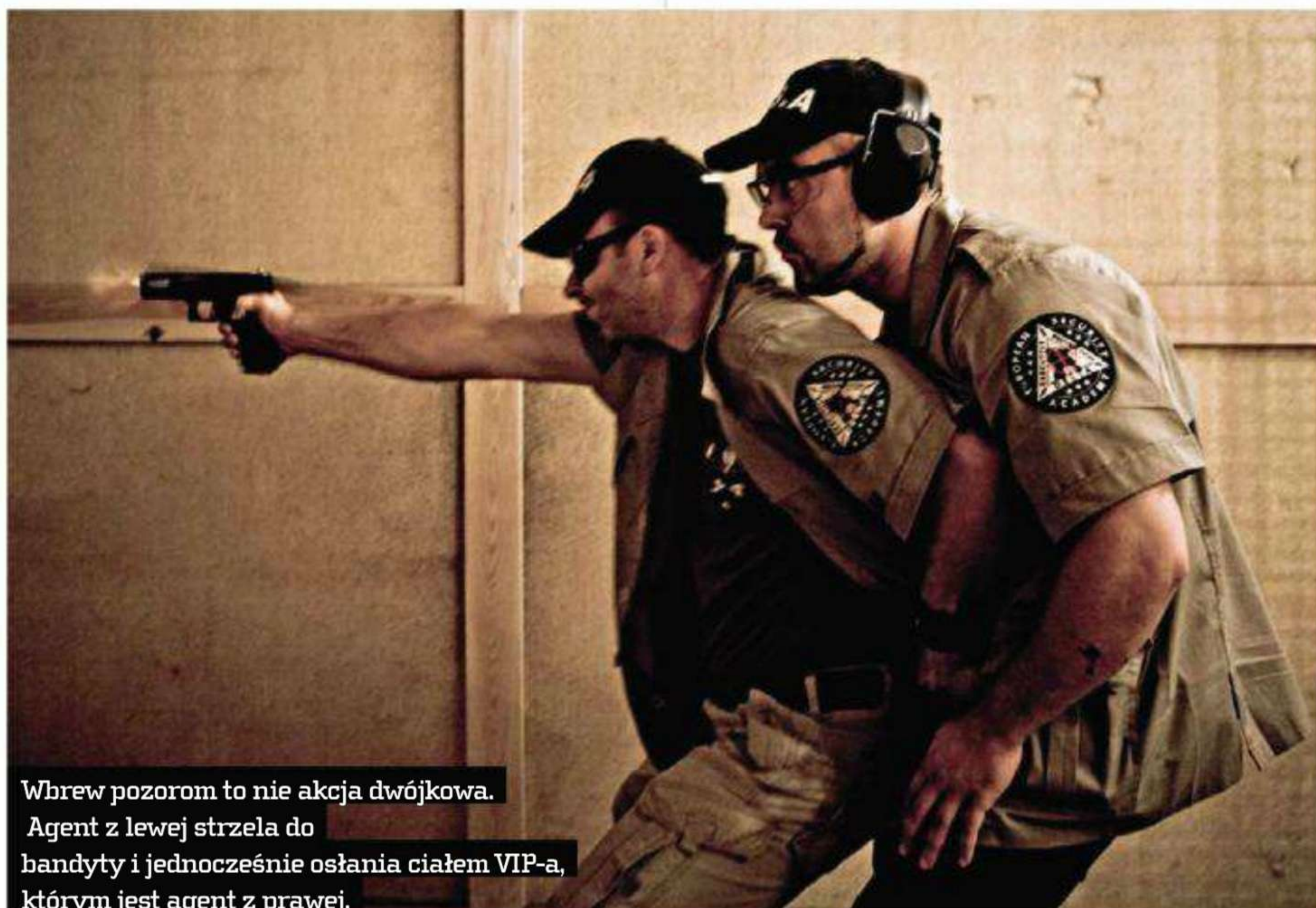
Być chronionym jest przyjemnie, gdy wokół spokój. Kiedy robi się gorąco, agenci stają się brutalni. W interesie VIP-a oczywiście.



Szybko i precyzyjnie. Umiejętności strzeleckie adepci European Security Academy doskonałą m.in. na otwartej przestrzeni.



W ESA szkolą się też (w wolnym czasie i za własne pieniądze) polscy żołnierze zawodowi. Mimo że byli już w Iraku i Afganistanie, uważają, że mogą się tu wiele nauczyć.



Wbrew pozorom to nie akcja dwójkowa. Agent z lewej strzela do bandyty i jednocześnie osłania ciało VIP-a, którym jest agent z prawej.

Polskiej, jeśli zdecydują się pracować w Polsce. Bo jeśli np. we Francji, to średniej europejskiej.

– Agent close protection, czyli ochrony osobistej, działa z wyprzedzeniem. Zanim coś mogłoby się stać – mówi Bartosz Bryl, szef European Security Academy i zarazem młodszy syn jej założyciela dr. Andrzeja Bryla. – Wspomnij tylko, co dzieje się, kiedy przyjeżdża prezydent Obama. Amerykańscy agenci są na miejscu wielokrotnie, na długo przed wizytą szefa i w sporej liczbie. Sprawdzają wszystko. Od nich można się uczyć.

Po chwili studzimy nieco podziw dla agentów Secret Service, wspominamy ich wpadki. Nakręcony komórką filmik prezydenckiego lincolna, który zawisł na progu na ulicy w Irlandii, wywołuje salwy śmiechu u oglądających na You Tube, ale w rzeczywistości to koszmar ochroniarzy. – Powinni to wcześniej sprawdzić. Ktoś nie dopełnił obowiązku i jak znam życie, poniósł konsekwencje – mówi Bartosz Bryl. – Ochrona osobista to w rzeczywistości prewencja, przewidywanie i procedury. Dlatego w ESA uczy się nie tylko reagowania w sytuacjach ekstremalnych, ale przede wszystkim myślenia. Tworzenie profilu klienta, umiejętność dowiedzenia się o nim wszystkiego – od planu dnia po informacje intymne, czyli gdzie i u kogo bywa, po co, jak często – jest tak samo ważne.

Agent kulturalny

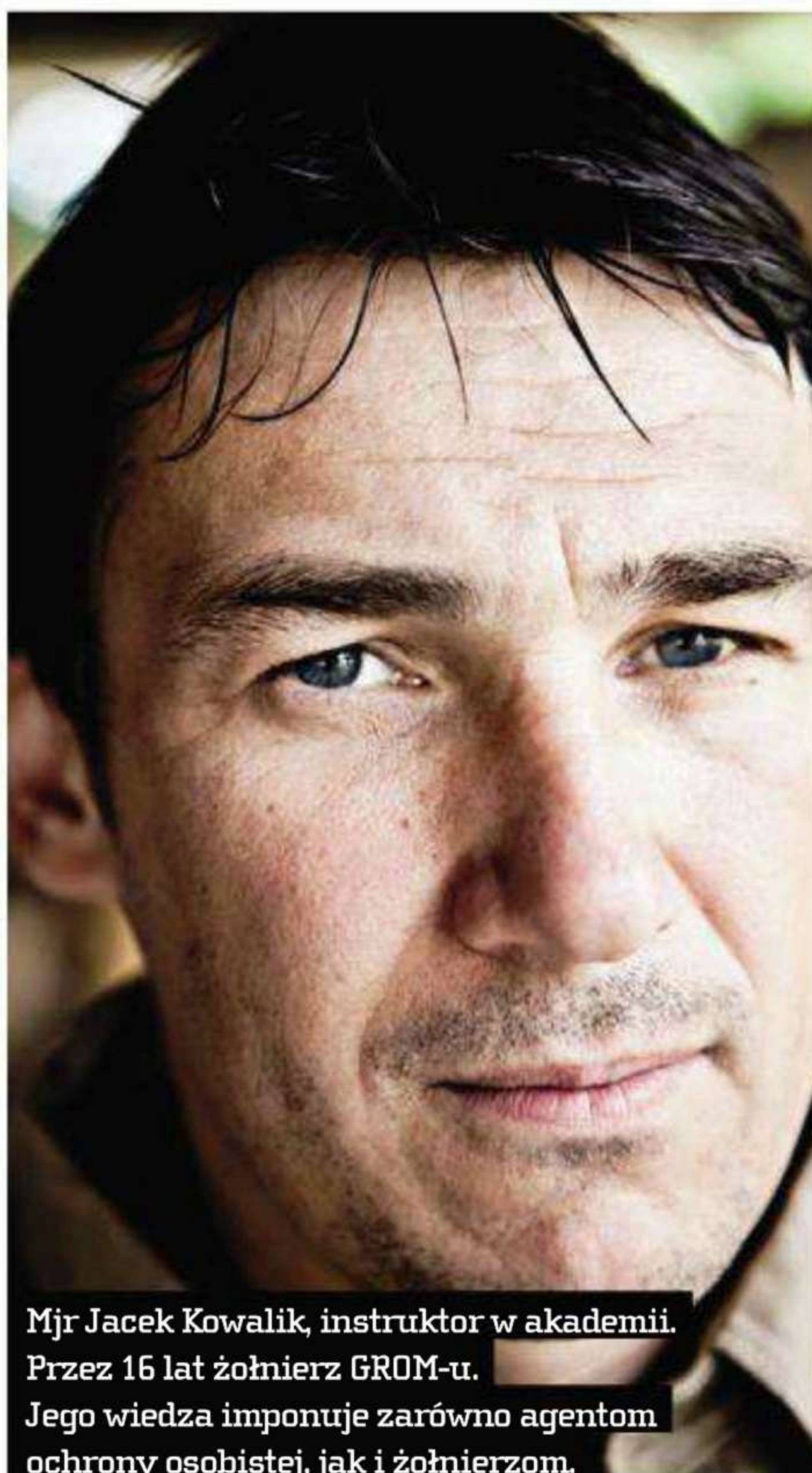
Ochroniarz jest cieniem swojego klienta. Nie muszą się lubić, ale wypadałoby, żeby umieli się porozumiewać. Tomek, instruktor w ESA o pseudonimie „Rapid” (najszybciej strzelający bodyguard świata, oddaje celny strzał z przeładowaniem w 0,69 s) mówi: – Klienci, zwłaszcza przedstawiciele wielkiego biznesu, to specyficzne osoby. Błyskawicznie myślą, szybko podejmują decyzje. Są zdecydowani i przekonani o swojej racji. Ochroniarz musi się dostosować, ale z drugiej strony być na tyle stanowczy, żeby to nie klient decydował o jego zadaniach – mówi. Wraz z Bartoszem Brylem wspominają pewną polską bizneswoman, na której zęby połało kilku agentów. – Była za dynamiczna, zbyt zdecydowana. Traciła zaufanie do agentów, którzy za nią nie nadążali, a żaden nie nadązał – śmieje się Bartosz Bryl.

Agenci ochrony osobistej szkoleni są z etyki, dress code'u i etykiety. Po co? Żeby nie onieśmielać ani klientów, ani na przykład ich kontrahentów czy po prostu przyjaciół. – Czasy, kiedy to agenci byli tymi „smutnymi w garniturach”, dawno minęły – mówi Bartosz Bryl. – Oczywiście agent nie musi być wiecznie uśmiechniętym kompanem, ale biznesmeni źle czują się w towarzystwie gór mięśni, których twarze budzą niesmak. – Pewien agent

INFOLINIA: 71 347 47 47 • INTERNET: www.militaria.pl



Polacy wyrobili sobie markę. Szkolą agentów dla rządów wielu krajów. Tu na szkoleniu w Afryce Pn. Po prawej: dr Andrzej Bryl, założyciel ESA, po lewej: jego syn Bartosz, który zarządza firmą.



Mjr Jacek Kowalik, instruktor w akademii. Przez 16 lat żołnierz GROM-u. Jego wiedza imponuje zarówno agentom ochrony osobistej, jak i żołnierzom.

Prawdziwych agentów ochrony osobistej, za których płaci się krocie i którzy są zawodowcami, mają w Polsce może 3–4 osoby.

Zawód najemnik

Dr Andrzej Bryl, założyciel European Security Academy, to legenda. Socjolog, psycholog, wojownik, najemnik. Kocha Afrykę, walczył nie tylko tam, ale i w innych rejonach świata. Stworzył bojowy system walki w bliskim kontakcie BAS – skuteczny, ale bardzo brutalny, dlatego nigdy nie został wprowadzony oficjalnie jako szkolenie przez polskie wojsko. Jest mistrzem taekwondo i innych sztuk walk Wschodu.

W 1992 r. na wydzierzawionym od nadleśnictwa terenie pod Poznaniem założył akademię. Kursanci spali w namiotach i żywili się w kuchni polowej. Szkolenie komandosów plus szkoła przetrwania. Dziś ESA zajmuje teren 150 ha, ma kilka budynków, samochody, quady, najnowocześniejszą broń, najlepszych instruktorów. Konkuruje z potęgami z USA, Izraela i Rosji. Wiele krajów, w których mocarstwa nie mają żywotnych interesów, woli firmy prywatne niż wielkie korporacje ochroniarskie jak Blackwater czy Armor Group. Bryl wraz z partnerami (m.in. mjr. Jackiem Kowalikiem, wieloletnim operatorem w jednostce specjalnej GROM) szkoli żołnierzy, oddziały specjalne i agentów ochrony osobistej.

Nie jesteśmy supermarketem, który szkoli najemników, ochroniarzy i doszkala żołnierzy. Raczej

butikiem. Dopasowujemy usługi do wymagań klientów. Stąd popyt na naszą wiedzę i doświadczenie, które nabyliśmy w najbardziej zapalnych rejonach świata, rośnie – mówi dr Bryl. Od kiedy wybuchła wojna z terroryzmem, zaczął się Irak i Afganistan, okazało się, że głowy państw, biznesmeni potrzebują ochrony jeszcze lepiej wyszkolonej, jeszcze liczniejszej niż dotychczas. Wbrew powszechnej opinii, ochrona gwiazd rocka i aktorów nie jest najlepszym źródłem dochodów. To, na czym naprawdę się zarabia, to kontrakty rządowe. – Dzięki doświadczeniu mojemu i moich współpracowników jesteśmy w stanie starać się o takie kontakty i wygrywać bój o zlecenia – mówi dr Bryl. Jego ekipa wybiera się wkrótce do Gwinei. Instruktorzy ESA byli w jednym z krajów wysokiego ryzyka Afryki, gdzie szkolili 150 osób chroniących polityków, używając śmigłowców, statków i dziesiątek samochodów. To była wielka rzecz. Kolejne targi dla tego typu firm, jakie odbywają się w Katarze czy Bangkoku, zapewne przyniosą jeszcze poważniejsze zlecenia.

W Polsce popyt na ochronę osobistą wciąż jest ograniczony. Z listy 100 najbogatszych Polaków przygotowywanej przez tygodnik „Wprost”

zaledwie 6–7 osób (w ocenie moich rozmówców) ma profesjonalnych ochroniarzy. Kilka kolejnych osób zatrudnia uzbrojonego i przeszkolonego kierowcę, zazwyczaj byłego GROM-owca lub antyterrorystę. Prawdziwych agentów ochrony osobistej, za których płaci się krocie i którzy są zawodowcami, mają w Polsce może 3–4 osoby. Reszta osób chronionych to politycy, ale ich bezpieczeństwem zajmują się funkcjonariusze Biura Ochrony Rządu.

Wojsko polskie

Ostatni dzień wizyty w ESA to dla mnie wielkie zaskoczenie. Przyjeżdżają polscy żołnierze zawodowi, którzy służyli w Iraku i Afganistanie. Młodzi, ale już doświadczeni pobytem na „misji”, za własne pieniądze, w czasie własnego urlopu, wpadają na kilka dni, by się doksztąpić. Ich instruktorem jest mjr Jacek Kowalik – komandos, w jednostce specjalnej GROM od 1992 do 2007 r.

Żołnierze sami tego nie przyznają, ale doskonale zdają sobie sprawę, że wyszkolenie zwykłego żołnierza jest dalekie od ideału, a na pewno słabsze niż komandosa. Chcą nauczyć się szyków bojowych, których nie znają z wojska, strzelać celniej, pewniej i z zimną krwią, a na strzelanie zawsze brakuje pieniędzy (choć to niewiarygodne dla każdego, kto nie służył w wojsku).

Sama nauka marszu przez nieznany teren zajmuje wiele godzin. Sześciu żołnierzy w żółtym tempie przemierza polski las, który udaje atakowaną przez wroga lub zaminowaną dżunglę. Z boku wygląda to trochę jak szyk bojowy Amerykanów w Wietnamie – dzielę się tym spostrzeżeniem z Jackiem Kowalikiem. – Zgadza się, większość szyków właśnie wtedy została opracowana, dopasowywano je do innych terenów, ale zasady zostały stworzone w tym czasie – mówi. Polega to na bardzo wolnym i ostrożnym poruszaniu się i ciągłej obserwacji wszystkich sektorów, sytuacji w promieniu 360 stopni wokół grupy. Żaden fragment terenu nie może pozostać bez uwagi. – W czasie takich marszów grupa uczy się też zaufania do siebie. Bez niego nie ma mowy o skutecznym odpieraniu ataku lub przechodzeniu do natarcia – wyjaśnia mjr Kowalik.

Żołnierze po szkoleniu w European Security Academy znają techniki zdobywania budynków, wchodzenia „na ostro” do mieszkań, atakowania i wycofywania się w otwartym terenie, których uczy się antyterrorystów i komandosów. Mają wielką przewagę nad swoimi kolegami, którzy takiego szkolenia nie przeszli.

Pytanie: dlaczego? To materiał na zupełnie inny artykuł. O wyszkoleniu bojowym i wyposażeniu polskiej armii. Duży i niezbyt optymistyczny. ■

Aby mieć doskonałą formę każdego dnia!

Technologia M-Balance to źródło pozytywnej energii dla każdego, niezależnie od wieku i stylu życia.

Nasze zdrowie i samopoczucie zależy m.in. od ilości jonów ujemnych w naszym otoczeniu.

Czy wiesz, że M-Balance jest naładowana 1000 jonów ujemnych, które wpływają pozytywnie na nasz organizm?

Dzięki ujemnej jonizacji możesz zapomnieć o ciągłym zmęczeniu, senności i złym samopoczuciu. Jony ujemne wpływają również pozytywnie na wydajność psychofizyczną naszego organizmu.

Dołącz do grona ludzi pozytywnie naładowanych!



life • sport • business



Bełchatów: JUBISTYL ul. Staszica 20; **Białobrzegi:** Krzysztof Górzyński ul. Polna 6; **Białystok:** GADŻECIAK Galeria Biała ul. Cz. Miłosza 2; Bergson C.H. Alfa ul. Świętojańska 15; **Bielsko-Biała:** DALER C.H. SFERA ul. Mostowa 5; Manso „pasaż TESCO” ul. Warszawska 180, HiMountain ul. Cechowa 2, HiMountain C.H. Sfera ul. Mostowa 5; **Brzesko:** Manso ul. Rzemieśnicza 12; **Bydgoszcz:** Maximus Klub ul. Chabrowa 9, HiMountain C.H. Rondo ul. Kruszwicka 1, Bergson C.H. Pomorska ul. Fordońska 141; **Bytom:** Bergson C.H. AGORA BYTOM pl. Kościuszki 1; **Czeladź:** HiMountain C.H. M1 ul. Będzińska 80; **Częstochowa:** FILATERIA MARCO Al.NMP 59, SALON SPORTOWY ul. Wieluńska 5, Manso „pasaż TESCO” ul. Drogowców 43, Bergson Al. Wolności 2; **Gdańsk:** HiMountain ul. Szeroka 24/26; HiMountain C.H. Osowa ul. Spacerowa 48; HiMountain C.H. Auchan ul. Szczęśliwa 3; HiMountain C.H. Galeria Bałtyk Al. Grunwaldzka 141; Bergson C.H. Fashion House ul. Przywidzka 8; **Gdynia:** HiMountain ul. Józefa Wybickiego 3/1, Bergson C.H. Wzgórze ul. K. Górskiego 2; **Gliwice:** Stoisko ColinsS ul. Lipowa 1 C.H. FORUM, Stoisko ColinsS Al. Jana Nowaka Jeziorańskiego 1 C.H. ARENA, Gadżeciak C.H. Forum ul. Lipowa 1; **Głogów:** Bergson C.H. Głogów ul. Gołębia 5; **Gniezno:** Sklep Tabak ul. Moniuszki 4, Sklep Tabak Os. Władysława Łokietka 31/22; **Gorzów Wielkopolski:** Bergson C.H. Askana Al. Kastytucji 3 maja 102; **Inowrocław:** Sklep Basketo ul. Kasztelańska 18; **Katowice:** 2B3 ul. Pułaskiego 60 C.H. 3 STAWY, 2B3 Silesia City Center ul. Chorzowska 109a; **Kielce:** AGORA C.H. REAL ul. Radomska 20c, HiMountain C.H. Real ul. Radomska 20A, Bergson Pasaż Świętokrzyski ul. Massalskiego 3; **Kłódzko:** HiMountain C.H. Galeria Twierdza ul. Noworudzka 2; **Koszalin:** AGORA ul. Paderewskiego 1 C.H. FORUM; **Kraków:** Manso „pasaż TESCO” ul. Kapelanka 56, Manso „pasaż TESCO” ul. Wielicka 259, HiMountain C.H. Galeria Krakowska ul. Pawła 5, HiMountain ul. Zyblewicza 5, HiMountain C.H. Krokus ul. Bora Komorowskiego 37, HiMountain C.H. Bonarka ul. Kamieńskiego 11, Gadżeciak C.H. Zakopianka ul. Zakopiańska 62; **Legnica:** HiMountain C.H. Galeria Piastów ul. NMP 9, Bergson C.H. Galeria Piastów ul. NMP 9; **Lublin:** „Maber” Plac M.C. Skłodowskiej 5, Bergson C.H. Plaża ul. Lipowa 13; **Luboń:** HiMountain ul. Dębicka 1; **Łódź:** Bergson C.H. Pasaż Łódzki ul. Jana Pawła II 30, Bergson C.H. Tulipan ul. Piłsudskiego 94, Bergson C.H. Manufaktura ul. Karskiego 5, G-SYSTEM C.H. M1 ul. Brzezińska 27, JUBISTYL ul. Inflancka 45 E. Leclerc, JUBISTYL C.H. Carrefour ul. Szparagowa 7, JUBISTYL ul. Piłsudskiego 94, JUBISTYL C.H. Tulipan al. J. Pawła 30, JUBISTYL C.H. Manufaktura ul. J. Karskiego 5; **Nowy Sącz:** MDN Galeria SZUBRYT ul. Tamowska 169, HiMountain C.H. Gołębki ul. Prażmowski 7; **Oleśnica:** Sport Styl Anna pl. Zwycięstwa 2; **Olsztyn:** HiMountain C.H. REAL ul. Krzywoustego 126, Bergson C.H. Alfa Al. M. Piłsudskiego 16; **Opole:** Stoisko ColinsS C.H. KAROLINKA ul. Wrocławska 154, Manso „pasaż TESCO” ul. Ozimska 72, Bergson C.H. Solaris Pl. Kopernika 16; **Poznań:** E-NEW C.H. M1 ul. Szwajcarska 14, Studio Prestige Solarium ul. Grunwaldzka 222 Pasage Hotelu 222; **Przemysł:** Bergson ul. 3 Maja 12; **Radom:** Bergson C.H. Słoneczna ul. Chrobrego 1; **Rybnik:** Manso „pasaż TESCO” ul. Żorska 2, Bergson C.H. Focus Park ul. Chrobrego 1; **Rzeszów:** Bergson C.H. GRAFICA ul. Lisa Kuli 19; **Sosnowiec:** Bergson C.H. PLAZA ul. Sienkiewicza 2, Bergson FASHIN HOUSE ul. Orłat Lwowskich 138; **Swarzędz:** Bergson C.H. ETC ul. Poznańska 6; **Szczecin:** HiMountain C.H. Ster ul. Ku Słońcu 67; **Szczyrk:** Hot-Sport ul. Beskidzka 15; **Szklarska Poręba:** Bergson ul. Jedności Narodowej 3; **Świdnica:** MATJUL ul. Krzyżowa 45/6; **Tarnów:** Manso „GEMINI PARK” ul. Nowodębrowska 127; Manso „Galeria TARNOVIA” ul. Krakowska 151; **Tychy:** SPORT XTREME Al. Bielska 135c/22, Manso „pasaż TESCO” ul. Towarowa 2; **Warszawa:** Gadżeciak C.H. Targówek ul. Głębocka 15, Gadżeciak Wola Park ul. Górczewska 124, EXPENT KEN Center E. Leclerc Ursynów ul. Ciszewskiego 15, EXPENT C.H. M1 ul. Piłsudskiego 1, EXPENT Fort Wola ul. Polczyńska 4, EXPENT Pasaż Wileński ul. Targowa 66 lokal nr 37, Sklep Tabaco ul. Sienna 89, GREEN SMOKE Kaufland ul. J. Mehoffera 84, Krzysztof Górzyński ul. Piękna 15, JMB WSZYSTKO DLA DZIECKA ul. Filipinki 11, MIAMI CIGARS ul. J. Pawła II 41a lok. 15, Bergson C.H. REDUTAAI. Jerozolimskie 148, Bergson ul. Górczewska 124, HURTOWNIA POWER ZONE Wał Miedzyszyński 646 bud. 3 lok. 35 C.H. Reduta, SKLEP POWER ZONE Al. Jerozolimskie 148, SKLEP POWER ZONE C.H. Janki ul. Mszczonowska 3, HiMountain C.H. Reduta Al. Jerozolimskie 148, HiMountain C.H. Arkadia ul. J. Pawła II 82, HiMountain C.H. Targówek ul. Głębocka 15, HiMountain ul. Królewska 2; **Wejherowo:** Bergson C.H. Kaszuby ul. I Bryg. Pancerniej WP 28; **Wieluń:** Bergson ul. Kaliska 21; **Wrocław:** Gadżeciak C.H. Korona ul. Krzywoustego 126, Gadżeciak Pasaż Grunwaldzki Plac Grunwaldzki 22, Multidrogeria pl. ul. Krzemieniecka 46, Bergson C.H. Arkady Powstańców Śląskich 2-4, Bergson C.H. Pasaż Grunwaldzki pl. Grunwaldzki 22, Bergson C.H. MARINO ul. Paprotna 7, Bergson C.H. Outlet ul. Graniczna 2, HiMountain C.H. Korona ul. Krzywoustego 126, HiMountain C.H. Galeria Grunwaldzka ul. Plac Grunwaldzki 22, HiMountain ul. Ładna 3a; **Zabrze:** Bergson C.H. M1 ul. Plutonowego R. Szkubacza 1, HiMountain C.H. M1 ul. Plutonowego R. Szkubacza 1; **Zakopane:** Bergson ul. Kościuszki 6; **Zielona Góra:** Bergson C.H. Focus Park ul. Wrocławska 17; **Ząbki:** BODY PLANET ul. Franciszka Żwirki 16a

Zapraszamy do współpracy handlowej! Telefony kontaktowe: 518 515 500, 501 778 526

**Partnerzy Marki
M-Balance:**



HiMountain







Bardzo szybki numerek

Tekst: Chris Sweeney Ilustracja: Yuko Shimizu

Viagra zrewolucjonizowała nasze myślenie o potencji. Teraz czas na leki na przedwczesny wytrysk. Tylko co to znaczy przedwczesny? Lub inaczej: kiedy szybko jest zbyt szybko?

Susan i Brendan po miesiącu wspólnych spotkań postanowili wyjechać razem na weekend. Choć Susan nie była całkiem przekonana do Brendana, ich biurowe podchody i szybkie numerki w pokoju xero wciągnęły ją. Kiedy więc po przyjeździe do hotelu zaczęli rozpakowywać walizki, erotyczne napięcie, które narosło między nimi w czasie 5-godzinnej podróży, eksplodowało. Wskoczyli do łóżka z zapalczywością, jaka towarzyszy świeżym związkom, ale długo oczekiwany maraton ekstazy zakończył się po 2 minutach, zanim jeszcze Susan zdążyła się rozgrzać. – Co jest z tobą, do cholery?! – zapytała, kiedy Brendan już się z niej sturlał. To był co najmniej piąty raz, kiedy miał wytrysk zbyt wcześnie i mimo że zawsze po tym „nadrabiał oralnie”, cierpliwość Susan się skończyła.

Czy z Brendanem jest coś nie tak? To zależy kogo zapytamy. Wizja pełnego seksu weekendu mogła wprowadzić go w stan niepewności, który dał o sobie znać łózkowym niepowodzeniem. Brendan może też mieć genetyczną predyspozycję do szybszych ejakulacji, może mieć wyjątkowo wrażliwego penisa, który nie wytrzymuje dłużej niż parę minut stymulacji. Może to być wina dopaminy, serotoniny, oksytocyny lub innych związków neurochemicznych. Powodu przedwczesnych wytrysków Brendana można by dopatrywać się w tym, jak się masturbuje lub szukać przyczyn w jego poprzednich doświadczeniach seksualnych. No i, oczywiście, zawsze jest możliwe, że z Brendanem jest wszystko w porządku, a wymagania Susan są zawyżone w stosunku (to odpowiednie słowo) do jego możliwości.

Seks jest wypadkową wielu zmiennych. W raporcie opublikowanym w 2005 r. w „The Journal of Sexual Medicine” badacze ze stoperem w ręku mierzyli latencję ejakulacji wewnątrz-pochwowej, czyli, mówiąc po ludzku, jak długo mężczyzna wytrzymuje od rozpoczęcia stosunku do wytrysku. Badanie, które objęło 500 par, pokazało, że średnia (mediana) to 5 minut i 24 sekundy. Wytrzymałość mężczyzn – z USA, Wielkiej Brytanii, Turcji, Hiszpanii i Holandii – wahała się od poniżej jednej do ponad 45 minut. Średni czas był dla każdej nacji inny, najkrótszy dla Turków – 3 min i 42 s. Korzystanie z prezerwatyw nie miało wpływu na wydłużenie średniego czasu stosunku, a i obrzezanie nie dawało istotnej przewagi.

Inne badanie z tego samego roku, również opublikowane w „The Journal of Sexual Medicine”, wykazało średni czas (medianę) na poziomie 7 minut i 18 sekund wśród 1380 Amerykanów, którzy nie zgłaszali problemów z ejakulacją. Wśród badanych było także 207 mężczyzn cierpiących na przedwczesny wytrysk. Ich średnia to 1 min i 48 s.

Kiedy jest za wcześnie?

Przedwczesny wytrysk to określenie, które zna każdy, ale mało kto jest w stanie podać jego definicję inną niż oczywiste stwierdzenie: „kiedy facet dochodzi za wcześnie”. To ciągle temat tabu i większość rozmów na ten temat kończy się żartami lub zawilgconymi medycznymi wyjaśnieniami. Mimo to sprawa przedwczesnej ejakulacji stała się ostatnio tematem wielu debat i dyskusji: czy jest to tylko niemożność wytrzymania dłużej niż przez określony czas, czy nie chodzi o to, że mężczyzna nie jest w stanie zorientować się, kiedy nadchodzi wytrysk?

Na stworzeniu uniwersalnej definicji przedwczesnej ejakulacji zależy koncernom farmaceu-

tycznym, które mogłyby sprzedawać specyfiki przedłużające czas stosunku. Są już takie środki jak dapoxetine produkowany przez firmę Johnson & Johnson – według badań przyjęcie 60-miligramowej dawki na godzinę przed seksem wydłuża czas stosunku trzykrotnie. Dapoxetine jest dostępny jedynie poza USA (jako priligy), gdyż Amerykańska Agencja ds. Żywności i Leków (FDA) w 2005 roku nie dopuściła go na rynek.

Dapoxetine to selektywny inhibitor zwrotnego wychwytu serotoniny (SSRI), podobnie jak antydepresanty – prozac i paxil.

Od 20 do 30 procent mężczyzn może mieć problemy z powodu zbyt wczesnych ejakulacji.

Dobrze znanym skutkiem ubocznym tych środków jest opóźnienie momentu ejakulacji, co sprawia, że w USA wielu lekarzy przepisuje je mężczyznom potrzebującym „kilku dodatkowych pchnięć”. Wykorzystywanie skutków ubocznych leku przeznaczonego do innych celów nie jest najlepszym rozwiązaniem, ale taka niezatwierdzona przed FDA terapia jest jednak stosowana.

Niedawno japońska firma farmaceutyczna Shionogi z Osaki zakończyła badania III fazy (ostatnia i największa faza testów klinicznych sprawdzająca skuteczność leku) nowego specyfiku oznaczonego jako PSD502. Jest on połączeniem środków znieczulających – lidokainy i prilocainy. Aplikuje się go rozpylając warstwę sprayu na główkę penisa kilka minut przed stosunkiem. W testach, w których wzięło udział ok. 1000 mężczyzn i ich partnerek, PSD502 oddalił „punkt, z którego nie ma powrotu” o czas od 36 s do nawet ponad 3 minut.

Stosowanie środków znieczulających do opóźnienia ejakulacji to żadna nowość, ale większość z nich to kremy, a wcieranie kremu w penisa podatnego na przedwczesny wytrysk nie wydaje się dobrą radą. Doktor Donald Manning, szef zespołu medycznego w Shionogi, twierdzi, że spray zmniejsza wrażliwość penisa, nie pozbawiając go przy tym uczucia – a to dobra wiadomość, jeśli chcemy się cieszyć seksem. Według raportów na brak uczucia skarżyło się mniej niż 2 proc. badanych.

Byle wytrwać minutę

Stworzenie odpowiedniej definicji nie leży jedynie w interesie wielkich koncernów farmaceutycznych, które dostrzegają potencjał rynku. Amerykańskie Stowarzyszenie Psychiatrów poprawia i przygotowuje do piątego wydania podręcznik *The Diagnostic and Statistical Manual of Mental Disorders (DSM)*. Zawarta w nim dotychczasowa definicja przedwczesnego wytrysku jest krytykowana jako zbyt subiektywna. Według wersji z 4. wydania, to „ejakulacja przy minimalnej stymulacji seksualnej przed, w trakcie lub krótko po penetracji, wcześniej niż chciałby sam zainteresowany”.

Doktor Robert Taylor Segraves, profesor psychiatrii z Case Western Reserve University, który pracuje przy redagowaniu DSM, uważa, że obecna definicja jest tak ogólnikowa, że przedwczesny wytrysk można by zdiagnozować u dowolnej liczby mężczyzn. Według niektórych badań nawet ci, którzy wytrzymują ponad 5 min, klasyfikowani są jako mający przedwczesną ejakulację. – To bez sensu – komentuje Segraves. – Potrzebna jest nam większa precyzja.

Kilka lat temu brytyjska firma farmaceutyczna Plethora Solutions przyznała grant Międzynarodowemu Stowarzyszeniu Seksuologii (ISSM) na zmierzenie się z tym problemem. 21 specjalistów z różnych dziedzin, od psychiatrii po neurologię, spotkało się w 2007 r. w Amsterdamie, aby stworzyć schemat diagnozowania przedwczesnego wytrysku. Naukowcy stworzyli też definicję, która jest traktowana niczym wzorzec metra z Sévres. Według ISSM to „ejakulacja, która zawsze lub prawie zawsze ma miejsce przed lub w ciągu pierwszej minuty penetracji”, a nie jak dotychczas – wcześniej niżby się chciało.

ISSM, podobnie jak DSM, bierze pod uwagę jak piętno przedwczesnego wytrysku może wpłynąć na mężczyznę, jego partnerkę i cały związek. Jednak mamy konkretny punkt odniesienia – minutę, czas, który da się zmierzyć, a to bardzo przydatne dla konsumentów, chcących dziś na wszystko mieć odpowiedni specyfik.

Potencjał większy niż viagra

Przyznanie grantu ISSM nie było ze strony Plethora Solutions bezinteresownym gestem. Firma stworzyła wspomniany już specyfik PSD502 i sprzedawała licencję na niego Sciele Pharma, którą następnie kupiła Shionogi. Jeśli teraz Shionogi stałaby się pierwszą firmą, której lek na przedwczesny wytrysk zostałby zaakceptowany przez Amerykańską Agencję ds. Żywności i Leków, na Plethorę spadłby deszcz pieniędzy.

Ale Shionogi i J&J – która analizuje dane nt. dapoxetine pod kątem ponownego zgłoszenia go do FDA – to nie jedyne firmy farmaceutyczne, które chcą wejść na ten rynek. Sarah Terry z Life Science Analytics mówi, że około 20 graczy ostrzy sobie na to zęby. Wśród nich jest GlaxoSmithKline, testujący dwa środki: jeden to inhibitor oksytocyny, a drugi z rodzaju SSRI. Oba są w drugiej fazie testów klinicznych, kiedy naukowcy sprawdzają, czy specyfik ma odpowiednie działanie lecznicze.

Leki na przedwczesny wytrysk to atrakcyjny nowy rynek dla firm farmaceutycznych, poszukujących kolejnych źródeł zysków. Największe koncerny starają się o nowe patenty, a firmy produkujące leki generyczne nie mogą się już doczekać, by rozpocząć produkcję tańszych odpowiedników lipitoru czy viagry, na które prawa patentów kończą się odpowiednio w 2011 i 2012 roku. Sarah Terry wyjaśnia, że w latach 2008–2014 wygasają prawa patentowe na leki, których rynek szacuje się na 113 mld dol.

Potencjał rynkowy środków na przedwczesny wytrysk jest dużo większy niż leków na potencję. Szacunki są różne – głównie z powodu kłopotów z definicją – ale od 20 do 30 procent mężczyzn może mieć problemy z powodu zbyt wczesnych ejakulacji. Badanie rynkowe przeprowadzone przez firmę Datamonitor wykazało, że w 2010 r. tylko w USA takich facetów w wieku od 20 do 59 lat było 25,8 mln. Dla porównania – problemy z potencją miało 9,5 mln Amerykanów.

Sikanie przez dziurkę od klucza

W czasach króla Karola II, ostatniego Habsburga na hiszpańskim tronie, monarchy, który cierpiał m.in. na przedwczesny wytrysk, wszelkie problemy seksualne uważano za skutek czarów. „Nowoczesne” metody leczenia obejmowały egzorcyzmy, sikanie przez ślubną obrączkę lub przez dziurkę od klucza w drzwiach kościoła, w którym brało się ślub. 200 lat później, na początku XX wieku, stosowano niewiele lepsze praktyki – doktor Frank Miller w Domowej Praktyce Lekarskiej z 1913 r. zalecał np. eliksir na bazie arszeniku.

Pod koniec lat 50. pojawiły się prace Williama Mastersa i Virginii Johnson, znanych po prostu jako Masters i Johnson. Ten duet naukowców do przedłużania stosunku zaproponował stosowaną do dziś technikę ściskania. Jak sama nazwa wskazuje, chodzi o „duszenie” w uścisku penisa tuż przed wytryskiem. Próby dowiodły skuteczności metody, ale bez regularnego treningu efektywność spada. Poza tym trochę niezręcznie jest prosić dziewczynę, z którą pierwszy raz idziemy do łóżka, by złapała penisa w śmiertelnym uścisku.

Pokutuje też do dziś teoria Mastersa i Johnson, że ponad 90 proc. problemów seksualnych wynika z powodów psychologicznych: niepewności, uczucia poniżenia, strachu czy depresji.

– Masters nie mógł zrobić żadnej analizy, bo nie miał na to funduszy. Wynajął więc prostytutki, które obserwował, przeprowadzał wywiady, badał w jaki sposób uprawiają seks i z jakimi problemami mają do czynienia – wyjaśnia dr Irwin Goldstein, dyrektor seksuologii szpitala Alvarado w San Diego. – Problem w tym, że prostytutki miały często do czynienia z mężczyznami zdenerwowanymi i zestresowanymi, więc błędy w jego wnioskowaniu wynikały z obserwacji niereprezentatywnej grupy.

Goldstein jest redaktorem naczelnym „The Journal of Sexual Medicine” (a także konsultantem koncernu farmaceutycznego). Jest krytycznie

nastawiony wobec tych, którzy wierzą, że problemy seksualne są wyłącznie kwestią psychologiczną. Kiedy opowiada o mężczyźnie, który ma wytrysk za każdym razem, gdy tylko zobaczy, że jego żona się rozbiera, albo o 28-latkę, który nie miał erekcji od dekady z powodu uszkodzenia tętnicy, człowiek zaczyna zdawać sobie sprawę, jak poważne mogą być seksualne problemy.

Dziś zajmują się tym urolodzy, a biochemicy badają, jaki wpływ na ejakulację ma cały wachlarz nowoczesnych środków. Naukowcy testowali też pierścienie zakładane na penisa, techniki behawioralne, a nawet komputerowe programy do tworzenia rzeczywistości wirtualnej. Wnioski? Jeszcze musimy wiele nauczyć się o mechanizmach ejakulacji, ale badacze skłaniają się ku twierdzeniu, że podstawą są tu reakcje neurochemiczne.

**To tylko mit?**

Pani doktor Leonore Tiefer, psychiatra z Uniwersytetu w Nowym Jorku, co prawda uważa, że środek pozwalający wydłużyć czas trwania stosunku

byłby dla niektórych przydatny, ale według niej nie ma czegoś takiego jak przedwczesny wytrysk, więc robienie lekarstwa na to jest obłudą. Według Tiefer seks bardziej przypomina taniec niż trawienie.

– To czy postrzegamy kogoś jako grubego czy chudego zależy od wielu historycznych i kulturowych aspektów – mówi Tiefer. – Tak samo jest z postrzeganiem tego, czy ktoś dochodzi szybko czy nie, czy w wieku 60 lat chce mieć pełną erekcję i czy w ogóle chce uprawiać seks. To wszystko się zmienia. Próba nałożenia na to prostych reguł jest zaprzeczeniem istoty seksu.

Jednak trzeba mieć świadomość, że koncerny farmaceutyczne są bardzo dobre w przekonywaniu nas, co jest dobre a co złe, co jest normalne, a co nie. I wytrysk nie będzie tu wyjątkiem. 

**dobrą zabawę
masz w kieszeni**

Najlepsza muzyka na www.halogranie.orange.pl

Zmień sygnał oczekiwania na hit Rihanny „Man Down” – wyślij SMS-a o treści **R** pod bezpłatny numer **3333**.

Pierwsza aktywacja Halo Grania 30 dni gratis, potem abonament 2 zł miesięcznie.
Koszt zakupu utworu 3,69 zł.
Oferta dotyczy tylko Klientów Orange.



Najlepsze gry na komórkę na m.orange.pl



SMS o treści **FAST5**
pod numer **7979**



SMS o treści **F11**
pod numer **7977**



SMS o treści **WARM1**
pod numer **7977**

Ceny gier to 9 zł / 11,07 zł z VAT + koszt pobrania zgodny z Twoim planem taryfowym.
Oferta dotyczy tylko Klientów Orange.

dziś zmienia się z **orange**



*Cachorro Louco, czyli Szalone
Szczeniaki – tylko oni są w stanie
przebić się przez korki w São Paulo*



MOTO-BOYS

CZYLI SZALONE SZCZENIAKI Z SÃO PAULO

„Bip – bip – bip – bip” – piskliwy dźwięk taniego motocyklowego klaksonu to ostrzeżenie. We wstecznym lusterku dostrzegam czarny kask i skórzaną kurtkę motocyklisty przedzierającego się przez zatłoczoną ulicę. W jednej chwili wyprzedza mnie, niemal urywając mi boczne lusterko. To „bip – bip” chińskiego motorka 125 ccm tu w brazylijskim São Paulo oznacza tylko jedno: **Z drogi, nadjeżdżają motoboys.**

Tekst: Jonathan Franklin, Zdj.: Morten Andersen (mortenphoto.com)

Motoboy, który mnie minął, jedzie slalomem niczym narciarz. Przechyla się na prawo i przeskakuje dwa uliczne pasy pełne aut, niemal uderzając w boczne drzwi jakiegoś samochodu. W ostatniej chwili prostuje się i łapie równowagę. Jest tak blisko, że mógłby ucisnąć kierowcy dłoń, ale trwa to tylko milisekundy. Motocyklista manewruje niczym kaskader z Bonda i po chwili czerwone światło jego maszyny niknie w wąskim korytarzu między rzędami samochodów. Wtedy obok mnie przemyka następny motoboy. I kolejny. Cały rząd wyjących motocykli, jeden za drugim, tak blisko siebie, że gdyby jeden nagle zahamował, pozostałe powpadałyby na niego, tworząc na drodze wielką górę chińskiego złomu.

Ale oni się nie zatrzymują. Nigdy. Ich zadaniem jest pędzić przed siebie, aby dostarczyć to co znajduje się w wielkich pudłach przymocowanych do motocykli. Pojemniki wyglądają jak ogromne przenośne lodówki przyklejone do tylnych siedzeń i bagażników. Wewnątrz znajduje się TOWAR. To może być czysta kokaina, plany architektoniczne lub bankowe dokumenty. Tu w São Paulo nawet ludzkie organy do transplantacji przewozi się w ten sposób.



The Corridor – korytarz między autami, to królestwo motoboysów



Szacuje się, że w São Paulo jest 150 tys. kurierów – 3 razy więcej niż amerykańskich żołnierzy w Iraku



W pudłach przymocowanych do motocykli przewozi się wszystko, nawet narządy do transplantacji

Motorki nie są przystosowane, by całymi miesiącami, dzień w dzień, pędzić z prędkością 120 km/h, tym bardziej że nikt ich nie serwisuje. Ale co z tego, to jest Brazylia – musisz jechać po bandzie, wycisnąć z motoru ile fabryka dała i pędzić przez miasto rozpędzając przechodniów jak w grze wideo. Tylko to nie jest gra, ale São Paulo – największe miasto w Ameryce Południowej, koło zamachowe gospodarki sprawiające, że Brazylia staje się światowym producentem i eksporterem wszystkiego: od soi po satelity. 11 milionów mieszkańców i korki ciągnące się po 60 km sprawiają, że Los Angeles wygląda przy tym jak mała niemiecka wioska. W São Paulo nie da się rozpędzić auta – w gorące letnie noce, gdy trwają imprezy, korki tworzą się nawet o 4 rano.

Miejski off-road

W São Paulo jest 4,5 miliona samochodów i 35 tys. taksówek. Chaos w brazylijskim stylu. To także biznes w brazylijskim stylu, co oznacza robienie wszystkiego na ostatnią chwilę, w pośpiechu, najczęściej w piątek. Jak taki biznes ma funkcjonować, kiedy ulice są zapełnione samochodami?

Do tego potrzebna jest cała armia motocyklowych kurierów. Amerykanie mają w Iraku 50 tysięcy żołnierzy. W São Paulo jest 3 razy tyle chłopaków przewożących paczki na motocyklach. Nie mają wspólnych barw, ale są uważani za jedno plemię. Być może największe miejskie plemię Brazylii – *Los Cachorros Loucos*, czyli Szalone Szczeniaki. Za 15 dolarów dostarczą wszystko, czego potrzebujesz: od pizzy po prezerwatywy (w końcu to Brazylia), a spóźnieni biznesmeni wdrapują się na tylne siedzenia ich motocykli, by zdążyć na ważne spotkania.

– Jesteśmy tak zintegrowani z gospodarką, że São Paulo nie mogłoby bez nas funkcjonować – mówi jeden z motoboysów. – Ludzie nas nie lubią i nie szanują, ale dla transportu jesteśmy równie ważni jak ciężarówki i gdybyśmy zaczęli strajkować, miasto przestałoby funkcjonować.

Zapytajcie dowolną osobę w São Paulo o *Cachorros Loucos*, a spojrzy jak zaproponowali-byście, że zabierzecie jej portfel. „Te sukinsyny!” – to najczęstsza reakcja. „Urwali mi lusterko” – jest równie częstym komentarzem. Ludzie nienawidzą ich tak bardzo, że istnieje aż 14 różnych blogów, forów i stron internetowych poświęconych śmiertelnemu zagrożeniu ze strony motoboysów.

Ludzie boją się Szalonych Szczeniaków. Uważają ich za miejskich szaleńców, którzy przedzierają się przez uliczne korki i w razie kraksy wpadają ci przez tylną szybę do auta. – Wszyscy

nienawidzą motoboysów, do czasu aż będą im potrzebni – mówi Caito Ortiz, brazylijski filmowiec, który nakręcił o nich dokument *Motoboys: Blind Spot*.

Kiedy mieszkańcy São Paulo potrzebują coś szybko dostarczyć, nagle usługi Szalonych Szczeniaków stają się tanim i wygodnym rozwiązaniem i nikt nie pyta, jak przebijają się przez 60-kilometrowy korek, aby dostarczyć prezentację reklamową klientowi przed godz. 17.

Oglądanie motoboysów, gdy mijają slalomem auta, skaczą przez krawężniki, a nawet zjeżdżają po schodach, to wielka lekcja miejskiego off-roadu. Ci faceci nie mają żadnych szkoleń ani formalnych kursów. Żeby do nich dołączyć, wystarczy dowód, że ma się skończone 18 lat. Teoretycznie wymagane jest też prawo jazdy, ale w Brazylii tak naprawdę obowiązuje prawo ulicy, a ono mówi, że w São Paulo 4 mln ludzi szuka pracy, więc daj chłopakowi motocykl, paczkę i adres, a on już da sobie radę. Zamiast chodzić na kurs prawa jazdy, ćwiczą w praktyce – pędzą 120 km/h po mieście i ścinają zakręty, aby dostarczyć przesyłkę na czas.

Jesteśmy na przemiał

Przejechanie São Paulo w zwykły dzień zajmuje 2 godziny. Ulice były przepełnione jeszcze przed ekonomicznym boombem w Brazylii. Teraz miasto pracuje pełną parą, a więcej pieniędzy oznacza więcej samochodów, a to – jeszcze większe korki. – Nie da się ich pozbyć – mówi szef miejskiego transportu. – Zatrudniają masę ludzi i są potrzebni do rozwożenia przesyłek. Możemy jedynie spróbować zapanować nad tym fenomenem i przywrócić zasady w ruchu drogowym.

Powodzenia. Ilu jest Szalonych Szczeniaków? Nikt nie wie. 400 firm w São Paulo oferuje usługi motoboysów. Szacuje się, że kurierów jest 150 tysięcy. Co dzień ryzykują życiem za pensję, która rzadko przekracza 500 dol. miesięcznie.

– Jesteśmy na przemiał – mówi jeden z motoboysów. – Jeśli któremuś z nas coś się stanie czy nawet zginie, pierwsze, o co pyta zleceniodawca, to: „Czy dostarczył przesyłkę”.

– Każdego dnia ginie dwóch Szalonych Szczeniaków – wyjaśnia Francisco Civita, kamerzysta, który jeździł z nimi kręcąc dokument. Rocznie ginie siedmiuset motoboysów – mniej więcej tyle, ilu amerykańskich żołnierzy w Iraku. Ciężko rannych są tysiące. Ich ksywki jak *Tytanowe Kolana* czy *Paluch* upamiętniają utracone części ciała. Dla nich wypadek oznacza niemal pewne ciężkie obrażenia, zniszczony motocykl i tygodnie bez pracy.

– To była moja druga kraksa – wyjaśnia kulejący Romo. – Podnosi rentgenowskie zdjęcie pod

słońce, abym zobaczył szczegóły. Wygląda to tak, jakby dziecko bawiło się wiertarką. 8 długich śrub trzyma metalową płytkę w nodze. Tam gdzie kiedyś była kość, widać płataninę stali i wkretów.

Bez względu na to czy Szalone Szczeniaki giną, bo „to nieodpowiedzialni szaleńcy, szukający śmierci” (jak mówią kierowcy), czy dlatego, że „ci pieprzeni kierowcy zmieniają pasy bez kierun-

kowskaszów” (jak uważają motocykliści), wszystko sprowadza się do jednego – kraksy są częste.

Kierowcę, który brał udział w wypadku z Szalonym Szczeniakiem, natychmiast otacza tłum wściekłych motoboysów. Następuje szybka lekcja Prawa Ulicy w Brazylijskim Stylu. Motocykliści wokół samochodu sprawcy są gotowi, by zaatakować. Najpierw kopniakami wyłamują boczne lusterka: „Jeśli ich nie używasz, to nie są ci



Na KARTĘ

Cała rozmowa w Plusie 29 gr

Daj o siebie zadbać i rozmawiaj taniej w ofercie Simplus.

Jeśli korzystasz z taryfy Simplus, aktywuj usługę, wpisując Krótki Kod:

- *136*11*02# jeśli jesteś Klientem Plusa co najmniej 6 miesięcy,
- *136*11*01# jeśli jesteś z nami krócej.

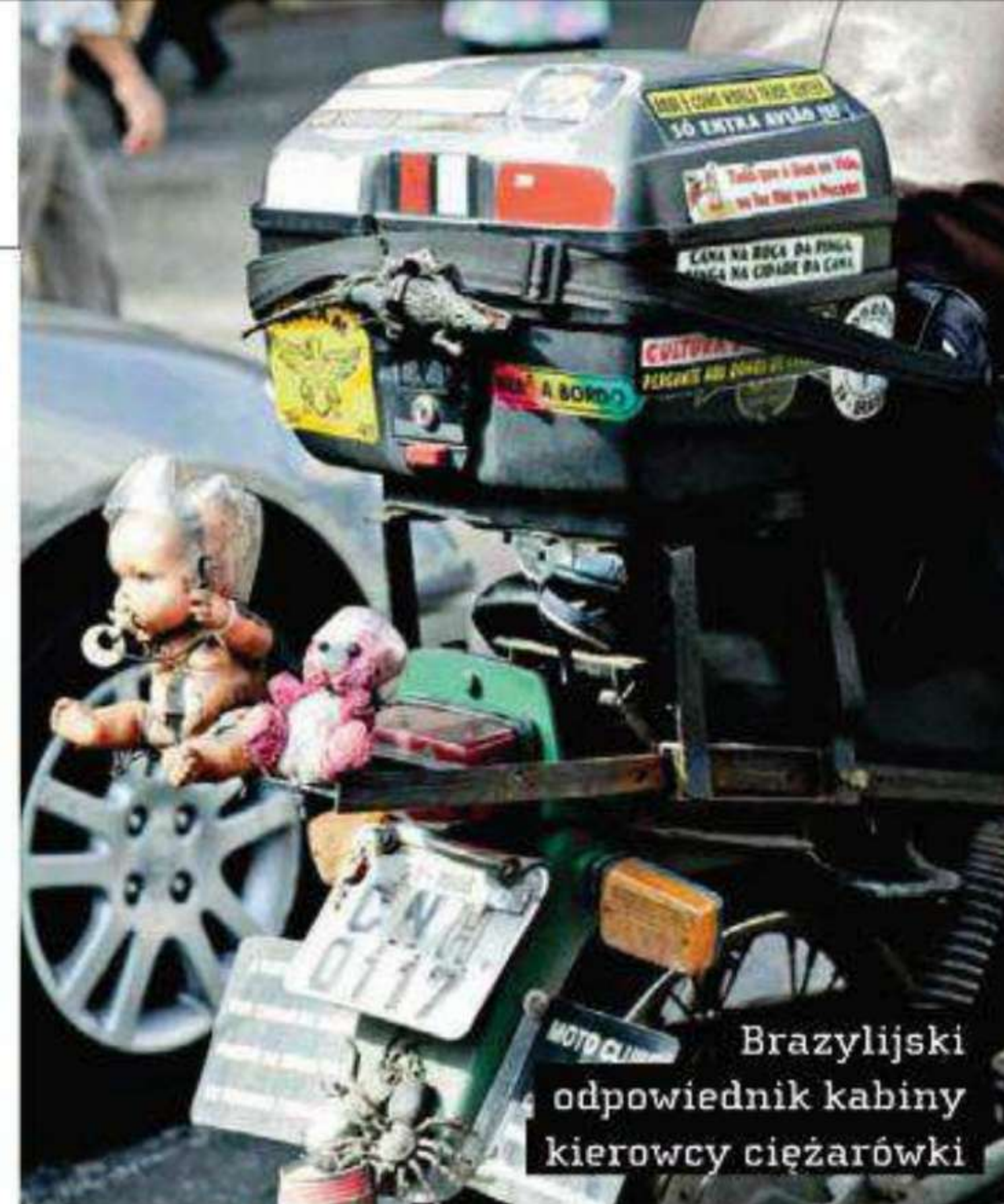
Jeśli korzystasz z innej taryfy, aktywuj najpierw taryfę Simplus kodem *147*10#.

Szczegóły oferty na www.plus.pl
Usługa dostępna w taryfie Simplus; aktywacja 2 zł/miesiąc, dla Klientów ze stażem min. 6 miesięcy 1 zł jednorazowo.

plus 



Jeśli kierowca nie korzysta ze wstecznych lusterek, w São Paulo szybko je straci



Brazylijski odpowiednik kabiny kierowcy ciężarówki



Korki w São Paulo są nawet o 4 rano

Pociągowi Surferzy z Rio

São Paulo ma swoje Szalone Szczeniaki, a Rio de Janeiro – Pociągowych Surferów.

Co oni robią? Wdrapują się na dachy wagonów pędzących 120 km/h pociągów i balansują ciałem tak, by omijać przewody elektryczne, tunele itp. Moda na to zaczęła się w 1988 r. i od tego czasu zginęło już 140 osób, a setki zostało rannych. Jak wiele brazylijskich pomysłów, pociągowe surfowanie rozprzestrzeniło się na cały świat.

Podobnie jak Szalone Szczeniaki, Pociągowi Surferzy to biedne dzieciaki z północnych dzielnic Rio – do plaży mają daleko, a i na deski surfingowe ich nie stać. Tak jak motoboys, mają ciała poorane bliznami i noszą przydomki w stylu Gunman, Rambo czy Stallone. Jeden stracił obie nogi, inny surfuje z ręką na temblaku.

– Usmarzył się na skwarek – opowiada jeden z pociągowych surferów o swoim bracie, który na dachu wagonu nie schylił się w porę i dotknął przewodu o napięciu 3300 V.

W Rio pociągowe surfowanie stało się taką plagą, że koleje ku przestrodze organizują wystawy ze zdjęciami martwych i okaleczonych śmiałków.



Codziennie w São Paulo w wypadkach ginie dwóch motoboysów

Romo pokazuje rentgen swojej nogi z ośmioma śrubami

potrzebne”. Zastraszony kierowca słyszy wściekle łomotanie pięści w dach. – Motoboysi rzadko wdzierają się do środka, choć widziałem jak rozbili kaskami przednią szybę w aucie – mówi Civita.

Już kilka sekund po wypadku z udziałem motoboysa sygnał alarmowy dociera do ekipy ratunkowej. Stacjonujący w budynkach straży pożarnej *Los Bombeiros* muszą jak najszybciej przeдрzeć się przez korki. Jadą więc motocyklowymi miniambulansami. Z tyłu, w pudełku mają wojskową apteczkę. Jest w niej wszystko – od strzykawek z morfiną po nowoczesne urządzenia zbierające dane o stanie pacjenta i przesyłające je do centralnego komputera w szpitalu. Gdy trzeba *Los Bombeiros* krwawiącego motocyklistę przywiązują elastyczną liną do tylnego siedzenia i przez korki pędzą do szpitala. Czekanie na zwykły ambulans byłoby dla rannego wyrokiem śmierci.

Zupełnie inny haj

Po tygodniu zbierania materiałów wiedziałem, że brakuje mi jeszcze jednego elementu dopełniającego tekst – przejażdżki z Szalonym Szczeniakiem. Wiedziałem, że to niebezpieczne. Wybraliśmy piątek, co oznaczało, że ruch będzie jeszcze większy niż w inne dni. Zapłaciłem Erneiro, a on zabrał jeszcze przesyłkę – plany z firmy architektonicznej z centrum São Paulo – i ruszamy w kierunku Moemy, eleganckiej dzielnicy nieopodal lotniska. Samochodem zajęłoby to 90 minut, choć to nie więcej niż 20 km.

Opuszczając biuro w centrum, trafiamy na policyjną blokadę. Przepuszczają wszystkich samotnych motocyklistów, ale nam każą zjechać na pobocze. – Kiedy widzę dwóch gości na motorze, zawsze ich zatrzymuję – wyjaśnił potem policjant. – Jest prawdopodobne, że jeden prowadzi, a drugi ma broń.

Podjęcie działalności przestępczej to zarzut kryminalny i zanim zdążę pożartować z policjantem o mojej dziennikarskiej przygodzie, ten kopie mnie w nogi, sprowadzając na chodnik i wykrzykując mi do ucha litanię portugalskich przekleństw. Takim brutalom nie da się niczego wyjaśnić. Ty jesteś podejrzanym, on policjantem, a to jest Brazylia. Po 20 minutach radiowych rozmów policjantów z komendą Erneiro i ja jesteśmy wolni. Teraz naprawdę musimy się pośpieszyć.

Kask, który Erneiro mi pożyczył, jest cały porysowany. Ledwie co widzę przez szybę, a jest „prawie nowy”. Słońce tak świeci, że odbicia od szyb aut i okien budynków oślepiają mnie, gdy próbuję patrzeć, dokąd jedziemy. Z perspektywy motocyklisty auta w São Paulo praktycznie stoją. Zawsze jesteśmy szybsi. Dużo szybsi. Szumi mi w uszach, gdy Erneiro składa się w prawo, wyprzedza czerwonego pick-upa pełnego budowlańców

i wjeżdża w długą lukę między stojącymi w korku autami. – To *The Corridor* (korytarz), krzyczy dodając gazu swym starym Suzuki. Pędzimy w długim sznurze motocykli. Przed nami jest ich co najmniej tuzin. Ile za nami – boję się obejrzeć.

The Corridor to fragment świata, którym władają Szalone Szczeniaki. To ich przestrzeń: szeroki na metr pas asfaltu między rzędami aut, ciężarówek i idiotów, którzy wyrzucają płonące pety przez okno. Szalone Szczeniaki pędzą 120 km/h, gdy samochody w godzinę posuną się ledwie o 2 km.

Gdyby rodzice Erneiro byli bogaci, mógłby pójść do szkoły lotniczej. Zamiast tego jest brazylijską wersją pilota myśliwca dla ubogich: ma świetny refleks, 200 proc. pewności siebie i zero strachu przed śmiercią.

W ciągu kilku minut docieramy do Moemy. Erneiro wchodzi, żeby przekazać plany, a ja zdejmuję kask i biorę pierwszy od 20 minut głęboki oddech. Sprawdzam dzinsy. Są w porządku – bez dziur od ostrych krawędzi lusterek czy przydrożnych barierek. Za to trampki pełne piasku, kamyków i całego brudu podnoszonego w górę przez koła motocykli. Serce pracuje normalnie, ale mózg próbuje poukładać, co się stało. Skok adrenaliny jest ogromny.

– Czy da się wykonywać tę robotę bez upadków? – Nie ma szans – mówi Erneiro. – Ja miałem 4 kraksy, spójrz na moją rękę. Zdejmuje tanie plastikowe rękawice. Widzę bliznę wokół kciuka. Wygląda jakby ktoś odciął kawałek jego dłoni, a potem byle jak zszył.

Powrót jest łatwiejszy. Już umiem balansować ciałem tak, że mijam o centymetry wyprzedzane auta, gdy jedziemy korytarzem. Z zadowoleniem przyglądam się przerażonym kierowcom i patrzę na kuszące uda Brazylijek w wyprzedzanych przez nas autach.

Brałem ecstazy z brazylijskim muzykiem Gilberto Gilem, upijałem się z piosenkarką Joan Baez, paliłem heroinę, opium i najlepszą kalifornijską trawkę, ale ten haj jest inny.

Organizm bez przerwy pompuje adrenalinę do mych żył. Dreszcz prędkości i poczucie wolności wypełniają mój mózg. Ignoruję wszystkie sygnały ostrzegawcze, które napływają do mojej głowy. Jesteśmy nieustraszonymi, wodzącymi śmierć za nos miejskimi surferami.

Tu nie chodzi o pieniądze, ale o miłość. O flirt z niebezpieczeństwem. O przeżycie kilku ekstremalnych momentów dziennie. To taki haj, jaki opisują żołnierze po bitwie. 

WWW.BLOWENERGY.PL

La Feminine Edition Jedyny napój energetyczny
dla kobiet

dla niego

Liquid energy
blow®



> Kamil Durczok

43-letni Ślązak z Katowic Kostuchny. Pierwsze dziennikarskie szlify zdobywał w Studenckim Radiu Egida. Potem pracował w Radiu Katowice i Top FM. Od 1993 roku obecny na ekranach telewizorów. Najpierw w Telewizji Katowice (wywiady z politykami w programie Obserwatorium), następnie w TVP3 Katowice (Aktualności), a potem w TVP (W centrum uwagi, Forum, Monitor Wiadomości, Gość Jedyńki, Debata i główne wydania Wiadomości), TVN (redaktor naczelny i prezenter Faktów) oraz TVN24 (Fakty po faktach). W międzyczasie udzielał się w radiowej Trójce (Salon polityczny Trójki) oraz RMF (Kontrwywiad RMF FM). Ma na swoim koncie parę Wiktorów, parę Telekamer oraz nagrodę GrandPress dla najlepszego dziennikarza roku według miesięcznika „Press” (2000 rok). Żona Marianna jest dziennikarką telewizyjną z TVP. Państwo Durczokowie mają syna Kamila juniora.



KAMIL DURCZOK

W dzieciństwie mieszkał niedaleko gruby, ale nie został hajerem, chociaż jak reszta rówieśników wprawiał się w nacytywaniu po dziubie. Inną jego specjalnością były rajdy – bez prawka, maluchami podkradanymi ojcu. O dziwo, nie jest kierowcą. Miał być za to prawnikiem. Ale i to nie było mu dane. Trafił do radia i wsiąkł. Z czasem wessała go telewizja. Przed wami – były popers, a dziś postrach polityków.



PLAYBOY Jaką narodowość zaznaczyłeś w spisie powszechnym?

DURCZOK Wpisałem dwie: polską i śląską. Ale przyznaję, że miałem chwilę wahania, czy na złość prezesowi pewnej opozycyjnej partii nie wpisać wyłącznie narodowości śląskiej. Pomyślałem jednak, że zrobiłbym *de facto* na złość państwu, którego istnienia ani przez sekundę nie kwestionuję. Zresztą często w przeciwieństwie do pana prezesa.

PLAYBOY Czyli w połowie „zakamuflowałeś opcję niemiecką”.

DURCZOK Jeżeli komuś dla zorganizowania i uporządkowania sobie świata potrzebne są opisy zero-jedynkowe, jak w radzieckim systemie wojskowej identyfikacji „swój-obcy”, to proszę bardzo – mogę być zakamuflowaną opcją niemiecką. To nie mój problem, tylko prezesa. Musi z tym jakoś żyć.

PLAYBOY Tak jak z dziadkiem z Wehrmachtu.

DURCZOK Akurat „wehrmachtową aferę” odczułem bardzo serio. To skomplikowana i dramatyczna kwestia, która dotyczy nie tylko Kaszubów, ale także bardzo wielu Ślązaków. Mój dziadek ze strony mamy został w wieku 19 lat wcielony do Kriegsmarine. Nie bardzo miał wybór, bo gdyby się sprzeciwił, cała rodzina zostałaby zastrzelona. Natomiast tata mojego taty przeszedł prawie cały szlak bojowy z wojskiem polskim. Dobrze, że jeden pływał, a drugi biegał i nie mieli szans spotkać się po dwóch stronach tego samego frontu. Jeżeli ktoś nie rozumie albo nie chce zrozumieć takich życiowych dramatów i wykorzystuje je do własnych, obrzydliwych, politycznych celów, to trudno, żebym się nie burzył. A z drugiej strony osoby, które tak intensywnie myślą o zakamuflowanych opcjach i dziadkach z Wehrmachtu, jakoś nie są w stanie mnie obrazić... Niemcy wchodzili na Śląsk, uważając, że to Polska. Rosjanie Śląsk uznawali za Rzeszę: gwałcili, palili, rozjeżdżali czołgami. Więc takie lekkie gadanie głupot o opcjach niemieckich i dziadkach w Wehrmachcie jest skrajną nieodpowiedzialnością.

PLAYBOY Jaki masz stosunek do Ruchu Autonomii Śląska?

DURCZOK Poblążliwy i niejednoznaczny. Zrobili kawał dobrej roboty, budząc poczucie tożsamości oraz przypominając – dzięki takim pozycjom jak Śląski elementarz, czyli *Ślabikorz* – język śląski. Kłopoty zaczynają się, gdy członkowie Ruchu mówią o autonomii. W dzisiejszej Europie to pojęcie bardzo anachroniczne. Oferta RAŚ jest kierowana głównie do starszego pokolenia. Młodszy tego nie kupują, bo wiedzą, jak sobie dziś poradzić w Polsce i na świecie. Poza tym – i to jest groźne – RAŚ otwiera rachunki między Centralą, czyli Warszawą, a Śląskiem. To już zbójectwo, o czym wielokrotnie napominałem Jerzemu Gorzelikowi (*przewodniczący RAŚ – przyp. red.*). Ślązacy dostali już po roku 1989 z Warszawy sporo pieniędzy. Można oczywiście dyskutować, czy była to rekompensata za lata, gdy Śląsk traktowano jak kolonię i nikt nie przejmował się pylicami górników i ołowicami hutników. W Warszawie zapadały decyzje, a Ślązacy zdychali w niedoli. Tak było, ale co z tego? Kogo można za to osądzić? Edwarda Gierka? Piotra Jaroszewicza? Zdzisława Grudnia? Komu mamy wystawić rachunek? Na pewno nie warszawiakom. To idiotyzm. Niektórzy nie chcą też pamiętać, jak dużo Warszawa podarowała Śląskowi. Między 2001 a 2005 rokiem 60 procent wszystkich dotacji poszło na Śląsk. Proszę to powiedzieć mieszkańcom Podlasia i Lubelszczyzny. Otwieranie tego typu rachunków jest niepoważne i groźne. Nigdy nie wiadomo, jakie demony można w ten sposób uruchomić. A mam wrażenie, że niektórzy przedstawiciele RAŚ próbują na śląskich krzywdach i sentymentach zbić kapitał polityczny.

PLAYBOY To może dlatego prezydent Komorowski nie rozumie koalicji PO z RAŚ.

DURCZOK Myślę, że mało o niej wie i się jej zwyczajnie boi. Obraz RAŚ w Polsce to obraz diabła ziejącego siarką, trzaskającego kopytkiem i straszącego żądaniem dostępu Chorzowa do morza. Oczywiście strach prezydenta nie jest bezpodstawny, ale mocno wierzę w to, że moi rodacy na Śląsku i poza nim są dużo mądrzejsi niż się wielu politykom wydaje. Najlepszą metodą na sprawdzenie polityków jest dopuszczenie ich do władzy.

RAŚ dziś jest przy sterach. Współrządzi z Platformą województwem śląskim. Wyborcy na Śląsku niebawem ich rozliczą, tak jak wcześniej w kraju rozliczano AWS, Leppera i wielu innych.

PLAYBOY Cztery lat temu rozmawialiśmy o Śląsku z Kazimierzem Kutzem...

DURCZOK Pana Kazimierza – choćby tylko za tryptyk śląski – powinno się nosić na rękach, niezależnie ku której opcji politycznej w tej chwili się skłania. Kiedyś to zadeklarowałem i obiecałem mistrzowi, że jeżeli będzie miał wstręt do komunikacji miejskiej i nie będzie chciał jeździć samochodem, jestem gotów nosić go na rękach. Zrewanżował się licencją na przeklinanie.

PLAYBOY My dzięki niemu dowiedzieliśmy się, że Ślązacy mają kompleks niewolników.

DURCZOK Raczej mieli. 15, 20 lat temu i wcześniej. Wtedy tylko zgięcie karku było sposobem na przeżycie – gwarancją nietrafienia do łagru oraz

niewywalenia z grubo (*kopalni – przyp. red.*), która dawała wszystko. Ale dziś sprawy na Śląsku mają się inaczej. W żadnym regionie Polski nie dokonała się taka rewolucja mentalna. Kiedyś krążyły dowcipy, jak to górnicy za odprawy z kopalni masowo kupowali seaty albo niebieskie i zielone peugeoty. Prawda była inna. Otóż większość tych pieniędzy poszła na wykształcenie dzieci. To był pierwszy sygnał rewolucji – zrozumienie roli edukacji. Wcześniej tego na Śląsku nie było, bo każdy w rodzinie musiał być hajerem (*górnikiem*).

PLAYBOY Czyli Ślązacy nie są – cytując mistrza Kutza – „dupowaci”?

DURCZOK Śląska dupowatość to przeszłość. Monokultura węgla i stali definitywnie się skończyła. Kto niby dziś na Śląsku jest dupowaty? Świetni lekarze? Profesorowie: Bochenek, Buszmann, Zembala, genialni kardiologowie i kardiochirurdzy? Onkolodzy pod wodzą profesora Maciejewskiego dokonujący cudów w gliwickim Instytucie? Gdzie

jest niby dupowatość świetnych architektów? Gdzie mają kompleksy tacy młodzi zdolni jak Konior? Takimi nazwiskami można sypać w każdej dziedzinie, od muzyki, plastyki i kina zaczynając. Pokażcie mi drugi tak świetnie sytuowany region. Tak samo blisko do Warszawy jak do Wiednia, Pragi i Berlina. A poza tym mówią, że jesteśmy sumienni, pracowici i punktualni.

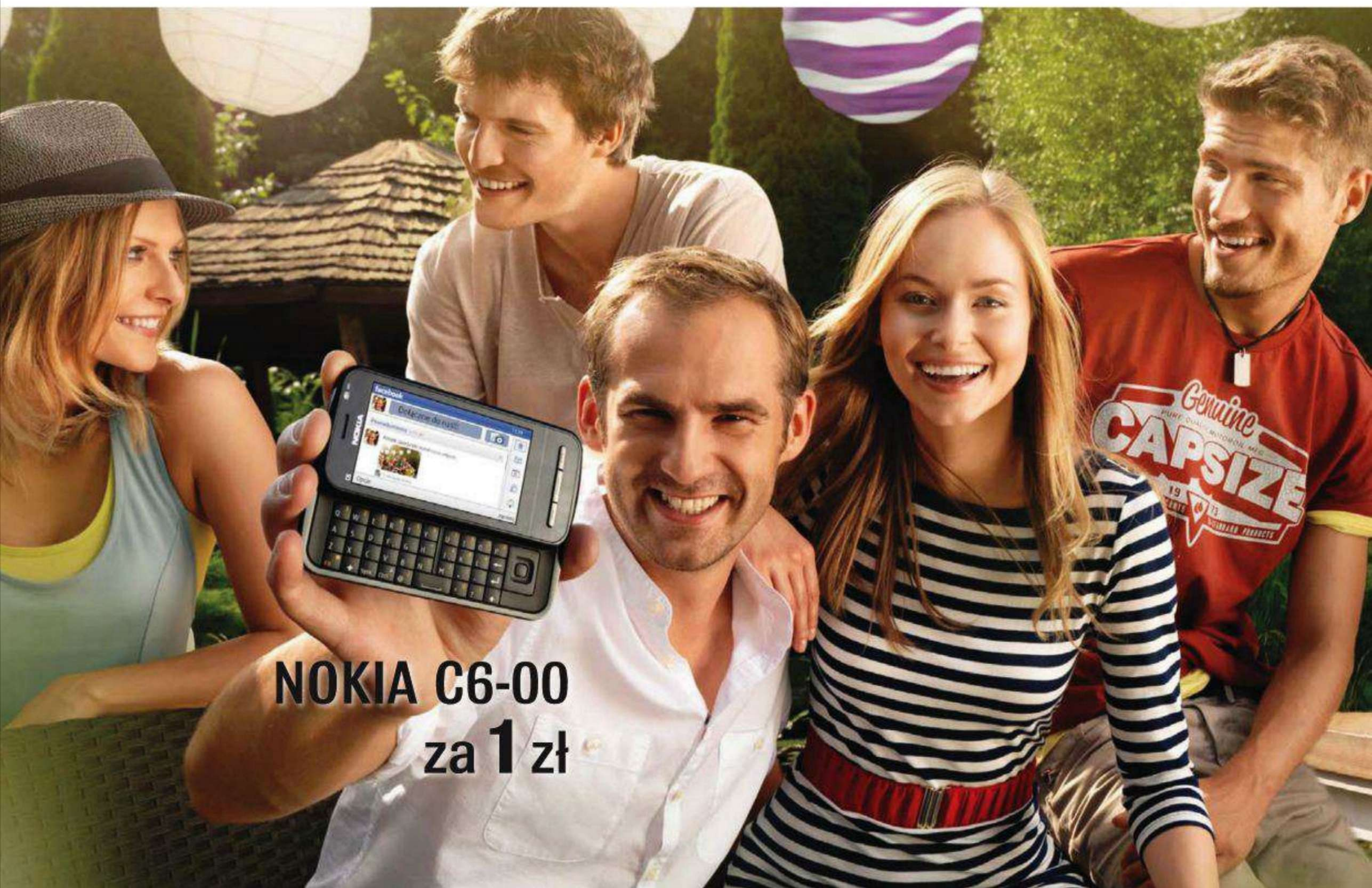
PLAYBOY Na spotkanie przyszedłeś jednak kwadrans po czasie.

DURCZOK Pewnie dlatego, że za długo pomieszkuję w stolicy.

PLAYBOY Masz do Warszawy awersję?

DURCZOK Nie i nigdy nie miałem, ale przypominam sobie czas, w którym nie wiadomo po co podkreślałem, jak bardzo nie lubię Warszawy. W kółko mówiłem, że gdy mam tylko wolną chwilę, to uciekam z tego miasta. Głupie, bo w stolicy spotkały mnie niemal same dobre rzeczy. Już więcej problemów miałem w liceum, bo wszyscy wiedzieli, że jestem „wsiakiem” z Kostuchny (*południowa dzielnica Katowic – przyp. red.*). „Elita” dojeżdżała do szkoły tramwajem z Brynowa, a ci gorsi autobusami z Giszowca, Kostuchny i Murcek. Dziś „elita”

Buchnąłem ojcu żółtą zastawę. Nie miałem wtedy prawa jazdy, ale potrenować musiałem. Byłem rajdowym recydywistą, raz zaliczyłem nawet jakieś drzewo...



NOKIA C6-00
za 1 zł

masowo chce kupować ziemię w Kostuchnie. Taka mała satysfakcja po latach (*śmiech*).

PLAYBOY Czyli Warszawa da się lubić?

DURCZOK Jasne, szczególnie teraz. Pamiętam to miasto sprzed kilkunastu lat. Było brudno, smutno, szaro i ponuro. Prowadziliśmy wtedy z Małgosią Motyl Monitor Wiadomości. Kończyliśmy przed północą i chcieliśmy wreszcie coś zjeść. W okolicach placu Powstańców Warszawy wszystkie knajpy były zamknięte.

PLAYBOY Jedna była otwarta na pewno.

DURCZOK No właśnie. Z czasem dorobiliśmy się w Sofii (*słynny lokal ze striptizem – przyp. aut.*) swojego stolika w kącie. Zawsze około północy zjadaliśmy tam kolację, piliśmy herbatę i grzecznie wracaliśmy do domów. Mam całkiem miłe wspomnienia związane z tym lokalem, kompletnie nieadekwatne do jego charakteru.

PLAYBOY Jak wyglądała Kostuchna 40 lat temu?

DURCZOK Była tam gruba, zatrudniająca większość mieszkańców. W tym mojego dziadka, który był sztygarem, oraz wujka – ratownika górniczego. Poza tym same pola, mimo że dzielnica jest załed-

wie parę kilometrów od centrum Katowic. I trzech rolników. Wszyscy nazywali się Żogała, choć nie byli ze sobą spokrewnieni. Teraz pewnie to zasobni obywatele, jeżeli oczywiście sprzedali ziemię pod deweloperkę. O Kostuchnie można powiedzieć wszystko, ale nie to, że była spokojna. Dzieliła się na dwie poddzielnice – Boerschacht i Górkę.

PLAYBOY Ty oczywiście z Górki?

DURCZOK Tak, ale dziadkowie nie. Największe mordobicie było po mszach szkolnych w środku tygodnia. Próbowaliśmy sobie wtedy udowodnić, która poddzielnica jest sprawniejsza w posługiwaniu się pięściami.

PLAYBOY Nazwijmy rzecz po imieniu – w „nachytowaniu po dziubie”.

DURCZOK Tłumaczenie poprawne. Po polsku mówiliśmy tylko w szkole na lekcji polskiego. Zresztą niektórzy koledzy do końca podstawówki nie opanowali polszczyzny w stopniu przynajmniej średnim. Między sobą gadaliśmy tylko po śląsku. Za polskie rozmowy można było nachytać po dziubie. Takie były prawa w tej zakapiorskiej dzielnicy.

PLAYBOY W domu też rozmawiałeś po śląsku?

DURCZOK Z mamą i babcią. Z tatą gadałem po polsku.

PLAYBOY Podobno chciałeś być wtedy księdzem.

DURCZOK Chwała Bogu, poczyniłem w tym kierunku niewielkie starania. Potem chciałem być strażakiem. A jeszcze później ginekologiem.

PLAYBOY Komu kibicowałeś?

DURCZOK Jak wszyscy w Kostuchnie – MK Górnikowi Katowice. Wtedy liga trzecia, dziś czwarta. Ale o piłkę nie pytajcie, nie czuję się w tym za mocny. Za to dzielnica ma mocne piłkarskie tradycje. Do dziś mieszka tam legenda GKS-u i jeden z mocnych punktów reprezentacji – Jan Furtok.

PLAYBOY W takim razie powiedz, jakie plakaty wisiały nad twoim łóżkiem.

DURCZOK Rozczaruję was. Nie kobiety, tylko samochody. Od mieszkającej w Niemczech rodziny regularnie dostawałem czasopismo z pięknymi plakatami – „Auto Motor und Sport”. Na ścianie wisiało m.in. cudowne wyścigowe Porsche w barwach Rothmansa. Miałem też plakat z Waltherem Röhlfem, który wtedy jeździł Oplem Kadettem GTE i wygrywał wszystko, co można było wygrać.

All Inclusive



70% Klientów wybiera Play

Nic dziwnego, że tak dużo ludzi przechodzi do Play. **Dzięki Play masz:**

- nowoczesne smartfony już od 1 zł
- rozmowy w sieci za 0 gr
- nieograniczony dostęp do Internetu i maila w abonamencie
- darmowy dostęp do Facebooka i NK

A to wszystko w **taryfach All Inclusive w sieci Play 4G**. W Play poczujesz czym jest nieograniczony kontakt z ludźmi i ze światem. Dołącz do nas!

www.play.pl
Najszybciej rozwijająca się sieć w Polsce.



PLAY

70 % to średni udział P4 w rynku przenoszenia numerów w okresie styczeń-czerwiec 2011. Korzystanie z e-maila oraz Internetu pomniejsza pakiet danych. Zmiana prędkości po wyczerpaniu pakietu. Krajowe rozmowy na numery w sieci Play za 0 zł przez okres zależny od abonamentu. P4 oferuje dostęp do Internetu w technologii HSPA+ (sieć 4G w Play) dla ponad 80 % populacji Polski. Cena telefonu w taryfie All Inclusive MAX 65 w promocji Super MNP All Inclusive MAX. Szczegóły na www.play.pl



Wisiało też gdzieś zdjęcie jedynej kobiety w moim pokoju – Michele Mouton. Była fenomenalnym kierowcą i często lała facetów. Jak ją potem spotkałem osobiście na Rajdzie Cypru, czułem się, jakbym obcował z Marilyn Monroe.

PLAYBOY Czy w pakiecie z „Auto Motor und Sport” nie dostawałeś czasem PLAYBOYA?

DURCZOK Pakiet obejmował wyłącznie literaturę fachową, a nie piękną.

PLAYBOY Za to nie wahałeś się podkraść rodzinne maluchy.

DURCZOK Tak naprawdę to wcześniej buchnałem ojcu żółtą zastawę. Nie miałem wtedy prawa jazdy, ale potrenować musiałem. A potem jeździłem bodaj siedmioma maluchami – do rajdowania nadawały się idealnie. Tata raczej nie podejrzewał mnie, że jestem w stanie robić coś takiego. Byłem rajdowym recydywistą, raz zaliczyłem nawet jakieś drzewo... Ojciec odniósł się zresztą do tego z nadzwyczajną wyrozumiałością. Pewnie dlatego, że sam w młodości miewał podobne historie. Brał udział w wielu regionalnych rajdach. Miał warsztat samochodowy, więc motoryzacja była obecna w naszym domu.

PLAYBOY Jak zarobiłeś swoje pierwsze pieniądze?

DURCZOK Nosilem sery w hurtowni serów. Od tego czasu nie mogę patrzeć na serki Hochland (śmiech). W czasie studenckich praktyk robotniczych pracowałem też na taśmie w FSM-ie, gdzie przykręcałem tylne lampy do Fiatów 126p Bis. Nigdy wcześniej ani później nie zajmowałem się niczym nudniejszym. Ale płacili dobrze. Dla mnie – 19-latką – były to nieprawdopodobne pieniądze. Jak rodzice wyjechali na wczasy, utrzymywałem

w domu bandę 15 kolegów. Za kasę z FSM-u jedliśmy, piliśmy i balowaliśmy do rana. Królowie życia.

PLAYBOY Zawsze chciałeś być dziennikarzem?

DURCZOK Na początku miałem być prawnikiem. W trakcie wspomnianych już praktyk studenckich trafiłem do Studenckiego Radia Egida i... szybko zapomniałem o prawie. No może nie tak szybko, bo udawałem, że się da połączyć jedno z drugim prawie 4 lata.

PLAYBOY Studiowałeś też polonistykę i politologię.

DURCZOK A skończyłem komunikację społeczną.

PLAYBOY Wojsko przez ten czas cię nie ścigało?

DURCZOK Mam wrażenie, że moje dokumenty wpadły im gdzieś za szafę. Potem się znalazły i w wieku 28 lat zostałem przeniesiony do rezerwy.

PLAYBOY Czym zajmowałeś się w radiu?

DURCZOK Najpierw prowadziłem audycję Muzyczka z zębem. Trochę płyt przysyłanych przez nieocenioną rodzinę z Niemiec, więc w sumie nie było dla mnie konkurencji. W repertuarze głównie new romantic i oczywiście motyw z *Miami Vice* Jana Hammera. Potem byłem odpowiedzialny za cały program radia. Fantastyczne czasy. Mieliśmy swoją taczkę z brawurowym napisem Blue Thunder, w której woziliśmy hurtowe ilości piwa po całym akademiku. A większość osób z naszej baaardzo rozrywkowej grupy to dziś szanowani prokuratorzy i sędziowie...

PLAYBOY Jak wtedy wyglądałeś?

DURCZOK Byłem popersem. Kto słuchał Duran Duran oraz ABC i nienawidził punków, nie miał

wyjścia – musiał chodzić w swetrach z dobrej wełny. Poza tym codziennie wstawałem grubo przed szóstą rano, żeby pielęgnować długą grzywkę (śmiech). Zasada była taka, że najdłuższy włos miał sięgać do czubka nosa.

PLAYBOY Były popers rozmawia dziś zawodowo z politykami. Nie masz ich jeszcze dość?

DURCZOK Czasem mam...

PLAYBOY Nie chciałbyś wymienić ich na lepsze modele? W końcu najlepiej wspominasz rozmowy z takimi ludźmi jak Lem i Kołakowski.

DURCZOK Tak pasjonujących chwil nie da się z niczym porównać. I właśnie dlatego z roku na rok zwiększa się odsetek ludzi, z którymi nie chce mi się rozmawiać – jakkolwiek bezczelnie to brzmi, taka jest prawda. Nie dlatego, że są źli albo głupi. Po prostu z góry znamy ich wszystkie odpowiedzi na wszystkie pytania.

PLAYBOY I dlatego widać wciąż te same twarze?

DURCZOK W Polsce jest grupa 15 osób, które krążą po wszystkich mediach. Reszta ma embargo na publiczne wypowiedzi. To jest mechanizm wycinania polityków z mediów. Niektórzy z nich dostają odgórne zakazy zabierania głosu, inni z kolei dostają nakazy wszędobylskiego udzielania się. Problem jest nie w tym, że my nie staramy się zapraszać różnych polityków, ale w tym, że ci, którzy mają embargo, regularnie odmawiają, wykręcając się najróżniejszymi historyjkami. Bo przecież nikt oficjalnie nie przyzna, że ma „zakaz mówienia”.

PLAYBOY Polityków w waszych programach jest za dużo. Dlaczego zapraszacie tak mało ekspertów?

DURCZOK Porównajcie, ilu politologów było w TVN24 pięć lat temu, a ilu jest dzisiaj. Z każdego dużego ośrodka uniwersyteckiego mamy jedno, dwa nazwiska. Wcześniej czterech panów obsługiwało wszystkie media w kraju.

PLAYBOY Niektórzy cynicznie to wykorzystali.

DURCZOK Nie wiem, czy Marek Migalski (politolog, były poseł PiS-u w Parlamencie Europejskim, obecnie wiceprezes ugrupowania Polska Jest Najważniejsza – przyp. red.) działał cynicznie, ale faktem jest, że wykorzystał sytuację, aby wskoczyć do polityki. Nie sądzę, żeby od początku miał taki pomysł. Raczej został zwabiony, skuszony...

PLAYBOY Okazja czyni złodzieja?

DURCZOK To wy powiedzieliście. Ja byłbym ostrożny z takimi metaforami. Na dialog z epitetami się nie godzę.

PLAYBOY A na rozmowy z Januszem Palikotem jeszcze się godzisz?

DURCZOK Oczywiście, że tak. Na Palikota możemy się obrażać za łobuzerstwo polityczne, ale niewątpliwie ma on wielką zaletę w postaci umiejętności przekłuwania nadętych balonów. Kiedy PiS przesadził z majestatem władzy i nadał się do takich rozmiarów, że cała flotylla z balonowego Pucharu Gordona Bennetta to mały Miki, przyszedł Palikot z dzidą i umiejętnie spuścił z nich powietrze. Szkoda mi go, bo na tle umiarkowanej Platformy on – rozrabiające dziecko – był dzieckiem cudownym. Kiedy stracił tło, okazało się, że jest bachorem nie do zniesienia.

PLAYBOY Związek z Tymochowiczem przypieczętował ostateczną klęskę?

DURCZOK Ten mariaż zdecydowanie mu nie pomógł. Ale nie skreślamy Palikota. On jest wciąż młody i dynamiczny.

PLAYBOY Podobnie jak ty. Może najwyższy czas przejąć polityczne stery w tym kraju?

DURCZOK Nigdy! Swego czasu zastanawiałem się, czy z dziennikarstwa nie przeskoczyć do politycznego PR-u. Ale jak widzę, co się stało z polską polityką, to cieszę się, że w porę otrzeźwiałem i zostałem w dziennikarstwie. Choć jakieś propozycje były...

PLAYBOY Czy takie sprawy załatwia się w pięknych okolicznościach przyrody?

DURCZOK Jedno z tych spotkań było szczególnie miłe. Pamiętam, że pojawiło się bardzo dobre wino...

PLAYBOY Premier jest znawcą. Podobno ma dobry nos.

DURCZOK Nie potwierdzam, nie zaprzeczam i proszę nie wyciągać z tego żadnych wniosków. Tym bardziej że naprawdę czułem, że propozycja była czysto *pro forma*. Polityka jest też sztuką przemilczania. A ja mam niewyparzony język. Poza tym muszę mieć komfort powrotów na Śląsk i patrzenia ludziom w oczy.

PLAYBOY Uważasz, że takie polityczne propozycje dla dziennikarzy to dobra praktyka?

DURCZOK Nie wiem. W Ameryce mogłoby to wywołać mały skandal. Ale już na przykład we Włoszech nikt by się tym nie zdziwił, a tym

bardziej nie zbulwersował. Nietrudno sobie wyobrazić, że któraś z włoskich gwiazd dziennikarstwa kandyduje do parlamentu z list Forza Italia.

PLAYBOY Nadal masz sny, że prowadzisz Fakty z nagim torsem?

DURCZOK Znacznie gorzej. Nie do druku (*śmiech*).

PLAYBOY A uważasz, że twój stół jest mocniejszy od Zbuczyna Tomasza Lisa? Innymi słowy, czy Rurek jest lepszy od Grzesia?

DURCZOK (*Wybuch śmiechu*). Oczywiście, że tak, bo „mojemu stołowi” towarzyszy obraz. Na pierwszy rzut oka widać postęp technologiczny, jaki dokonał się u ludzi, kradnących bez skrępułów materiały z firmy, która im płaci.

PLAYBOY Wiesz już, jak to nagranie ujrzało światło dzienne?

DURCZOK Długo się zastanawiałem. Jakies tam ustalenia mam, ale nikogo za rękę złapać się nie udało.

PLAYBOY Ktoś podłożył świnię, ale cała sprawa wyszła ci raczej na dobre.

DURCZOK Wolałbym, żeby to, co dobre, spływało na mnie w innych okolicznościach (*śmiech*). Poza tym są też efekty uboczne. Człowiek przez 20 lat pracuje na swoje nazwisko, a dziś mijająca go grupa młodzieży daje wyraz zadowolenia z przypadkowego spotkania słowami: „O, Rurek idzie!”.

PLAYBOY Lubisz Kamila Kurczoka (postać z *Szymon Majewski Show* – przyp. red.)?

DURCZOK Lubię. Tym bardziej że idzie z duchem czasu i reaguje na to, że zrzuciłem 14 kg. Jest teraz zdecydowanie mniejszy niż ten z poprzedniego sezonu. A wiem, że grubszy Kurczok wymagał długich, mozolnych godzin w charakteryzatorni. Ponadto jestem pełen uznania dla talentu aktora, który mnie fenomenalnie odgrywa. Jestem raczej przeciętnie wyrazisty i mało charakterystyczny, dlatego na pewno trudniej mnie sparodiować.

PLAYBOY A z kimś pomylić?

DURCZOK Kiedyś taksówkarz cały czas mówił do mnie: „panie Przemysławie”. Nie wiedziałem, o kogo mu chodzi, ale pod sam koniec kursu załapałem, że miał na myśli Przemka Babiarza.

PLAYBOY Dużo imprezujesz?

DURCZOK Bez przesady. Czasem zaglądam do pana Romana w Przekąskach-Zakąskach. Właściwie do Romana, bo jesteśmy po imieniu, co jest dla mnie oczywiście zaszczytem. Ale z tym imprezowaniem to bez szaleństw...

PLAYBOY Jakie dzisiaj ciśnienie?

DURCZOK Nie wiem, bo nie pamiętam, kiedy ostatni raz używałem ciśnieniomierza. Ale zdrowie raz na jakiś czas daje mi do zrozumienia, że trzeba zbastować. Co nie cieszy...

PLAYBOY O nowotwór pytać nie chcemy. Mamy wrażenie, że wszystko zostało już powiedziane. Zastanawia nas jednak, co dziś czujesz, przejeżdżając przez most pod Jaworzniem (*W tym miejscu lekarz powiadomił telefonicznie Kamila Durczoka o chorobie – przyp. red.*).

DURCZOK Chyba nie zdarzyło mi się go minąć i... nie skoncentrować myśli na tym, co mi się przydarzyło. Dziś mogę powiedzieć, że miałem wielkie szczęście. Siedzimy i rozmawiamy. Jestem.

PLAYBOY I oby jak najdłużej nikt nie usłyszał górniczej orkiestry dętej na twoim pogrzebie.

DURCZOK Ale nadal chcę, by taka orkiestra zagrała w czasie mojej ostatniej podróży. Na przykład *Poszła Karolinka* (*śmiech*). I oczywiście górniczego marsza. Górnicze orkiestry mają w sobie niewiarygodną moc. Wpadnijcie na Śląsk w Barbórkę, na dobre górnicze osiedle. To jest przeżycie. Muzykanci maszerują o piątej rano i na całego ładują śląskie hajmaty. Najpierw zawsze pod domem dyrektora kopalni. Ten musi wyjść, nalać, wypić i rzucić do kapelusza. Dopiero potem orkiestra zmierza na mszę o szóstą. A to mi przypomina, że jutro muszę wstać przed piątą...

PLAYBOY Już cię zwalniamy. Musimy tylko podpytać o twoje typy na rozkładówkę. Trzy seksowne polityczki?

DURCZOK Posłanka Joanna Mucha, Angelina Jolie PiS-u (*Sylvia Ługowska – przyp. red.*) i Magda Ogórek z SLD.

PLAYBOY Jak opisałbyś dzisiejszy dzień?

DURCZOK Wstałem za wcześnie, pracowałem za długo, potem przez 4 godziny byłem niemiłosiernie męczony przez dwóch facetów, położyłem się po północy, czyli stanowczo za późno.

PLAYBOY Dzień jak co dzień?

DURCZOK Jutro po zakończeniu pracy czekają mnie o wiele przyjemniejsze „męczarnie” (*śmiech*). 

Trzy seksowne polityczki?
– Posłanka Joanna Mucha,
Angelina Jolie PiS-u – Sylvia Ługowska
i Magda Ogórek z SLD.

GENIUSZ NOWEJ ERY

Tekst: Marek Krześniak Ilustracja: Rafał Piekarski / piekaryo.blogspot.com

Teraz on i jego koledzy rozpalają wyobraźnię nastolatków. Z piedestału dla idoli zepchnął gwiazdy rocka i sportu. Bo czym są ich miliony w porównaniu z jego miliardami? By zdobyć wszystko, wystarczy jak Parker mieć setki pomysłów i genialne wyczucie rynku. Jeśli nie wyjdzie z Napsterem, trzeba odkryć Facebooka.

Dzięki nagrodzonymu trzema Oscarami *The Social Network*, Sean Parker w masowej świadomości pozostanie już czarującym, ale chciwym i amoralnym geniuszem i kobieciarzem o twarzy Justina Timberlake'a. Na stałe też przyłgnęła do niego najlepsza kwestia z filmu: „Milion dolarów nie jest cool. Wicie co jest cool? Miliard dolarów”.

Czy Parker jest taki jak Timberlake w filmie o początkach portalu Facebook? Sam zainteresowany twierdzi, że nie.

– Sony zrobiło dla mnie i moich znajomych specjalny pokaz *The Social Network*. To miło z ich strony, bo wiedzieli, że mi się nie spodoba – wspomina Parker. – Pod koniec (kiedy okazuje się draniem – przyp. red.) moi koledzy byli bardzo zdenerwowani, krzyczeli, a jeden, najbardziej pijany, zaczął wrzeszczeć na kobietę z Sony: „On was pozwie! Pozwie was!”. – Zamknij, k... mordę – powiedziałem. – Uspokój się proszę. Zachowujmy się z godnością.

– Film jest ciekawy, ale przedstawiony tam gość to zdecydowanie nie ja. To postać stworzona przez Aarona Sorkina (scenarzystę – przyp. red.).

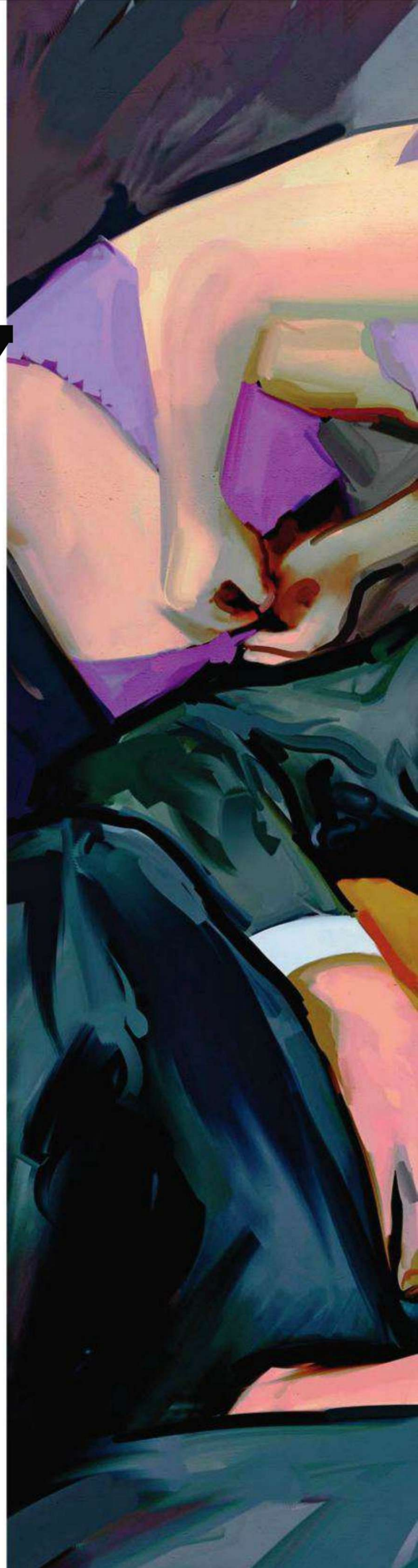
Prawdziwy Parker jest – jak twierdzą znajomi – o wiele miłszy i bardziej wrażliwy. Teraz dodatkowo stara się pokazać, że nie jest „takim dupkiem” jak w filmie. Z drugiej strony John Gapper z „Financial Times”, który spotkał się z nim, by wyjaśnić, co w filmie jest fikcją, stwierdził: „Spośród wszystkich ludzi, których poznałem, prawdziwy Parker jak nikt inny pasował do swojego filmowego alter ego”.

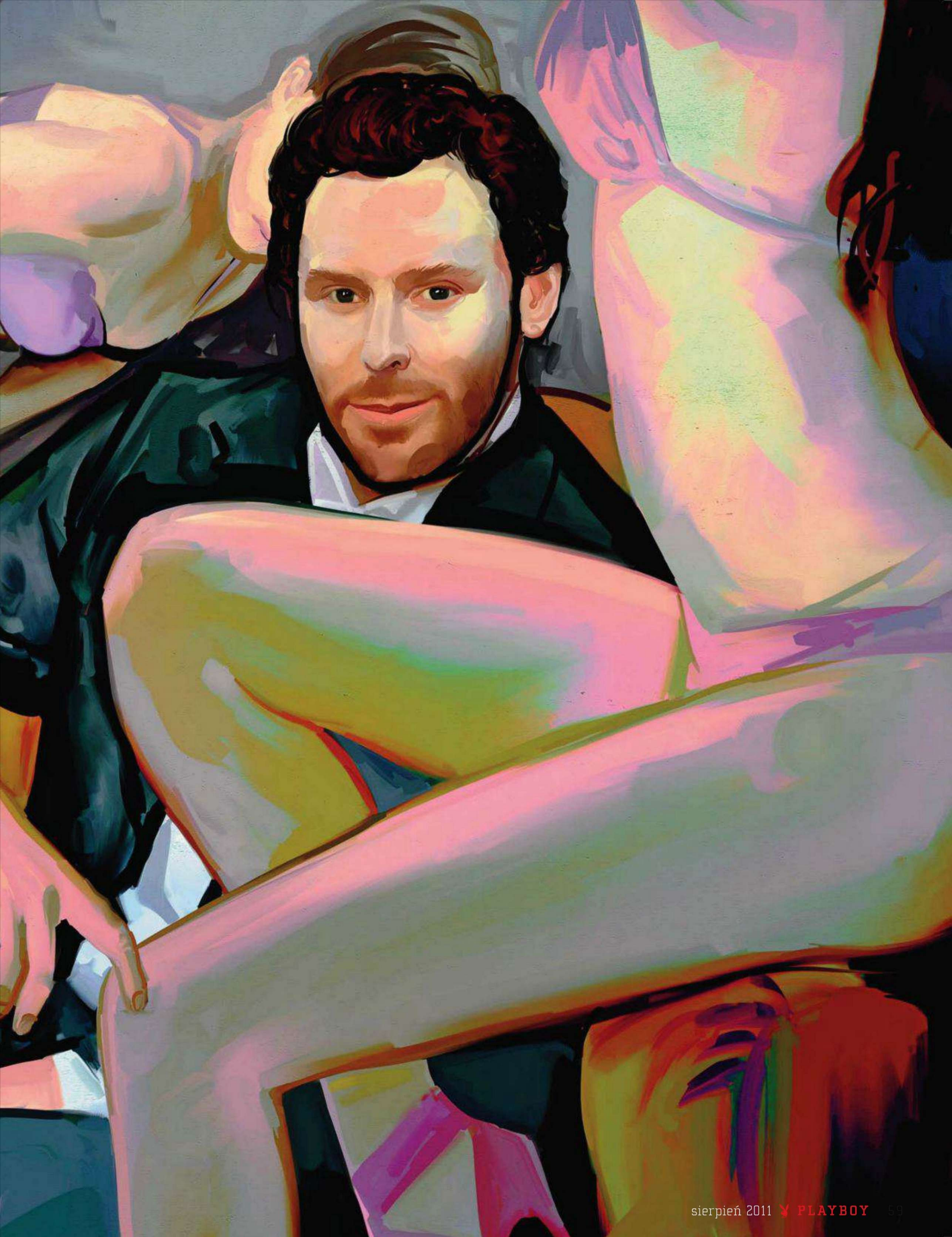
– Chciałbym, aby moje życie tak wyglądało – śmieje się Parker. – Jestem tylko dziwakiem z Doliny Krzemowej, a tam NIE MA modelek Victoria's Secret – tłumaczy, kreując się na komputerowego maniaka, choć wielu uważa go za imprezowego „króla życia”. Prawda leży pośrodku.

Dziś ten 32-letni współautor sukcesów Napstera i Facebooka (do których jeszcze przejdziemy) uważany jest za internetową wyrocznię. To on wcześniej niż inni dostrzegł potencjał obu przedsięwzięć. Do obu dołączył, kiedy wszystko było już gotowe i właśnie zaczynało się rozkręcać, ale Parker pomógł osiągnąć im sukces na niespotykaną skalę. Znajomi nie wahają się nazywać go geniuszem. Peter Thiel (pierwszy inwestor w Facebooka) mówi: „Sean może być nieznany wnukiem Howarda Hughesa. Tak jak on jest niesamowitym przedsiębiorcą, który zmienia USA, a społeczeństwo jeszcze go nie rozumie”. Muzyk Sean Lennon, syn słynnego Beatlesa, a prywatnie przyjaciel Parkera, dodaje: „Jego mózg jest odpowiednikiem Biblioteki Aleksandryjskiej”.

Parker znany jest jako „seryjny przedsiębiorca”. – Lubię zakładać nowe firmy, bo to trochę jak zabawa w Boga we wszechświecie działającym według Einsteińskiej fizyki – ustalasz reguły i warunki początkowe i wciskasz START, a machina rusza.

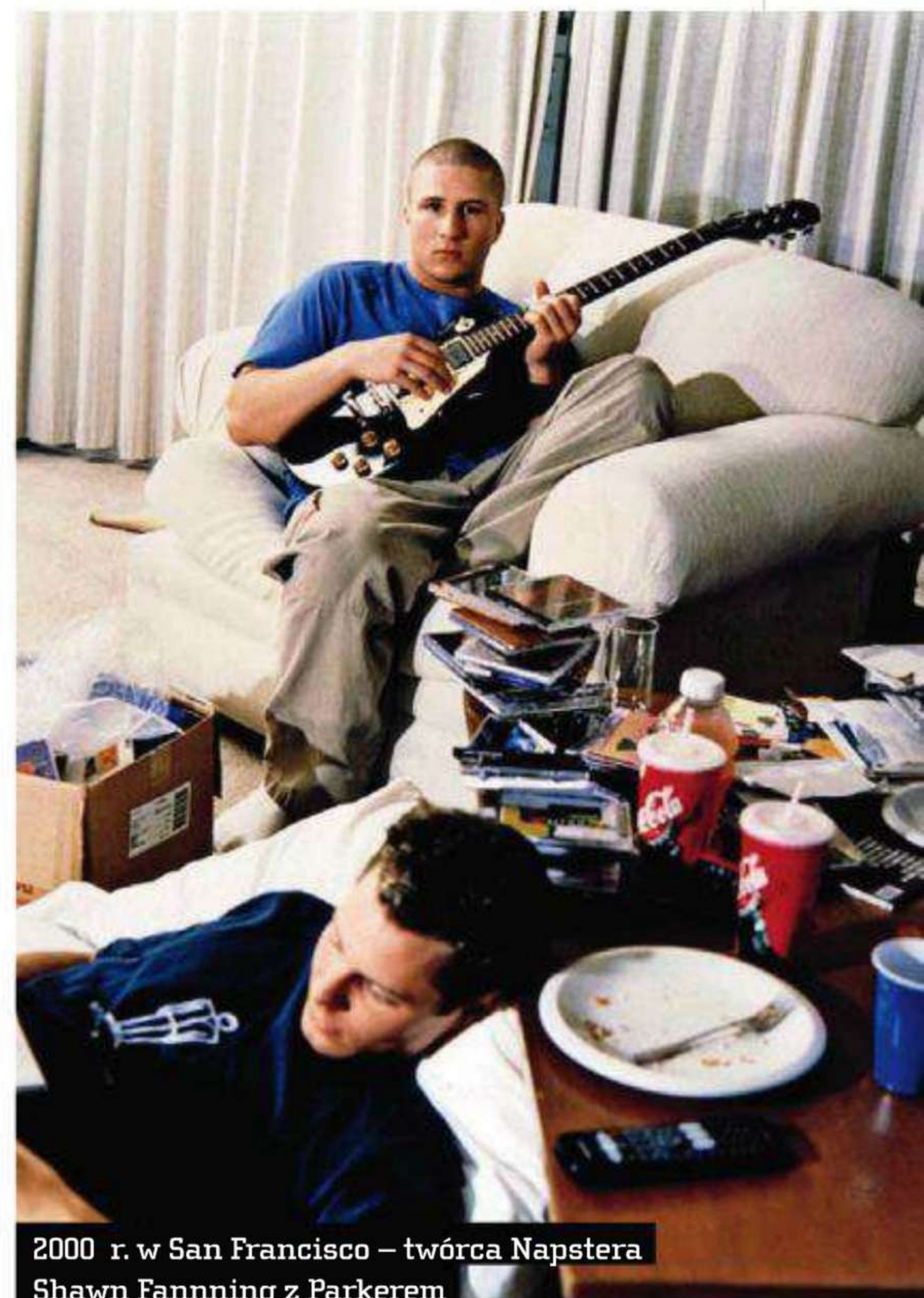
Mówi szybko. I na każdy temat. Świetnie zna się na komputerach, rozumie jak działa cyfrowa rzeczywistość, ale umie też cieszyć się analogowym (czytaj: normalnym) życiem. Potrafi z detalami opowiadać o kuchni, medycynie czy winach. Stał się odpowiednikiem gwiazdy rocka wśród







Szefowie Facebooka w 2005 r. w Palo Alto – Mark Zuckerberg, Dustin Moskovitz i Sean Parker



2000 r. w San Francisco – twórca Napstera Shawn Fanning z Parkerem

informatyków i pokazał, że „mózgowcy” robiący miliony w branży internetowej to nie tylko komputerowi maniacy pokroju Billa Gatesa czy Steve’a Wozniaka. Parkera, bardziej niż same komputery czy internet, interesuje ich wpływ na prawdziwe życie. Pod tym względem bardziej przypomina Steve’a Jobsa. Na pewno nie ma w nim nic z informatyka w swetrze i grubych okularach (pamiętacie stare zdjęcia Billa Gatesa?).

Parker ma całą kolekcję eleganckich białych butów, garderobę pełną garniturów od Toma Forda i elektryczny samochód Tesla za 100 tys. dol., którym nawet nie ma czasu jeździć. Czas dzieli między San Francisco a Nowym Jorkiem, gdzie niedawno kupił dom za 20 mln dol. W najlepszych restauracjach nie musi przypominać, że jest uczulony na orzechy – kelnerzy dobrze pamiętają stałego bywalca. Jest smakoszem włoskich win, ale też wielkim koneserem herbaty – ma kolekcję 100 gatunków, a przyjaciółom daje w prezencie osobiście sporządzone mieszanki.

Wstaje około południa, bo spać kładzie się między 3 a 5 nad ranem. „Do wieczora mam różne zajęcia związane z prowadzeniem firmy, a muszę też popracować kreatywnie”. O balangach nie wspomina, choć to „imprezowe zwierzę”, jak twierdzą znajomi. Umówienie się z nim graniczy z cudem. – Spóźnianie się to mój znak firmowy – przyznaje. Rzadko odsłuchuje pocztę głosową, a telefon odbiera za 10. albo 20. razem, kiedy zdaje sobie sprawę, że ktoś naprawdę chce z nim rozmawiać.

Parker dołączył do ekipy Facebooka, wprowadzając się do wynajmowanego przez nich domu. Został prezesem, ale na początku spał na podłodze, a gdy chciał iść do fryzjera, pożyczał pieniądze.

Wielka kariera? – Interesuje mnie rozwiązywanie konkretnych problemów, a nie robienie kariery – podkreśla. Dla mnie kariera to coś, co wieczorem przynosi do domu w walizce zmęczony ojciec.

A skoro o ojcu mowa...

ZBRODNIA I KARA

Pewnej nocy Mr. Parker zszedł o 5 nad ranem z sypialni i na dole zobaczył swojego 16-letniego syna Seana przed komputerem. Wściekły, że chłopak, który i tak miał kłopoty w szkole, zarywa noce, wyrwał mu z rąk klawiaturę i zabrał. – Tato, nie! Nie masz pojęcia co robisz! Ja muszę się wylogować! – krzyczał Sean, ale ojciec był nieubłagany.

Chłopak włamał się do sieci jednej z międzynarodowych korporacji (dziś nie chce wymieniać ich nazw, a wchodził też do wojskowych komputerów). Jego ambicją było włamanie się na serwery różnych organizacji (.com – komercyjnych, .edu – edukacyjnych, .mil – wojskowych i .gov – rządowych) – po jednym z każdego rodzaju, w każdym kraju z listy. Po wszystkim – jak twierdzi – zostawiał informację o luce: administrator sieci dostawał maila z... własnej skrzynki pocztowej. Tym razem, przez interwencję ojca, nie udało mu się zatrzeć śladów. Kilka dni później w domu Parkerów pojawiło się FBI.

Sean jako nieletni został skazany na prace społeczne w bibliotece. Było tam więcej nastolatków, którzy odpracowywali swoje przewinienia, wśród nich „punkrockowa księżniczka”, jak wspomina ją Parker. Dziewczyna dała mu swój numer telefonu, a kilka miesięcy później właśnie z nią stracił dziewictwo. – Co za kosmiczna ironia. Najbardziej romantyczne doświadczenie mojego życia było możliwe dzięki temu, że złapało mnie FBI.

Sean z komputerami miał do czynienia od dzieciństwa. Był chorowity, cierpiał na astmę. Gdy miał 7 lat, ojciec zaczął uczyć go programowania. Nauczyciele pamiętają Seana waleśającego się po pracowni komputerowej. – Kiedy w szkole działo się coś nie tak z komputerami, wzywano mnie. Nie tylko dlatego, że podejrzewano, że to moja sprawa. Po prostu nie wiedzieli co robić – wspomina.

Dzięki temu w ogóle udało mu się skończyć szkołę. – Przekonałem kuratorium, że moja – jak to nazwałem – pomoc w laboratorium komputerowym, czyli opierdzielanie się w pracowni, można zaliczyć jako przedmiot – mówi Parker. – Dokładnie jako języki obce, bo programowanie to język obcy – dodaje z uśmiechem. – Dzięki temu nie musiałem zbyt często siedzieć w szkole. Zamiast tego pisałem programy i zakładałem różne małe firmy.



Kadry z *The Social Network*; wywiad z Justinem Timberlake'em jest w tym numerze PLAYBOYA



Jesse Eisenberg jako Mark Zuckerberg i Justin Timberlake jako Sean Parker – w filmie wszystko jest ładniejsze



W 2010 r. poznał na imprezie piosenkarkę Alexandrę Lenas (Parker był przebrany za Justina Timberlake z czasów *NSync, ona za Britney Spears); w tym roku się zaręczyli

się przekleństwem dla użytkowników, zasypując ich spamem z prośbą o uaktualnienie danych. W 2004 r. inwestorzy zmusili Parkera do odejścia (później zarząd wynajął prywatnego detektywa, by sprawdził plotki, że Sean dostarczał narkotyki innym pracownikom, co według Parkera jest „niedorzeczne”).

Znów bezrobotny Sean zobaczył pewnego dnia na komputerze dziewczyny współlokatora (w *The Social Network* ta scena jest barwniejsza) stronę TheFaceBook.com, z której korzystali studenci college'u Stanforda. Szybko znalazł adres twórcy i wysłał maila z prośbą o spotkanie. Polecił do Nowego Jorku na kolację z Markiem Zuckerbergiem i obaj przypadli sobie do gustu. Parker doradził pozbyć się „the” z nazwy i postawić na światowy rozwój („Milion dolarów nie jest cool”).

Zuckerberg skorzystał z rad i lato 2004 r. zdecydował się spędzić w Palo Alto w Kalifornii, bo w Dolinie Krzemowej łatwiej było o inwestorów. Tam znów spotkał Parkera, który dołączył do ekipy Facebooka, wprowadzając się do wynajmowanego przez nich domu. Został prezesem, ale na początku spał na podłodze, a gdy chciał iść np. do fryzjera, musiał pożyczać pieniądze. Przekonał za to Zuckerberga, by ten rzucił studia i poświęcił się tylko projektowi. Facebook miał raptem 5 miesięcy. Wkrótce Parker nie tylko znalazł pierwszego poważnego inwestora, ale wynegocjował też, że całkowitą władzę nad przedsięwzięciem zachował Zuckerberg (który do dziś obsadza 3 z 5 miejsc w zarządzie – dzięki temu Facebook nie przeszedł w ręce Yahoo czy Microsoftu, który w 2007 r. oferował 15 mld dol.).

Parker był prezesem półtora roku i doprowadził firmę do światowej ekspansji, ale podczas jednego z wypadów na kitesurfing do Karoliny Północnej został aresztowany. Po trzech dniach imprez sąsiedzi zadzwonili po policjantów, a ci znaleźli w wynajmowanej willi kokainę. Ostatecznie Parkerowi nie postawiono żadnego zarzutu, ale inwestorzy Facebooka wymusili jego odejście.

– Niewiele jest równie inteligentnych facetów – mówi Mark Zuckerberg, który nadal konsultuje się z Parkerem w sprawach związanych z portalem. Były prezes Facebooka pracuje teraz dla agresywnego funduszu kapitałowego Founders Fund i doradza serwisowi muzycznemu Spotify, pomagając załatwiać licencje od amerykańskich wytwórni płytowych – jego historia zatoczyła więc koło.

Parker zachował też 4 procent akcji Facebooka, dzięki czemu ma dziś (w zależności od wyceny) od 2 do 4 mld dol. Miliard dolarów jest więc cool? – Nie, nie jest – odpowiada Parker. – Bogaty przedstawiciel establishmentu to antyteza bycia cool. Cool jest bycie buntownikiem, dlatego kiedy zdobywasz miliard dolarów, przestajesz być cool. 

To był wpływ ojca, oceanografa pracującego na rządowej posadzie, który zawsze chciał prowadzić własny biznes, ale ze względu na rodzinę nie mógł sobie pozwolić na taką ekstrawagancję. – Jeśli chcesz podejmować ryzyko, rób to szybko, zanim jeszcze założysz rodzinę – doradził Seanowi, który wziął to sobie do serca.

NAPSTER, CZYLI KRACH FONOGRAFII

Jeszcze jako 16-latek Parker poznał przez internet młodszego o rok Shawna Fanninga („Kiedy zaczęliśmy rozmawiać o fizyce teoretycznej, od razu zrozumiałem, że mamy wiele wspólnego”). Razem z innymi hakerami założyli firmę Crosswalk, doradzając przedsiębiorstwom jak się bronić przed... takimi jak oni. Biznes się nie udał. Kiedy jednak Fanning opowiedział o swoich planach stworzenia Napstera, dzięki któremu internauci mogliby wymieniać się plikami z muzyką, Parker zaangażował się w nowy projekt.

Nie był jednym ze współzałożycieli Napstera, jak chcą twórcy *The Social Network*, ale przyszedł niemal na gotowe. Trzeba jednak mu przyznać, że naprawdę poświęcił się tej pracy. Zdecydował, że nie pójdzie do college'u (co według jego matki było „absolutnie szalone”) i choć wcześniej nie spędził nawet tygodnia poza domem, w wieku 19 lat wyprowadził się na drugi koniec USA, do San Francisco, by tam szukać inwestorów. Był tak przekonujący, że nawet poważne firmy, które zdawały sobie sprawę, że wymiana plików muzycznych poprzez Napstera

była nielegalna, dawały pieniądze. W ciągu roku liczba użytkowników wzrosła ze 100 osób do 38 milionów. Nagle okazało się, że tłoczenie płyt i ich dystrybucja nie są potrzebne. Nie trzeba nawet iść do sklepu, a co najgorsze dla muzycznych koncernów – nie trzeba za nic płacić.

Napster przyniósł rewolucję, a jego twórcy zaczęli gościć w MTV i... imprezowali. Szybko pojawiły się kłopoty z prawem autorskim. Pierwsze procesy wytoczone przez firmy fonograficzne sprawiły, że wszyscy zaczęli pisać o Napsterze, a serwis zyskał miliony nowych użytkowników, ale to był początek końca. Zostali pozwani przez 18 wytwórni, a do krucjaty przeciw Napsterowi dołączyli sami muzycy z Metallicą i Dr. Dre na czele. Sąd nakazał zaprzestać działalności. Jeszcze sąd apelacyjny uchylił wyrok, ale było to tylko przedłużenie agonii. Lukratywna ugoda z branżą muzyczną, która była ukrytym celem Parkera, nie doszła do skutku. W 2000 r. pożegnał się z firmą.

PREZES ŚPI NA PODŁODZE

Parker zaczął pracować nad systemem uaktualniającym dane adresowe. To były chude lata – cały jego dobytek mieścił się w walizce, a nocował u znajomych („miałem zasadę, że u nikogo nie śpię na kanapie dłużej niż 2 tygodnie”). Ówczesna dziewczyna przekonywała go, aby dał sobie spokój i zaczął pracę w Starbucks. W końcu jednak znalazł inwestora i pod koniec 2002 r. wystartowała firma Plaxo, ale nie odniosła sukcesu, za to program szybko stał

Tekst: Dariusz Zawadzki



Premiery

Najnowsze, najdroższe, najciekawsze i najbardziej zwariowane pomysły na elektronikę użytkową

▼ SHARP XL-HF300PHS

Mocne mikro! Na zewnątrz: poprawna stylistyka, dobre materiały, staranne spasowanie. Wewnątrz: wzmacniacz 2 x 50 W oraz kawał solidnej elektroniki. Najnowsza mikro-wieża Sharpa gra znacznie lepiej niż wygląda. W testach porównawczych śmiało stawia czoło droższym maszynom starych wyjadaczy rynku audio. XL doskonale dogaduje się z iPodem, iPadem, miłośnikom mocnych basów spodoba się możliwość podłączenia zewnętrznego subwoofera.

Cena 1299 zł



▼ OLYMPUS PEN E-P3

Flagowy Pen (system mikro cztery trzecie) z nowym procesorem obrazu TruePic VI i systemem FAST AF (35 punktów AF) ma najszybszy autofocus wśród aparatów z wymiennymi obiektywami. Nowością jest też trzycalowy dotykowy ekran OLED o rozdzielczości 610 000 punktów, 12,3 MP matryca i oddzielne pokrętki dla szybkich ustawień przesłony oraz ekspozycji. **Cena body: 3299 zł**

▼ PIONEER APPRADIO

iPhone 4 doczekał się własnego radia samochodowego! AppRadio uzbrojone w duży 6,1-calowy pojemnościowy ekran o rozdzielczości WVGA 800 x 480 umożliwia niemalże pełną kontrolę nad jabłuszkiem czwartej generacji, m.in. dostęp do aplikacji Google Maps, połączeń i kontaktów telefonicznych oraz zasobów multimedialnych zgromadzonych w pamięci iPhone'a lub iPoda. **Cena ok. 1500 zł**



FOT.: MATERIAŁY PRODUCENTÓW

▼ SONY ERICSSON XPERIA

Rodzina Xperia powiększyła się o dwóch członków – ray oraz active. Obie maszyny pracują pod systemem Android (Gingerbread 2.3). Ray to prawdziwy przystojniak o smukłej sylwetce (9,4 mm w przekroju) z wysokiej jakości aluminiową ramą, wyświetlaczem o przekątnej 3,3 cala Reality Display z Mobile BRAVIA Engine i z 8,1 MP cyfrowką z przetwornikiem Exmor R. Active, jak sama nazwa wskazuje, przeznaczony jest dla osób aktywnych, stąd GPS, kompas, barometr, funkcja monitorowania tętna oraz odporność na kurz i wodę. **Smartfony**

w sprzedaży w 3 kwartale 2011 r.



▼ NOKIA N9

Nowy dotykowy smartfon Nokii ma 3,9-calowy ekran AMOLED z interfejsem użytkownika, 8 MP matrycę Carl Zeiss z funkcją automatycznej ostrości, szerokokątny obiektyw i zastosowaną po raz pierwszy w smartfonach technologię Dolby Digital Plus i Dolby Headphone. Dostępny jeszcze w tym roku, w wersji czarnej, różowej i niebieskiej oraz 2 wariantach 16 i 64 GB. **Cena jeszcze nie ustalona.**

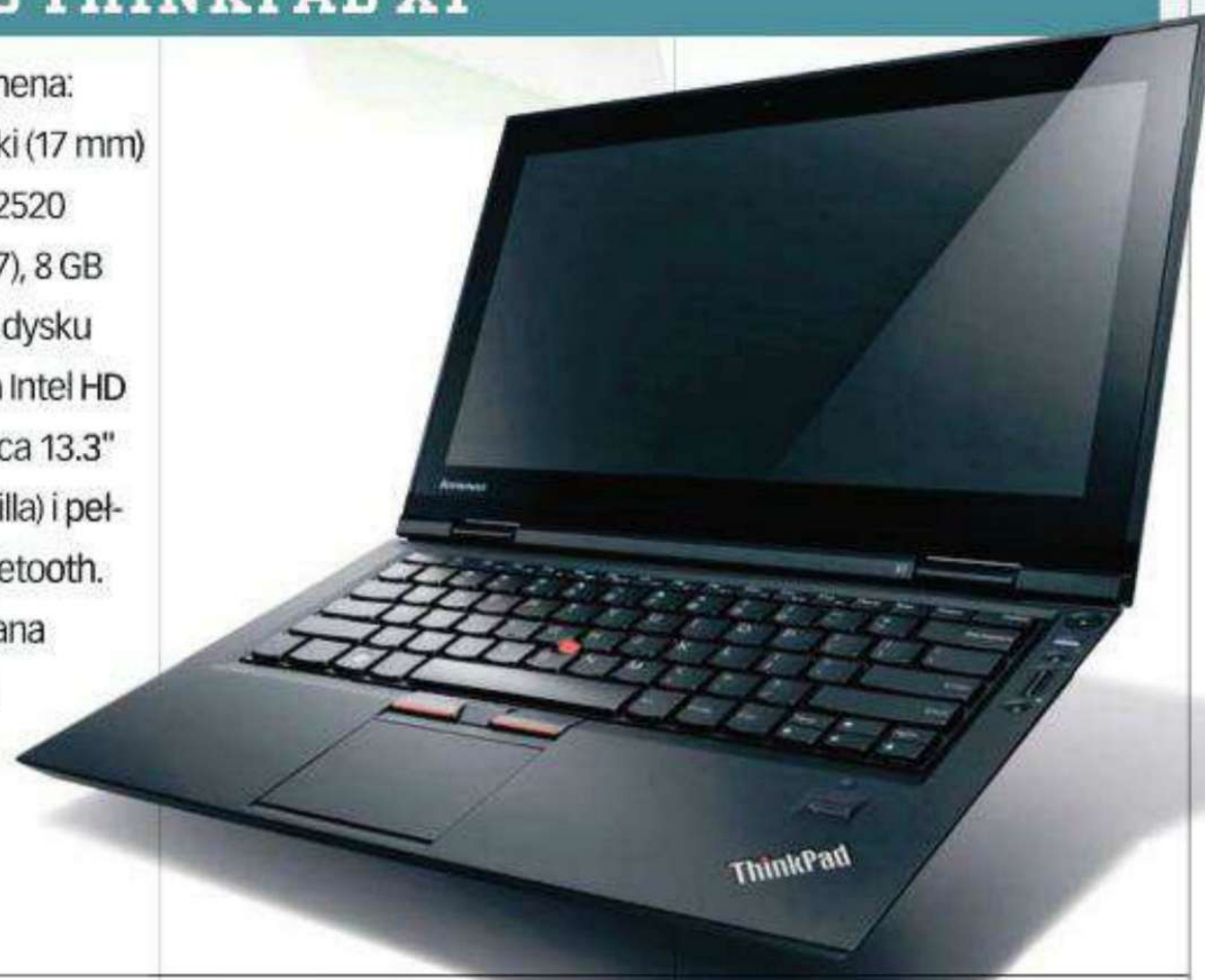


▼ LENOVO THINKPAD X1

Notebook dla biznesmena: lekki (od 1,72 kg), płaski (17 mm) i mocny: procesor i5-2520 (dostępne są i3 oraz i7), 8 GB pamięci RAM, 160 GB dysku twardego SSD, grafika Intel HD Graphics 3000, matryca 13.3" HD (szkło Corning Gorilla) i pełna łączność: WiFi, Bluetooth.

Do tego podświetlana klawiatura, szybko ładująca się bateria i magnezowa obudowa.

Cena ok. 5000 zł



▼ CREATIVE AURVANA IN-EAR3

Armatura w uszach. Creative wprowadził do sprzedaży słuchawki wyposażone w podwójne głośniki armaturowe (tweeter i woofer). Douszna konstrukcja AuraSeal z ergonomicznie konturowanymi silikonowymi wkładkami jest w stanie zablokować do 98 proc. zewnętrznego szumu. Aurvana w liczbach:

zakres częstotliwości: 10 Hz – 17 kHz, impedancja: 28 Ω, czułość (1 kHz): 112 dB/mW.

Cena 599 zł



▼ 3M MP180

Kieszonkowa projekcja! Miniprojektor 3M dysponuje zintegrowanym odtwarzaczem plików MP3/MP4, wbudowaną pamięcią (4 GB), czytnikiem kart Micro SD, łącznością Wi-Fi oraz Bluetooth. Maluch jest w stanie rzucić obraz o przekątnej do 80 cali, ma jasność 32 lumenów, głośnik stereo (0,75 W) oraz baterię pozwalającą na 2 godziny nieprzerwanej pracy.

Wymiary 150 x 65 x 33 mm / waga: 338 g / cena 1700 zł





ŁADUJĄCA MATA

Specjalna mata ładująca jest zasilana prądem z gniazdka i trzeba ją podłączyć do niego za pomocą przewodu. Kiedy to zrobisz, na macie możesz umieszczać i ładować przeróżne gadżety elektroniczne. To jeden krok naprzód, ponieważ do gniazdka podłączasz tylko matę, nie zaś ładowarki poszczególnych urządzeń. Wadą jest jednak to, że tylko niektóre sprzęty są obsługiwane. Maty w różnych wariantach i akcesoria można znaleźć na www.powermat.com.

Jeśli system uBeam się przyjmie, będzie można ładować laptopa niemal „bez niczego” ;)

Prąd z powietrza

Już przyzwyczailiśmy się, że dzięki Wi-Fi mamy internet bez kabli. A gdyby tak jeszcze nasze laptopy czy telefony ładowały się same, z „powietrza”?

Tekst: Grzegorz Kubera



Od góry: tak ma wyglądać stacja ładująca; Adapter ma obsługiwać najpopularniejsze złącza; Na stronie allthingsd.com/video zobacz film „D9 Video: uBeam Demo”

Pewnego dnia Meredith Perry, blondwłosa studentka Uniwersytetu Pensylwania zabrała ze sobą w podróż laptopa, ale zapomniała zasilacza. Ktoś inny w tej sytuacji zakląłby siarczyście, ale Perry, absolwentka paleobiologii i współpracująca z NASA, wpisała w notatniku, że warto pomyśleć nad bezprzewodowym systemem ładowania. Wkrótce z koleżanką ze studiów Norą Dweck założyły firmę uBeam, która ma zrewolucjonizować sposób ładowania urządzeń przenośnych.

Wi-Fi z prądem

Warto przypomnieć, że bezprzewodowe ładowarki już są. Jedną z popularniejszych jest Powermat (patrz ramka wyżej). Mają one jednak poważną wadę – same muszą być podłączone do źródła zasilania za pomocą przewodu.

UBeam działa nieco inaczej. Składa się z dwóch komponentów: stacji ładującej, którą podłącza się do gniazdka elektrycznego w ścianie, żeby emitowała energię w całym pomieszczeniu, oraz z adaptera uBeam Battery, który podłączamy do urządzenia, które chcemy naładować.

Stacja ładująca jest czymś w rodzaju głośnika, ale zamiast muzyki wydobywają się z niej niesłyszalne ultradźwięki, przetwarzane w energię elektryczną za pomocą specjalnego konwertera. Tak więc oryginalny system zmienia energię elektryczną z gniazdka w ścianie na niesłyszalne dla człowieka

i domowych zwierzątek fale dźwiękowe przenoszące energię. Adapter przechwytuje ją i dostarcza do akumulatorów urządzeń. Wystarczy więc, że usiądziesz z laptopem wyposażonym w niewielki gadżet w takim pomieszczeniu, a będziesz mógł swobodnie pracować, bez obaw, że wyczerpie się bateria. Co więcej, uBeam może ładować kilka urządzeń naraz.

Dla kogo i kiedy?

Jeśli uBeam stałby się tak popularny jak sieci Wi-Fi, wystarczyłoby zamiast ładowarki zabierać w podróż adapter wielkości pendrive'a. Wówczas wchodząc do KFC czy McDonalda mógłbyś nie tylko skorzystać z bezpłatnego bezprzewodowego internetu, ale także naładować komputer.

Rozwiązanie uBeam jest dostępne w dwóch wariantach: Personal, dla osób, które chcą korzystać z bezprzewodowego ładowania w domu czy w biurze, oraz Industrial – z większą stacją ładującą, która ma zapewnić energię dla kilku urządzeń jednocześnie. To także ta wersja, która miałaby trafić do kawiarni, restauracji, bibliotek, dworców, lotnisk czy hoteli.

Stacja dla klienta indywidualnego miałaby kosztować ok. 300 dol., a jeden adapter – ok. 30. Gotowe rozwiązania mają trafić na rynek już jesienią tego roku.

Czy system ma jakieś słabe strony? Jedną z nich może być zasięg stacji ładującej – obecnie jest to 7 m, co wystarcza dla jednego pokoju. Jeśli ktoś ma duży dom, być może będzie musiał zdecydować się na zakup wersji Industrial albo kilku Personal. Istnieją też obawy o to, czy system jest bezpieczny dla zdrowia, ale twórczynie uBeam zapewniają, że tak, ponieważ emituje ultradźwięki o częstotliwości i amplitudzie znacznie poniżej górnych granic wyznaczonych przez amerykańską Agencję Bezpieczeństwa i Zdrowia w Pracy (OSHA). ■

Dajesz, dajesz!

iPod, niekwestionowany lider przenośnych odtwarzaczy audio-wideo, doczekał się całej baterii urządzeń stworzonych specjalnie z myślą o nim. Przenośne, stacjonarne, designerskie... słowem jest w czym wybierać!

LENCO iPod Tower

Wieża Lenco nadaje się doskonale do nagłaśniania domowych imprez. Wewnątrz: moc wyjściowa 2 x 15 W + 30 W, radio FM z pamięcią 60 stacji, czytnik kart SD/MMC/MS, wyjście liniowe audio oraz złącze USB. Maszyna dostępna jest w trzech kolorach: czerwonym, białym i czarnym. Sterowanie odbywa się za pomocą pilota.

Wymiary: 305 x 915 x 305 mm

Waga: 7,2 kg

Cena: 639 zł



TEAC SR-100i

Futurystyczny Teac dysponuje własnym odtwarzaczem CD oraz tunerem FM. Jego głównym dostawcą muzycznych materiałów jest jednak iPhone, dokujący na wysuwanej platformie. Na pokładzie znalazł się potężny wzmacniacz 2 x 50 W, napędzający dwudrożne kolumny głośnikowe bass-reflex umieszczone w wydzielonych obudowach. Maszyna obsługiwana jest z pilota.

Wymiary: 570 x 230 x 220 mm

Waga: 5,40 kg

Cena: 1499 zł



JBL ON BEAT

JBL wyposażyl swoją najnowszą stację dokującą w podwójne szerokopasmowe głośniki Phoenix SE (2 x 7,5 W) z komputerowo optymalizowaną korekcją brzmienia DSP. Dzięki obrotowemu uchwytowi zadokowany iPod może zostać ustawiony zarówno poziomo, jak i pionowo. Za pośrednictwem dodatkowego przewodu kompozytowego system może przesyłać zawartość wideo bezpośrednio do telewizora.

Wymiary: 146 x 275 x 135 mm

Waga: 0,88 kg

Cena: 769 zł



FUJITSU TEN Eclipse 307PA II

Propozycja dla niezdecydowanych. Nie jest to typowa stacja dokująca dla iPod'a (m.in. nie ładuje baterii), to raczej uniwersalny zestaw otwarty na współpracę z każdym urządzeniem domagającym się głosu (iPod, komputer, telefon). Wzmacniacz stereo plus dwie jajowate kolumny robią doskonale wrażenie zarówno wizualne, jak i dźwiękowe. Eclipse sprawdzi się raczej jako audiofiliński gadżet niż imprezowy boombox. Dostępny w kolorach: białym, srebrnym i czarnym.

Wymiary / waga:

Głośniki: 130 x 195 x 176 mm, 1,5 kg

Wzmacniacz: 159 x 154 x 137 mm, 930 g

Cena: 2250 zł

ION Audio Block

Ion powstał w 2004 roku z myślą o wprowadzeniu klasyków jak winyl, kaseeta czy slajd w XXI wiek. Audio Block to zintegrowany system muzyczny (z mikrofonem), który jest w stanie utrzymać się przy życiu (akumulator) przez ponad 12 godzin. Solidna konstrukcja, zamykanie do podróży (kółka i uchwyt) oraz mocny dźwięk (moc 20 W). Poza iPodem można podłączyć do niego instrumenty muzyczne oraz odtwarzacze MP3/CD.

Wymiary: 572 x 483 x 387 mm

Waga: 16 kg

Cena: ok. 200 funtów (900 zł)

zdjęcia: ŁUKASZ MARCINIAK

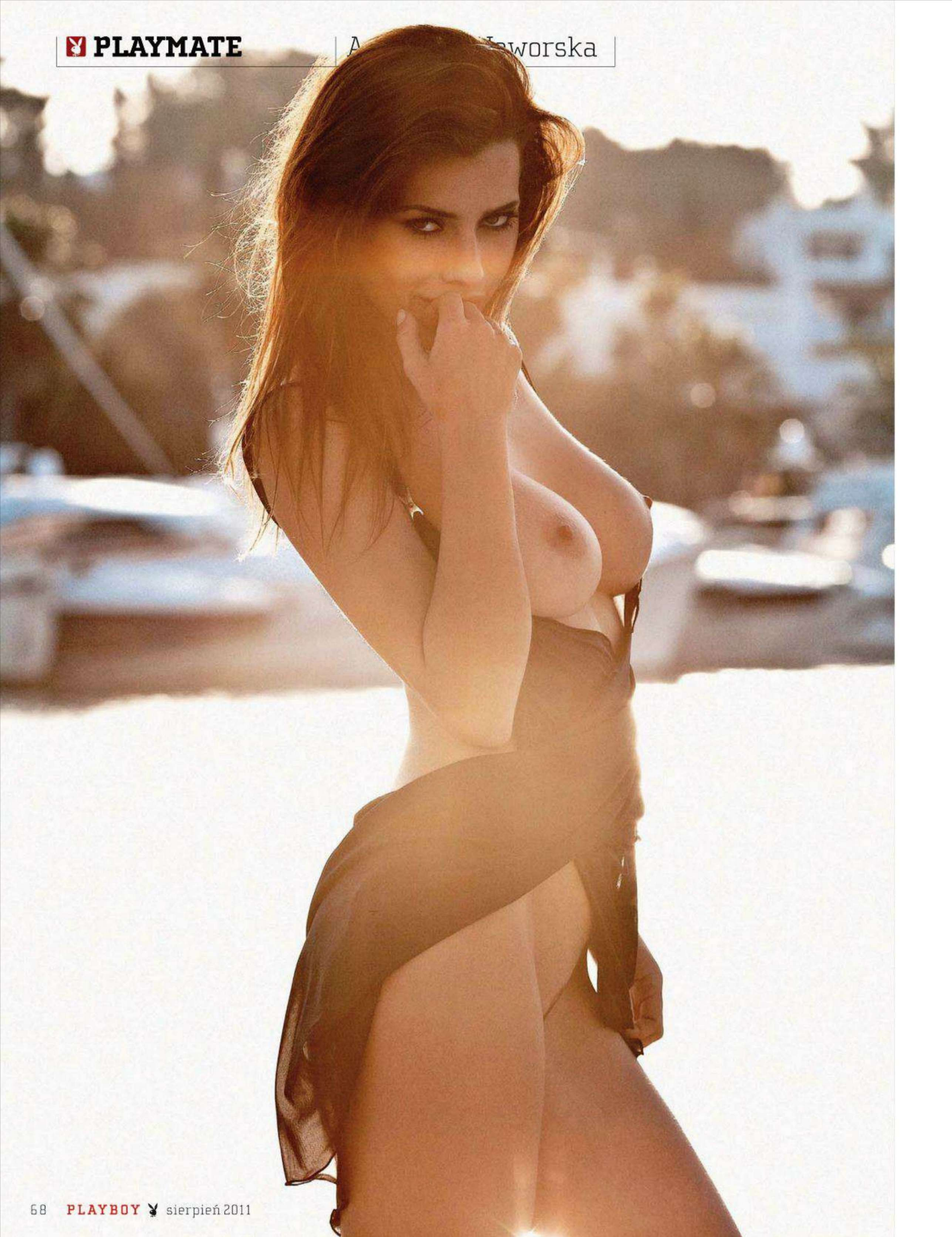
Podaruj mi trochę słońca

Pamiętacie zapewne kultową Hydrozagadkę i dialog między Ewą Szykalską a Tadeuszem Plucińskim:

– Czytam „Time” i „Epokę”. Pijam tylko Ballantine’śa. Palę winstony. Dla ciebie mam wintermansy, zagraniczne czekoladowe cygara. Zdejm ten kapelusz.
– Jesteś playboyem. Masz konsumpcyjny stosunek do życia. Żal mi ciebie. Nie zdejmę kapelusza!

Dobra, jesteśmy playboyami, ale z tym konsumpcyjnym stosunkiem to przesada, a i kapelusz może zostać. Agnieszko – naszą playmate sierpnia – prosimy tylko o trochę słońca. ☀





Agnieszka Jaworska







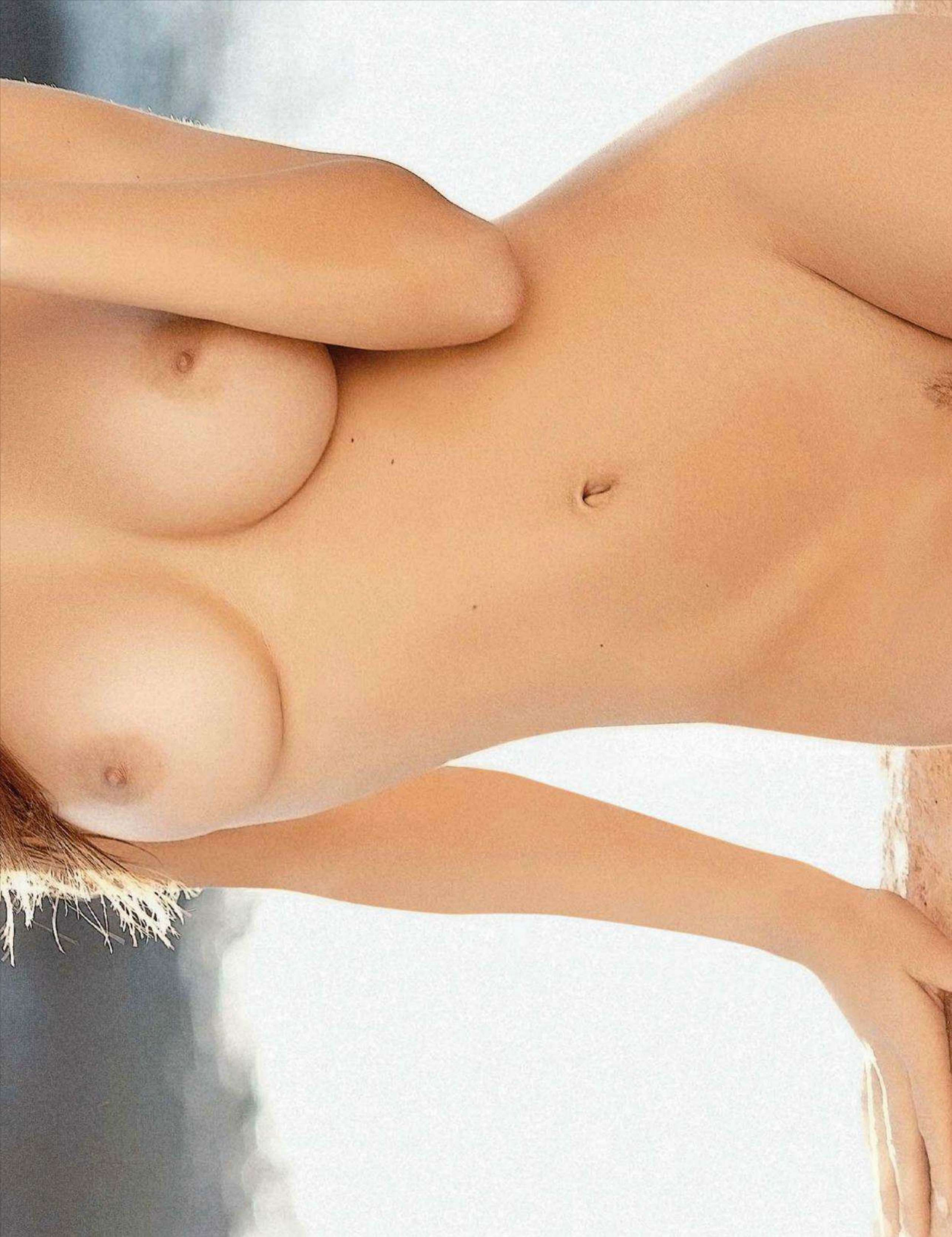


PLAYMATE

Agnieszka Jaworska

SIERPIEŃ 2011









Imię i nazwisko:

Agnieszka Jaworska

Biust: 87 cm

Talia:

60 cm

Biodra: 85 cm

Wzrost: 170 cm

Waga: 49 kg

Urodzona:

11 stycznia 1989 r. Białogardzie

Lubię:

nowe wyzwania

Nienawidzę:

monotonii

Moi ulubieńcy:

to grono moich przyjaciół

W wolnym czasie:

podróżuję, spotykam się ze znajomymi

Marzę:

o życia esencji ;)



Zdjęcia: Łukasz Marciniak
www.NMstudio.eu
Makijaż: Agnieszka Rudzińska
www.agarudzinska.pl
Fryzury: Łukasz Stokowski
www.fryzjerzywarszawianka.pl
produkcja: Zaneta Niżnikowska
www.NMstudio.eu







Przychodzi facet do psychiatry:
 – Panie doktorze, mam już dość, moja żona każdy wieczór spędza w barze na rogu naszego osiedla, gdzie podrywa facetów i bzyka się z nimi co sił. W zasadzie bzyka się z każdym, kto o to poprosi. Co mam robić?!
 – Przede wszystkim niech się pan uspokoi, wygodnie położy, głęboko oddycha i powie, gdzie jest ten bar?

Kobieta płaci w supermarkecie za zakupy. Kasjerka uważnie ogląda otrzymany banknot stułotowy:
 – Obawiam się, że ten banknot jest fałszywką. Klientka na to w krzyk:
 – O Boże, zostałam zgwałcona!

Ciepły letni wieczór. Para z dużym stażem małżeńskim siedzi na werandzie i pije doskonale czerwone wino. Po dłuższej ciszy żona mówi:
 – Kocham cię...
 Mąż na to: – To naprawdę ty czy raczej to wino?
 Żona na to z uśmiechem:
 – To najprawdziwsza ja mówiąca do wina...

Mąż na łożu śmierci resztką sił wygłasza swoją ostatnią wolę żonie:
 – Kochanie, przyrzeknij mi, że po mojej śmierci poślubisz Mariana.
 – Oczywiście kochanie, czego tylko sobie zażyczysz, ale myślałam, że go nienawidzisz.
 – Dobrze myślałam...

Facet gra na swoim ulubionym polu golfowym. Uderza w piłkę, która szybkuje wprost do dołka. Emocje sięgają zenitu. Nagle kątem oka dostrzega kondukt pogrzebowy, natychmiast przerywa grę, zdejmuje czapkę, kładzie dłoń na sercu i zadumany odprowadza trumnę wzrokiem. Stojący obok znajomy golfiarz mówi:
 – Porządny z ciebie facet, masz chłopie klasę! Facet na to:
 – Daj spokój stary, w końcu byliśmy małżeństwem 35 lat...

Jak nazywa się włoska linia lotnicza z Genui?
 – Genitalia.

Czerwony Kapturek idzie nocą przez las. Ciemno, straszno i do babci daleko. Dookoła jednak cicho, nic nie wylatuje z krzaków, nikt nie krzyczy, nie straszy. Kapturek zaczyna się zastanawiać: – Coś tu nie gra! Coraz bardziej przerażona idzie jednak dalej przez gęstwinę leśną. Dochodzi już do domku babci, już widzi jej postać w oknie, chwytą za klamkę... i wtedy czuje, że ktoś klepie ją z tyłu w ramię. Odwraca się, a tam wilk:
 – Sorry, sraczkę miałem...



Dlaczego viagra jest jak Disneyland?
 – Czekasz godzinę na 3-minutową jazdę!

Dwóch myśliwych udaje się na polowanie. Chodzą po lesie w poszukiwaniu zwierzyny, w pewnym momencie jeden z mężczyzn dostaje zawału i pada na ziemię. Drugi, spanikowany dzwoni z komórki na pogotowie:
 – Kumpel padł właśnie na ziemię! Nie żyje! Co robić!?
 – Spokojnie – mówi dyspozytorka. – Najpierw musimy się upewnić, że nie żyje. Facet natychmiast podbiega do kolegi, oddaje strzał, po czym wraca do telefonu:
 – Nie żyje! Co teraz?

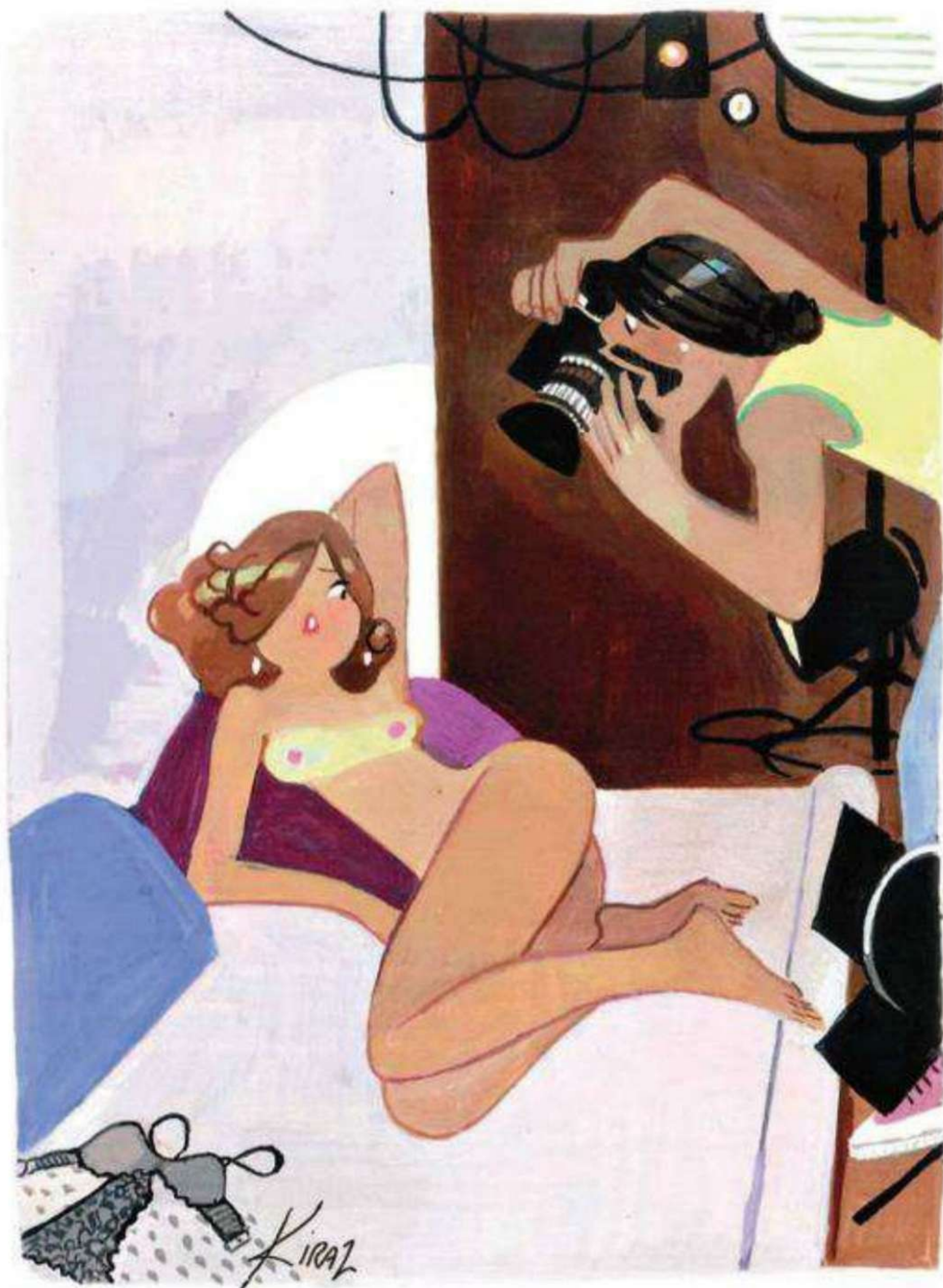
Leży dwóch nowych ruskich biznesmenów na plaży. Jeden mówi do drugiego:
 – Widzę, że i pana odwiedzili „chłopcy z miasta”? Dał się pan w końcu przekonać?
 – Nie wiem, o czym pan mówi, a to znamię w kształcie stopy od żelazka mam od urodzenia...

Brunetka i blondynka rozmawiają o życiu. Brunetka nadaje na męża:
 – Za każdym razem, kiedy przyniesie mi kwiaty, muszę spędzić cały weekend z nogami w górze. Blondynka na to:
 – A co nie macie wazonu?

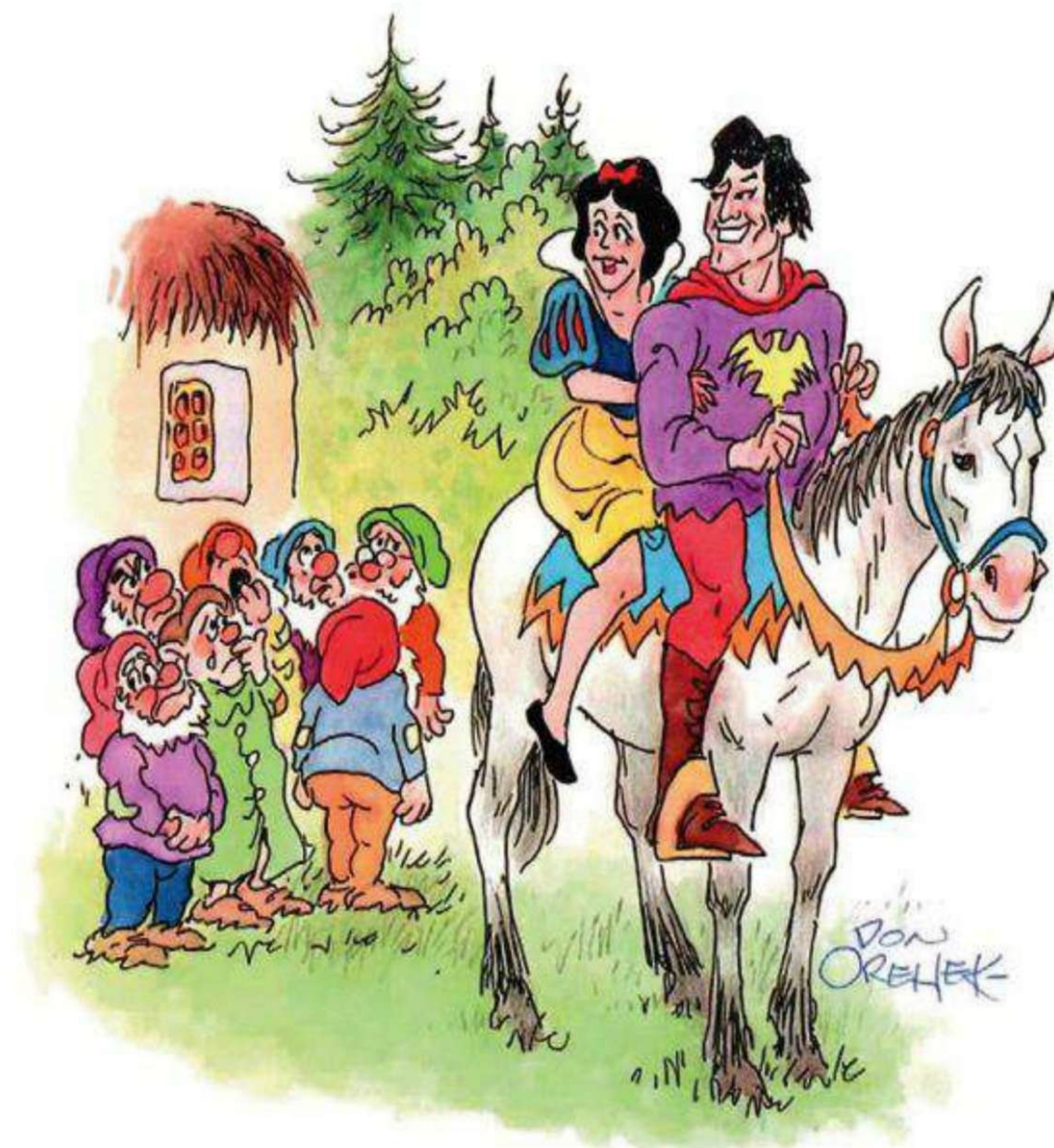
Co ma wspólnego tatuaż i małżeństwo?
Na początku obie te rzeczy wydają się dobrym pomysłem.

Po latach posuchy Pinokio znalazł wreszcie partnerkę. Dziewczyna ładna, zgrabna i chętna. Niestety po kilku dniach zaczęła się skarżyć, że podczas gierk miłosnych wbijają jej się drzazgi. Pinokio wpadł w panikę, bo kochanka zagroziła odejściem. Udał się więc po poradę do Gepetto. Ojciec pomyślał chwilę, po czym wręczył mu zwitek papieru ściernego. Po kilku tygodniach obaj wpadli na siebie na ulicy, Gepetto pyta:
 – Jak ci idzie z dziewczynami?
 Pinokio na to: – A po kiego mi dziewczyny?

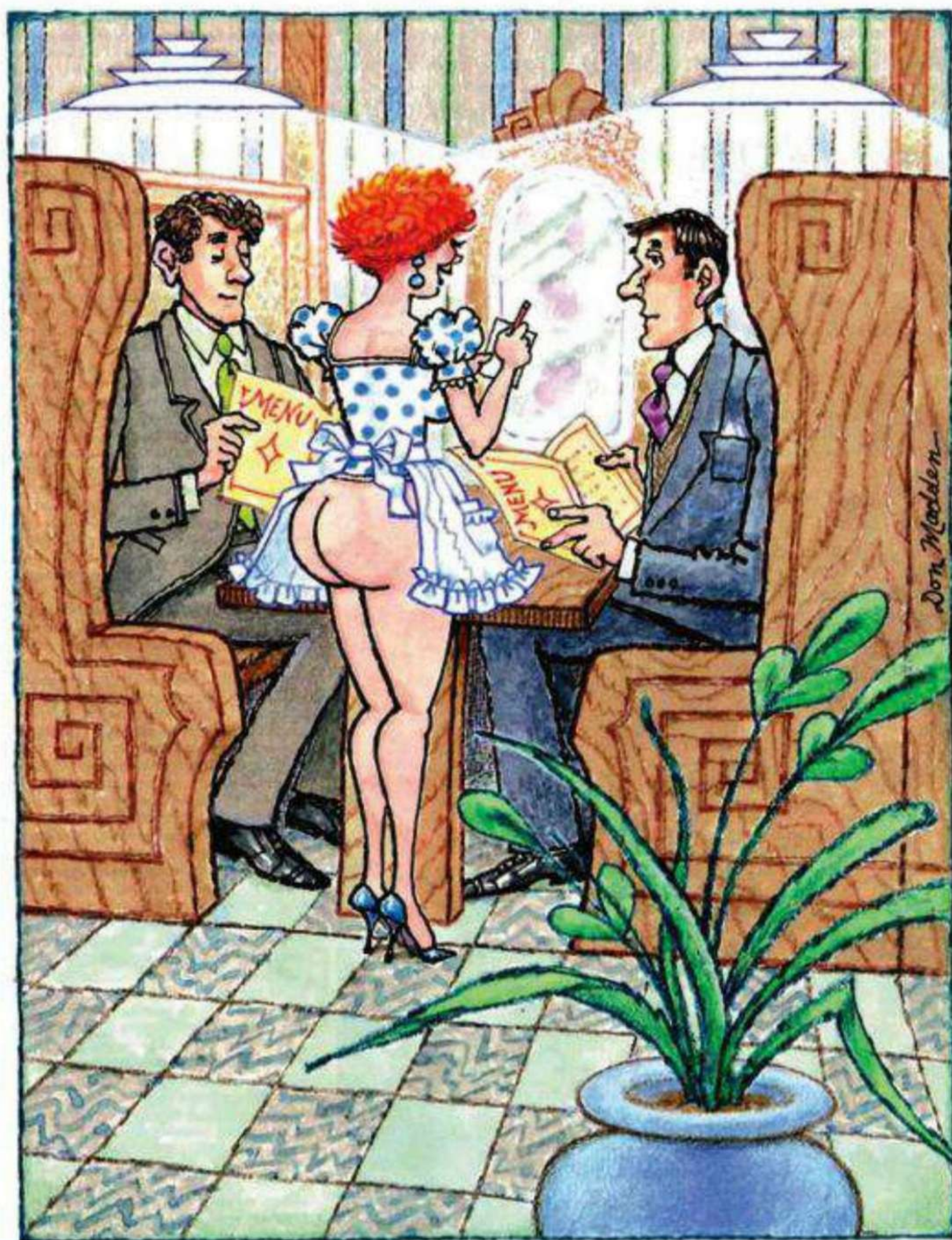
Półwysep Helski. Podchodzi klient do barmana i zagaduje:
 – Ile sprzedajecie dziennie piwa?
 – No, tak koło 500 litrów.
 – A nie chcielibyście sprzedawać 700?
 – Jasne, że chcielibyśmy, ale jak to zrobić...
 – Wystarczy nalewać pełne kufle...



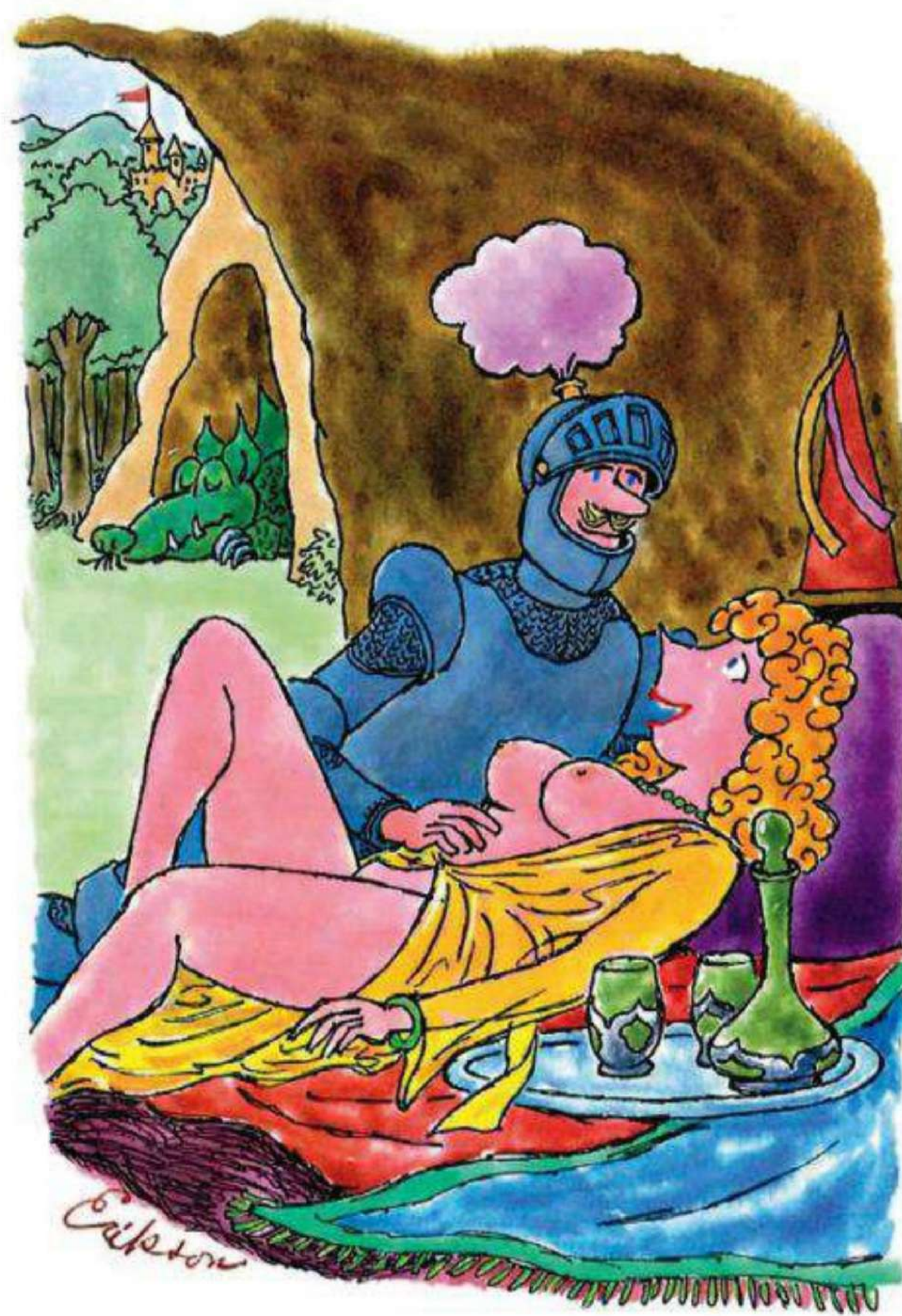
– Z takim zdjęciem w prawie jazdy nigdy nie dostaniesz mandatu.



– Sorry, chłopaki, ale rozmiar jednak ma znaczenie.



– Zamiast niespodzianki szefa,
proponuję niespodziankę kelnerki.



– Smokiem się nie martw. Śpimy w osobnych pieczarach.

Konkurs

Zgłaszam swój udział w konkursie FOTOEROTICA 2011

Miesięcznik PLAYBOY,
ul. Wilcza 50/52,
00-679 Warszawa

Imię

Nazwisko

Nr dokumentu tożsamości

Adres

E-mail

Telefon

Oświadczam, że jestem autorem przesłanych prac i wyrażam zgodę na ich nieodpłatne wykorzystanie przez redakcję PLAYBOYA. Materiał jest wolny od roszczeń prawnych i finansowych osób trzecich. Modelka przedstawiona na zdjęciu jest pełnoletnia. Zgadzam się na przetwarzanie przez Marquard Media Polska Sp. z o.o. (ul. Wilcza 50/52, 00-679 Warszawa) moich danych osobowych zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych (Dz.U. 1997 r. Nr 133 poz. 833).

Miejscowość

Data

Podpis

Prace należy przysłać listownie do 30.09.2011 r. z dopiskiem FOTOEROTICA 2011

FOTOEROTICA 2011

Prześlij swoje zdjęcia na konkurs.

Udział mogą wziąć pełnoletni czytelnicy PLAYBOYA z wyjątkiem pracowników MMP Sp. z o.o. i członków ich rodzin. Prace o tematyce erotycznej z wypełnionym kuponem konkursowym z miesięcznika PLAYBOY należy przesyłać listownie do **30.09.2011 r.** z dopiskiem na kopercie FOTOEROTICA 2011. Jeden autor może zgłosić maksimum 5 zdjęć formatu 21 x 28 cm. Prosimy podpisać na odwrocie każdą pracę. Wyniki zostaną ogłoszone w styczniowym numerze PLAYBOYA. Zdjęć nie zwracamy. Regulamin do wglądu w redakcji.



1
miejsce
2010

Andrzej Frankowski

Kętrzyn

obsessive
inspire your desire

NAGRODA SPECJALNA

Romantyczny wyjazd we dwoje, a może szalony wypad na kraniec świata?

Nagrodą w kategorii ZDJĘCIE W BIELIŹNIE jest voucher wysokości **8000** złotych. Na egzotyczną podróż w nieznane zaprasza producent zmysłowej bielizny Obsessive.

Daj się uwieść!



PLAYBULL

DODATEK EKSTREMALNY



wydarzenia
ludzie
emocje

Motolotniarze

Drugi raz odbędą się w Polsce zawody, które jeżą włos na głowie nawet tym najbardziej obeznanym ze światem sportów ekstremalnych. Na Stadionie Miejskim w Poznaniu 6 sierpnia zmierzą się legendy FMX – free style motocross. Hurrraaa! Kultowa impreza znów u nas!

Jeszcze kilka lat temu o Red Bull X-Fighters rozmawiali tylko wtajemniczeni. Ów był, tamten słyszał, coś obejrzeć można było w sieci, ktoś kupił/ściągnął DVD. Trzy lata temu wszystko się zmieniło. Red Bull porwał się na imprezę, jakiej jeszcze w Polsce nie było. Rozbierany pod budowę Stadionu Narodowego Stadion X-lecia postanowiono przekształcić w gigantyczne pole bitwy najlepszych motocyklistów świata. Na zdewastowanym obiekcie postawiono trybuny, usypano hopy, zbudowano rampy. Mistrzowie – z Travisem Pastraną (gościnnie) – dali niezapomniany show. Do dziś Red Bull X-Fighters Super Session wspominają wszyscy, którzy byli, widzieli na DVD, słyszeli.

Kiedy wszystko wskazywało na to, że latający motocyklowy cyrk już nigdy nie zawita do Polski, gruchnęła wiadomość na miarę tej o ogłoszeniu Euro 2012. Okazało się, że motocykliści przyjadą ponownie, żeby po raz drugi pokazać, na co ich stać. Najgorętsza impreza sportowa sezonu (choć odbywa się w połowie roku, żadna inna nie ma szans jej przebić) odbędzie się 6 sierpnia w Poznaniu. Czego się spodziewać? Legendy FMX z Robbie Maddisonem, Nate'em Adamsem i Danym Torresem obiecują, że swoimi nowymi trickami przyćmią zamknięcie warszawskiego kolosa. Odważne deklaracje, ale tym frikom trzeba wierzyć – wystarczy zobaczyć to, co robią. Będzie wspaniale!

Robbie Maddison

Red Bull X-Fighters Super Session w 2008 r. było symbolicznym zamknięciem warszawskiego Stadionu X-lecia. Wspominamy je do dziś.

FOT.: RED BULL



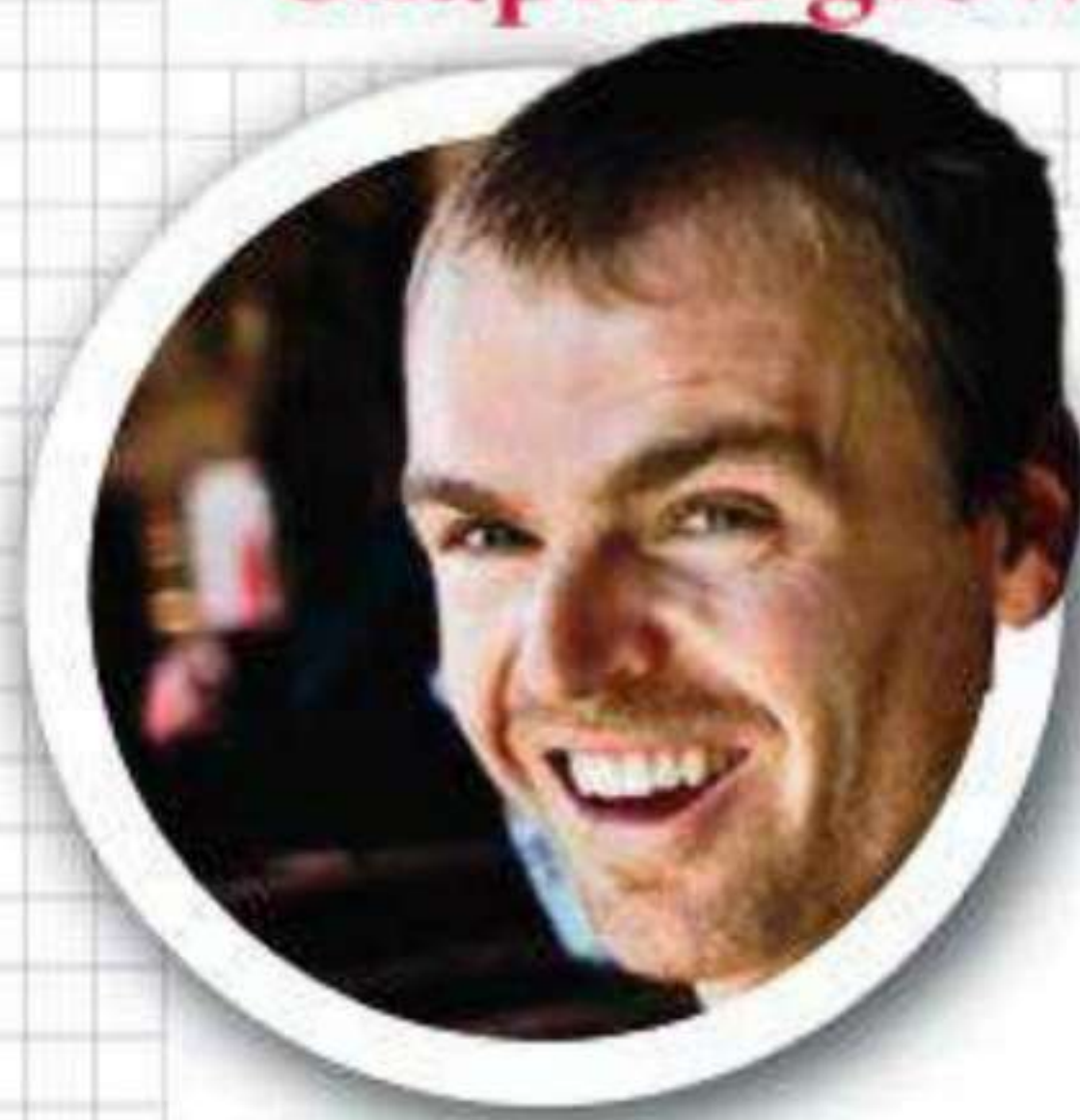
Czy w Poznaniu zobaczymy całkiem nowe tricke?

Wizualizacja toru na Stadionie Miejskim w Poznaniu. Sześć hopek, kilkanaście ramp – wszystkie przeszkody tylko czekają na wydarzenie roku.

40 tysięcy osób to mnóstwo, ale w Poznaniu – jak w przypadku każdej imprezy masowej – zabraknie naprawdę wielu fanów, którzy marudzili z kupnem biletów. Ale to nie tragedia. Już 6 sierpnia o godzinie 20.00 w TVN będzie można obejrzeć transmisję z zawodów. Relację z imprezy będzie można zobaczyć także w 15 wybranych Multikinach w Polsce. Poprzedzą ją pokazy z oszalamiających zawodów Red Bull Rampage, w dodatku nakręcone w technologii 3D!

Superheroes

Najbardziej znane nazwiska i sylwetki freestyle motocrossowców. To ich wyczyny będziecie mogli zobaczyć w stolicy Wielkopolski. Czapki z głów przed nimi!



NATE ADAMS

ur. 1984 r., Temecula, USA

P przed FMX zajmował się wyścigami. Travis Pastrana powiedział kiedyś, że to „najlepszy rider FMX na tej planecie”. Po pełnym kontuzji sezonie 2008, Nate „The Destroyer” Adams w spektakularnym stylu powrócił na scenę i zdominował drugą połowę Red Bull X-Fighters

2009, zgarniając tytuł mistrza. Spokojna natura nie pozwala mu na zbyt poważne traktowanie rywalizacji. W tym roku Nate myśli tylko o jednym – obronie tytułu z 2009 i 2010 r.



LEVI SHERWOOD

ur. 1991 r., Palmerston North, Nowa Zelandia

L evi Sherwood większość młodego życia spędził, podążając śladami ojca Dave’a Sherwooda, zawodowego żużlowca. To doprowadziło go w końcu do międzynarodowej sceny FMX, na której stał się wschodzącą gwiazdą. Początkowo brał udział w wyścigach MX, ale szybko

uświadomił sobie, że uwielbia skoki i opanowywanie nowych trików. Choć 20-latek od czasu do czasu bierze dla zabawy udział w wyścigach MX lub SX, to właśnie w FMX wkłada serce i duszę.



ROBBIE MADDISON

ur. 1981 r., Kiama, Australia

W Australii nazywany jest „Królem FMX”. W 2005 r. zainteresował się ustanawianiem światowych rekordów i od razu pobił dwa rekordy odległości w ciągu jednego roku: 67 m na motocyklu 125 cm³ oraz 75 m na Hondzie 250 cm³. Po sylwestrowym evencie

w 2007 r. Robbie wrócił na strony Księgi rekordów Guinnessa, zaliczając na swej Hondzie CR500 99-metrowy skok. Jakby tego było mało, Maddison jest także legendą Red Bull X-Fighters.



DANY TORRES

ur. 1987 r., Arahall, Hiszpania

M imo młodego wieku, jest starym wyjadaczem w dziedzinie

najbardziej brawurowych trików na motocyklu freestyleowym. Podczas debiutu w Red Bull X-Fighters w Madrycie w 2004 r. zajął 7. miejsce, w 2005 r. skoczył na 5., a w 2006 r. – w Mexico City i Madrycie – był czwarty. W 2007 r. hiszpańskie cudowne dziecko wygrało zawody Red Bull X-Fighters w Mexico City.



EIGO SATO

ur. 1978 r., Fukushima, Japonia

E kstremalnie życzliwy i przyjacielski. Zeszły sezon był dla Eigo przełomowy. Po kilku latach

odnajdywania się na scenie FMX, dwa razy z rzędu zajął drugie miejsce na dwóch pierwszych przystankach Red Bull X-Fighters 2009 i na starcie ostatecznej rozgrywki w Londynie był jednym z czterech riderów z szansą na wygraną w klasyfikacji generalnej. Jednak wygrana przeszła mu koło nosa.



ANDRE VILLA

ur. 1982 r., Torrevieja, Hiszpania

W spaniały styl plus arsenal trików. Po kontuzjach

w 2006 r. i 2008 r., powrócił na scenę

w 2009 r. W sezonie 2010 w Temecula w Kalifornii – dołączył do elity FMX. Stał na czele stawki do czasu, aż w Rzymie Nate Adams zgarnął mistrzostwo. Zobaczmy, czy w 2011 r. spełni marzenie i zostanie zwycięzcą Serii Red Bull X-Fighters.



Świat wysokich lotów

W tym roku setki tysięcy ludzi zobaczą na żywo zawody Red Bull X-Fighters w sześciu miejscach.

DUBAJ 15 kwietnia 2011

G orący sport i gorące miejsce to doskonałe połączenie. W przypadku Dubaju nie chodzi jednak o temperaturę (choć i ona jest wysoka), ale miejsce, gdzie spotykają się pieniądze, luksus, technologia i wizja. Pierwszy przystanek tegorocznej serii wygrał Dany Torres, pokonując Andre Villę i mistrza 2010 – Nate’a Adamsa.

BRASILIA 28 maja 2011

N ie Rio, nie São Paulo, tylko właśnie nowoczesna Brasilia. Zawody na żywo oglądało aż 100 tys. osób. Tym razem walka rozegrała się między starymi wyjadaczami – Nate’em Adamsem i Robbiem Maddisonem. Wygrał ubiegłoroczny mistrz.



BACKFLIP

Swięty Graal FMX. Obrót do tyłu o 360 stopni i lądowanie na obu kołach. Przez wiele lat uważany za wykonalny jedynie w grach komputerowych. Dziś trik obowiązkowy, jeśli chce się wygrać zawody Red Bull X-Fighters. Travis Pastrana jako pierwszy zrobił podwójnego backflipa.

CLIFF HANGER

Wygłada, jakby motocyklista bał się motocykla. Po wybiciu z rampy zaczepta nogami o kierownicę, unosi ręce do góry, po czym wraca na siodełko i ląduje.

DOUBLE HEART ATTACK

Złapie czy nie złapie – zastanawiają się zawsze widzowie, widząc atak serca i (niemal) dostając ataku serca. Na papierze sprawa prosta – wypuścić motocykl przed siebie i chwycić za siodełko, a potem znów podciągnąć, usiąść i bezpiecznie wylądować. Double heart attack ma mnóstwo modyfikacji w zależności od inwencji śmiałka.

ROCK SOLID

Efektowny trik, podczas którego sportowiec całkiem odrywa się od motocykla. Jak go zrobić? To proste: wystarczy wybić się, zeskończyć z siodełka z motorem pod sobą i rozłożyć ramiona, by udowodnić, że wszystko OK. Potem trzeba tylko znów przechwycić maszynę, usiąść i wylądować. Pestka.



Freestyle!

W Poznaniu będzie można zobaczyć klasyczne triki freestyleowców (niech nazwa was nie zmyli – klasyczne oznacza, że na ich widok dostaje się gęsiej skórki) i wiele ich niesamowitych modyfikacji. Wszyscy liczymy, że jak najwięcej!

RZYM 24 czerwca 2011

Wstolicy starożytnego imperium starli się współcześni gladiatorzy. Zawody odbyły się na Stadio Olimpico, gdzie na co dzień grają AZ Roma i Lazio. Ponad 50 tys. osób przybyło, by zobaczyć jak Nate Adams pokonuje Andre Villę. Dany Torres niestety nie ukończył zawodów, bo upadł.

MADRYT 15 lipca 2011

Miejsce madryckich zawodów to największa z aren Red Bull X-Fighters. Plaza de Toros de Las Ventas widziała zawodników już podczas pierwszej edycji. To tu tradycyjnie zawodnicy pokazują wszystko, na co ich stać, ryzykując jak toreadorzy, którzy urzędowali tu od stuleci.



POZNAŃ 6 sierpnia 2011

Lokalizacja w Wielkopolsce była niespodzianką. Red Bull chciał zorganizować zawody tam, gdzie poprzednio, czyli na warszawskim Stadionie – wtedy X-lecia, teraz Narodowym. W związku z opóźnieniami, wygrał Poznań. A kto wygra w stolicy Wielkopolski? Dowiemy się w połowie wakacji.

SYDNEY 17 września 2011

ZMoskwą, Rio de Janeiro, Meksykiem i Gizą (wszędzie tam odbywały się zawody Red Bull X-Fighters) wygrało Sydney, które będzie gościć ostatnie zawody tego roku. Wtedy rozstrzygnie się, który z motocyklowych wariatów w geście triumfu uniesie ręce wysoko w górę.

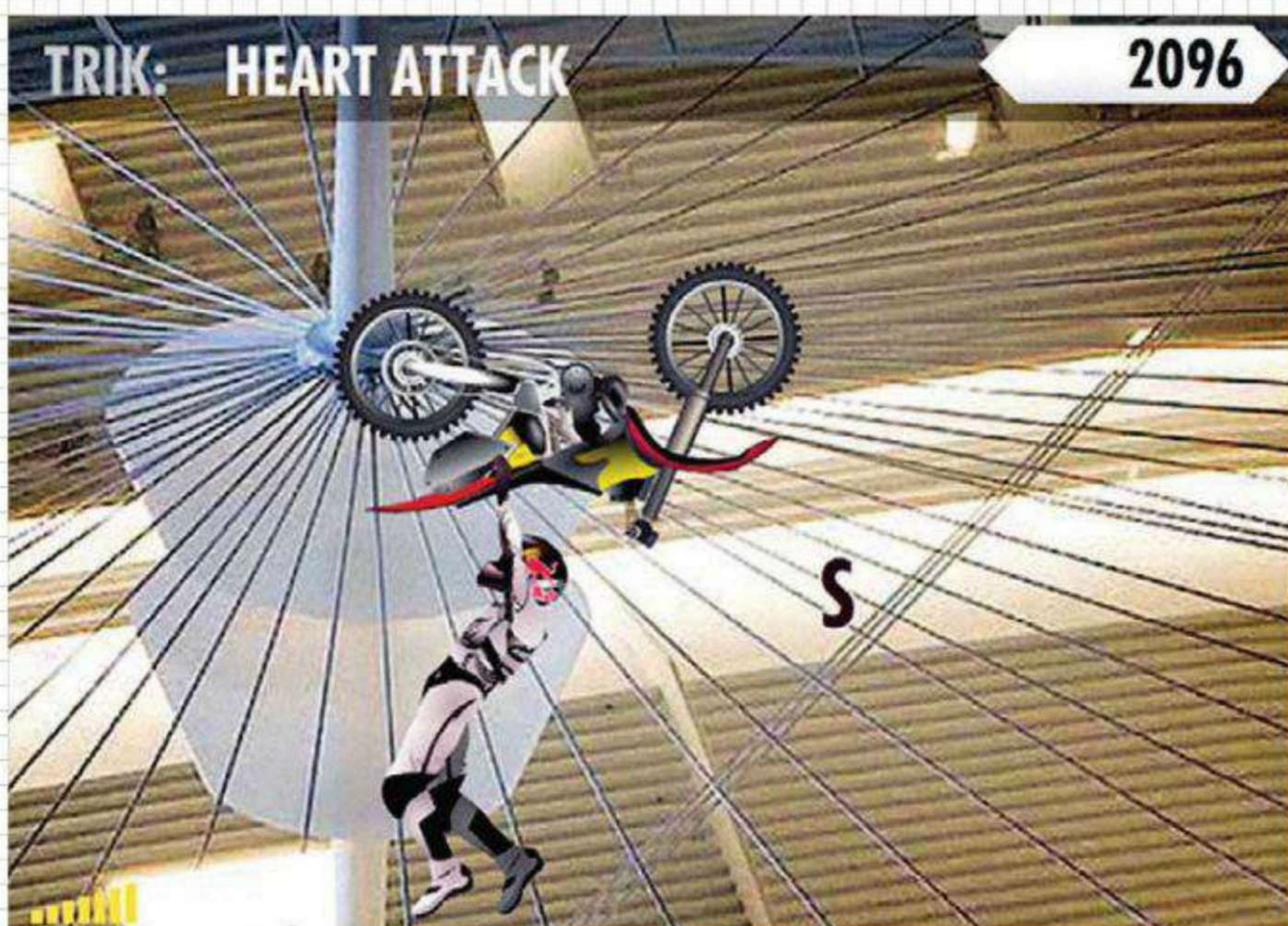
PLAYBULL**RED BULL X-FIGHTERS – GRA**

Skocz po bilet

Możesz wejść na poznańską arenę mechanicznych byków zupełnie za friko. Wystarczy, że zmierzysz się z własnymi lękami na ekranie komputera. Tym razem: spróbuj tego w domu!

Red Bull
FIGHTERS
INTERNATIONAL FREESTYLE MOTOCROSS 2011
POZNAN - STADION MIEJSKI

Żeby było wesoło i jeszcze bardziej emocjonująco (czy to w ogóle możliwe), Red Bull postanowił uczynić zawody w Poznaniu jeszcze bardziej emocjonującymi. Zamiast iść do sklepu z biletami i kupić wejściówki na najgorętszą imprezę sportową sezonu, można je wygrać. Nie w loterii, ale dzięki własnym umiejętnościom oraz treningowi. Triki FMX wykonywane na komputerze mogą zaprowadzić cię wprost na Stadion Miejski w Poznaniu, gdzie zobaczysz je na żywo, tym razem w wykonaniu najlepszych ekstremalnych motocyklistów świata.



JAK GRAĆ BY WYGRAĆ?

Krok 1:

Bez zakupów się nie obejdzie. Żeby zacząć, musisz kupić czteropak Red Bull X-Fighters. W nim znajdziesz specjalny kod, który przyda ci się, jeśli zamierzasz walczyć o zwycięstwo. Lista punktów sprzedających czteropaki na www.redbull.pl

Krok 2:

Wchodzisz na stronę Red Bulla (www.redbull.pl) i znajdujesz grę „Red Bull X-Fighters”.

Krok 3:

Jak prawdziwi mistrzowie FMX zaczynasz treningi. Z czasem akrobacje wychodzą ci coraz lepiej, a po kilku sesjach czujesz, że jesteś mistrzem.

Krok 4:

Jesteś już pewien swoich umiejętności. Wybierasz tryb „Zawody” i wpisujesz kod z czteropaka. Walczysz o jak najlepszy wynik.

Krok 5:

Grasz i sprawdzasz, na którym miejscu w rankingu się znajdujesz. Nie jest dobrze? Ponownie wchodzisz w tryb „Zawody” i ponownie grasz, by się poprawić. Im więcej, tym lepiej.

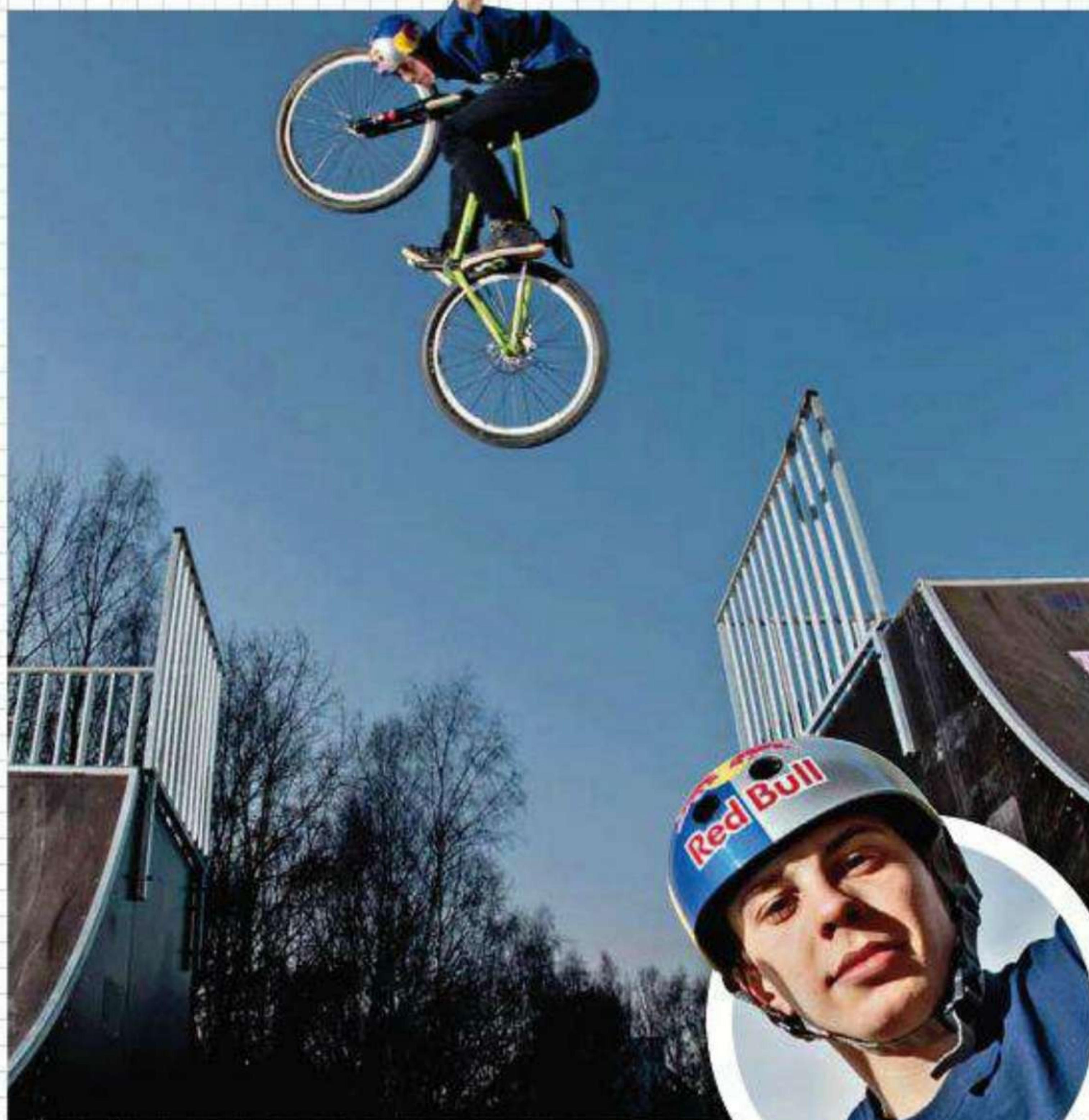
Krok 6:

29 lipca od rana trzymasz kciuki za siebie. Kilkuset najlepszych zawodników „Red Bull X-Fighters” dostaje bilety na upragniony show w Poznaniu.

Bilety na zawody Red Bull X-Fighters w Poznaniu – w cenie od 119 zł do 199 zł – są dostępne na www.redbull.pl oraz www.redbullxfighters.com, a także w wybranych salonach sieci Eventim, salonach Empik, sklepach Media Markt oraz Saturn.

Z Polski rodem

Sportowcy Red Bulla, a przynajmniej ogromna ich większość, to światowa elita. Sebastien Loeb, Sebastian Vettel, Travis Pastrana. To nazwiska – legendy. W tej elicie są też Polacy.



SZYMON GODZIEK

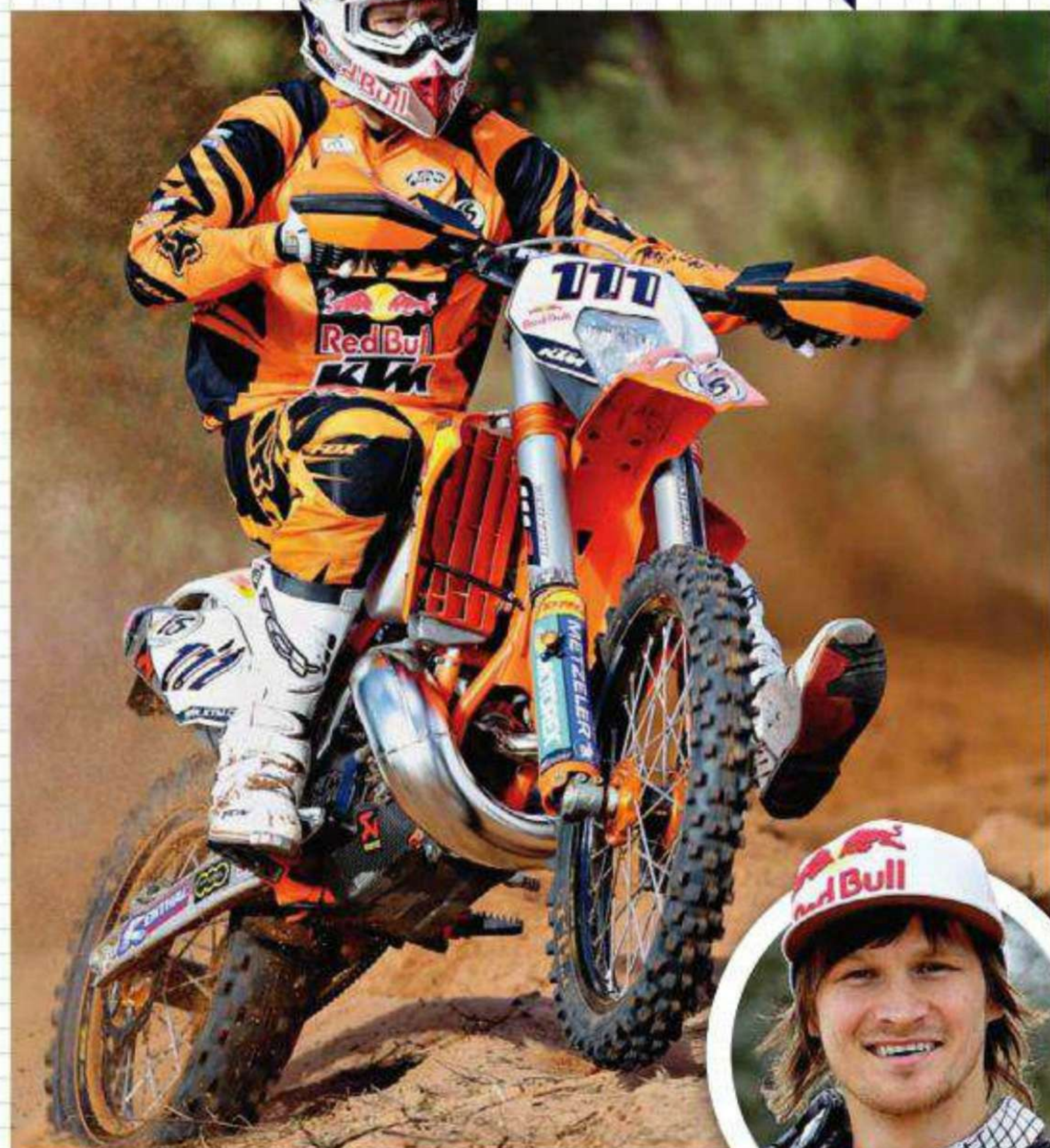
Szymon Godziek to student Politechniki Wrocławskiej. Jego największą pasją jest rower i wszystkie możliwe triki, jakie można na nim zrobić. Pasją do dwóch kółek zaraził się od młodszego brata. Za największe wyzwanie w tym sporcie uważa znajdowanie dobrych miejscówek, gdzie można trenować i się rozwijać. Jak sam twierdzi, poziom MTB w Polsce jest wysoki i z roku na rok rozrasta się grupa riderów, którzy prezentują światowy poziom w tej dyscyplinie. Za największe swoje osiągnięcie uznaje 7. miejsce na międzynarodowych zawodach Big in Bawaria w Monachium. Poza rowerem Szymon lubi spędzać czas na snowboardzie, a jego życiowe motto brzmi: „Wiara czyni cuda, ale tylko bitwa daje efekty!”.

Więcej o Szymonie na stronie www.redbull.pl/szymongodziek

STARTY SZYMONA W SIERPNIU 2011 R.:

13–15.08 **XV Festiwal Rowerowy** (Szkłarska Poręba) festiwalrowerowy.pl

27–28.08 **Mistrzostwa Polski Dirt Jump Dig-Nitty**
(MTBMX Dirt & Outdoor Park) dig-nitty.info



TADDY BŁAŻUSIAK

Jeden z najlepszych motocyklistów na świecie. Jego świat to enduro. I w tej dyscyplinie nie ma sobie równych. Od 2007 roku rok w rok wygrywa słynne ekstremalne Erzberg Rodeo (znane także jako Red Bull Hare Scramble) – czyli wspinaczkę na górę Erzberg w Austrii. Co to za impreza? Posłuchajcie tylko o ostatniej edycji: zaledwie 9 z 500 uczestników ukończyło ten najtrudniejszy wyścig enduro świata. Reszta została bezlitośnie strącona z żelaznego giganta – zirytowanym i osłabionym riderom nie udało się pokonać stromych zjazdów, pionowych podjazdów, zdradliwych odcinków leśnych oraz wysysających energię tras pełnych błota i żwiru. Taddy Błażusiak był faworyzowany, ale zwycięstwo nie przyszło mu łatwo. Zmierzył się z niezwykle 30-kilometrową trasą, na której jeżdżące włos na głowie odcinki noszą bardzo adekwatne nazwy – Devil's Kitchen, Hell's Exit czy Arch of Pain. Luźny żwir, wielkie skały, błoto, gęsty las oraz ekstremalnie stromy teren zmusiły jego i innych uczestników do przekroczenia własnych granic. Taddy Błażusiak już na samym początku wysunął się na prowadzenie, zostawiając resztę daleko w tyle. Jednak wykorzystując jego upadek Brytyjczyk Graham Jarvis zdołał dogonić czterokrotnego zwycięzcę. Idąc łeb w łeb, motocykl w motocykl, równocześnie walczyli ze sobą i z podstępą górą Erzberg. Pośród ogromnych skał Carl's Dinner, głównej sekcji, Jarvis wybrał lepszą trasę i przekroczył metę jako pierwszy. Jednak zamiast świętować pierwsze zwycięstwo na Erzberg, Jarvis został zdyskwalifikowany, ponieważ opuścił jeden checkpoint. Tytuł powędrował w ręce Błażusiaka piąty raz z rzędu.

Oprócz tego, że stał się legendą Erzberg Rodeo, Taddy zwyciężył m.in. w Las Vegas Endurocross, AMA Endurocross Championship, Indoor Enduro World Championship i dziesiątkach innych imprez. W świecie, który jest dla niego najważniejszy, Taddy już jest legendą.

Więcej o Taddym na stronie blazusiak.com

Mordercza przeprawa przez Alpy

Dziewięć dni potrzebował Szwajcar Christian Maurer, by pokonać na paralotni i nogach dystans 818 km z Salzburga do Monako. To było dwa lata temu. Ekstremalny wyścig przez Alpy ukończyło wówczas tylko trzech zawodników! W tym roku zawody rozpoczęły się 15 lipca. Kto je wygrał? Piszac to, jeszcze tego nie wiedzieliśmy.



Paweł Faron

15 lipca. Tego dnia 30 uczestników Red Bull X-Alps rozpoczęło morderczą rywalizację. 864 km, wędrówka, wspinaczka, lot paralotnią w jednym. Oprócz znakomitych umiejętności lotniczych zawodnicy potrzebują najwyższego poziomu sprawności, dobrze zaplanowanej strategii oraz szczegółowej znajomości trasy. Znalezienie właściwego szczytu do lotu to jedno, trzeba też wiedzieć, jak szybko można się na niego wspiąć lub jak znaleźć alternatywne miejsce do wzbicia się w powietrze.

Zwycięzca wyścigu z 2009 r. Christian Maurer przygotował się skrupulatniej niż kiedykolwiek. 28-letni Szwajcar ćwiczył błyskawiczne pakowanie sprzętu po wylądowaniu, by przejść od lotu na paralotni do wędrówki w niecałe cztery minuty! W ostatnich tygodniach przed startem próbował skopiować ciężkie warunki do spania i uczył się wstawać z łóżka w pełnej gotowości do jedzenia i działania o 4 nad ranem.

Jedyny Polak, który zakwalifikował się do tegorocznych zawodów, to Paweł Faron z Żywca, członek Polskiej Kadry Paralotniowej. „Ostre treningi zacząłem we wrześniu. Najpierw zrzuciłem zbędne kilogramy (12). Początkowo trening polegał na chodzeniu po górach. Z czasem zacząłem marszobieg, a kiedy spadł śnieg, zacząłem chodzić sporo na nartach” – mówi.

Jak poszło Maurerowi, Faronowi i ich rywalom – w momencie oddawania magazynu do druku jeszcze tego nie wiedzieliśmy. W tym roku morderczy wyścig Red Bull X-Alps odbywa się już piąty raz w historii. Kolejny: za dwa lata.

Christian Maurer, zwycięzca poprzednich zawodów, w pełnej gotowości do udziału w Red Bull X-Alps

BRODKA NA DACHU

Brodka, to jedna z najważniejszych gwiazd polskiej sceny muzycznej. Płyta *Granda* znajduje się w ścisłej czołówce listy TOP 10. Artystka zdobyła nią nie tylko serca słuchaczy, ale także wysoką ocenę środowiska artystycznego (nominacja w 9 kategoriach tegorocznych Fryderyków). Jej lipcowy koncert w deszczu na festiwalu Open'er w Gdyni był oszałamiającym sukcesem.

Już we wrześniu Brodka wyruszy w wyjątkową trasę koncertową. Wraz z mobilną sceną muzyczną Red Bull Tourbus (będącą jednocześnie dachem przerobionego autobusu) będzie przemierzała tysiące kilometrów po Polsce. Na muzycznej mapie Brodki i Red Bull Tourbusa znalazły się miasta: Białystok, Trójmiasto, Poznań i Katowice, gdzie wprost z dachu autobusu Monika będzie prezentowała piosenki z płyty *Granda*.

Wnętrze pojazdu Red Bull Tourbus wyposażono w meble oraz akcesoria umożliwiające artystom komfortową podróż, a dzięki oryginalnej konstrukcji koncerty będą organizowane w scenerii na co dzień nieprzystosowanej do muzycznych atrakcji.

Wstęp na wszystkie koncerty jest wolny.

Więcej informacji już wkrótce na www.redbull.pl



KALENDARZ KONCERTÓW BRODKA NA RED BULL TOURBUS

1. **Białystok** 6 września 2011
2. **Trójmiasto** 8 września 2011
3. **Poznań** 9 września 2011
4. **Katowice** 11 września 2011

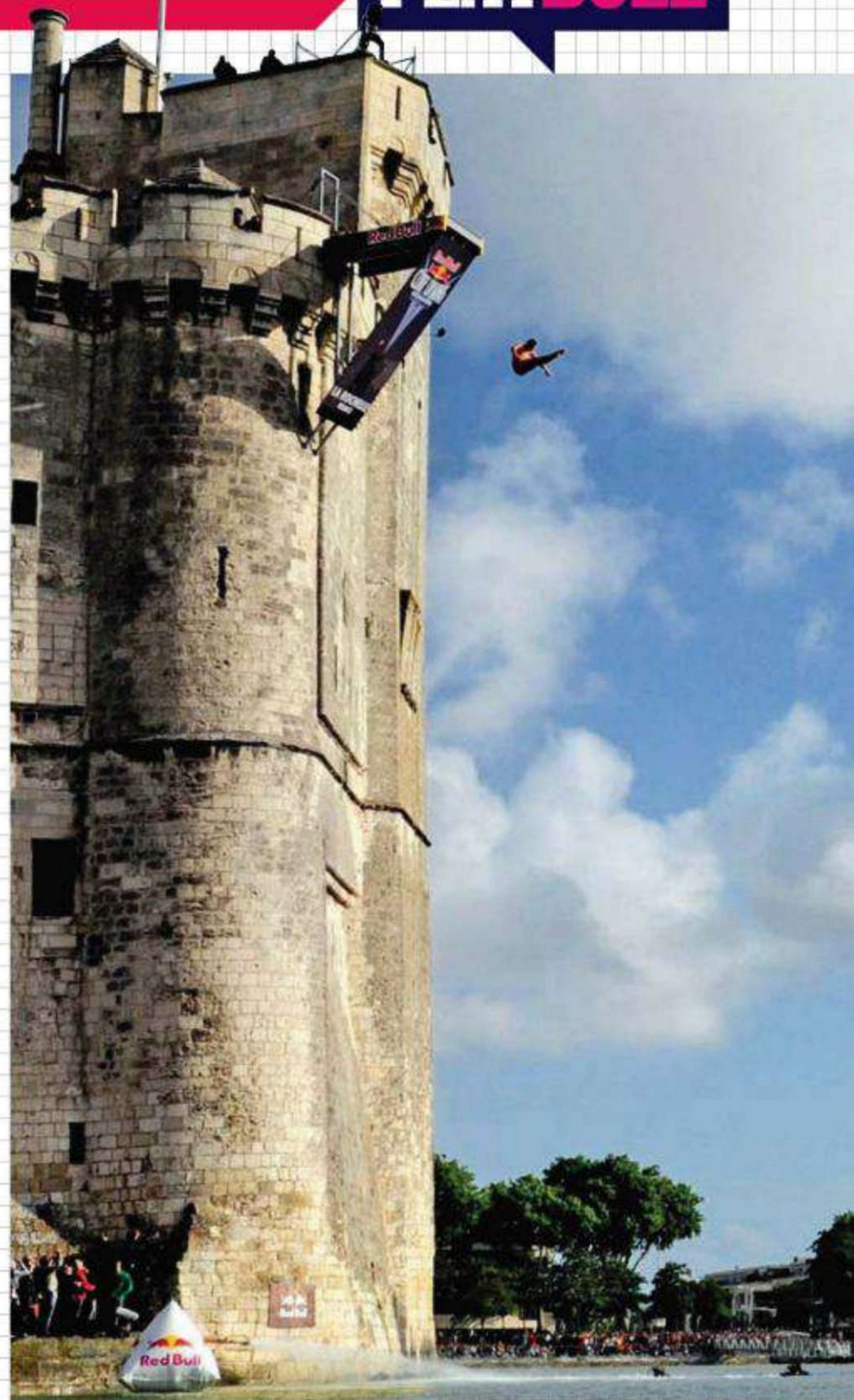
Polski skok

Red Bull Cliff Diving to międzynarodowa seria zawodów w skokach do wody z klifów, mostów i budynków. Zawodnicy, skacząc z wysokości 27 metrów, osiągają prędkość nawet do 100 km/h. W ciągu zaledwie trzech sekund wykonują serię ewolucji – salt, śrub i obrotów. Po raz pierwszy w historii tych zawodów Polska ma swojego reprezentanta – Krzysztofa Kolanusa.



Najwspanialsze lokalizacje, niesamowici sportowcy, oszałamiające ewolucje. Tym bardziej możemy się cieszyć, że do skoczków dołączył 25-letni Krzysztof Kolanus z Częstochowy. Nasz rodak mieszka w Chinach i skacze na co dzień z 22 m przed publicznością cyrku Chime Long w Guangzhou. Jednak skoki z 27 m (minimalna wysokość w Red Bull Cliff Diving) to „zupełnie inna bajka” – jak mówi Krzysztof. Skąd Polak znalazł się w La Rochelle? Na każdym z przystanków Red Bull Cliff Diving na zasadzie dzikiej karty do rywalizacji można zaprosić jednego lub dwóch zawodników. Choć skoczkowie z dziką kartą mogą uczestniczyć tylko w jednym lub dwóch wydarzeniach, wyniki liczą się tak samo jak wyniki stałych skoczków.

Od marca do września 2011 r. zawodnicy po raz trzeci walczą o tytuł mistrza Światowej Serii Red Bull Cliff Diving. Pierwszy przystanek odbył się w marcu na Rapa Nui (Chile), następne w kwietniu w Meksyku (Jukatan, w maju w Grecji (Ateny) i półmetek 18 czerwca we francuskiej miejscowości La Rochelle. Tu właśnie Polska miała swojego reprezentanta, który ostatecznie zajął 9. miejsce. Kolejne przystanki: Malcesine, Włochy (24 lipca), Boston, USA (sierpień) i finał 4 września na Ukrainie (Jalta).



WE LOVE MUSIC TOO

Sport? Muzyka! Niesamowite wyczyny sportowe to jedno, ale Red Bull miesza także w świecie muzyki.

W ostatni weekend lipca w Płocku rozpocznie się nad Wisłą jeden z najlepszych i największych polskich festiwali muzyki elektronicznej – Audioriver. Podczas trzydniowego festiwalu jedną z głównych atrakcji będą występy absolwentów Red Bull Music Academy oraz warsztaty muzyczne z ich udziałem!

Jeśli chodzi o infosesję Red Bull Music Academy to poprowadzą je Gilles Peterson i duet Modeselektor, czyli jedno z najważniejszych gwiazd tegorocznej edycji festiwalu Audioriver. Ten pierwszy to czołowa postać BBC Radio 1 i wielki autorytet. Modeselektor to szalony tandem, który wraz z Apparatem tworzy grupę Moderat – to ona przed dwoma laty zatrzęsła elektronicznym światem.

Podczas Targów na rynku Starego Miasta grać będzie muzyka prezentowana m.in. przez artystów Red Bull Music Academy. Na razie potwierdzono występy Mica Ostapa i Eltrona Johna. Tegoroczne Targi potrwać w piątek 29 lipca od 18.00 do 21.00 i w sobotę 30 lipca od 10.00 do 21.00.





DWA MILIONY DOLARÓW

INFINITI ETHEREA

Tyle kosztuje Infiniti Etherea. Skąd taka horrendalna cena? Samochód – prototyp ważny dla Japończyków – powstał jak dotąd tylko w jednym egzemplarzu. Nie można go poprowadzić, zakazują go nawet dotykać. Wybranych gości do kabiny zaprasza szofer rodem z Niemiec, który na każdym kroku świdrującym wzrokiem lustruje każdego gościa. Żeby tylko nikt nie ubrudził podłogi lub nie zarysował niczego w tym ultrasamochodzie...

Tekst: Rafał Jemielita





>Ethera wygląda, jak każde Infiniti, luksusowo. Nie jest to jednak limuzyna, ale samochód z nadwoziem długości 4,4 metra – rozmiaru kompaktowego. Skąd taki pomysł? Japończycy twierdzą, że bogaci klienci potrzebują właśnie czegoś takiego: auta zgrabnego, zwinnego, świetnie wykończonego i jeszcze lepiej wyposażonego. Etherę warto zapamiętać. Nie wiadomo wprawdzie czy ten kompakt-supercar projektanta Shiro Nakamury znajdzie się w produkcji seryjnej, ale – piszemy nieoficjalnie – rozwiązania pasa przedniego i świateł niemal na pewno zobaczymy w przyszłościowych Infiniti.

>Pierwsze skojarzenie? Nie licząc przednich reflektorów Infiniti składa się z samych obłości – Ethera to auto pozbawione kantów! Drzwi otwierają się jak wachlarz, ale to nie jedyny symbol (czy może raczej nawiązanie) do architektonicznej tradycji Kraju Kwitnącej Wiśni. Dolną część drzwi osłania drewniana kratka – identyczne spotkamy w tradycyjnych domach w Nipponie. Fotele obszyte dokładnie tak jak wykańcza się kimona, zaś deska rozdzielcza z królującym na środku wielkim ekranem dotykowym jest wykonana z wielu warstw pracowicie rozdzielanego na płyty i wielokrotnie klejonego papieru ryżowego. Nie ma obawy, że ten element się złamie. Tworzywo jest bowiem twarde jak diabli i podobno może wytrzymać tysiąc lat!

>Infiniti Ethera to pierwszy samochód tej marki, w którym zastosowano napęd na przednie koła. Po co? Oczywiście po to, żeby przesunąć silnik maksymalnie do przodu i uzyskać więcej przestrzeni dla pasażerów i wożenia bagażu. Hybrydowy zespół napędowy składa się z 2,5-litrowego, turbodoładowanego, czterocylindrowego silnika spalinowego oraz motoru elektrycznego. Całość ma 245 koni, a więc Ethera – oby kiedykolwiek zjechała z taśmy fabrycznej – na pewno nie będzie autem powolnym.

▼ NOWY DUŻY FIAT

Tak Włosi reklamują w Polsce swój nowy samochód – Freemont. Duże Fiaty wszyscy oczywiście pamiętamy, ale do pocziwego „kredensa” (żargonowe określenie PF125p) Freemont ma się jak przysłowiowa pięść do nosa. Wystarczy spojrzeć na rozmiary. Nowy Fiat za bazę konstrukcyjną przyjął znanego od kilku lat Dodge’a Journey, który – po przejęciu przez Fiata – został poddany totalnej modernizacji: Włosi zmienili wnętrze (wygodne, 7-osobowe), dopracowali zawieszenie i układ kierowniczy oraz dali oszczędne 140- i 170-konne silniki Diesla. A za kilka miesięcy do sprzedaży trafi benzynowy Freemont o mocy 276 koni. Paliwożerny? Na pewno, ale też baaardzo szybki.



▼ CZAS ZMIENIĆ PODEJŚCIE



Francuski SUV Renault Koleos ma wszystko co potrzeba, daje sobie radę na bezdrożach, nie jest za drogi, ale wciąż nie może trafić pod nasze (garażowe) strzechy. Dlaczego? Polacy nie wierzą w terenowe auta francuskie. I to błąd, bo Koleos – teraz w nowej odsłonie – ma przecież układ przeniesienia napędu Nissana (bardzo chwalony), oszczędne silniki, wyposażenie jak w limuzynach i modną sylwetkę, a za rozwiązanie bagażnika – tylną klapę dzieloną na dwie części – dajemy szóstkę. Taką „ławkę” na pewno docenicie, kiedy trzeba będzie odpocząć przy ognisku po długiej wyprawie w terenie.

▼ CO MOŻNA ZROBIĆ Z MINI?

Piękny samochód mimo upływu lat ciągle fascynuje projektantów. Wystarczy spojrzeć na odmianę Dsquared² Red Mudder. Samochód stworzyli bliźniacy Dan i Dean Caten – na co dzień znany duet projektantów mody, który na koncie ma współpracę z koncernami odzieżowymi Diesel czy Gianni Versace. Mini według braci Caten ma terenowe opony, wzmocnione podwozie, podniesione zawieszenie, niby-rajdowe światła przednie, rurowe osłony nadwozia i koło zapasowe, które – jak w większości terenówek i SUV-ów – umieszczono na zewnątrz. Mini Dsquared² Red Mudder w założeniu ma być „przygodowy”, do pokonywania bezdroży absolutnych i wypraw z większym bagażem.



▼ ZIELONA SERIA

Co to znaczy Škoda Greenline? Odpowiedź na to pytanie powinni poznać ci, którzy nie lubią przepłacać za paliwo. Seria Greenline to samochody (Octavia, Fabia oraz – ostatnio – Yeti), które dzięki wyposażeniu m.in. w system Start&Stop i odzyskiwanie energii hamowania słyną z oszczędności. Dowody? Prosimy bardzo! Rekordzista ekojazdy Piotr Kwapiszewski za kółkiem Fabii na jednym tankowaniu przejechał ponad 2 tys. km, spalając 1,89 litra oleju napędowego na setkę. Nieźle? Wy też możecie jeździć o kropelce i to tak dużymi autami jak Yeti! Chcecie spróbować? Zwykły Yeti kosztuje od 57, a wersja eko – od 79 tys. zł.



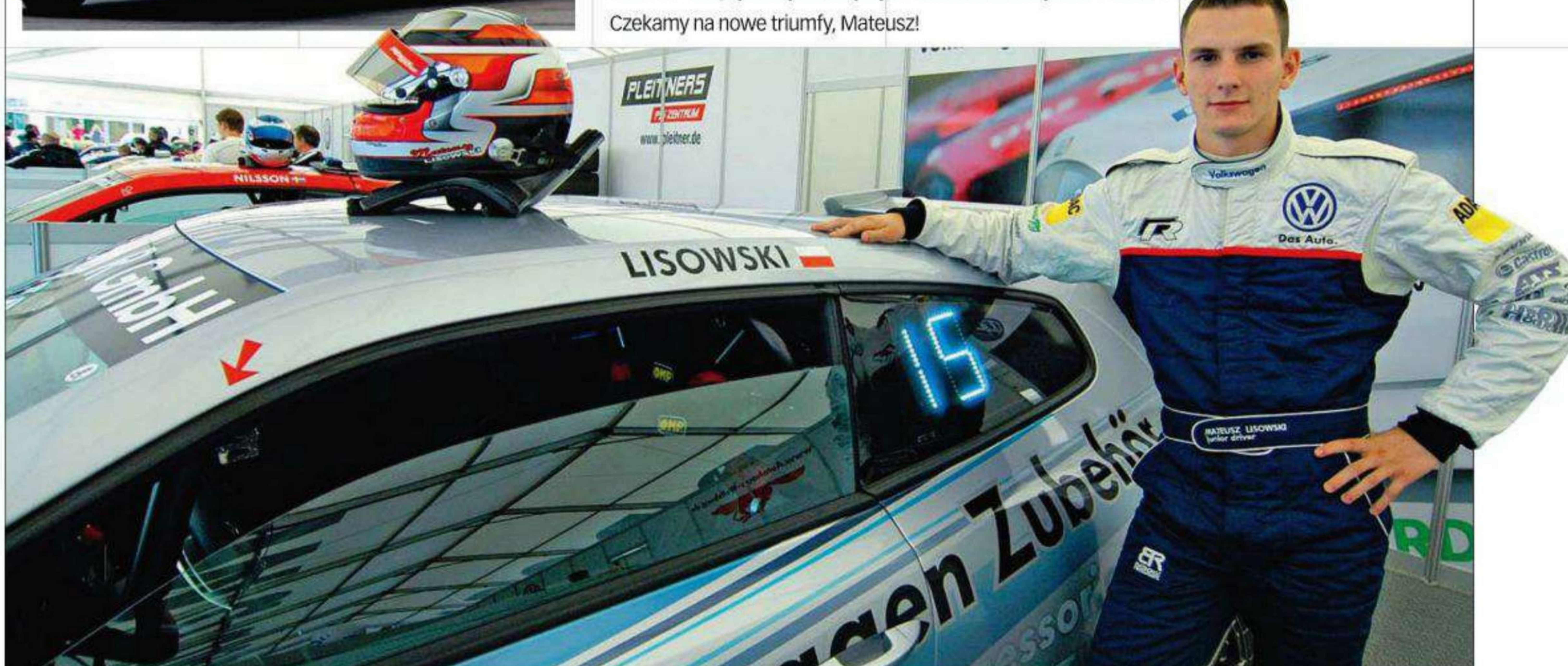
▲ NADJEŹDŹA LEGENDA

Szefowie Chevroleta uznali, że Polska to jednak dobry rynek dla drogiego aut sportowych i zdecydowali, że nad Wisłą będą sprzedawane kultowe Camaro. Chwała wam za to, panowie! Chwała podwójna, bo Chevrolet Camaro będzie sprzedawany bez ograniczeń, a więc w dwóch odmianach nadwoziowych – kabrio i coupé, z silnikiem V-8 o pojemności 6,2 litra (w zależności od wybranej skrzyni biegów ma 405 lub aż 432 KM), w dodatku z bardzo dobrym wyposażeniem. Cena? Najtańszego Camaro będzie można mieć już za 199 tys. zł.



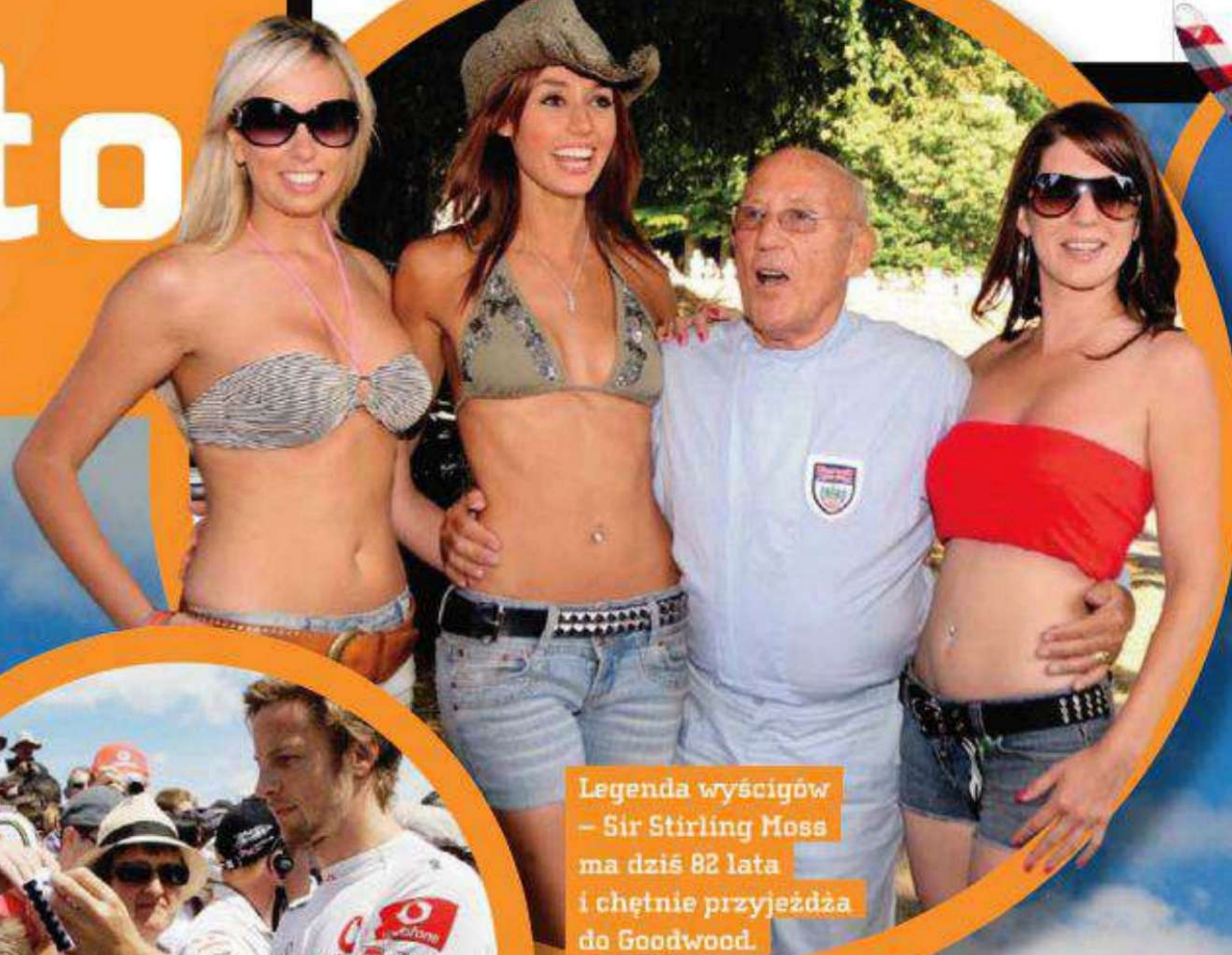
▼ WITAMY MISTRZA!

Ciągle narzekamy, że w Polsce brakuje mistrzów sportu. To nieprawda! Najlepszym przykładem może być Mateusz Lisowski. Ten 20-latek rodem z Wieliczki jest obiecującym kierowcą wyścigowym. Daleko mu wprawdzie do Formuły 1, ale nic nie jest wykluczone. Teraz Lisowski święci triumfy w serii wyścigów Volkswagen Scirocco R-Cup. Po czterech wyścigach jest liderem klasyfikacji, w dodatku za każdym razem stawał na podium. My już zauważyliśmy nowy talent – podczas tegorocznej gali podsumowującej plebiscyt Samochód roku PLAYBOYA to właśnie mistrz Lisowski wyjechał na scenę tym najważniejszym autem, Rolls-Royce'em Ghost. Czekamy na nowe triumfy, Mateusz!

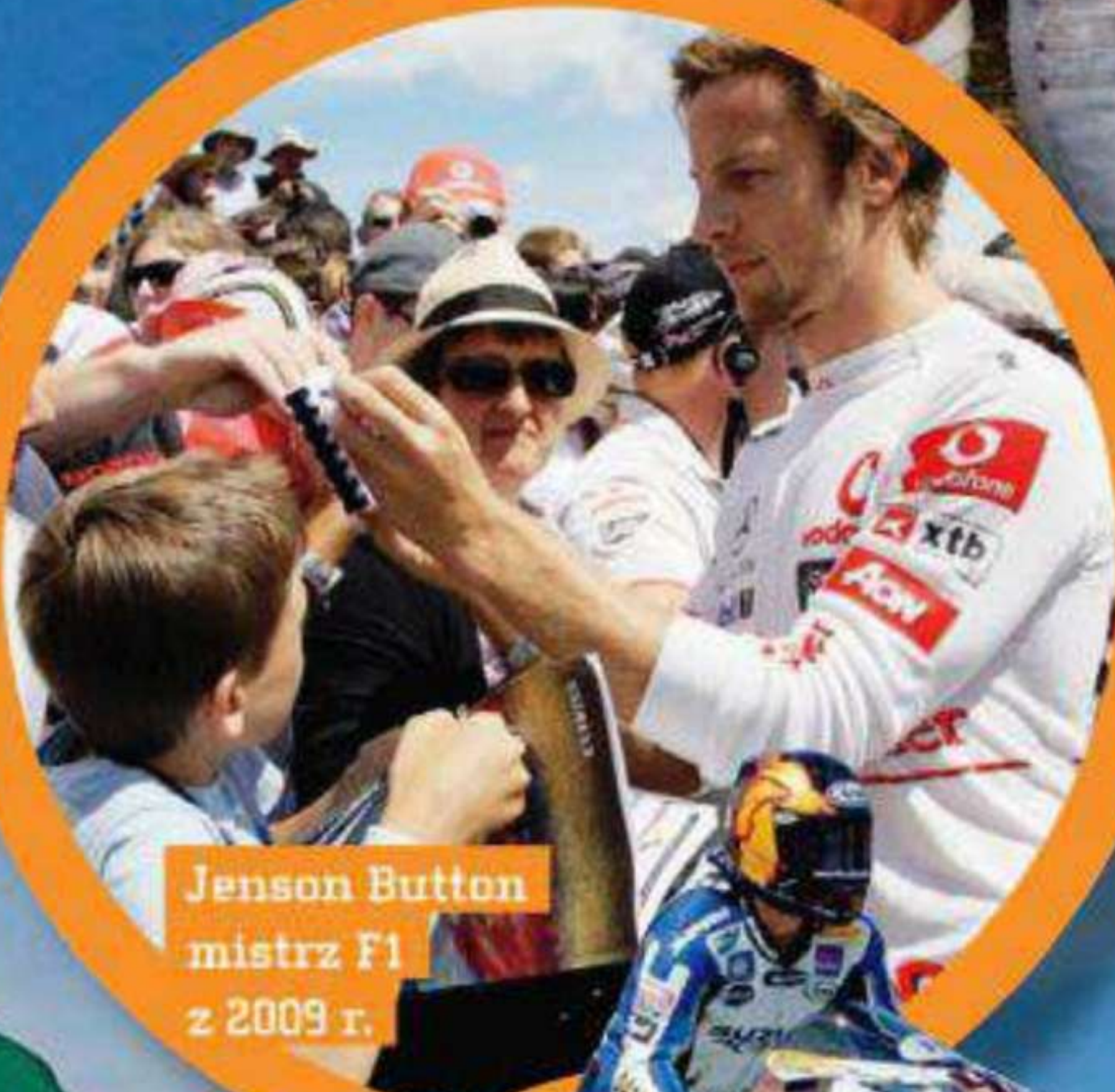


Moto

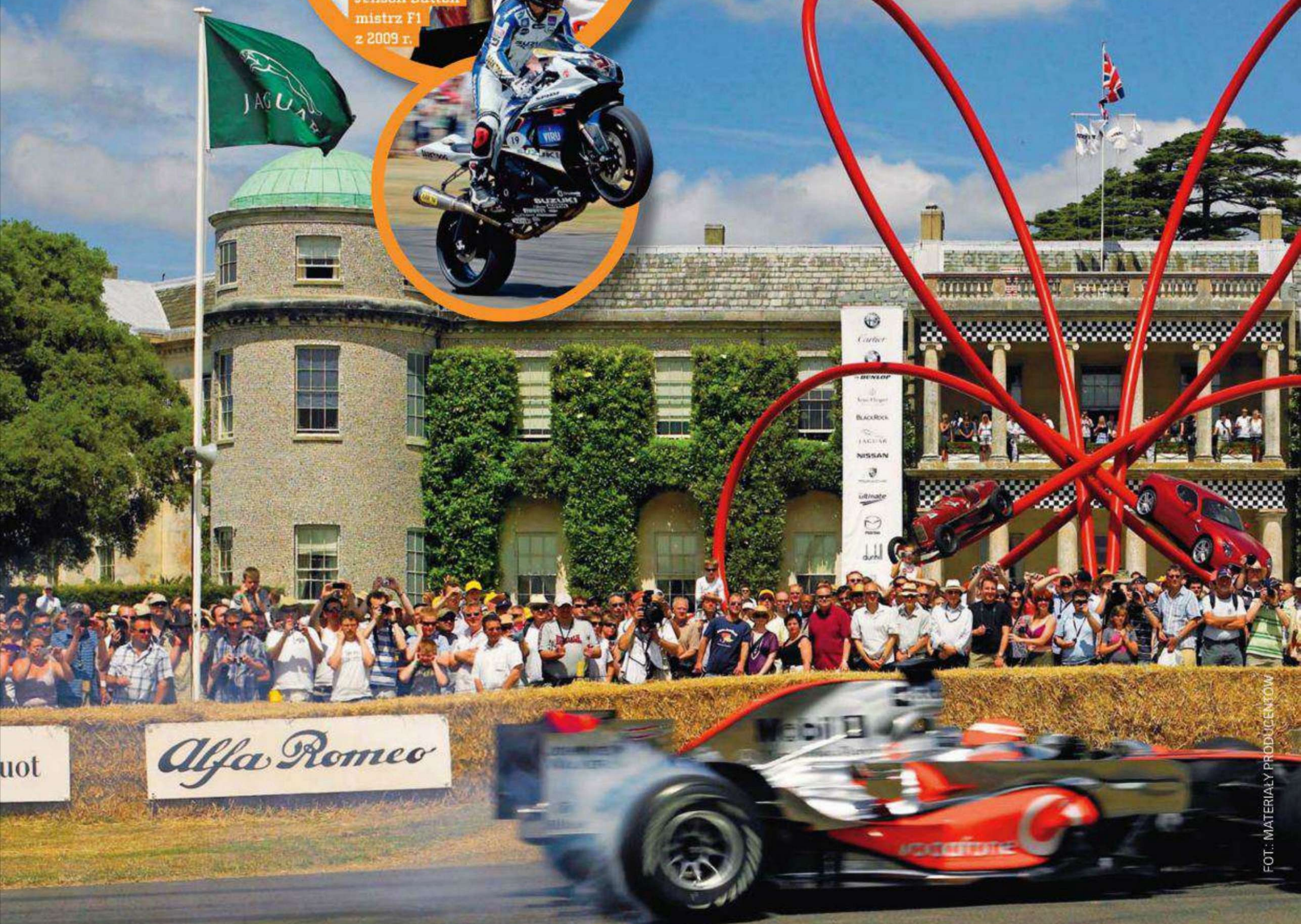
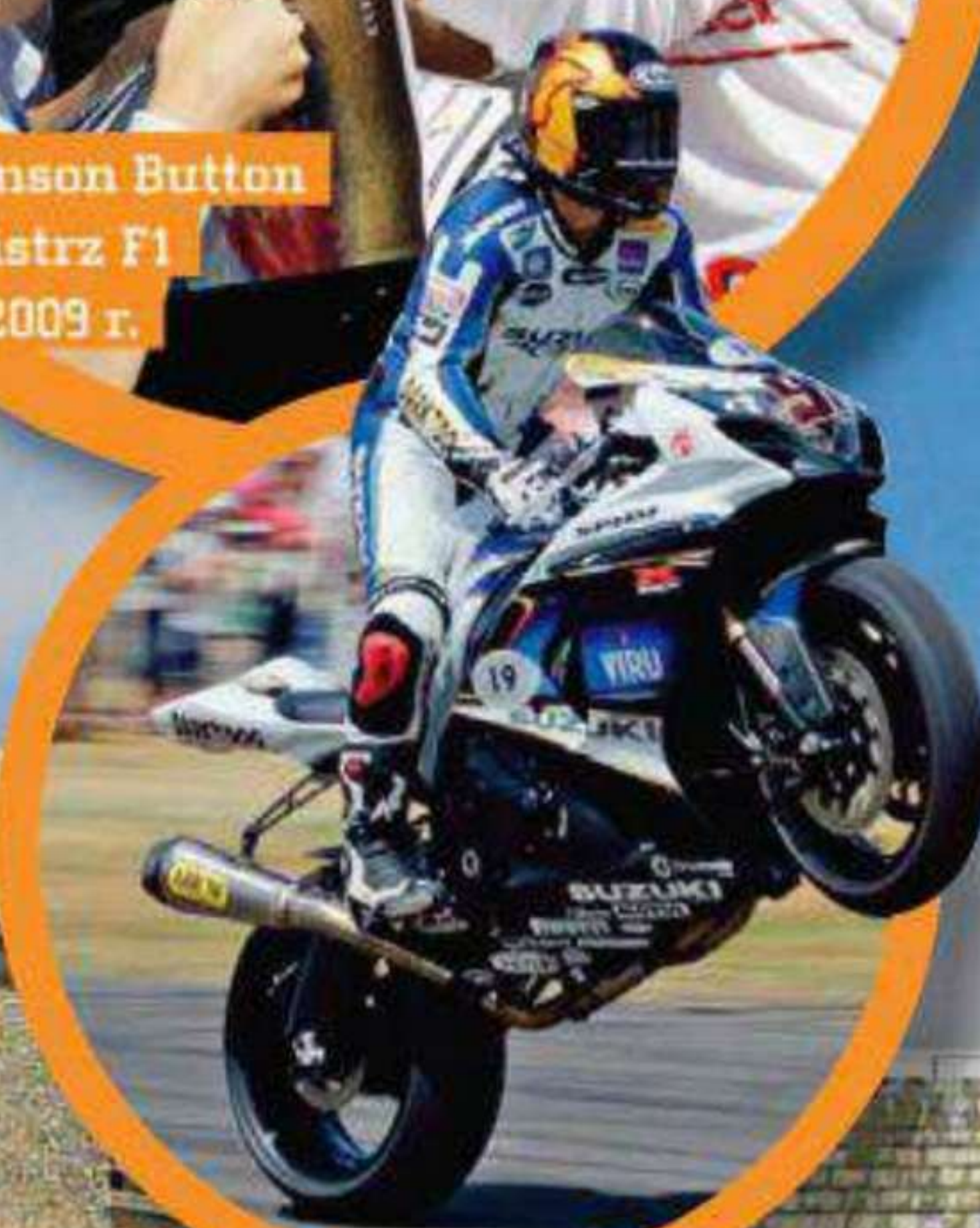
Salon



Legenda wyścigów
– Sir Stirling Moss
ma dziś 82 lata
i chętnie przyjeżdża
do Goodwood.



Jenson Button
mistrz F1
z 2009 r.



FOT.: MATERIAŁY PRODUKCYJNE

MOTOFETY

Tekst: Rafał Jemielita

Dlaczego ciągnie nas do samochodów? Bo prócz tych wszystkich koni, niutonometrów, skomplikowanych napędów, systemów oraz całej technologicznej otoczki auta gwarantują nam prawdziwe emocje. Dziś o motoimprezach – salonach, wyścigach i festiwalach, na których trzeba się znaleźć przynajmniej raz w życiu!

Kalkulator! Bez niego ani rusz, gdy zechcecie zliczyć choćby część motoryzacyjnych „iwentów”. Samych Grand Prix F1, Moto GP czy rajdów WRC jest przecież kilkadziesiąt. Gdyby przejrzeć wszystkie oficjalne kalendarze FIA i lokalnych automobilklubów, to imprez różnego rodzaju zbierze się cały „Everest”. Tych legendarnych i bardzo pożądaných, drodzy Panowie (i Panie, bo one też PLAYBOYA przecież czytają!), jest na szczęście znacznie mniej. Przed wami 7 miejsc, do których wybrać się trzeba i w których – dla fanów motoryzacji – zawsze będzie arcyfajnie.

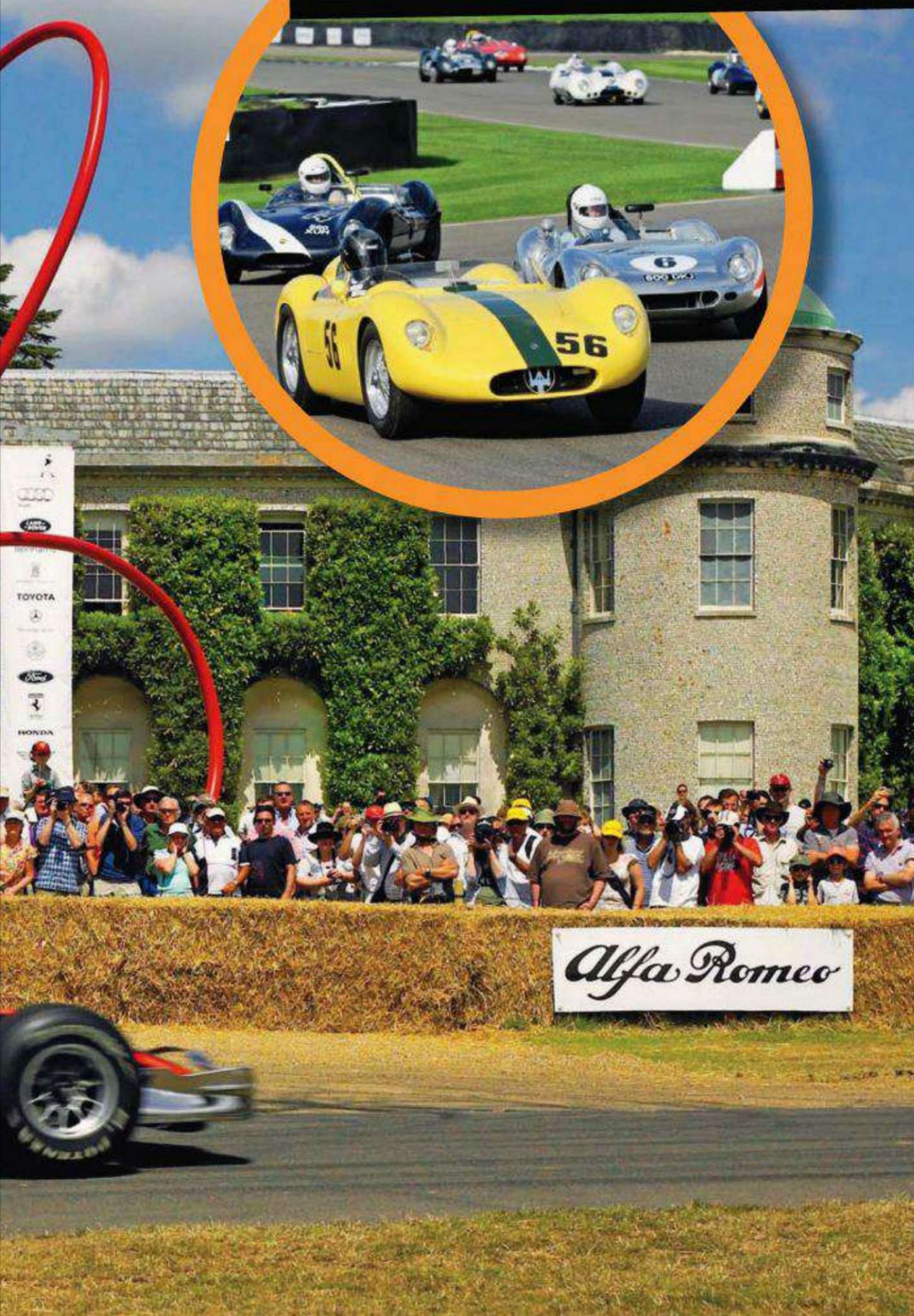
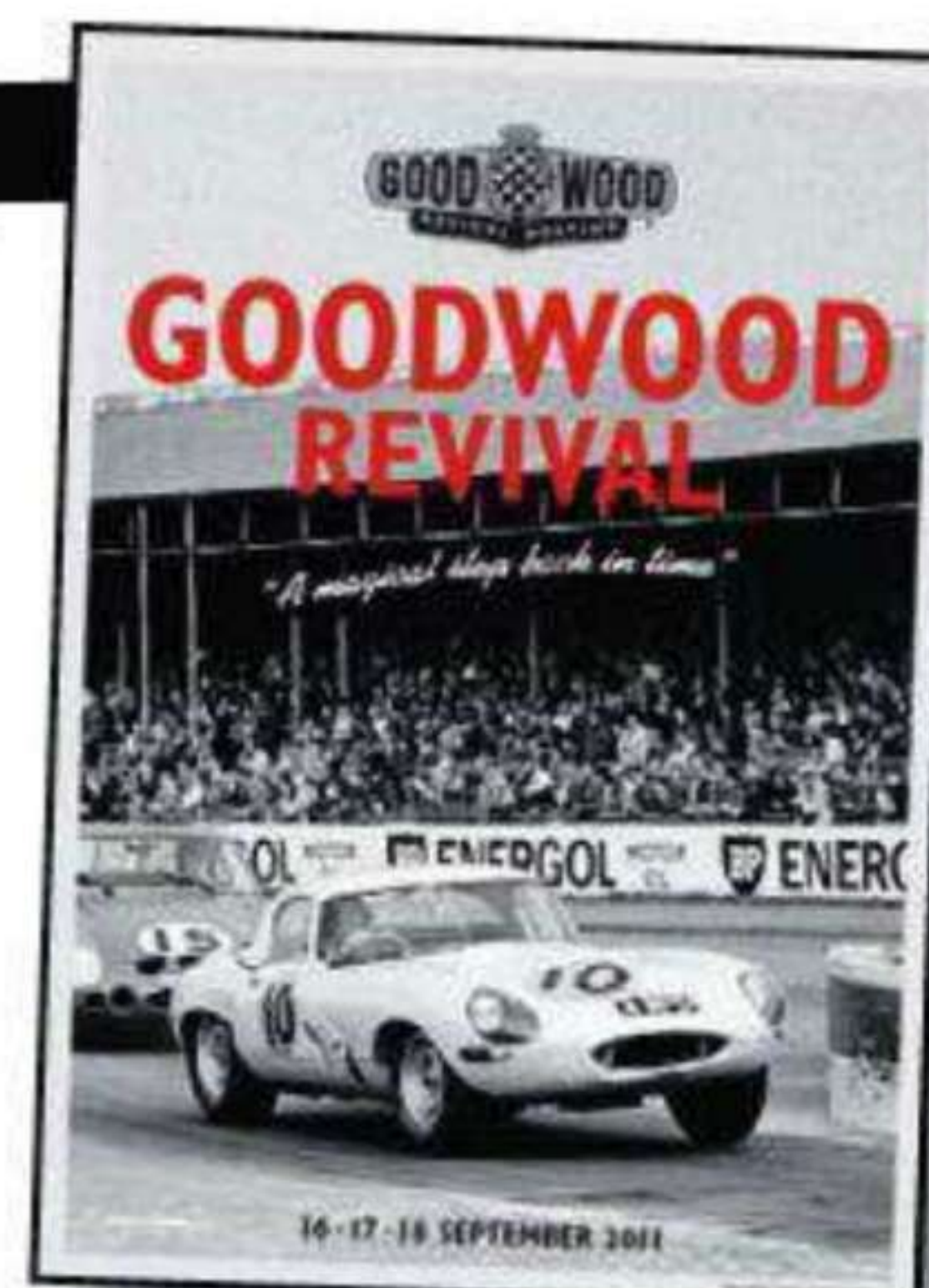
GOODWOOD

Największe motorowe party świata odbywa się na terenie posiadłości lorda Marcha oraz na przyległym lotnisku, z którego w czasie II wojny światowej Anglicy startowali, żeby bronić nieba przed Niemcami. Dziś czasy się zmieniły i nasi sąsiedzi zza Łaby spokojnie przylatują do Goodwood. Już nie bombardują, ale przyjeżdżają żeby obejrzeć najcenniejsze (bo oryginalne) samochody wyczynowe. Pokazy odbywają się kilka razy do roku. Sezon zaczyna się na przełomie czerwca i lipca od Festival of Speed (festiwalu prędkości), w którym rajdówki i wyścigówki szaleją na torze wytyczonym ze słomianych balotów oraz na góskim podjeździe, którego start wytycza pas cegieł przywiezionych z amerykańskiego toru Indy.

Tu pokazywane są również premiery i to nie byle jakie – Brytyjczycy właśnie w Goodwood po raz pierwszy mieli okazję obejrzeć w akcji Lexusa LF-A (tylko 500 sztuk na świecie), McLarena MP4-12C czy Nissana GT-R. We wrześniowym Goodwood Revival (w tym roku przypada na 16–18.09) jest jeszcze fajniej, bo archaiczne wyczynówki uczestniczą w prawdziwym wyścigu i to takim jak kiedyś – kierowcy muszą najpierw dobiec do aut i motocykli!

W jednej i w drugiej imprezie nad głowami widzów latają samoloty. Czyli to taka angielska „Góraszka”? Tak i nie. Tak, bo samoloty są rzadkie, zabytkowe i cenne. Nie, bo w Polsce wielkie maszyny bywały rzadko, a u sir Marcha można załapać się nawet na pozorowane bombardowanie odrzutowym gigantycznym Vulcanem. I to wszystko za 500 zł. Tyle trzeba zapłacić za 3 dni zabawy, na którą w roku ubiegłym przyjechało blisko 180 tys. kibiców. Pojedynczy bilet wstępu jest oczywiście tańszy – motoryzację można podziwiać już za 60 zł dziennie.

www.goodwood.co.uk





Książę Leopold Bawarski i Jackie Stewart, mistrz F1 sprzed lat

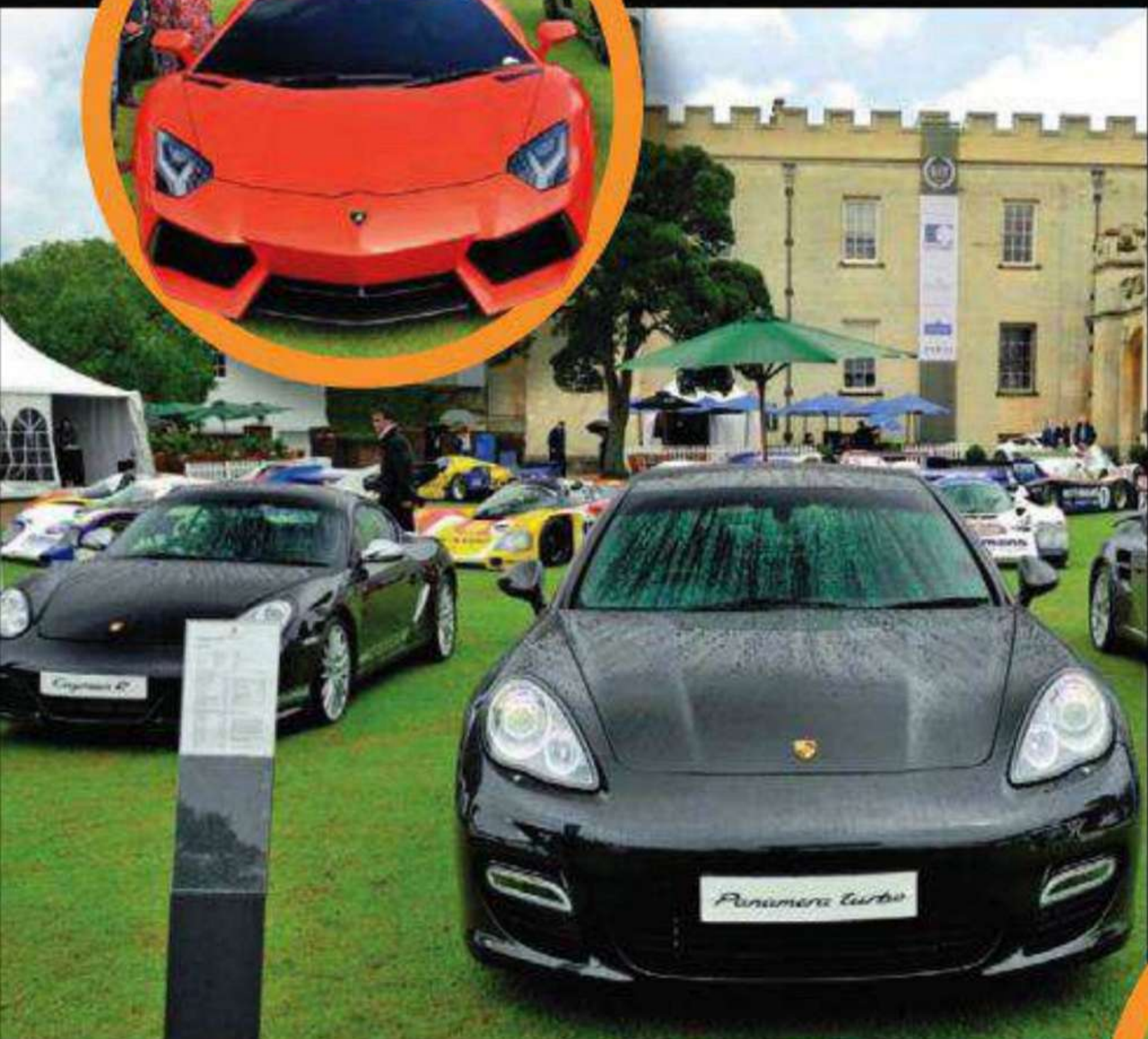


MILLE MIGLIA

Tysiąc mil – tak tłumaczy się nazwę włoskiego wyścigu-legendy. Można byłoby go nazwać również rajdem (bo nie odbywał się na torze), ale sporne kwestie językowe zostawiamy historykom fanatykom. Dla nas liczą się inne fakty – „1000 mil”, który od 1927 r. rozgrywano na 1600-kilometrowej trasie z Brescii do Rzymu, był kiedyś ultratrudny i tylko dla wyjadaczy. W ojczyźnie autostrad (jeśli tego nie wiecie, warto zapamiętać że Włosi budowali *highway* jako pierwsi na świecie) jeździło się wtedy po bruku, szutrze, drogami bitymi. Średnie prędkości na odcinkach wynosiły nawet 110 km/h, a w rywalizacji brały udział tak mocne auta jak Ferrari czy Mercedesy Gullwing.

Dziś rajd reaktywowano. Jego motto to *La corsa piu bella del mondo* (najpiękniejszy wyścig świata) i włoskiej przesady w tym sformułowaniu absolutnie nie ma – Mille Miglia rzeczywiście przyciąga najpiękniejsze rajdówki-oldtimery oraz wielkie i znane nazwiska. W rajdzie brał udział m.in. Rowan „Jaś Fasola” Atkinson, wyścigowy mistrz Formuły 1 Mika Hakkinen czy książę Bawarii Leopold!

www.1000miglia.eu

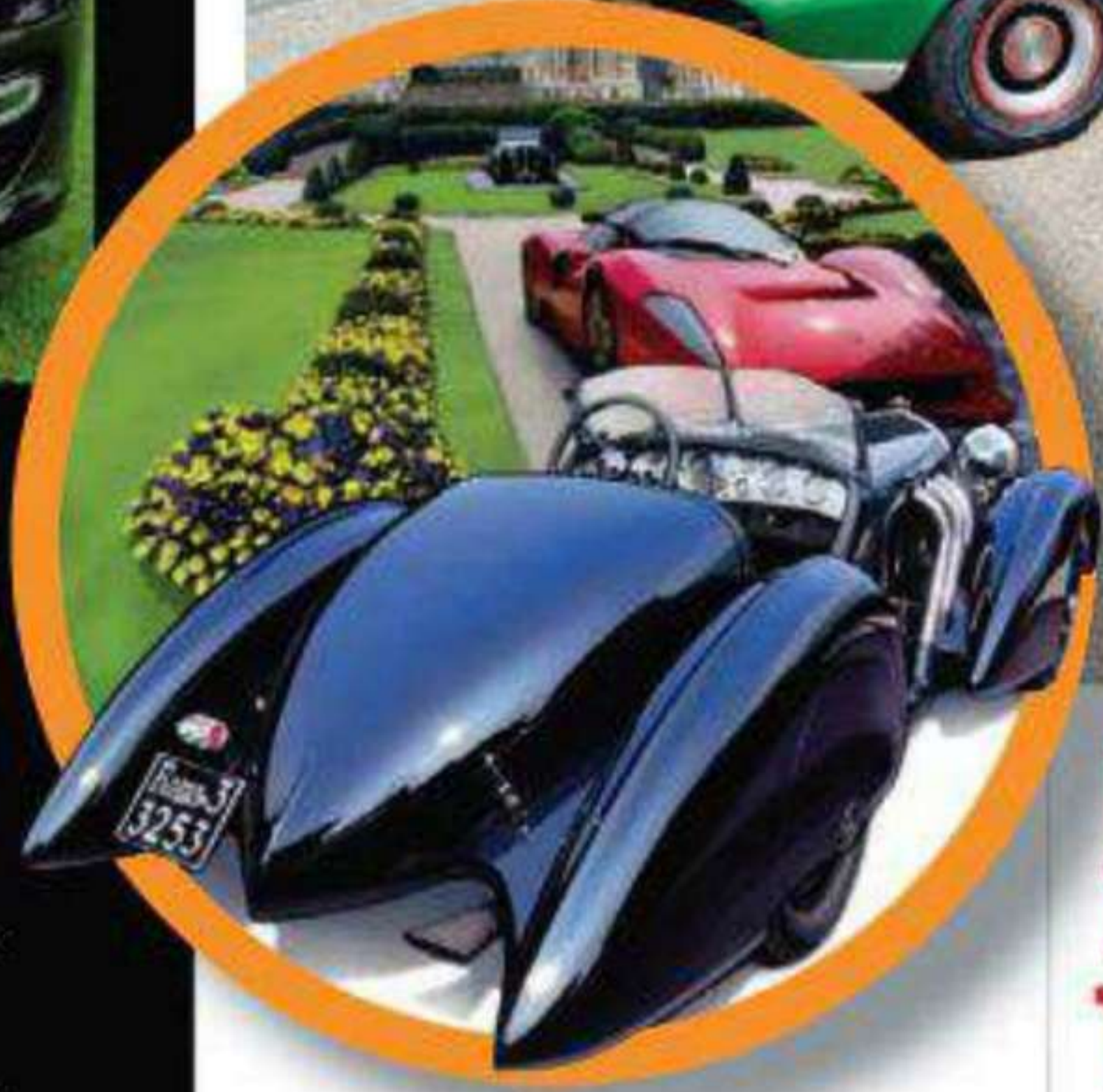


SALON PRIVE

Typowa sceneria angielskiego świata luksusu – piękny stary dom, a dookoła wiecznie zielone trawniki londyńskiego Syon Park. Na nich, na zapleczu zabytkowego domostwa księcia Northumberland, organizator ustawia oldtimery (rzadkie, pojedyncze, aukcyjne), motocykle oraz supermaszyny z XXI wieku, które łączy wspólny mianownik – kosztują krocie. W tym roku salon odbył się po raz szósty z rzędu i wszystko wskazuje na to, że w przyszłym roku w czerwcu znowu trzeba będzie polecieć do Londynu.

Wejście niestety nie jest tanie. Bilet bez zarezerwowanego miejsca do siedzenia kosztuje w opcji VIP ponad 200 funtów (około 1000 zł).

www.salonprivelondon.com



CONCORSO D'ELEGANZA VILLA D'ESTE

Jezioro Como leży u podnóża Alp. Jego wody są wprawdzie zimne, ale klimat w tej części Włoch jest delikatny nawet zimą, dlatego od XIX wieku nad Como – ledwie 54 km od Mediolanu i blisko granicy ze Szwajcarią – osiedlają się milionerzy. Chcecie zobaczyć George'a Clooneya, Sylvestra Stallone lub Michaela Schumachera? Tu ich spotkacie na ulicy – wszyscy mają własne wille-pałace. Ale warto też odwiedzić Grand Hotel Villa d'Este w Cernobbio, gdzie organizowany jest konkurs elegancji aut. Od 1929 r. nad Lago di Como przywożą samochody ultraradkie i na co dzień niespotykane! Cena wejściówek? Mimo że impreza jest dla lepiej odzianych i zawsze uśmiechniętych (bo konto coraz grubsze), to płaci się niewiele – bilet na dwa dni kosztuje tylko 20 euro.

www.concorsodeleganzavilladeste.com



SPEED WEEK BONNEVILLE

Ktoś kiedyś powiedział, że dla fanów nieokiełznanej prędkości Bonneville Salt Flats jest tym samym czym Tybet dla buddystów. Przyjeżdża się tu po to, żeby pędzić bez żadnych ograniczeń prędkości. Tor Bonneville Speedway, który znajduje się nieco ponad 100 km na zachód od Salt Lake City w Utah, nadaje się do tego celu idealnie – na dnie wyschniętego słonego jeziora można śmigać bez strachu.

Impreza w Bonneville ma dwie odsłony. Ściganci (w ubiegłym roku zgłoszono aż 561 aut i motocykli) szaleją po jeziorze przez tydzień na początku sierpnia, żeby w październiku przez 4 dni uczestniczyć w finałach. Najlepszy dotychczas jest Amir Rosenbaum, który w 2010 r. pojechał 324 mil na godzinę (518 km/h). W tym roku impreza będzie mieć mocny europejski akcent – do bicia rekordu staje... Škoda. Specjalna Octavia ma się rozpędzić do 320 km/h.

Uwaga na hotele! W miasteczku Wendover, które leży najbliżej toru, miejsc noclegowych nie ma zbyt wiele i trzeba je rezerwować z wielomiesięcznym wyprzedzeniem.

www.scta-bni.org

MANX TT

Coś dla motocyklistów! Na wyspie Man organizowany jest szalony maraton drogowy – wyścig Manx TT. Motocykliści, którzy w nim startują, muszą się wykazać refleksem i odwagą. Refleks – wiadomo, ale odwaga? Potrzebna jest, żeby po krętych i pełnych naturalnych przeszkód drogach Man pojechać z maksymalnie odkręconą przepustnicą. Cel jest prosty – zrobić 4 kółka dookoła wyspy w jak najkrótszym czasie. Ci najlepsi uzyskują szalone średnie prędkości (ubiegłoroczny rekordzista prawie 210 km/h). Na prostej Glencrutchery Road w Douglas, gdzie jest start i meta, śmiało rozpędzają się powyżej 300 km/h.

Wypadki (zazwyczaj niestety śmiertelne) są częste.

Wyjazd na Man trzeba planować z wyprzedzeniem. W dni wyścigu promy i samoloty na 99 proc. będą miały komplet pasażerów.

www.iomtt.com



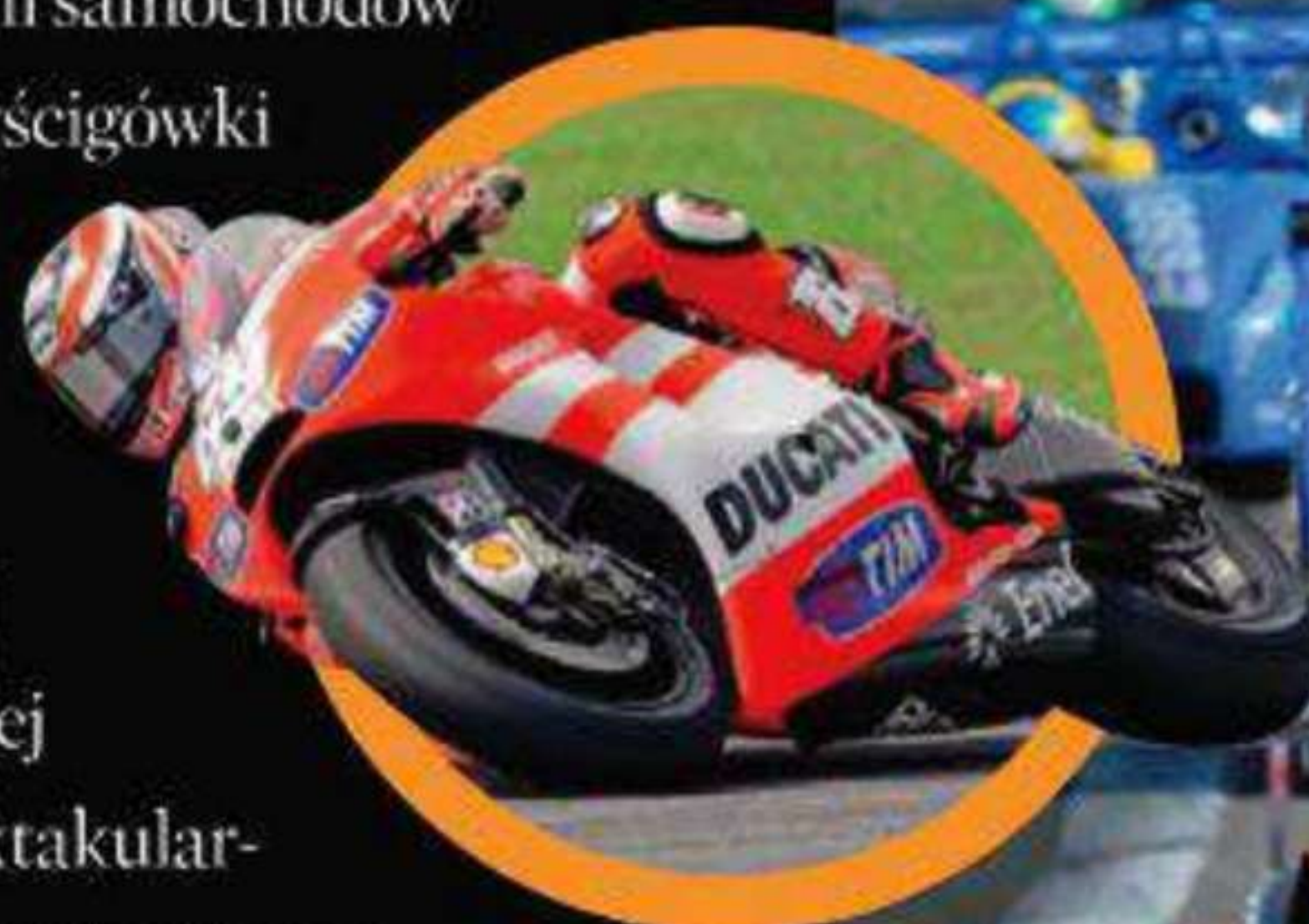
24H LE MANS

Najciekawszy wyścig wytrzymałościowy na świecie (tzw. endurance), który jest rozgrywany w kategorii samochodów (w czerwcu) i motocykli (wrzesień). Wyścigówki i jednosłady szaleją nie tylko po torze, ale także na zwykłych drogach.

Zawody w Le Mans to nie tylko ogromne prędkości (na słynnej prostej Mulsanne bolidy rozpędzają się powyżej trzech setek na godzinę), ale także spektakularne wypadki, awarie i pożary (dla nich też się tu przyjeżdża) oraz parking pełen samochodów. Zdziwieni, że zapraszamy was na parking? Na kilkadziesiąt godzin teren dookoła toru zamienia się w salon supersamochodów. Tylu cywilnych bolidów nie zobaczycie nigdzie na świecie. Klimat jest festiwalowy, bo nawet milionerzy w Le Mans muszą odpoczywać w namiotach – podczas wyścigu nie uświadczysz pokoju w hotelu w promieniu 50 km!

W wolnej chwili warto wpaść do Musee des 24 heures i zobaczyć... pół hektara bolidów!

www.lemans.org





RÓWNI W NAGOŚCI

Nudyzm wieje nudą. Czy rzeczywiście?

Tekst: Rafał Nowakowski

Czy naturyzm był przemijającą modą, związaną ściśle z latami rewolucji obyczajowej? Nudyzm wieje nudą, pisali publicyści już kilka lat temu. A jednak, niezależnie od trendów, opalanie się nago na łonie natury jest po prostu pociągające i przyjemne.

Jakkolwiek dziwne wydaje się spoczywanie nago na piasku pośród innych nagusów, kiedy wrócisz na „tekstylną” plażę, wydaje się ona jeszcze dziwniejsza... Bo czy nie jest dziwne leżenie nieruchomo na zwałach piasku przez kilka godzin, bez żadnej osłony, w świetle niemal zabójczego słońca – tylko po to, żeby skóra zmieniła kolor? A jednak potem takie opalone ciało jest rozgrzane, promienne, pełne witalności i ochoty na życie – oczywiście, jeśli nie ulegnie

podrażnieniom i oparzeniom... Biorąc to pod uwagę, raczej „tekstylni” wydają się dziwakami, bo osłanianie tzw. części intymnych skrawkami materiału wydaje się nie tylko pruderią, ale wręcz hipokryzją...

Sabina Čedić

FOT. STEPHAN LUPINO

1 WSPOMNIENIE LATA MIŁOŚCI

Bob Dylan i Joni Mitchell śpiący „na dziko” na plażach Krety, Brigitte Bardot bez stanika na Lazurowym Wybrzeżu, hipisi w Woodstock... Naturyzm kojarzy się nieodłącznie z atmosferą lat 60. i 70. XX w. Ich pociągający erotyzm miał w sobie coś świeżego i odkrywczego, jak pierwsze młodzieńcze doświadczenia seksualne. Nagość to zdrowa akceptacja własnej cielesności. Niemiecka organizacja naturystyczna nazywa się przecież: Freikörperkultur (FKK) – Kultura Swobodnego Ciała. Swoboda obyczajowa i bardziej naturalne bezpruderyjne podejście do ciała zawsze panowało w krajach protestanckich. Katarina Witt, mistrzyni świata w jeździe na łyżwach z lat 80., która pozowała dla PLAYBOYA, powiedziała w wywiadzie: „nie mam zahamowań, jeśli chodzi o moje ciało. W Europie panuje pod tym względem duża swoboda, zwłaszcza tak było w NRD, gdzie się wychowałam. Było tam wiele plaż dla nudystów, często na nie chodziłam”.

W Polsce szczyt popularności nagich plaż przypadł na lata 80. XX w. Opalanie się nago promowali pierwsi – jeszcze komunistyczni – celebryci. Jak można przeczytać na portalu naturystycznym: „Dzięki temu, że nudyzm uwiarygodniały takie osobistości jak Agnieszka Osiecka, Franciszek Starowieyski, Edward Lutezyn czy Anna Chodakowska, a z Francji patronowała im Brigitte Bardot, w Polsce powstał ruch zrzeszający 30 tys. osób”. Z tamtych lat pamiętam, że chodzenie na plażę nudystów oznaczało swego rodzaju deklarację wyzwolenia obyczajowego, otwartości i przyzwolenia dla cielesnych przygód.

Vera Dimova

FOT. RENÉ DE HAAN & PATRICK KAAS

2 CYKADY NA CYKLADACH

To, co kiedyś miało posmak manifestacji obyczajowej, dziś stało się rodzajem ekscentrycznego hobby. Wiadomo jednak, że wszystkiego warto spróbować przynajmniej raz. No dobrze, tylko gdzie pojechać, żeby było ładnie, przyjemnie i bezpiecznie? Na ogół obnażanie się publicznie jest karalne. W Portugalii można się jednak opalać nago na wszystkich plażach. Najpiękniejsze są na południu, w Algarve, najbardziej znane to: Praia da Ilha de Tavira, Barril i Adegas. Choć w większości zatłoczone, wciąż kryją dziewicze zakątki, gdzie znajdziecie odosobnienie w rajskich wręcz warunkach.

Podobno najwięcej „nagich” plaż jest we Francji. Białe piaszczyste plaże Morza Śródziemnego i Oceanu Atlantyckiego są najbardziej estetyczne, najczystsze, wręcz luksusowe. To we Francji, na wyspie Île du Levant w rejonie Riwiery Francuskiej, dwaj bracia lekarze: Gaston i André

Durville założyli Héliopolis, pierwszą osadę naturystów. Obecnie cała wyspa jest przeznaczona dla golasów. Najładniejsze i najbardziej znane plaże naturystów Cap d'Agde i Aphrodite znajdują się bardziej na zachód, w Zatoce Lwów.

Grecja wcale nie jest rozwiązała obyczajowo: topless lub nago opalają się tu głównie cudzoziemki. Plaż nudystów lub dzikich plaż jest w Grecji tak wiele, że potrzebne są specjalne przewodniki. Dość szczególne są naturystyczne wioski francuskich surferów na plażach Naxos. Na wyspach wciąż można znaleźć opuszczone, niemal dziewicze plaże.

Chorwacja jest znana z nudyizmu od dziesięcioleci. Podobno właśnie tu powstały pierwsze nagie plaże. W 1936 r. brytyjski król Edward VIII wraz z żoną wykąpał się nago na wyspie Rab. Stąd też rozwinął się cały przemysł turystyczny nastawiony na naturystów: kemping, hotele, a nawet naturystyczne miasteczka. W Chorwacji jest ponad 20 oficjalnych plaż nudystów, często oznaczonych symbolem FKK:

Freikörperkultur niemieckiej organizacji naturystycznej. Plażę często podzielone są specjalistycznie: rodzinne, dla dorosłych, dla gejów. Znane są też nagie kempingi: choćby ogromny piękny kemping na wyspie Kes w Kvarnerze.

W Niemczech nago można chodzić nie tylko na plażach. W Berlinie i Monachium można opalać się nago w parkach miejskich, w centrum miasta! Obecnie wśród Niemców cieszy się popularnością chodzenie nago po lesie – a nawet po górach! Specjalnie w tym celu w górach Harzu stworzono dla naturystów ścieżkę turystyczną długości 6 km.

Wróćmy jednak do Polski. Po pierwsze malownicza plaża w Dębках, oprócz niej mamy też legendarne Chałupy, rozreklamowane piosenką Zbigniewa Wodeckiego, czy plażę Lubiewo, którą wślawiła nieheteronormatywna powieść Michała Witkowskiego. W Lubiewie odbyły się pierwsze polskie wybory Miss Naturyzmu. Plażę naturystów są także koło Poznania, w Łodzi, w Warszawie, i oczywiście kultowa plaża nad Świdrem.



Stefanie Spleiss

FOT. IRENE SCHAUS

Loes Fielt

FOT. TOONEN & WIENTJENS

3 POWRÓT DO NIEWINNOŚCI CZY EKSHIBI- CJONIZM?

W Polsce z ponad 30 nagich plaż do dziś zostało zaledwie kilka. A jednak tych kilka nadal istnieje i – jak myślę – odwiedzanie nagiej plaży może być jednym z obowiązkowych punktów udanych wakacji.

Co pociąga ludzi do wypoczywania bez ubrań na łonie natury? W nudyzmie jest coś z odrzucenia swojej roli społecznej. To zrównanie wszystkich uczestników, a jednocześnie doświadczenie oczyszczającego psychicznie powrotu do dzieciństwa. Nagość na łonie natury ma w sobie coś z zakazane-

go owocu, zabronionego procederu na krawędzi erotyki. Chodzi też o odosobnienie, o powrót do stanu pierwotnego, a jednocześnie intymny związek z własnym ciałem i z naturą. Trochę w tym dziecięcego autoerotyzmu, trochę ekshibicjonizmu, a po trosze jest to realizacja fantazji o seksie w miejscu publicznym.

Jedna z moich przyjaciółek tak zrelacjonowała odwiedzin na plaży naturystów: „Zajęło mi chwilę, zanim się oswoiłam z własną nagością, poniekąd upublicznią – było to dla mnie wyzwaniem. Natomiast muszę powiedzieć, że taka przygoda bardzo otwiera i skłania do różnych inicjatyw erotycznych. Opalanie się nago, odczuwanie wiatru i słońca na skórze jest jak najbardziej podniecające, do tego dochodzi też świadomość, że jednak inni patrzą – odrobina ekshibicjonizmu jest erotycz-

nie stymulująca. Nie przypominam sobie, żeby ktoś mnie zagadywał, ale czułam się obserwowana. Nie odbierałam tego w kategoriach erotycznego zainteresowania, tylko naturalnej ludzkiej ciekawości”.

Faktem jest, że w naturyzmie nie chodzi o seks. Naturyści wręcz zakazują zachowań seksualnych na swoich plażach. Z drugiej strony zdjęcia i wspomnienia z plaż naturystów są ewidentnie erotyczne, trochę ekshibicjonistyczne, a trochę wojerystyczne. Bo mimo że kodeksy naturystów oficjalnie zakazują uprawiania seksu i zachowań erotycznych, to jednak nietrudno spotkać pary kochające się na plażach Francji, Chorwacji czy choćby w naszych Chałupach...

Moi drodzy, plaże naturystów są sexy! Warto tego spróbować choćby raz w życiu, a jak wykorzystacie to doświadczenie, to już wasza sprawa... 

Stefanie Spleiss

FOT. IRENE SCHAUS





Maurice Lacroix Pontos Chronographe Valgranges

Chronograf z siłą i charakterem

Chronografy dużych rozmiarów to najnowszy trend na rynku. Jednak większość modeli nie ma na tyle dużego mechanizmu, aby był w stanie wypełnić wnętrze koperty. Inaczej jest w przypadku modelu Pontos Chronographe Valgranges manufaktury Maurice Lacroix. Automatyczny mechanizm tego zegarka bazuje na kalibrze Valgranges A07. Jest on niezwykle duży, dzięki czemu idealnie wypełnia kopertę średnicy 47 milimetrów. Koperta wykonana jest ze stali szlachetnej i wzbudza sensację zarówno wymiarami, jak i perfekcyjnym wykończeniem. Dystyngowany i wyrafinowany kształt jest dokładnie tym, czego należy oczekiwać od modeli z kolekcji Pontos.

www.mauricelacroix.com

▼ NOWE WCIELENIENIE ALLIANCE

W skład linii Alliance weszły kolejne modele. Elegancja, przejrzystość i klasyczny wygląd – oto, co wyróżnia te szwajcarskie cacka. Zegarki są wykończone niezwykle starannie i z olbrzymią dbałością o każdy detal. Najnowsze modele mają pewną charakterystyczną cechę, dzięki której łatwo je odróżnić na pierwszy rzut oka: mają na tarczy jedynie trzy arabskie cyfry – na trzeciej, szóstej i dziewiątej godzinie. Nie należy zapomnieć o walorach technicznych, które spełniają wszystkie wymagania Swiss Made oraz o 3-letniej gwarancji. Zegarek ma średnicę 42 mm, jest wodoszczelny do 10 atm, ma szkiełko szafirowe z potrójnym antyrefleksem i luminescencyjne wskazówki.

Alliance, ref. 241474, mechanizm kwarcowy, czarna tarcza i skórzany pasek, cena 1550 zł

Alliance Chronograph, ref. 241480, mechanizm kwarcowy, biała tarcza, brązowy pasek skórzany, cena 2870 zł



VICTORINOX SWISS ARMY

▼ MONTECRISTO Y.C.

Montecristo Y.C. to zegarek dla entuzjastów żeglarstwa – godziny zaznaczone są flagami największych włoskich klubów jachtowych. Zegarek wyposażony w mechanizm opracowany w laboratorium Locmana przez techników i rzemieślników ze Scuola Italiana di Orologeria (najlepszej włoskiej szkoły zegarmistrzowskiej). Mimo sporych rozmiarów (44 x 13 mm) doskonale dopasowuje się do nadgarstka. Modele automatyczne wyposażone są w szkło powiększające oraz przeszklony dekiel, przez który można obserwować pracę wahnika. Zegarki są wodoszczelne do 10 atm.

Cena: 3960 zł
www.locman.com



▼ ADIDAS

Model SNova Sequence 4 M to naprawdę kosmiczna technologia. Dzięki ultranowoczesnym materiałom but wspomaga naturalny ruch stopy, kontroluje siły działające na nią podczas biegu, minimalizuje obciążenie stawów i ryzyko kontuzji. Piankowa wyściółka wokół pięty, oraz po wewnętrznej i zewnętrznej stronie stopy i na grzbiecie, poprawia stabilność. Buty są kompatybilne z elektronicznym trenerem Adidas miCoach.



Cena: 469 zł
www.adidas.pl



▼ OMEGA „APOLLO 15”

Misja Apollo 15, czwarta z sześciu misji NASA zakończonych lądowaniem na Księżycu, rozpoczęła się 26 lipca 1971 r. Omega uczciła 40. rocznicę tego wydarzenia tworząc limitowany model Speedmaster Moonwatch „Apollo 15” 40th Anniversary. Zegarek zaprojektowano w stylu linii Speedmaster Professional (i z tym samym mechanizmem), wyróżnia się jednak kilkoma detalami. Skala minutowa, subtarcza małego sekundnika i liczniki chronografu mają barwy znaku misji: biały, niebieski i czerwony. Zakręcany dekiel zegarka zdobi obrazek łazika księżycowego – po raz pierwszy użytego właśnie podczas misji Apollo 15. Pierścien wokół dekiela jest chromowany na czarno i zdobi go wygrawerowane hasło „The First Watch Worn on the Moon” („Pierwszy zegarek na Księżycu”), data „July 30, 1971” oraz numer jednego z 1971 egzemplarzy.

Cena: 17 220 zł
www.omegawatches.com





▼ KEEN WAIMEA H2

Wykonany z pochodzących z recyklingu materiałów model Waimea H2 łączy w sobie cechy luksusowego buta, w którym można wybrać się na mniej oficjalne spotkanie oraz klapka, w którym swobodnie można pokazać się na plaży. Co więcej, jest jedynym w swoim rodzaju klapkiem, który chroni palce stóp. Model Waimea wykonany jest z antybakteryjnego materiału, który nie obciera skóry i zapobiega powstawaniu przykrych zapachów. Anatomicznie wyprofilowana wkładka podnosi komfort w trakcie chodzenia, a środkowa część podeszwy wykonana jest z miękkiej gumy amortyzującej drgania. Niebrudząca podeszwa nie pozostawia śladów na jasnych podłogach, a karbowane elementy na spodzie zapewniają doskonałą przyczepność do podłoża.

Cena: 189,95 zł
www.keen.pl

▼ LOFTY NA WARSZAWSKIM MOKOTOWIE



Woronicza Qbik to pierwszy warszawski kompleks soft loftów, czyli mieszkań o charakterze tradycyjnych loftów, ale budowanych od podstaw. Modna postindustrialna architektura: w czterech budynkach wchodzących w skład kompleksu powstaną 354 mieszkania od 32 m² do 197 m² – wszystkie będą mieć duże okna i proste formy. W środku kompleksu powstanie zaciszne patio z klubem fitness. Mieszkańcy będą mogli korzystać z punktów handlowo-usługowych, restauracji oraz baru kawowego na parterze kompleksu.

www.ghelamco.com



▼ DELAROM



4000 lat temu Chińczycy i Egipcjanie stosowali aromaterapię, używając olejków eterycznych do leczenia ciała i ducha. Marka Delarom we współpracy z najlepszymi specjalistami od aromakologii stworzyła naturalne kosmetyki do pielęgnacji twarzy i ciała. Delarom bazuje na olejkach uzyskiwanych z roślin basenu Morza Śródziemnego, takich jak pomarańcze, sezam, morele, lawenda, oczar, lipa. Kosmetyki mają lekką konsystencję i doskonale się wchłaniają, a przede wszystkim są całkowicie pozbawione parabenów, fenoksyetanolu, silikonów, olejów mineralnych i składników pochodzenia zwierzęcego. Dbają o zdrowy wygląd skóry, zapewniają dobre samopoczucie, niwelują stres, przywracają równowagę i energię.

www.delarom.pl

▼ OPASKI POWER BALANCE

Istniejąca od 2007 roku amerykańska marka stała się fenomenem w świecie sportu. W krótkim czasie zyskała tysiące zwolenników wśród sportowców i ich fanów, odnotowując niewiarygodny wzrost sprzedaży. Technologia Power Balance oparta jest na założeniu optymalizacji naturalnego przepływu energii w organizmie człowieka. Pierwotnie opaski zaprojektowano dla profesjonalnych zawodników, których wyniki zależą od równowagi, siły i elastyczności. Sekretem skuteczności opasek są hologramy umieszczone na każdej z nich, których zadaniem jest pozytywne oddziaływanie na pole energetyczne człowieka i pobudzanie organizmu do wykorzystania pełnego potencjału, jaki w nim tkwi. Z tego działania korzystają m.in. David Beckham, Cristiano Ronaldo, Mark Weber, Wesley Sneider, Shaquille O'Neal, a także aktorzy i politycy – np. Antonio Banderas czy Bill Clinton. Duża gama wzorów i kolorów opasek sprawia, że stały się też modnym gadżetem, który nie tylko ma niezwykle działanie, ale jeszcze po prostu świetnie wygląda.

www.powerbalancepolska.pl



Sto procent ochrony

czyli antyperspirant – ważniejszy niż poranna kawa



Tysiące lat walki z potem

»Trudno o większą kompromitację w pracy (o randce nie wspominając) niż nieprzyjemny zapach albo mokre plamy pod pachami. Nieprzyjemnie współpracuje się z niechlujnymi osobami, nie wspominając o tym, że taki wizerunek nie buduje zaufania. O przykrych konsekwencjach pocenia się niektóre cywilizacje wiedziały już 5 tysięcy lat temu – pojawiły się wówczas na świecie pierwsze pradezodoranty. Na Dalekim Wschodzie pocierano ciało kawałkami skał zawierających związki glinu. Za czasów Kleopatry za niezbędne uważano codzienne mycie się sodą oczyszczoną. Rzymianie zwalczali zapach potu pastą z koziego tłuszczu i popiołu. Tym bardziej dziwi, że dzisiaj niektórzy zamiast walczyć z problemem potu, próbują go maskować.

Antyperspirant czy dezodorant?

»Dezodoranty przede wszystkim mają za zadanie zapewnić przyjemny zapach. Nie hamują nadmiernego pocenia, przykrywając woń potu aromatem perfum. W przeciwieństwie do dezodorantów antyperspiranty powstrzymują nadmierne pocenie i dopiero na drugim planie – pachną. Najnowocześniejsze z nich zawierają składniki, które pomagają zwalczać przyczynę powstawania nieprzyjemnego zapachu potu, czyli bakterie. Ponieważ panowie pocą się znacznie bardziej niż kobiety, warto postawić na sprawdzony produkt dla mężczyzn.

NIVEA FOR MEN Silver Protect

»Naukowcy NIVEA For Men okiełznali antybakteryjne właściwości jonów srebra i połączyli je z aktywnymi związkami powstrzymującymi nadmierne pocenie się. Rezultatem są arcydzieła wśród antyperspirantów – produkty Silver Protect, które zapewniają niezawodną, trwającą do 48 godzin, ochronę przed potem i nieprzyjemnym zapachem. Dowodem skuteczności jest zaufanie klientów. Antyperspiranty Silver Protect są najchętniej wybraną linią produktów w Polsce.*

*Nielsen, 2010, Polska, wartość sprzedaży, męskie dezodoranty

KAROLINA
sukienka **TWENTY8TWELVE**
by S. Miller / **JUCY COUTURE** 780 zł

TOMEK
marynarka lniana **TOMMY HILFIGER**
/ **PEEK & CLOPPENBURG** 999 zł
koszula **TOMMY HILFIGER**
/ **VAN GRAAF** 349,95 zł
spodnie lniane **MONTIGO**
/ **PEEK & CLOPPENBURG** 119 zł
buty **MASSIMO DUTTI** 359 zł
krawat **McNEAL**
/ **PEEK & CLOPPENBURG** 99 zł
poszetka **JOOP**
/ **PEEK & CLOPPENBURG** 59 zł





LEN NOCY LETNIEJ

Inne materiały są może bardziej wytrzymałe i nie wymagają wyczerpującego prasowania, ale żaden nie sprawdza się latem jak len. Naturalny, przewiewny, (czasem) polski – powraca z zapomnienia. Skończyły się jednak czasy wyciągniętych spodni i pseudohipisowskich wdzianek. Mistrz rajdowy Tomasz Kuchar (w towarzystwie żony Karoliny) pokazuje jak z klasą nosić dopasowane lniane garnitury i koszule.

ZDJĘCIA: ROBBY CYRON

>>>
TOMEK
marynarka **CARL GROSS**
/ **ROYAL COLLECTION** 999 zł
koszula **ETRO** ok. 450 zł
spodnie lniane **ZARA** 129 zł
pasek **ROYAL COLLECTION** 169 zł
buty **ROYAL COLLECTION BUSINESS** 519 zł
poszetka lniana **CHRISTIAN BERG**
/ **PEEK & CLOPPENBURG** 89 zł
zegarek **TIMEX** wzór



<<<
TOMEK
 garnitur lniany **OSCAR JACOBSON**
 / **ROYAL COLLECTION** 2159 zł
 koszula **VAN LAACK** 461 zł
 buty **PRADA** 1790 zł
 pasek **MASSIMO DUTTI** 159 zł
 poszetka **DA VINCI** wzór



>>>
TOMEK
 garnitur **JOOP**
 / **VAN GRAAF** 1999,95 zł
 koszula **ETRO** ok. 480 zł
 pasek **ROYAL COLLECTION** 169 zł
 okulary **D&G** 719 zł
 zegarek **TIMEX** wzór
 poszetka **JOOP** / **PEEK & CLOPPENBURG** 59 zł



<<<
TOMEK
 marynarka lniana **MONTEGO**
 / **PEEK & CLOPPENBURG** 229 zł
 koszulka polo **PIERRE CARDIN** 199 zł
 spodnie **POLO RALPH LAUREN**
 / **PEEK & CLOPPENBURG** 579 zł
 poszetka **JOOP**
 / **PEEK & CLOPPENBURG** 59 zł

KAROLINA
sukienka **ZARA** 169 zł
buty **ZARA** 99 zł

TOMEK
marynarka lniana **CARL GROSS**
/ **ROYAL COLLECTION** 1399 zł
koszula **VAN LAACK** 461 zł
spodnie **LEBOLE** / **ROYAL COLLECTION** 479 zł
buty **FRATERNITY** / **ROYAL COLLECTION** 439 zł
pasek **MASSIMO DUTTI** 159 zł
krawat **VAN LAACK** 389 zł
zegarek **TIMEX** wzór

Zdjęcia: **Robby Cyron**
robbycyron.com

Asystent fotografa:

Bogdan Jabłoński
/ **StudioLas**

Stylizacja: **Marcin Brzeziński**

Makijaż i fryzury:

Aneta Paciorek

Produkcja:

Marcin Brzeziński,
Marta Jüngst

Za pomoc w realizacji sesji
dziękujemy:

The Corner

ul. Piękna 18 / wejście od Mokotowskiej
www.thecorner.pl
tel. 22 375 65 95



Adresy sklepów:

DA VINCI

www.davinci.pl

D&G

www.dolcegabbana.com

ETRO

www.redfordgrant.com

JUCY COUTURE

Galeria Mokotów, ul. Wołoska 12, Warszawa

MASSIMO DUTTI

www.massimodutti.com

PEEK & CLOPPENBURG

www.peek-cloppenburg.pl

PIERRE CARDIN

www.pierrecardin.com

PRADA

www.redfordgrant.com

ROYAL COLLECTION

www.royalcollection.pl

TIMEX

www.timex.pl

VAN GRAAF

www.vangraaf.com.pl

VAN LAACK

Galeria Mokotów, ul. Wołoska 12, Warszawa

ZARA

www.zara.com

LATO LUBILEN

Klimat podobno się ociepla, więc do łask wraca len.

To fantastyczny materiał na upały: przewiewny i naturalny.

Nawet jego jedyna wada – to, że strasznie się gniecie

– nie ujmuje mu latem uroku, bo w lnianym ubraniu zawsze

wygląda się jak na wakacjach. W tym sezonie modne są

dopasowane lniane spodnie i koszule. Spodnie powinny mieć

kant, a koszule starannie wykończone kołnierzyki i mankiety.

Lniane worki szczęśliwie odchodzą w zapomnienie.

SPODNIE

1 ZARA 199 zł

2 OSCAR JACOBSON / ROYAL COLLECTION 489 zł

3 FRED PERRY 590 zł

4 ZARA 129 zł

5 DIGEL / ROYAL COLLECTION 399 zł

6 MASSIMO DUTTI 299 zł

7 ZARA 199 zł

8 ZARA 129 zł

9 OSCAR JACOBSON / ROYAL COLLECTION 599 zł



KOSZULE

- 1 VAN LAACK 517 zł
- 2 OSCAR JACOBSON
/ ROYAL COLLECTION 489 zł
- 3 STENSTROMS
/ ROYAL COLLECTION 479 zł
- 4 ZARA 99,90 zł
- 5 H&M 59,90 zł
- 6 OSCAR JACOBSON
/ ROYAL COLLECTION 599 zł
- 7 SPRINGFIELD 159 zł
- 8 STENSTROMS
/ ROYAL COLLECTION 479 zł
- 9 H&M 59,90 zł
- 10 MASSIMO DUTTI 99 zł
- 11 VAN LAACK 545 zł
- 12 PULL & BEAR 59,90 zł
- 13 PULL & BEAR 59,90 zł
- 14 SPRINGFIELD 139 zł

MASSIMO DUTTI

www.massimodutti.com

ROYAL COLLECTION

www.royalcollection.pl

ZARA www.zara.com

VAN LAACK

Galeria Mokotów, Warszawa, ul. Wołoska 12

FRED PERRY

www.fredperry.com

H&M

www.hm.com.pl

PULL & BEAR

www.pullbear.com

SPRINGFIELD

www.spf.com



LATO W MIEŚCIE

Gdy temperatura rośnie, nie trzeba rezygnować z elegancji. Aby jednak nie umrzeć z przegrzania, należy zamienić wełniany garnitur na lżejszy, najmodniejszy tego lata – lniany. Od czarnej biurowej marynarki latem odpoczywamy, a ona odpoczywa od nas.

- 1 Z ZEGNA wiosna / lato 2011
- 2 kapelusz ZARA 39,90 zł
- 3 brelok do kluczy ARMANI JEANS wzór
- 4 brelok do kluczy MASSIMO DUTTI 89 zł
- 5 szal CH CAROLINA HERRERA 850 zł
- 6 okulary TRU TRUSSARDI wzór
- 7 okulary TRU TRUSSARDI wzór
- 8 szal PEPE JEANS 99 zł
- 9 marynarka VISTULA 799 zł
- 10 zegarek EMPORIO ARMANI 875 zł
- 11 koszula CH CAROLINA HERRERA 570 zł
- 12 koszula CH CAROLINA HERRERA 570 zł
- 13 koszulka polo MASSIMO DUTTI 199 zł
- 14 zegarek CITIZEN 2190 zł
- 15 zegarek FOSSIL 565 zł
- 16 sandały SPRINGFIELD 179 zł
- 17 sandały GINO ROSSI 349 zł
- 18 buty MASSIMO DUTTI 359 zł
- 19 buty MASSIMO DUTTI 359 zł
- 20 buty BATA 239 zł
- 21 pasek NIXON 119 zł
- 22 pasek MASSIMO DUTTI 159 zł
- 23 torba ZARA 199 zł
- 24 torba ZARA 199 zł
- 25 pasek BATA 79 zł
- 26 pasek BATA 79 zł
- 27 pasek BATA 79 zł
- 28 portfel ARMANI JEANS wzór
- 29 zapach EAU D'IKAR / SISLEY 100 ml / 445 zł

sklepy:

ARMANI JEANS www.giorgioarmani.com
 BATA www.bata.pl
 CH CAROLINA HERRERA Warszawa, ul. Mysia 5
 CITIZEN www.swiss.com.pl
 EMPORIO ARMANI www.swiss.com.pl
 FOSSIL www.swiss.com.pl
 GINO ROSSI www.gino-rossi.com
 MASSIMO DUTTI www.massimodutti.com
 NIXON www.nixonnow.com
 PEPE JEANS www.pepejeans.com
 SISLEY www.sisley-cosmetics.com
 SPRINGFIELD www.spf.com
 TRU TRUSSARDI www.trussardi.com
 VISTULA www.vistula.pl
 ZARA www.zara.com





Kochaj to, co jesz

Restauracje, które powstają z pasji, mają przewagę nad tymi otwieranymi wyłącznie z chęci zysku. Tylko te pierwsze mają szanse uzyskać status kulinarnych legend, nawet już po kilku miesiącach od otwarcia, jak warszawska Butchery & Wine.

Butchery & Wine powstała z głodu. Nie tylko dobrego jedzenia. Także łaknienia lokalu, jakiego jeszcze w Polsce nie było. Daniel Pawełek postanowił, że to zrobi. A fundamenty miał solidne. Spędził 15 lat pracując w wielu lokalach na świecie, (m.in. w Anglii w hotelu Dorchester) i poznając lokale, które zrobiły na nim ogromne wrażenie. Jak sam mówi, chciał restauracji, która będzie ciągłym dążeniem do perfekcji. Pod każdym względem – od nazwy, logo, wystroju wnętrza, serwisu po kluczową rzecz, czyli menu oraz kartę win.

W marcu Butchery & Wine otworzyła swoje podwoje. Właściciel nie szukał kulinarnego gwiazdora, lecz kucharzy pasjonatów, gotowych uczyć się i ciągle doskonalić. Takich, którzy patrząc na gości (kuchnia w B&W jest niewielka i otwarta na salę), będą chcieli dostarczyć im niezapomnianych chwil, gotowi przejąć odpowiedzialność za powodzenie ich popołudnia czy wieczoru. Udało się. Dzięki fantastycznym składnikom (na czele z wołowiną, choć nie tylko ona znajduje się w menu

B&W), kulinarnej wirtuozerii kucharzy i fantastycznemu serwowi restauracja dostała się na usta wszystkich. Pocztą pantoflową jedni drugim opowiadali sobie ludzie, że tu właśnie warto celebrować radość jedzenia.

Lokal przy modnej ul. Żurawiej (choć szczęśliwie położony nieco dalej od epicentrum stołecznego lansu) jest – jak zapewnia właściciel – dla każdego. Dębowe stoły bez obrusów, przytulna przestrzeń sprawiają, że dobrze będą się tu czuli garniturowcy, ekspaci, ale i ci wszyscy, którzy noszą się nonszalancko – głównie dlatego, że ambicją obsługi jest rozpoznawać nastroje gości i jeszcze zanim zgłoszą życzenie, spełnić je. Jak w najlepszych lokalach świata. O kuchni w Butchery & Wine można by napisać książkę (kulinarne książki, które zbiera właściciel, są elementem wystroju wnętrza). Steki, jakie tu podają, nie mają sobie równych – a są takie dla wyjątkowo majątnych, ale i na przeciętną kieszeń bywalca restauracji.

Druga część nazwy restauracji nie została dodana bez powodu. Selekcja 120 rodzajów win z Włoch, Francji, Hiszpanii i Nowego Świata powstała podczas długich dyskusji z niewielkimi importerami, którzy swój biznes traktują również jako swego rodzaju misję. Czyli dokładnie tak jak w Butchery & Wine podchodzi się do prowadzenia restauracji. 🍷



Info à la Carte

Butchery & Wine

ul. Żurawia 22

00-515 Warszawa

tel. (22) 502 31 18

restaurant@butcheryandwine.pl

www.butcheryandwine.pl

Czynne:

pon.–sob. 12.00–22.00





Jezioro Nezyderskie – wody toń i winnic woń to tylko część atrakcji, które oferuje pogranicze Węgier, Słowacji i Austrii

Na skraju Panonii

Naturaliści i winiarscy geniusze; biodynamika i rewolucjoniści – w Seewinkel, wciśniętym między Węgry i Słowację podmokłym i gorącym skrawku – dziś – Austrii powstają jedne z najbardziej porywających win środkowej Europy.



**Tomasz
Prange-
Barczyński**

Hans z daleka rozpoznawał audi Heinza. Radośnie witał kierowcę rozdziawiając kudłaty ryj. Heinz rewanżował mu się paroma łopatom ziemniaków przetrzuconych widłami przez ogrodzenie zagrody w samym sercu płaskich ziem Seewinkel. Hans, potężny knur rasy mangalica, pewnie już dawno został przerobiony na speck. Heinz poza hodowlą świń robi w Apetlon, na wschodnim brzegu Jeziora Nezyderskiego, doskonałe białe wina: wytrawne i słodkie. Na nazwisko ma Velich i należy do młodszego pokolenia austriackich winiarzy. To oni, po aferze glikolowej w połowie lat 80. odbudowali prestiż rodzimego winiarstwa. Po prawdzie stworzyli go od podstaw – wcześniej liczyły się tylko słodkie wina burgenlandzkie, w temacie win wytrawnych Austriacy mieli do powiedzenia niewiele. Nieliczni pionierzy w regionach takich jak Wachau próbowali wykorzystywać potencjał terroir, ale lwia część produkowanego nad Dunajem wina nadawała się jedynie do Heurigen, przyzagrodowych gospód, w których kwaśnym kilkumiesięcznym veltlinerem popijano pieczeń i kielbaski.

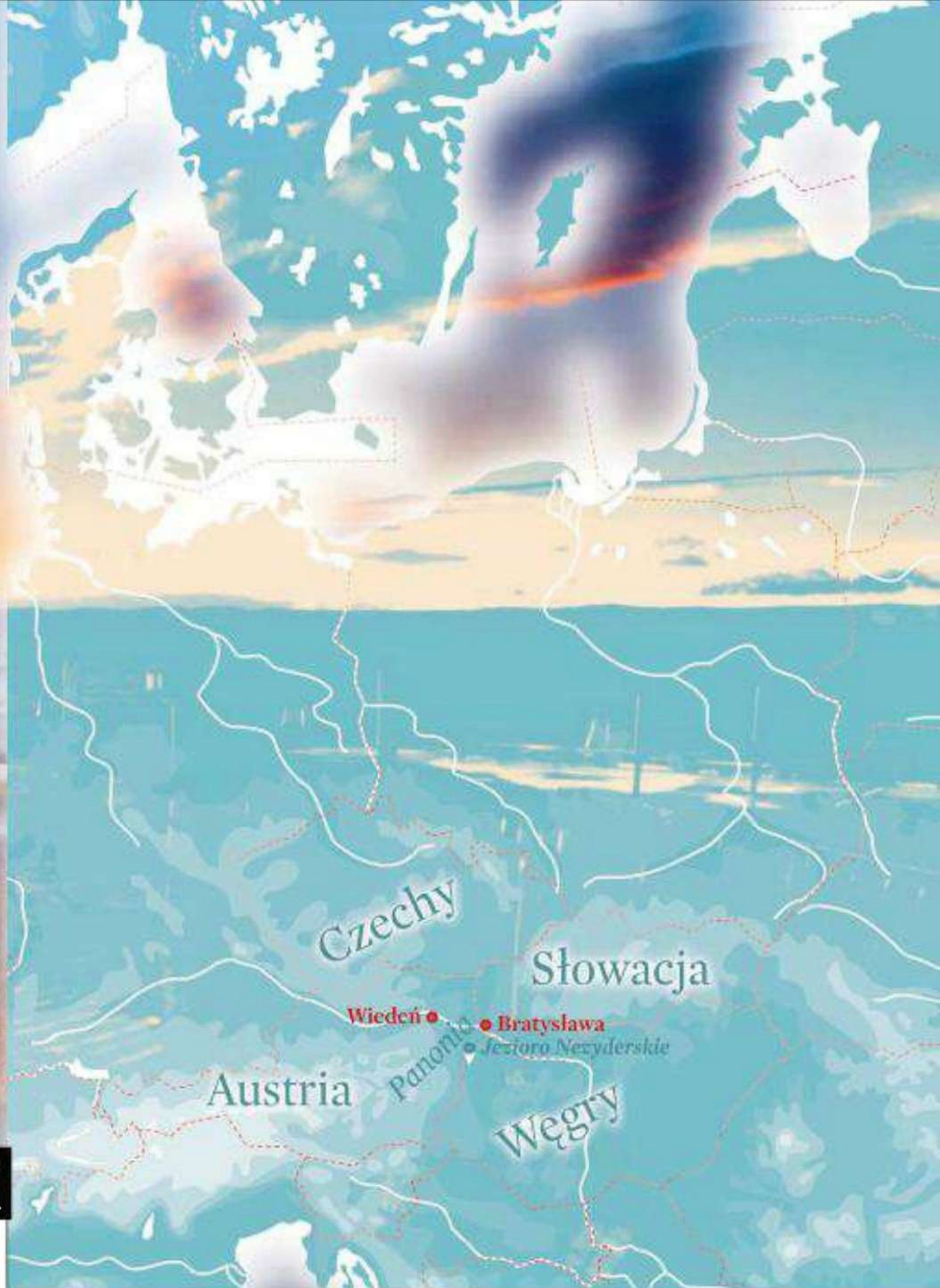
Dziś pionierzy zmian sprzed ćwierć wieku są po pięćdziesiątce, a o ster władzy w ich winiarniach upominają się synowie. Dobrze wykształceni, praktykujący w winnicach od Central Otago po Montrachet, wdrażający w życie z równą lekkością najnowsze technologie winiarskie, jak i narzędzia marketingowe, obecni na ważnych imprezach winiarskich na globie, relacjonujący zbiory i winifikację na facebooku i twitterze wprowadzili austriackie winiarstwo w XXI wiek na długo przed tym, nim uczyniła to większość ich kolegów z Burgundii, Toskanii czy Rioja. To pokolenie eko,

sprawnie wykorzystujące dobrodziejstwa technologii, ale też głęboko osadzone w siedlisku, z którego pochodzi. Heinz, który swe bioświnie karmi ziemniakami, pozwalając im taplać się do woli w panońskim błocie, mieszka w nowocześnie zaprojektowanym domu-winiarni. Sala degustacyjna zamiast ściany frontowej ma potężną tafłę szkła, by pijąc lokalnego welschrieslinga dobrze rozumieć klimat, który stworzył to wino.

Większość winiarzy w Austrii idzie dalej, hołdując skomplikowanym zasadam biodynamiki uwzględniającym fazy księżyca czy stosowanie homeopatycznych herbatek aplikowanych w winnicach. Naturalizm jest tu nie tylko trendy – przynosi realny wymiar w postaci najwyższej jakości win głęboko oddających charakter miejsca, z którego pochodzą i miejscowych szczepów, z których zostały zrobione.

Seewinkel widać niekiedy w czasie podejścia do lądowania na wiedeńskim lotnisku Schwechat. Z powietrza to mozaika regularnych prostokątów winnic i pól uprawnych oraz pstrokate błyszczące w słońcu plamy stawów i jeziorzek oderwanych od Neusiedler See. Jezioro Nezyderskie, jak brzmi jego nazwa po polsku, przypomina nerkę ciągnącą na przestrzeni około 30 km. Mimo sporych rozmiarów jest niemal niedostępne. Należy do typu płytkich jezior szelfowych, których brzegi łatwo zarastają trzcina. Neusiedler See leży na zachodnich krańcach Panonii, z której latem i jesienią napływają masy ciepłego powietrza. Kombinacja wilgoci i wysokiej temperatury tworzy w trójkącie między Apetlon, Illmitz i Podersdorfem idealne warunki do produkcji win słodkich z późno zbieranych gron dotkniętych szlachetną pleśnią.

Nieco dalej na północ, w okolicach Frauenkirchen i Gols winiarze mają fantastyczne warunki do uprawy odmian czerwonych, zwłaszcza sankt laurenta. Ten krewniak pinot noir przysparza producentom mnóstwo kłopotów, jest wrażliwy na temperatury i podatny na choroby. Jeśli coś ma się przyplątać w winnicy, jako



Nezyderska półka

Neusiedler See to genialne miejsce na wakacje: szlaki rowerowe, doskonałe warunki do uprawiania windsurfingu, raj dla ornitologów (winiarze przeklinają gnieźdzące się tu ptaki, które wyzerają dojrzałe winogrona) i miłośników muzyki – latem odbywają się dziesiątki koncertów. Fascynacja tutejszymi winami dotarła także do Polski i dzięki wysiłkom importerów możemy cieszyć się butelkami od najznakomitszych producentów z obu brzegów jeziora.

TO

2008

Burgenland, Velich

Cena: ok. 58 zł; imp. Mielżyński

Tó oznacza po węgiersku jezioro. Heinz Velich spłaca tym winem dług skomplikowanej historii Seewinkel i oddaje hold panującemu w Apetlon klimatowi. Tó jest kupazem welschrieslinga, chardonnaya i sauvignona. To wielowymiarowe wino, które fantastycznie łączy się z pańską kuchnią, zwłaszcza ze słodkowodnymi rybami (sandacz!)



Rosa

2009

Burgenland, Umathum

Cena: ok. 52 zł; imp. Enoteka Polska

Pepi Umathum, winiarz Roku 2008 wg „Magazynu WINO”, zawsze zachwycał nas czerwonymi zweigeltami i mineralnymi winami białymi. Teraz pokazał rewelacyjne złożone, owocowo-mineralne wino różowe – wykraczające daleko poza standard „lekkiego i przyjemnego” letniego rosé.



Kékfrankos

2008

Sopron, Weninger

Cena: ok. 48 zł; imp. Skład Win

Winnice na południowo-zachodnim brzegu Jeziora Nezyderskiego ciągną się nie zważając na granicę austriacko-węgierską. Madziarski region Sopron przyciąga zdolnych winiarzy, np. Austriaka Franza Weningera, który w Balf robi doskonałe kékfrankosy – krępkie i mineralne.



Węgry, Fertőd. Rezydencja rodu Esterházy.

Jaka stacja radiowa leciała danego dnia w piwnicy Opitza zależało od tego, kto z pracowników winiarni pierwszy dotarł rano do pracy. Do 1921 r. problemów z granicami nie było. Neusiedler See, a właściwie Fertő-tó było wewnętrznym jeziorem węgierskim. Na zachodnim brzegu, w Eisenstadt rezydowała rodzina madziarskich magnatów Esterházy, dla których w drugiej połowie XVIII w. pracował Józef Haydn. Mikołaj Esterházy kosztem 13 mln florenów przekształcił pawilon myśliwski na południowym brzegu jeziora w letnią rezydencję – odpowiednik Wersalu (dziś Fertőd). Po I wojnie światowej oddalone ledwie o 25 km posiadłości znalazły się w dwóch różnych systemach polityczno-ekonomicznych. Seewinkel i samo Jezioro Nezyderskie podzieliła żelazna kurtyna, co miało tragiczne skutki zwłaszcza dla strony węgierskiej.

Dziś granice to kwestia kartografii. Heinz Velich jest dumny ze swych poplątanych środkowoeuropejskich korzeni, a białe wytrawne wino nazywa Tó, co po węgiersku znaczy „jezioro”. Ze speckiem z mangalicy smakuje wybornie. Tylko co na to Hans? ☞

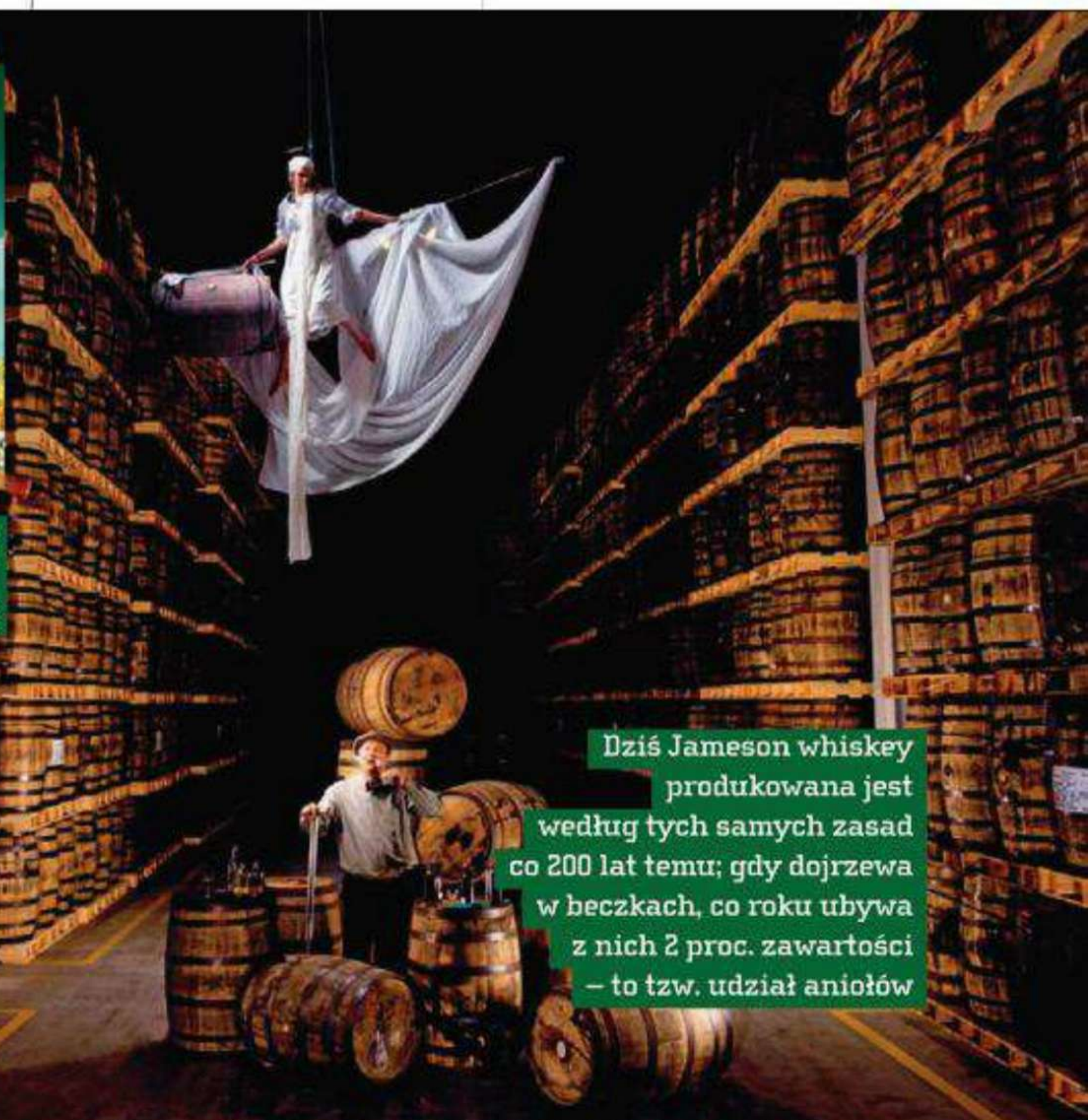
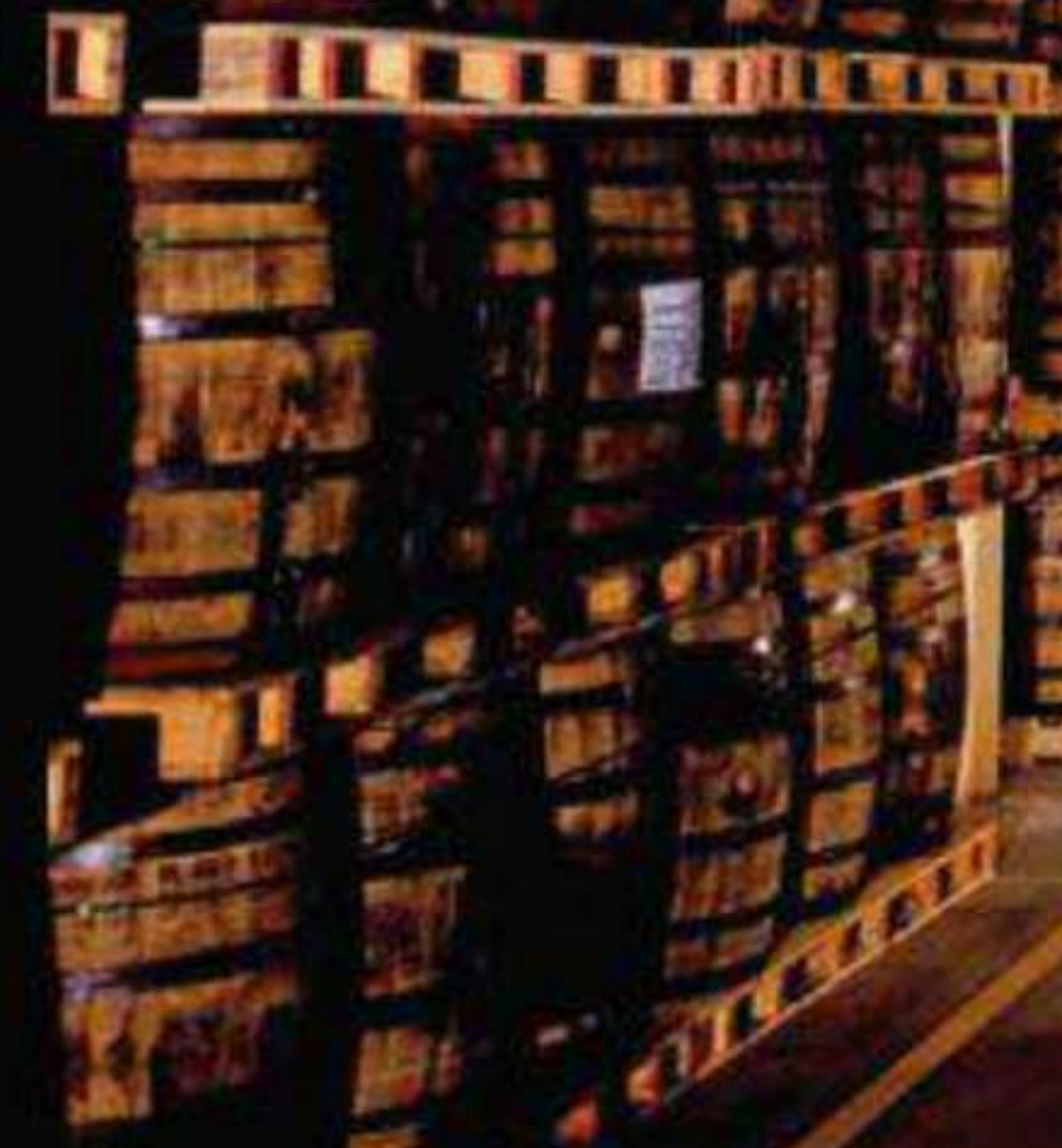
ZUPEŁNIE INNA WHISKEY

Jameson jest na świecie numerem 1 wśród irlandzkich whiskey.

Skąd bierze się jej wyjątkowy smak? W 1780 r. John Jameson założył w Dublinie destylarnię. Jego celem było stworzenie doskonałej whiskey – osobiście sprawdzał jęczmień i sam wybierał beczki – nie wahał się przy tym słono płacić za najlepszą jakość (w końcu jego rodowe motto to *Sine Metu* – bez strachu, przyznane Jamesonom jeszcze w XVI wieku za walki z piratami). Dzięki szczelnym piecom do suszenia słodu, pozbył się z whiskey aromatu dymu, a choć inni destylowali trunek dwa razy, Jameson, aby otrzymać whiskey o wyjątkowo łagodnym smaku, zdecydował się robić to 3 razy. Dlaczego nie 4 albo 5? Po wielu próbach stwierdził, że trzykrotna destylacja gwarantuje najlepszy, wyjątkowo „gładki” smak. Możemy delektować się nim do dziś.



Motto rodowe Jamesona – *Sine Metu* (bez strachu) widnieje na każdej butelce



Dziś Jameson whiskey produkowana jest według tych samych zasad co 200 lat temu; gdy dojrzewa w beczkach, co roku ubywa z nich 2 proc. zawartości – to tzw. udział aniołów

Samochód Roku Playboya 2011

Redaktor naczelny PLAYBOYA Marcin Meller i Radosław Pstrokoński (brand manager marki Rolls-Royce)



ROLLS-ROYCE GHOST



Leszek Kempniński
(dyr. ds. PR Kulczyk Tradex)



Przemysław Byszewski
(dyr. ds. PR General Motors Poland)



Wojciech Szyszko
(dyr. zarządzający KIA Motors Polska)



Jerzy Prządka (dyr. ds. PR Citroën Polska)



Andreas Biehler
(dyr. gen. BMW Group Polska)



Wojciech Osoł (dyr. ds. PR Chevrolet Poland)



Piotr Ziarkowski
(szef marketingu i PR Hyundai Motor Poland)



Sławomir Szałkowski
(Country Manager Jeep & Lancia)



Maciej Klenkiewicz
(dyr. Nissan Sales Central & Eastern Europe)



Łukasz Paździor (dyr. generalny Mazda Motor Poland)



Marcin Połuszny
(dyr. operacyjny Polar Import Polska)



Grzegorz Szczypior (general manager marki INFINITI)



Marcin Dąbrowski
(dyr. zarządzający Jaguar Land Rover)



Osiemnasta gala Samochodu Roku Playboya za nami! Tradycyjnie odbyła się w warszawskim Pałacyku Zamoyckich (Endorfina Foksal), przyciągając najjaśniejsze gwiazdy show-biznesu i sportu. Część oficjalną poprowadził sprawdzony duet Rafał Jemielita i Marcin Klimkowski, nasi redakcyjni specjaliści w dziedzinie motoryzacji (i nie tylko!). Kulminacyjnym punktem było pojawienie się gwiazdy wieczoru, czyli Rolls-Royce'a Ghost, którym efektownie wjechał na scenę kierowca wyścigowy Mateusz Lisowski. Nie mniejszą atrakcją był występ duetu Dziewczyny oraz absolutnie wyjątkowy pokaz bielizny z salonu Li Parie utrzymany w konwencji retro. Modelki wystąpiły w luksusowej bieliźnie oraz w biżuterii marki By Dziubeka. Przy dźwiękach muzyki, wybornych daniach Roberta Sowy i ekskluzywnych drinkach goście bawili się doskonale. Szkoda, że na następną galę trzeba czekać aż rok!





Beata Milewska
(wydawca PLAYBOYA)
i Tomasz Zięba (prezes MMP)



Radosław
Majdan



Misia
Furtak



Paulina Tomborowska
i Anna Zajdler-Ibisz



Dorota Borowska i Łukasz
Czepiel z firmy Ad Pharma



Anna Zwolińska
i Jakub Bielak



Anna Dziubek i Tomasz
Dziubek (By Dziubeka)



Hostessy Coca-Coli Zero
w pełnym rynsztunku



Marysia
Góralczyk



Adam Jęda (brand manager
Carlo Rossi) i Bartosz
Ryszt w strefie orzeźwienia
Carlo Rossi



Endorfina: Joanna Sobierajska
i Robert Rajewski



Luiza Osińska i Katarzyna
Kupisiak (agencja KREATOR)
i Tomasz Halat (Philip Morris)



Rafał Rutkowski
z ambasadorkami Bolsa



O fryzury modelek
zadbała marka ALTERNA



Włodzimierz Zientarski
i Monika Pietraszewska



Zespół Dziewczyny
z Agnieszka Kłiszczuk
(w środku)



Właścicielka salonu Li PARIE
Jolanta Lewicka – ekspert
w dziedzinie brafittingu



Redaktor PLAYBOYA
i prowadzący galę
Rafał Jemielita



Wiceprezes Itaki Piotr Henicz
w towarzystwie naszego
króliczka



Agnieszka
Lewandowska
(brand manager Metaxy)
z Misia Furtak



Kierowca wyścigowy
Mateusz Lisowski
losuje nagrody firmy Crux





Pokaz luksusowej bielizny z salonu Li PARIE. Modelki prezentują także biżuterię By Dziubeka.

Pokazowi bielizny towarzyszyła prezentacja kolekcji smokingów CRUX



Red Bull: Michał Gocławski (marketing manager) i Daniel Paluchowski (On Premise Manager)



Tomasz Iwan, Robert Sowa, Katarzyna Skrzynecka z mężem i Radosław Majdan



Agata Passent

Krzysztof „Diablo” Włodarczyk

Paulina Ignasiak



Cyprian Kostewicz (dyr. ds. sprzedaży i marketingu WPC)



Podziękowania dla partnerów:

BOLS

ALTERNA

Red Bull
ENERGY DRINK

AndroVit
witaminy i składniki mineralne dla mężczyzn

TAGHeuer
SWISS AVANT-GARDE SINCE 1860

IKREATOR
agencja eventowa

Grant's
12

METAXA
THE ORIGINAL GREEK SPIRIT

STUDIO KULINARNE
ROBERTA SOWY



Omenaa Mensah



Zbigniew Urbański
z przyjaciółką



Rozalia
Mancewicz



Monika Wenker (z prawej)
i Krzysztof Papliński
z Sony Computer
Entertainment Polska



Ada Fijał



Lejb
Fogelman



Książę mody polskiej
Dawid Woliński
i Paulina Tomborowska



Katarzyna
Meller z bratem :)



Karolina Borkowska
z mężem



Tomasz Iwan
w towarzystwie pań



Pielęgniarki AndroVitu

Prowadzących naszą
galę ubrała firma CRUX



Modelki umalowali
makijażyści Rouge
Bunny Rouge



Ewa
Wiertel

Katarzyna Danysz
i przedstawicielki Vip Fur
Lashes Angelika Jakubowska
i Anna Kasprzycka



Rafał Rutkowski z żoną



Sylwia Gruchała
i Ilona Felicjańska

FOT.: P. PODLEWSKI / S. PULCYN, SEBASTIAN WOLNY



livingroom
It's my life
www.livingroom.eu

by dzinbeka
biżuteria modowa

PlayStation®Move PS3
PlayStation-3

LI PARIE
LINGERIE



Carlo Rossi



► AIR SHOW W RADOMIU

Aviator zaprasza wszystkich fanów lotnictwa do Radomia. W weekend 27-28 sierpnia odbędą się tam Międzynarodowe Pokazy Lotnicze. Wystąpią słynne grupy akrobacyjne, m.in. The Flying Bulls. Aviator produkujący zegarki, które nawiązują designem do lotnictwa, jest jednym ze sponsorów imprezy.



► CLASSIC LITE – STREETARTOWE INSPIRACJE



Swizz Beats – producent muzyczny, artysta i projektant promuje kolekcję Reebok Classic Lite inspirowaną modą uliczną. Ubrania wyróżnia lekkość, odważna stylizacja i jasne akcenty kolorystyczne. Buty z ultralekkimi podeszwami 3D Ultralite wykonano z połączenia różnych rodzajów skóry z nylonowymi materiałami. **Cena: buty Reebok SL 211 Ultralite 269 zł**



► MĘSKA MARKA

Crux sprawi, że będziesz wyglądał stylowo! Ubrania z najnowszej kolekcji marki wykonano z najwyższej jakości materiałów według najnowszych trendów. Kolekcję prezentuje Mateusz Ziółko – muzyk, który był gwiazdą I edycji programu MAM TALENT! www.crux.info.pl



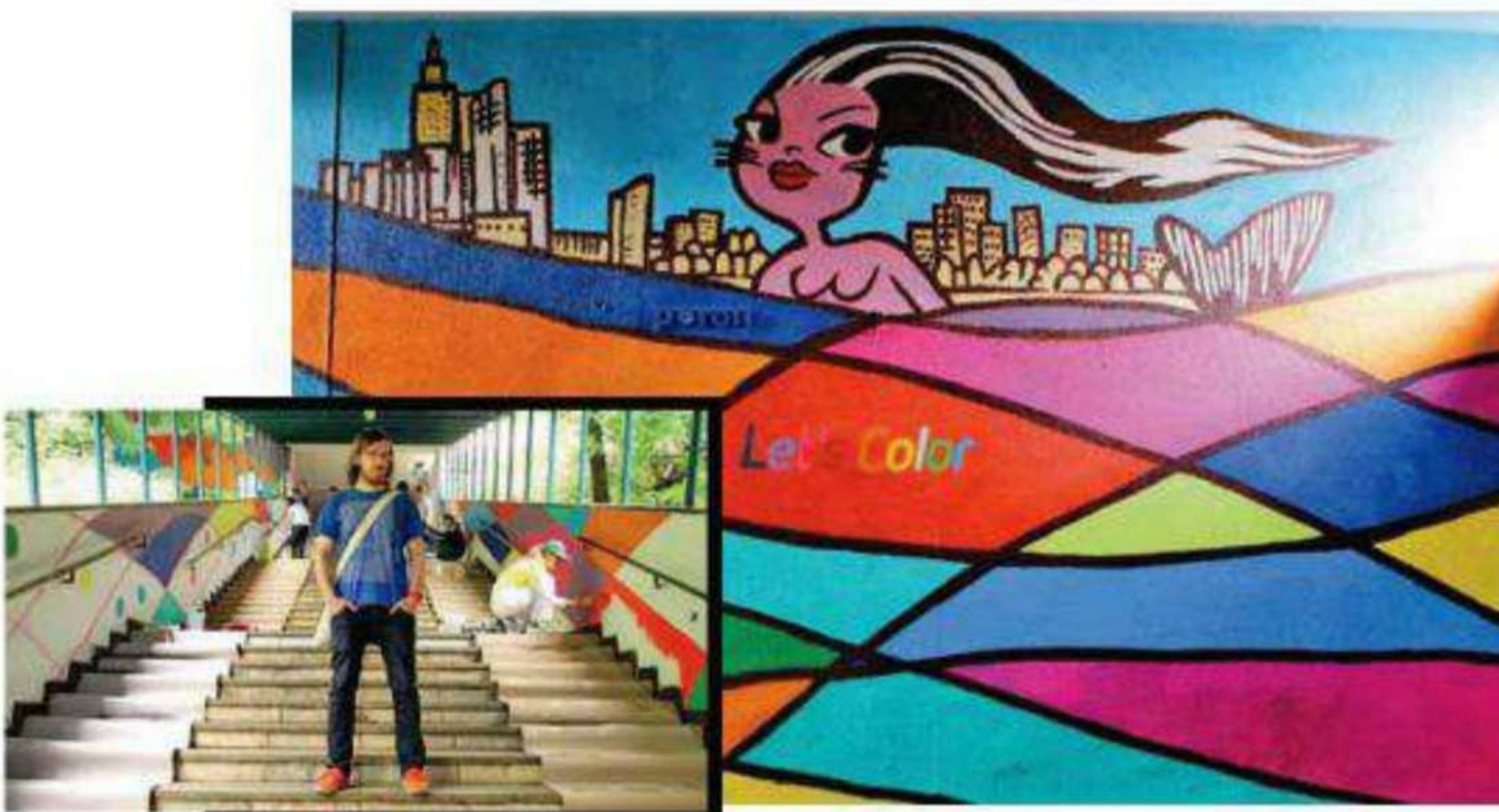
► TWOJA GWARANCJA MĘSKOŚCI

BeMan to suplement diety stworzony z myślą o mężczyznach. Wspomaga erekcję i wydłuża okres jej trwania. W jego składzie znalazły się naturalne ekstrakty roślinne, które poprawiają krążenie krwi, a także stymulują pracę mózgu. Wystarczy zażyć jedną tabletkę na godzinę przed aktywnością seksualną. BeMan jest bezpieczny i skuteczny. Opakowanie zawiera jedną tabletkę. www.beman.pl



► KOLOROWE DWORCE

Polska została kolejnym kolorowym punktem na mapie świata dzięki globalnemu projektowi Dulux Let's Color. Nowy wygląd zyskał dworzec główny w Sopocie, stacja Kraków Płaszów, a także dworce Powiśle i Śródmieście w Warszawie. W malowaniu dworców mógł wziąć udział każdy. Znasz miejsce, które warto odmienić? Wejdź na www.duluxletscolor.pl



► TRANSFORMER JUŻ W POLSCE

Długo wyczekiwany tablet Asus Eee Pad Transformer pojawił się już w polskich sklepach. Urządzenie łączy w sobie wyjątkową mobilność tabletu i funkcjonalność netbooka. Wyposażono go w wydajny dwurdzeniowy procesor NVIDIA® Tegra™ 2, panel dotykowy IPS i dwie cyfrowe kamery. **Cena: 1999 zł (wersja ze stacją dokującą i 16 GB pamięci).**





► NA TRENING

Nautica swą najnowszą kolekcję zegarków dedykuje sportowcom. Fanom zjazdowego kolarstwa spodoba się zegarek NMX-100. Masywny, wyposażony w czarną tarczę z elementami retro i gumowy czarny pasek przypomina niezniszczalne rowery. Idealnie pasuje do stylu niepokornego zjazdowca. Ponadto ma funkcję tachymetru – niezbędną do precyzyjnego mierzenia czasu podczas treningów.

► DOŁĄCZ DO RUCHU OPORU

Wybierz się w przerażającą podróż po Stanach Zjednoczonych wraz z Johnem Capellim, bohaterem gry Resistance 3, która już wkrótce ukaże się na konsoli PlayStation 3. John chce zemścić się na Chimercze, przez którą ludzkość musiała zejść do podziemia. Pomóż Johnowi w tej przerażającej grze z perspektywy pierwszej osoby i dołącz do ruchu oporu!

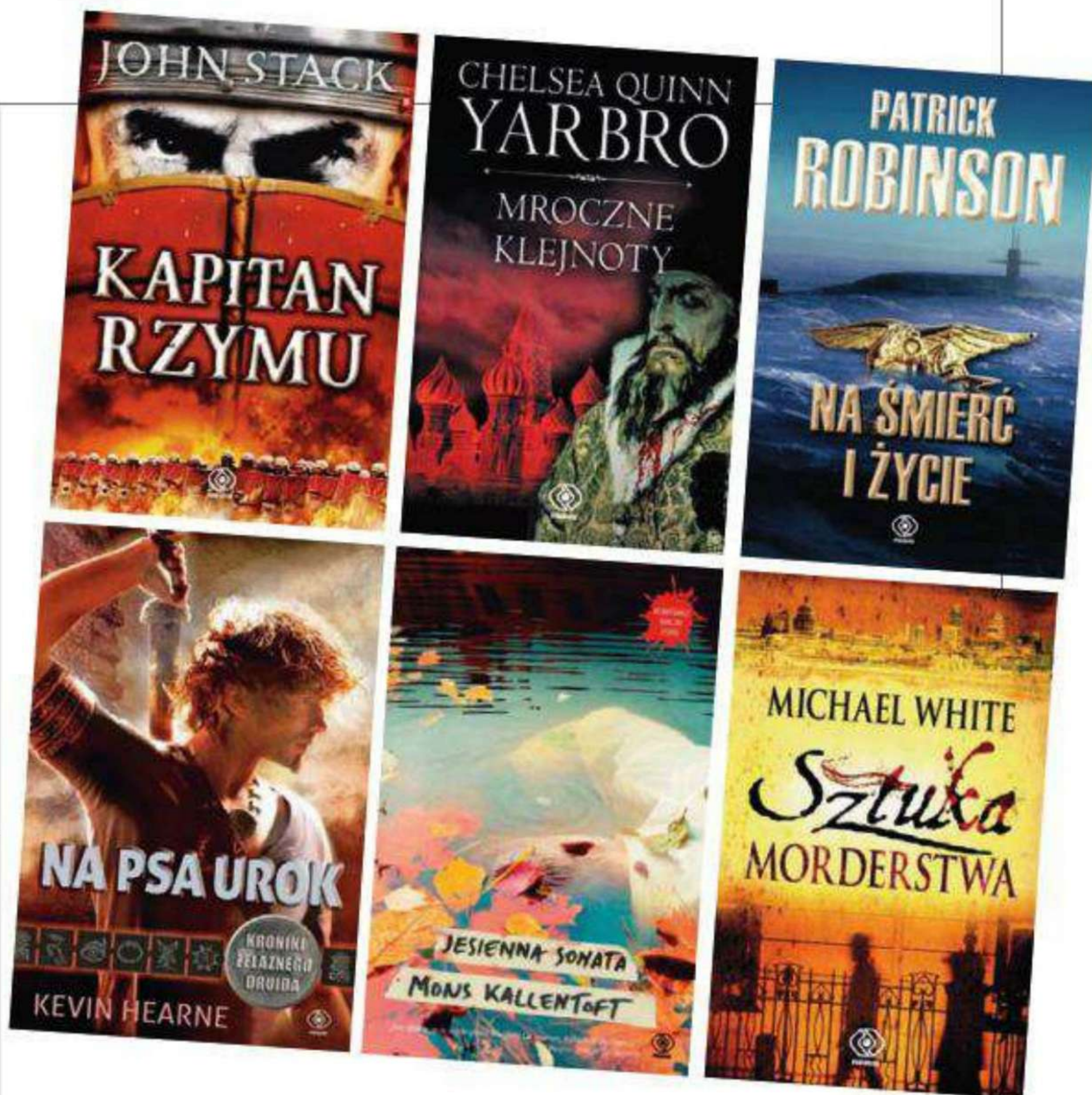


► WARTO ZADBAĆ O WŁAŚCIWE UBEZPIECZENIE

Chcesz zapewnić sobie wygodny i bezstresowy urlop? Potrzebujesz ubezpieczenia, które da ci kompleksową ochronę idealnie dopasowaną do twego urlopu. Wojażer – PZU Pomoc w Podróży oferowane przez PZU SA gwarantuje organizację i pokrycie kosztów pomocy medycznej. Ponadto zapewnia organizację dodatkowych usług assistance związanych z nieszczęśliwym wypadkiem lub nagłym zachorowaniem podczas podróży (np. dostanie niezbędnych rzeczy osobistych, wizytę bliskiej osoby czy opiekę nad dziećmi). Wojażer pozwala także łatwo i szybko dopasować sumę i zakres ubezpieczenia do indywidualnych potrzeb na konkretny wyjazd.

► INTENSYWNA KURACJA

Zadbaj o swoje włosy, zanim będzie za późno. Wypróbuj Hair Protect Men firmy Inter-Fragrances. To kuracja przeciw przedwczesnemu wypadaniu włosów i powstawaniu zakoli. W skład kuracji wchodzi szampon i spray. Zawarte w nich składniki aktywne hamują zanik mieszków włosowych i pobudzają włosy do wzrostu. Pierwsze efekty są widoczne już po 2 tygodniach. www.zadbajowlosy.pl
www.i-f.com.pl



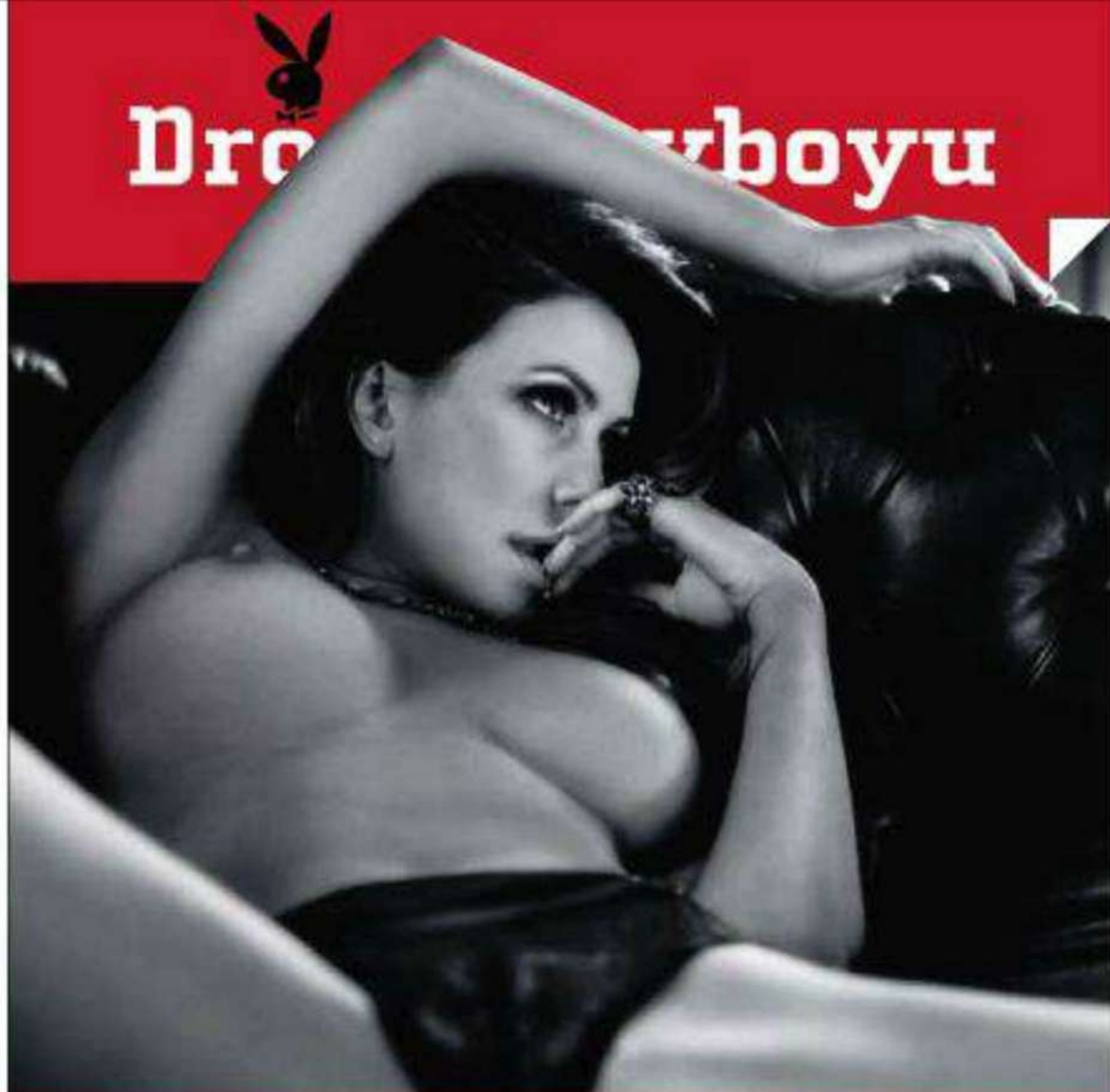
► MOCNE WRAŻENIA

Jeśli lubisz dreszczyk emocji, spodobają ci się propozycje Domu Wydawniczego Rebis. Znajdziesz wśród nich thriller „Na śmierć i życie” Patricka Robinsona – zwieńczenie serii o dzielnym admirałce Arnoldzie Morganie i horror „Mroczne klejnoty” Chelsea Quinn Yarbro o przygodach nieśmiertelnego wampira hrabiego Saint Germain. Polecamy też kolejną powieść Monsa Kallentofta z komisarzem Malin Forsem w roli głównej. Tym razem trop prowadzi go do właścicieli zamku Skogså, gdzie znaleziono ludzkie zwłoki. Natomiast znany inspektor Pendragon przeprowadzi kolejne śledztwo w książce Michaela White’a „Sztuka morderstwa”. Takiej zbrodni inspektor jeszcze nie widział! W scenie morderstwa dostrzega podobieństwo do dzieła malarza surrealisty Rene Magritte’a. „Kapitan Rzymu” Johna Stacka to z kolei drugi tom cyklu „Władcy mórz”, który ucieszy miłośników historii i starożytnej sztuki wojennej. Fanom powieści fantasy polecamy pierwszą księgę „Na psa urok” trzutomowej serii o Atticusie O’Sullivanie, ostatnim druidzie. www.rebis.com.pl



► POZYTYWNE NAŁADOWANY

Coraz więcej sportowców nosi opaski z hologramem M-Balance™. Wejdź na www.m-balance.com i sprawdź, kto dołączył do grona ludzi pozytywnie naładowanych! Opaska dzięki ujemnej jonizacji wspomaga przepływ energii w organizmie i poprawia jego wydajność. Chcesz poprawić swój treningowy wynik? Załóż M-Balance™. www.m-balance.com



Od kilku lat przebywam w UK i początki tu były dość trudne, a zwłaszcza dostęp do polskości (szczególnie prasy). Kiedy pojawiło się cokolwiek w ojczystym języku, ja nabywałam to natychmiast. Tak rozpoczęła się moja znajomość z PLAYBOYEM! Teoretycznie zaopatrywałam brata. Teraz wzajemnie pilnujemy, by nabywać bieżące numery. Trochę narzekam na zmianę felietonistów. I jeszcze może na powtarzalność, jaka się Wam przydarzyła w sesji S. Gliwy, która była prawie identyczna (motyw kuchenny) jak sesja M. Mrozowskiej. Ale naprawdę zrobiło mi się wstyd za te moje pretensje w momencie, kiedy przeglądałam amerykańskie wydanie. Podczas wakacji w Las Vegas postanowiłam zakupić PLAYBOYA oryginalnego, amerykańskiego i to jeszcze w Vegas! To jak obowiązek dla stałej czytelniczki. A tu rozczarowanie. Zawiodłam się treścią, ale przede wszystkim zdjęciami. Pomyślałam, że zaniżają poziom! A ja pragnę pogratulować polskiej redakcji, bo i ja i Hefner mamy powody do dumy.

Kasia

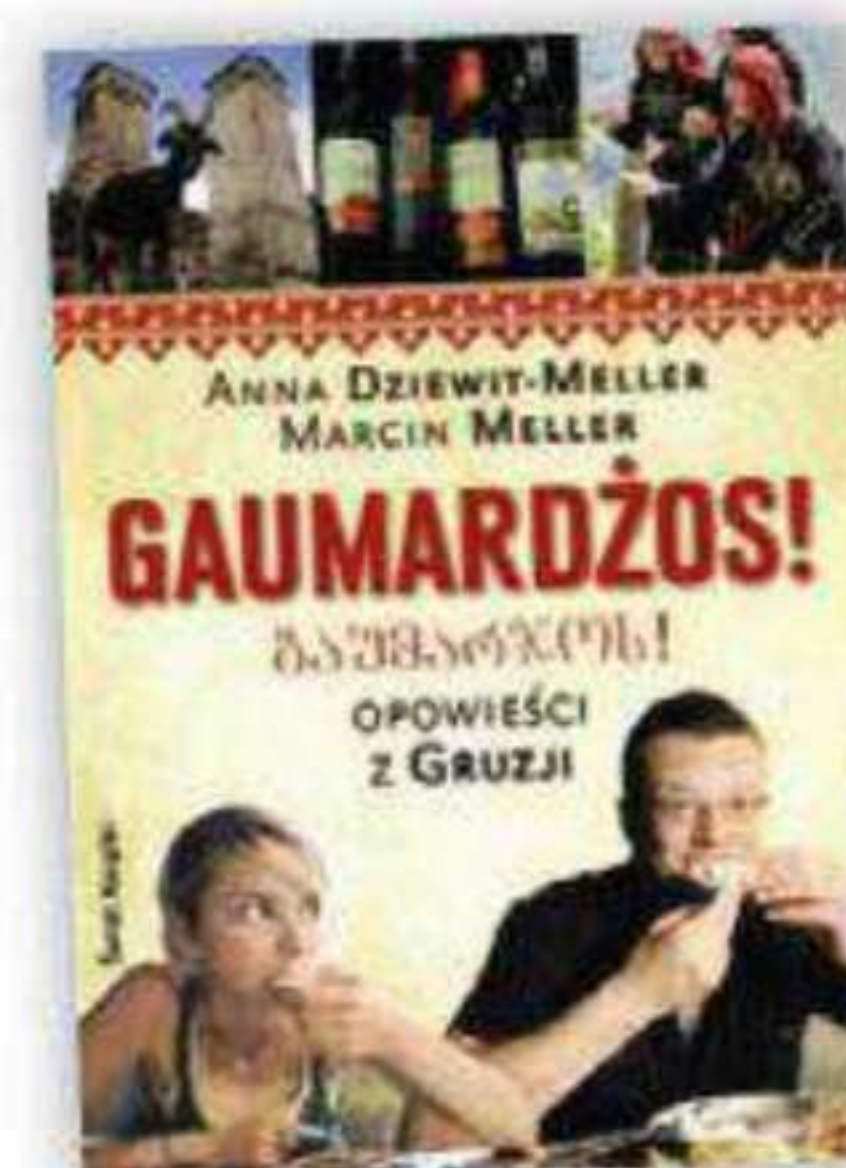
▼ LIST MIESIĄCA

Szanowna Redakcjo,
[...] W zafascynowaniu Wami doszedłem do takiego stanu, że w domu mam ponad 150 numerów czasopisma. I nawet udało mi się dostać pierwszy, drugi i trzeci numer wydany w Polsce. Moja żona jest nieco moją kolekcją załamana, ale wie, że to świętość, której nie wolno ruszać. Zresztą ona sama nie jeden numer przeczytała ze mną.

Chciałbym przy okazji bardzo serdecznie Wam podziękować, że nie ograniczacie się tylko do przedruku zdjęć z Zachodu, ale pokazujecie piękno naszych dziewczyn. Dzięki Wam taki sobie szary człowieczek jak ja może zobaczyć, co urodziła nasza droga ziemia. Ale wracając do tytułu. Dzisiaj wpadł mi w ręce numer z maja 2011 r. Oczywiście spojrzałem sobie na rozkładówkę i wreszcie zajarzyłem. Małgorzata Gałkowska. Miejsce urodzenia: Bydgoszcz. Marzy o: klubie fitness. Hm, skąd ja to znam? Co mi to mówi? Rzuciłem się do archiwalnych numerów. MAM, znalazłem. Luty 2002. Kasia Gałkowska. Miejsce urodzenia: Bydgoszcz. Fitness to jej pasja i sposób na życie.

Czy to przypadek, że dziewczyny mają takie samo nazwisko, są z tego samego miasta i mają te same zainteresowania? Czy może są to siostry? **Krzysztof**
Odpowiedź redakcji: Tak, to siostry!

W tym numerze dla autorów listów mamy wakacyjne zestawy kosmetyków dla mężczyzn **Adidas** ufundowane przez firmę **Coty**.



W następnym numerze autorów opublikowanych listów nagrodzimy książkami **Anny Dziewit-Meller** i **Marcina Meller** *Gaumardżos! Opowieści z Gruzji*.

PLAYBOY W PRENUMERACIE – TANIEJ I NA TELEFON! 12 numerów PLAYBOYA kosztuje **119,40 ZŁ**. W rocznej prenumeracie tylko **99 zł**. A zatem dostaje się **DWA NUMERY PLAYBOYA GRATIS!** Aby zamówić prenumeratę, wystarczy zadzwonić pod numer **(67) 210 86 50**

Teraz prenumeratę **PLAYBOYA** możesz mieć również za punkty zdobyte w Programie **5plus+**. Za korzystanie z telefonu w sieci Plus otrzymujesz punkty, które możesz wymieniać na różne nagrody, np. prenumeraty i nagrody rzeczowe. Szczegółowe informacje na temat programu można uzyskać na stronie www.program5plus.pl i pod numerem **26 26** (tylko dla abonentów sieci Plus).

PLAYBOY

EDYCJA POLSKA

ADRES REDAKCJI: ul. Wilcza 50/52, 00-679 Warszawa, tel. (22) 421 12 72, fax 421 12 74; e-mail: redakcja@playboy.pl
PRENUMERATA: www.sklep.marquard.pl

REDAKCJA

REDAKTOR NACZELNY
Marcin Meller

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Rafał Księżyk

DYREKTOR KREATYWNY
Paweł Palikot

DYREKTOR ARTYSTYCZNY
Tomasz „Vaciaque” Wójcik

REDAKTOR PROWADZĄCY
Marcin Klimkowski

SEKRETARZ REDAKCJI
Magda Łobodzińska

SEKRETARZ REDAKCJI
Marek Krześniak

FOTOEDYTOR
Anna Kovčín

REPORTER
Rafał Jemielita

GRAFIK
Sławek Żamojda

PRODUKCJA SESJI
Kasia Wiechecka

STYL
Marta Jüngst

KOREKTA
Elżbieta Wygoda

ASYSTENTKA REDAKTORA NACZELNEGO
KONTAKT Z EDYCJAMI ZAGRANICZNYMI
Dorota Świdarska

WSPÓLPRACOWNICY

Arkadiusz Bartosiak,
Tomek Bergmann,
Marlena Bielińska,
Paweł Borowski,
Szymon Brodziak,
Grzegorz Brzozowicz,
Marcin Brzeziński,
Darek Foks, Łukasz Klinke,
Artur Krynicki,
Grzegorz Kubera,
Monika Kućel, Michał Mendyk,
Dariusz Misiuna,
Andrzej Mleczko,
Krzysztof Ostrowski,
Marek Pajonkowski,
Rafał Piekarski,
Tomasz Prange-Barczyński,
Wiktor Świetlik,
Konrad J. Zarębski,
Dariusz Zawadzki

REKLAMA PLAYBOY

tel. (22) 421 13 30 / 93
faks (22) 421 13 33

DYREKTOR

Monika Wdowiak

ZASTĘPCA DYREKTORA

Lucyna Redo

ASYSTENTKA

Katarzyna Budyta

ZESPÓŁ

Anna Dylicka, Karolina Weigel,
Paulina Pleniewicz,
Konrad Cichosz

ASYSTENTKA DZIAŁU REKLAMY

Aleksandra Janowska

WYDAWNICTWO

Marquard Media Polska Sp. z o.o.
ul. Wilcza 50/52, 00-679 Warszawa
tel. (+48 22) 421 10 00, fax (+48 22) 421 11 11,
e-mail: info@marquard.pl

PREZES

Tomasz Zięba

WYDAWCA

Beata Milewska

ASYSTENTKA WYDAWCY

Edyta Piecyk

DYREKTOR FINANSOWA

Anna Zacharzewska

REKLAMA

DYREKTOR

Alicja Skrzypczak

ASYSTENTKA

Beata Moch

MARKETING I PROMOCJA

DYREKTOR

Marta Guze-Korszyńska

BRAND MANAGER

Marta Klewińska

DYSTRYBUCJA

PEŁNOMOCNIK ZARZĄDU

Miroslaw Tański

Z-CA DYREKTORA DS. DYSTRYBUCJI

Artur Grabowski

PRODUKCJA I STUDIO FOTO

DYREKTOR PRODUKCJI

Adam Kaczyński

SPECJALIŚCI DS. PRODUKCJI

Krzysztof Głowczyński
Barbara Stykowska

STUDIO FOTO

Marcin Klaban,
Monika Wrzesińska

NOWE MEDIA

DYREKTOR

Kordian Wesołowski

MANAGER

Rafał Olejarz

MANAGER DS. PROJEKTÓW SPECJALNYCH

Marianna Dąbkowska

PLAYBOY jest zastrzeżonym znakiem towarowym Marquard Media AG

Marquard Media Polska jest spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, zarejestrowaną w Sądzie Rejonowym dla M. St. Warszawy w Warszawie, XII Wydział Gospodarczy KRS, pod numerem 0000004199

Zarząd: Tomasz Zięba (Prezes), Albrecht Hengstenberg

NIP: 522-005-96-82

Kapitał zakładowy: 23 124 000,00 zł

PLAYBOY ENTERPRISES

www.playboyenterprises.com/affiliates

EDITOR-IN-CHIEF

Hugh M. Hefner

EDITORIAL DIRECTOR

Jimmy Jellinek

ART DIRECTOR

Rob Wilson

PLAYBOY INTERNATIONAL PUBLISHING

PRESIDENT PLAYBOY ENTERPRISES

Alex Vaickus

EVP/MANAGING DIRECTOR INTL. PRINT/DIGITAL

Markus Grindel

SVP/PUBLISHING & EDITORIAL DIRECTOR

David Walker

PUBLISHING SERVICES MANAGER

Mary Nastos

DIGITAL ASSET MANAGER

Gabriela Cifuentes

EDITORIAL SERVICES COORDINATOR

William Ansell

SR. ADMINISTRATIVE ASSISTANT

Veronica Reyes

PLAYBOY INTERNATIONAL PUBLISHING

PLAYBOY INTERNATIONAL PUBLISHING

PLAYBOY INTERNATIONAL PUBLISHING

PLAYBOY INTERNATIONAL PUBLISHING

PLAYBOY INTERNATIONAL PUBLISHING

MMP WCHODZI W SKŁAD GRUPY WYDAWNICZEJ MARQUARD MEDIA: POLSKA

CKM, COSMOPOLITAN, JOY, PLAYBOY, SHAPE, VOYAGE, OLIVA, HOT MODA & SHOPPING

NIEMCY COSMOPOLITAN, JOY, SHAPE

WĘGRY CKM, DESIGN ROOM, EVA, FITT MAMA, INSTYLE, JOY, PLAYBOY, PLAYBOY EXCLUSIVE, SHAPE

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów i zdjęć oraz zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania materiałów nadesłanych. Za treść reklam redakcja nie odpowiada. Znak towarowy PLAYBOY zarówno pod względem słownym, jak i graficznym jest chroniony prawnie i używanie go w celu oznaczenia własnego towaru przez kogokolwiek bez porozumienia z wydawcą jest bezprawne. Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione. Sprzedaż aktualnych i archiwalnych egzemplarzy po cenie niższej niż detaliczna, ustalona przez wydawcę, jest nielegalna i grozi odpowiedzialnością karną.

PRENUMERATA I SPRZEDAŻ EGZEMPLARZY ARCHIWALNYCH

Quad/Winkowski Sp. z o.o., 64-920 Pila
e-mail: prenumerata@quadwinkowski.pl
tel. (67) 210 86 50, fax (67) 210 86 59

DRUK: Quad/Winkowski Sp. z o.o.

ISSN 1230-2724

COPYRIGHT: MMP Sp. z o.o. 2011

• POCZTA (kraj): w urzędach pocztowych lub bezpośrednio u listonoszy. Terminy przyjmowania przedpłać do 25.11 (od I kwartału następnego roku); do 25.02 (od II kwartału); do 25.05 (od III kwartału); do 25.08 (na IV kwartał).

Szczegółowe informacje i reklamacje w urzędach pocztowych właściwych dla miejsca zamieszkania.

• RUCH S.A. (kraj): prenumeratę przyjmują jednostki kolportażowe RUCH S.A. na terenie całego kraju właściwe dla miejsca zamieszkania prenumeratora.

• RUCH S.A. (zagranica): zamówienia przyjmuje Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33, tel. (22) 532 87 31; bezpłatna infolinia 0800 12 00 29

Płatna kartami w internecie: www.ruch.pl

• Dystrybucja w USA: Lowell International Company, 9234 West Belmont Ave., Franklin Park, IL 60131,

e-mail: magazines@lowellfoods.com,

tel. 847 349 1002 wew. 118, fax: 847 349 1003

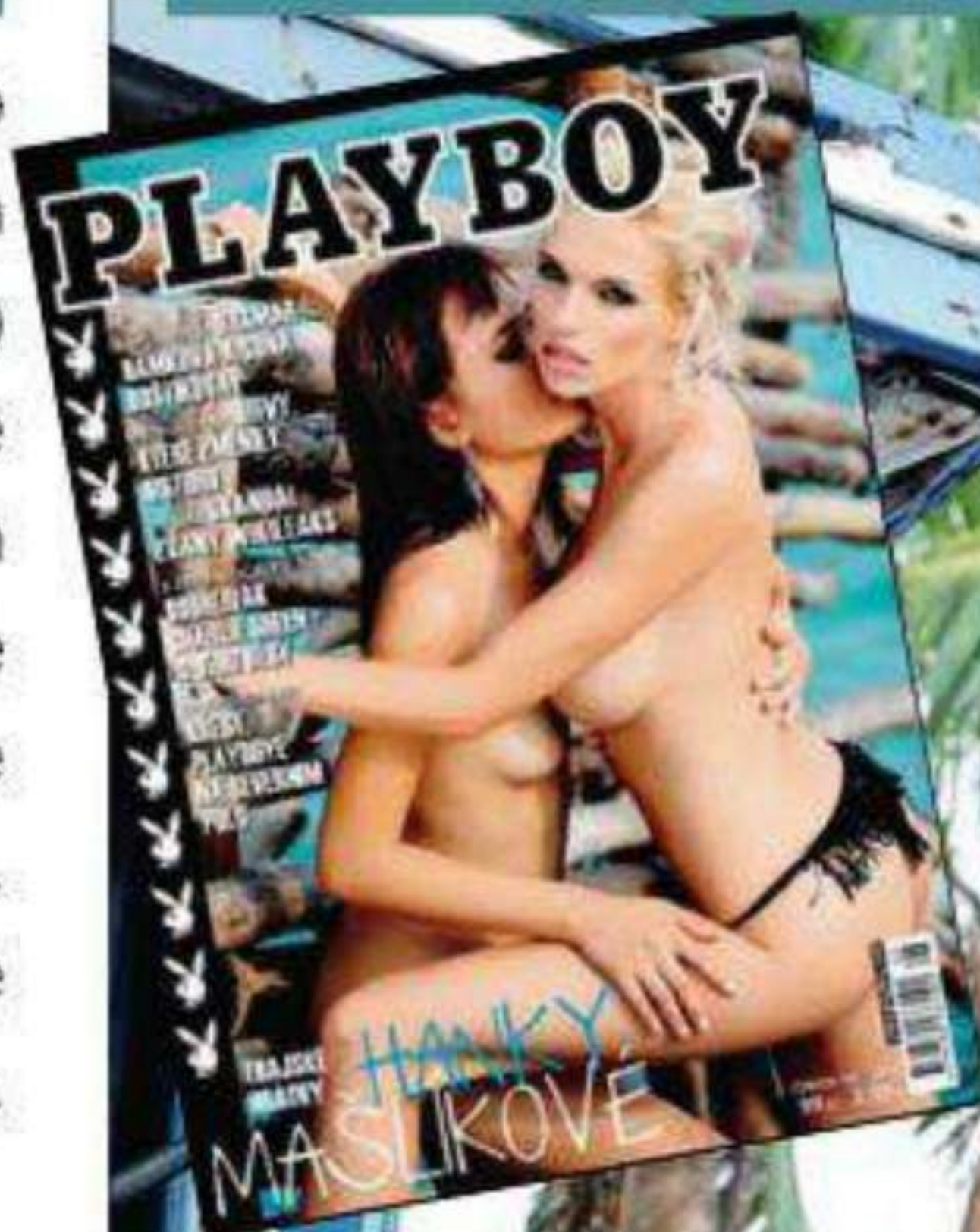
V

EDYCJA NIEMIECKA

Uwaga, uwaga, tego jeszcze w Planecie nie było – playmate, która nie lubi sushi! 26-letnia modelka **Nathalie Cassegrain** (84/58/88, 161 cm, 49 kg) jest za to fanką tatuaży. Chcecie dokładnie obejrzeć rysunki na jej ciele? Latem spotkacie Nathalie w Hamburgu, opalającą się nad rzeką Alster.

EDYCJA CZESKA

Hana Mašlikova i tajska modelka **Nam** pozowały w Tajlandii na Koh Chang zwanej Wyspą Słoni. Jak wspomina fotograf: „Słoń, który miał im towarzyszyć, był przerażony i nie chciał współpracować”. Nieśmiały jakiś czy co?



27

edycji, ponad 5 milionów egzemplarzy, czyli kilkanaście milionów czytelników na całym świecie – tak wygląda imperium Królika. Opór nie ma sensu. Dołącz do nas i podążaj za PLAYBOYEM!

EDYCJA BUŁGARSKA

Choć nazywana Królową Lodu, 32-letnia **Ásdís Rán Gunnarsdóttir** ma temperament jak islandzkie wulkany. Ze swej zimnej wyspy przybyła do Bułgarii za mężem, piłkarzem CSKA Sofia Gardarem Gunlaugsonem. Szybko go przyćmiła, pokazując swe talenty (95/62/90, 169 cm, 56 kg) jako prezenterka TV i piosenkarka. Sesja dla PLAYBOYA była jednak pożegnaniem z Morzem Czarnym. Mąż zmienił klub. Teraz gra w podmonachijskim SpVgg Unterhaching, więc może zobaczymy Królową Lodu w niemieckim PLAYBOYU?



pn		1
wt		2
śr		3
cz		4
pt		5
s		6
nd		7
pn		8
wt		9
śr		10
cz		11
pt		12
s		13
nd		14
pn		15
wt		16
śr		17
cz		18
pt		19
s		20
nd		21
pn		22
wt		23
śr		24
cz		25
pt		26
s		27
nd		28
pn		29
wt		30
śr		31



» Tyka zegar biologiczny, przydałby się chłopiec śliczny «

Nowy numer



SsangYong Korando 2.0 d
Koreańska marka powraca na polski rynek z zupełnie nowym modelem



Nissan Patrol GR Y61
Solidne auto, bardzo dzielne w terenie. Ale są też wady...



Borne Sulimowo
Poznaj tajemnice miasta, które powstało jako baza wojskowa i jego najbliższych okolic

**JUŻ
W
SPRZEDAŻY**

Auto Świat
MEMBER OF THE GROUP

4x4

**RUSZAMY
W TEREN**



Nowa **AMPERA**

ELEKTRYZUJĄCO BEZKONKURENCYJNY. POD KAŻDYM WZGLĘDEM.

Koniec kompromisów. Prawdziwy samochód z napędem elektrycznym.

Przyjazny środowisku Opel Ampera to pierwszy samochód elektryczny o zwiększonym zasięgu. Pokonuje nawet 80 km na zasilaniu akumulatorowym i do 500 km na zasilaniu z generatora, dzięki czemu idealnie sprawdza się podczas codziennych dojazdów do pracy i długich podróży. Wejdź na www.ampera.pl i zarezerwuj swoją własną Amperę!

www.ampera.pl

Zużycie paliwa, emisja CO₂ wg rozporządzenia (WE) nr 715/2007
(wartość ważona, cykl łączony, informacja wstępna): 1,6 l/100 km, 40 g/km.



Wir leben Autos.